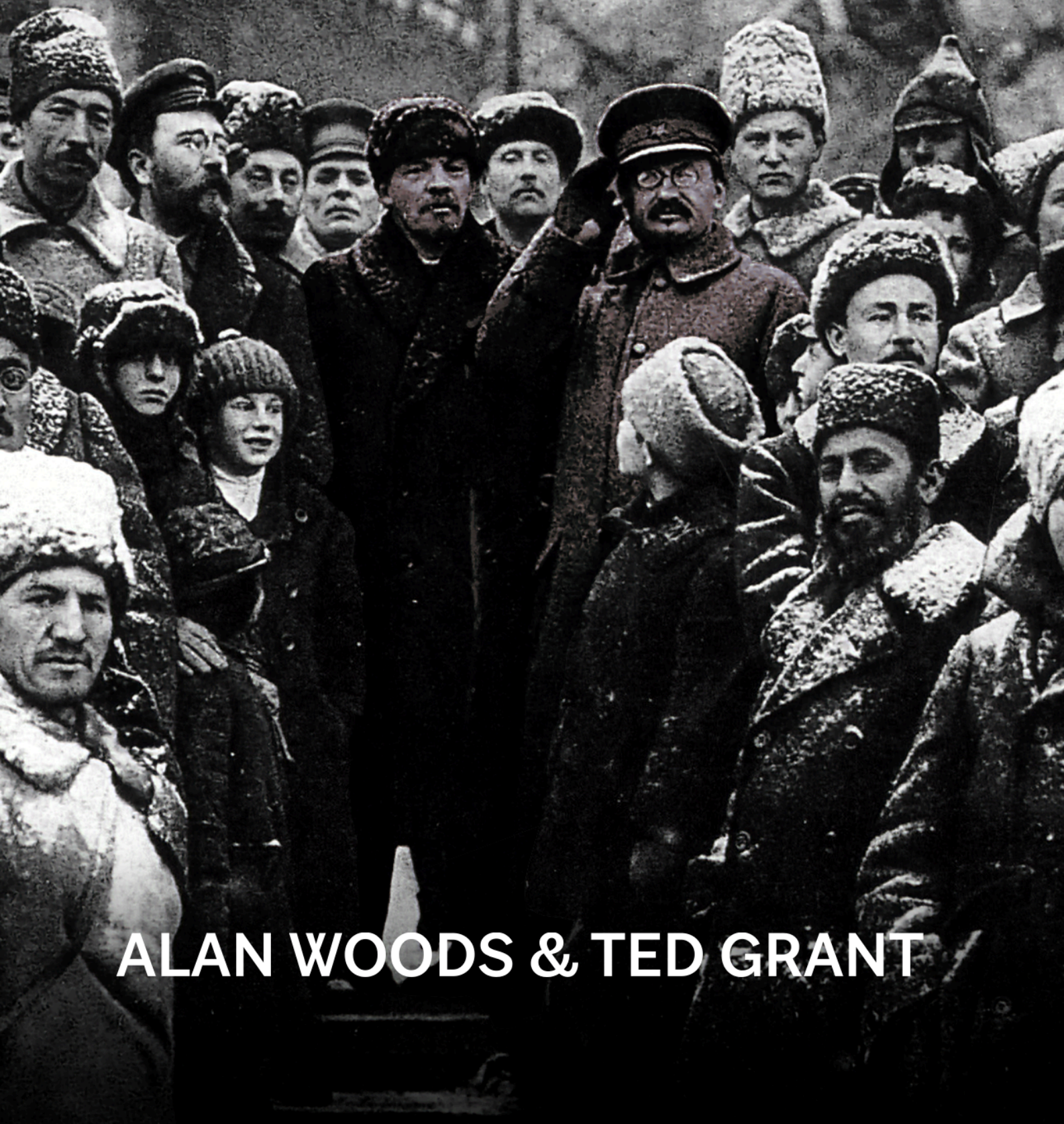


LENIN I TROCKI

O co naprawdę walczyli



ALAN WOODS & TED GRANT

Lenin i Trocki

O co naprawdę walczyli

(2026)

Autorzy tekstu

Alan Woods & Ted Grant

Projekt okładki

Tow. Dorota Wierzba

Redaktor Techniczny

Andrzej Jagodziński

Redakcja tłumaczenia

Sebastian Zubrycki oraz Łukasz

Wydawca

Czerwony Front

Polska sekcja Revolutionary Communist International (RCI)

Chcesz walczyć z kapitalizmem? Jesteś komunistą? Masz dość wyzysku i kierunku, w jakim zmierza świat? Nie jesteś sam!

Na całym świecie komuniści organizują się, by wspólnie budować międzynarodową partię robotników i młodzieży. Czerwony Front tworzy taką partię w Polsce, studiując naukę marksizmu oraz działając ramię w ramię z młodzieżą i robotnikami w ramach codziennej walki klas.

Historycznym zadaniem naszego pokolenia jest pokonać kapitalizm i wyzwolić potencjał wszystkich ludzi w ramach jak najszerzej demokracji. Dołącz do nas i walcz razem z nami!

<https://czerwonyfront.org/dolacz-do-nas/>

Czerwony Front 2026

Wprowadzenie do wydania piątego

Autor: Alan Woods

Londyn, 1 lipca 2026 r.

Ponowne wydanie książki „*Lenin i Trocki: O co naprawdę walczyli*” pojawia się w bardzo odpowiednim momencie.

Książka ta, napisana w ścisłej współpracy z moim wielkim przyjacielem, towarzyszem i nauczycielem, nieżyjącym już Tedem Grantem, ukazała się po raz pierwszy w języku angielskim w 1969 roku i spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem.

Od tamtej pory ukazała się w wielu różnych językach, w tym w języku hiszpańskim, rosyjskim, greckim, duńskim, holenderskim i indonezyjskim.

Raison d'être tej książki została wystarczająco wyjaśniona w oryginalnych uwagach wstępnych napisanych przeze mnie i Teda. Nie widzę zatem sensu, by je tutaj w jakikolwiek sposób powtarzać.

Uważam, że książka spełniła swój cel, wyjaśniając przebieg wydarzeń historycznych. Zadanie to było absolutnie konieczne, biorąc pod uwagę lawinę oszczerstw i przekłamań, jakim poddano obu tych wielkich rewolucjonistów – nie tylko ze strony jawnych wrogów komunizmu i socjalizmu, ale także ze strony hordy pozbawionych zasad rewizjonistów zarówno z obozu stalinizmu, jak i sekciarstwa.

Jednak od czasu wydania książki minęło ponad pół wieku i miało miejsce wiele dramatycznych wydarzeń, które w uderzający sposób potwierdzają analizę, jaką przeprowadziliśmy wówczas.

Dzisiaj zainteresowanie komunizmem przeżywa niezwykle renesans, szczególnie wśród młodych ludzi. Nie jest to przypadek. Cokolwiek by ktoś mówił o rewolucji bolszewickiej, nie można zaprzeczyć, że wywarła ona głęboki wpływ na cały świat. Bardziej niż jakiegokolwiek inne pojedyncze wydarzenie zmieniła ona cały bieg historii świata.

Po raz pierwszy klasa robotnicza doszła do władzy i utrzymała ją, walcząc w obliczu ogromnych przeciwności. A w ostatecznym rozrachunku to wielkie wydarzenie było możliwe wyłącznie dzięki pracy dwóch wybitnych postaci: Włodzimierza Lenina i Lwa Trockiego.

Dlatego też, pomimo potwornej kampanii fałszerstw, której Lenin był poddawany przez dziesięciolecia, dziś reputacja tego wielkiego rewolucjonisty jest wyższa niż kiedykolwiek, a reputacja Trockiego również odnotowała w ostatnich dziesięcioleciach mile widziane ożywienie.

Wydaje się zatem zarówno konieczne, jak i właściwe, aby ponownie przedstawić niektóre z głównych idei zawartych w naszej książce oraz skomentować wydarzenia, które miały miejsce od czasu jej pierwszego wydania.

Kim był Trocki?

Materializm historyczny uczy nas, byśmy nie skupiali się wyłącznie na poszczególnych postaciach występujących na scenie historii, lecz szukali głębszych przyczyn wielkich wydarzeń historycznych.

Nie oznacza to jednak zaprzeczania ani umniejszania roli jednostki w historii. W określonych momentach rola pojedynczego mężczyzny lub kobiety może mieć decydujące znaczenie. Klasa robotnicza potrzebuje partii, aby zmienić społeczeństwo. Jeśli nie ma partii rewolucyjnej, zdolnej do świadomego kierowania rewolucyjną energią klasy, energia ta może zostać zmarnowana, tak samo jak parę wodną traci się, jeśli nie ma maszyny, która mogłaby wykorzystać jej moc.

Lew Dawidowicz Bronstein (znany w historii jako Lew Trocki) był, obok Lenina, jednym z dwóch największych marksistów XX wieku. Całe swoje życie poświęcił sprawie klasy robotniczej i walce o międzynarodowy socjalizm.

Rola Trockiego zarówno podczas rewolucji październikowej, jak i po niej była kluczowa. W rzeczywistości Trocki był powszechnie uznawany za drugą po Leninie osobę w kierownictwie partii.

Wystarczy odnotować, że w tamtym czasie zarówno masy, jak i wrogowie rewolucji zwykle określali Partię Bolszewicką mianem „partii Lenina i Trockiego”.

Jednak jednostki mogą odgrywać taką rolę tylko wtedy, gdy spełnione są wszystkie pozostałe warunki. To zbieg okoliczności w 1917 roku umożliwił Leninowi i Trockiemu odegranie decydującej roli.

Mimo że ci sami ludzie byli obecni w ruchu już od ponad dwóch dekad, nie byli wtedy w stanie odegrać takiej samej roli. Podobnie, gdy rewolucja osłabła, pomimo swoich kolosalnych zdolności osobistych, Lenin i Trocki nie byli w stanie zapobiec biurokratycznej degeneracji partii bolszewickiej. Było to spowodowane przez czynniki obiektywne, wobec których nawet najwięksi przywódcy byli bezsilni.

Rewolucja i kontrrewolucja

W każdej wielkiej rewolucji w historii siłą napędową jest aktywny udział mas. Proces ten widzimy bardzo wyraźnie na przykładzie Wielkiej Rewolucji Francuskiej z lat 1789–1793.

Niegdyś zacofane i bierne warstwy uciśnionych buntują się przeciwko swoim ciemnościom. Odkrywają ogromne pokłady nieznanych dotąd cech, takich jak wiara we własną siłę, i są nieustannie napędzane przez niepokornego ducha rewolucyjnego, który szturmuje każdą barykadę i pokonuje każdą przeszkodę.

Jednak, jak zauważył Trocki, rewolucje są potężnymi pożeraczami ludzkich sił. Po początkowym okresie ogromnych zmagani i poświęceń, zaczynających się od bardziej zacofanych elementów, ludzie zaczynają się męczyć.

Wyczerpane nadludzkimi wysiłkami i poświęceniami masy stopniowo popadają w nastrój przygnębienia i apatii, by w końcu powrócić do dawnej bierności.

Na tym tle klasy kontrrewolucyjne zaczynają zbierać ponownie do kupy swoje roztrzęsione nerwy. Postępując początkowo z wielką ostrożnością, powoli zaczynają spychać rewolucjonistów na bok i wkładać się na stanowiska władzy i autorytetu w państwie.

Jednakże agenci kontrrewolucji muszą się kryć pod fałszywym sztandarem obrońców rewolucji.

Tak było we Francji, zarówno w przypadku „termidoriańskich” reakcjonistów, którzy przejęli władzę po egzekucji Robespierre’a (z których większość znajdowała się w szeregach jakobinów), jak i Napoleona Bonaparte, który przedstawiał się jako czołowy przedstawiciel rewolucji francuskiej, jednocześnie systematycznie depcząc wszystkie podstawowe zasady tej rewolucji.

Lata rewolucyjnego ożywienia charakteryzowały się pojawieniem się wybitnych postaci. Okres reakcji wymaga jednak ludzi znacznie mniejszej rangi.

Wielka Rewolucja Francuska z lat 1789–1793 wyłoniła szereg wielkich mówców, mężów stanu i odważnych przedstawicieli rewolucyjnych mas. Mirabeau, Danton i Robespierre spotykają się z niechętną akceptacją nawet ze strony współczesnych krytyków rewolucji, podczas gdy najbardziej konsekwentni przywódcy mas - Marat i Hébert - nadal są traktowani jak martwe psy, o ile w ogóle się o nich wspomina.

Jednak następujący po tym okres „termidoru” wyłonił postacie zupełnie innego rodzaju. Była to epoka pozbawionych zasad oportunistów, konformistów i tchórzliwych apostatów. Ryk Iwa został zagłuszony przez ochryple rechotanie „żab z Bagna” w Konwencji Narodowej. Po epoce gigantów nastąpiła epoka pigmejów.

Podobne procesy obserwujemy w Rosji po śmierci Lenina. Wyczerpanie mas po latach wojny, rewolucji i wojny domowej, w połączeniu z izolacją rewolucji w warunkach przerażającej zacofania i ubóstwa, doprowadziło do powstania uprzywilejowanej biurokracji, która stopniowo wyniosła się ponad klasę robotniczą, a nawet samą rządzącą partię komunistyczną.

Lenin nie tylko to dostrzegł, ale także wielokrotnie przed tym ostrzegał.

Wzrost znaczenia Stalina

W takich okolicznościach nie potrzebowano już śmiałych wizjonerów i przywódców pokroju Lenina i Trockiego. Zamiast tego biurokracja potrzebowała człowieka na swój obraz i podobieństwo. Tym człowiekiem był Józef Dżugaszwili, znany również jako Stalin.

W okresie kontrrewolucji panuje przeciętność, a Stalin był jej najwyższym uosobieniem. Pod każdym względem był jedynie politykiem prowincjonalnym. Inni czołowi bolszewicy biegle posługiwali się językami obcymi. Poza swoim ojczystym językiem gruzińskim Stalin znał jedynie rosyjski, i to z silnym gruzińskim akcentem. Jego wąski nacjonalizm miał później odegrać fatalną rolę w jego podejściu do kwestii narodowościowej w Związku Radzieckim.

Pozbawiony jakiegokolwiek szerokiej wizji, człowiek o niewielkiej lub żadnej kulturze, był tym, kogo moglibyśmy określić mianem „praktyka” – człowieka, którego głównym zainteresowaniem była organizacja w najwęższym tego słowa znaczeniu. Jego naturalną sferą działania był aparat.

Oczywiście definicja ta nie wyczerpuje jego cech. Posiadał on również żelazną wolę i determinację, upartą, nieposkromioną żądzę władzy i osobistego awansu oraz wrodzoną zręczność w manipulowaniu ludźmi, prowadzeniu manewrów i intryg.

Nie przewidywał jednak niczego i po prostu podążał za procesami, które obiektywnie wynikały z odpiływu ruchu, jaki nastąpił po rewolucji rosyjskiej.

Po rewolucji strona organizacyjna pracy z konieczności nabrała znacznie większego znaczenia. W końcu bolszewicy mieli teraz obowiązek kierowania ogromnym aparatem państwowym, wyżywienia ludności, utrzymania sprawności systemu transportowego itp., podczas gdy szalała brutalna wojna domowa. Praca ta w naturalny sposób pochłaniała znaczną część kadr partyjnych.

Sytuacja ta wiązała się z oczywistymi zagrożeniami, a Lenin w szczególności obawiał się, czy partia zachowa ścisłą kontrolę polityczną nad tą pracą.

Swerdłów, jako sekretarz generalny partii, znakomicie wywiązywał się z tego zadania. Nie był teoretykiem, ale był wspaniałym organizatorem, uczciwym, całkowicie pozbawionym osobistych ambicji i w pełni oddanym sprawie rewolucji i partii.

Kiedy Swerdłów zmarł w 1919 roku, powołano trzyosobowe kolegium, które miało przejąć jego obowiązki. Co istotne, nie znalazł się w nim Stalin. Kiedy w 1922 roku utworzono stanowisko sekretarza generalnego, to Zinowiew i jego sojusznicy naciskali na kandydaturę Stalina, nie bez ukrytej myśli o walce z Trockim. Chociaż Lenin cenił stanowczość Stalina w sprawach administracyjnych, jego mianowanie budziło w nim duży niepokój. Kiedy mu o tym powiedziano, wypowiedział słowa: „*Ten kucharz będzie przygotowywał wyłącznie pikantne potrawy*”. Ponieważ jednak stanowisko to uważano za czysto administracyjne, Lenin nie podjął dalszych działań w związku ze swoim sprzeciwem.

Stalin wykorzystał następnie swoją pozycję w aparacie partyjnym i państwowym (które w tym czasie coraz bardziej się ze sobą utożsamiały) do promowania swoich popleczników i skupiania władzy w swoich rękach.

Kiedy Lenin zdał sobie sprawę z tego co się dzieje, natychmiast rozpoczął walkę przeciwko Stalinowi. Obawiał się jednak również, że różnice w kierownictwie mogą przerodzić się w rozłam na tle klasowym, co osłabiłoby dyktaturę proletariatu i doprowadziło do kapitalistycznej kontrrewolucji.

Z tego powodu Lenin był zmuszony postępować z wielką ostrożnością. W tej niebezpiecznej sytuacji oparł się na sojuszu z jedyną osobą w kierownictwie, której mógł zaufać w kontynuowanie walki przeciwko Stalinowi i biurokracji: Trockim.

W swoim tak zwanym „*Testamencie*” Lenin pisze, że Trocki:

„odznacza się nie tylko wybitnymi zdolnościami. Jest on bodaj najzdolniejszym człowiekiem w obecnym KC”.¹

W odniesieniu do Stalina napisał:

„Towarzysz Stalin po objęciu stanowiska sekretarza generalnego skupił w swych rękach ogromną władzę i nie mam pewności, czy zawsze potrafi z tej władzy korzystać z należyłą ostrożnością.”.²

Lenin wyrażał się tu bardzo ostrożnie. Jednak kilka tygodni później dodał dopisek, w którym opisał Stalina jako niegrzecznego i nielojalnego oraz opowiedział się za jego usunięciem ze stanowiska sekretarza generalnego.

Rada Lenina nie została wprowadzona w życie. Dzięki poparciu frakcji Zinowjewa i Kamieniewa, a także licznym zakulisowym manewrom, Stalin pozostał na stanowisku

¹ Włodzimierz Iljicz Lenin, „*List do zjazdu*”, „*Dzieła Wszystkie*” t. 45, Książka i Wiedza, Warszawa 1989, s. 338

² ibidem

sekretarza generalnego, które wykorzystał do rozpoczęcia zacieklej i bezwzględnej walki przeciwko Trockiemu.

Po śmierci Lenina w styczniu 1924 roku Trocki przejął przywództwo w walce z biurokratyczną degeneracją państwa radzieckiego – walce, którą Lenin rozpoczął już na łożu śmierci.

Ograniczenia analogii historycznych

Paralele historyczne często mogą być bardzo pouczające, ale mają swoje ograniczenia. Fakt ten jest jeszcze bardziej prawdziwy w przypadku porównywania poszczególnych osób.

Trocki opisał dyktaturę stalinowską jako reżim „sowieckiego bonapartyzmu” – to znaczy reżim, w którym kapitalizm został obalony, ale proletariatus został pozbawiony władzy politycznej. Ted Grant używał terminu „proletariacki bonapartyzm” na określenie tego samego zjawiska. Definicja ta jest naukowo bez zarzutu, ale jak każda definicja ma swoje ograniczenia.

Kiedy używamy wyrażenia „bonapartyzm proletariacki”, można wywnioskować, że dokonuje się porównania między Stalinem a Napoleonem Bonapartem.

Porównanie to może być w pewnym stopniu słuszne, ale tylko wtedy, gdy odniesiemy się do faktu, że obaj ci mężczyźni wystąpili w roli grabarzy wielkiej rewolucji.

Jednak te ograniczenia całkowicie wyczerpują treść jakiegokolwiek rzeczywistego porównania. Cokolwiek byśmy nie sądzili o Napoleonie Bonaparte w sferze wojskowej, niewątpliwie wykazywał on wybitne cechy. Trudno to powiedzieć o Józefie Dżugaszwili!

Pozbawiony jakiejkolwiek zdolności do inspirowania mas, zarówno jako rewolucyjny mówca, jak i na polu bitwy, Stalin ograniczał swoje działania do czterech ścian swojego gabinetu, telefonu oraz niekończącej się zdolności do intryg, manipulacji i manewrów.

Postacią, która najbardziej przypomina Stalina, nie jest Napoleon Bonaparte, lecz Józef Fouché, który – podobnie jak Stalin – był człowiekiem pozbawionym jakichkolwiek zasad, wytrawnym biurokratą i intrygantem, kierowanym wszechogarniającą ambicją i żądzą władzy.

Fouché był bez wątpienia najbardziej reprezentatywną postacią reakcji termidorańskiej.

Po termidorze wahadło reakcji przesunęło się coraz bardziej w prawo, przechodząc od Dyktatoriatu do dyktatury Bonapartego, a po klęsce Napoleona pod Waterloo zakończyło się przywróceniem monarchii burbońskiej.

Tym gwałtownym zmianom nieuchronnie towarzyszyły wzloty i upadki przywódców politycznych. Jednak przez cały ten czas jednemu człowiekowi udało się nie tylko utrzymać swoją pozycję, ale także skoncentrować w swoich rękach ogromną władzę.

Fouché rozpoczął swoją karierę jako szczególnie krwiożerczy zwolennik terroru jakobińskiego, zyskując przydomek „kat z Lyonu”. Jednak niczym kameleon zdołał później przekształcić się w znakomitego przedstawiciela reakcji. Był jakobiński rewolucyjny terrorysta został szefem policji, najpierw w służbie Napoleona, a później przywróconej monarchii.

Radziecki termidor za czasów Stalina nie zakończył się obaleniem partii komunistycznej i całkowitym przywróceniem kapitalizmu – choć w pewnym momencie, pod koniec lat 20., była to realna możliwość. Jak napisał Trocki:

„Rosyjski termidor niewątpliwie otworzyłby nową erę rządów burżuazji, gdyby te rządy nie okazały się przestarzałe na całym świecie. W każdym razie walka przeciwko równości i ustanowienie bardzo głębokich różnic społecznych nie zdołały jak dotąd wyeliminować socjalistycznej świadomości mas ani nacjonalizacji środków produkcji i ziemi, które były podstawowymi socjalistycznymi *zdobyczami* rewolucji...

„Chociaż biurokracja podważa te osiągnięcia, nie odważyła się jeszcze uciec się do przywrócenia prywatnej własności środków produkcji”.³

Ostatecznie Rewolucja Październikowa przetrwała, ale jedynie jako potwornie zniekształcona, biurokratyczna i totalitarna karykatura państwa robotniczego.

Terror stalinowski

Stalin i biurokracja odpowiedzieli na argumenty polityczne Trockiego żelazną pięścią represji. Członkowie rosyjskiej Lewicowej Opozycji byli zwalniani z pracy, prześladowani, a później aresztowani i więzieni. Jednak te metody okazały się niewystarczające.

Aby umocnić swoją władzę, biurokratyczni uzurpatorzy rewolucji październikowej musieli całkowicie wykorzystać tradycje bolszewizmu i rewolucji rosyjskiej. Wymagało to fizycznej eksterminacji partii Lenina, co osiągnięto poprzez potworne procesy czystek.

Trocki opisał czystki jako jednostronną wojnę domową, prowadzoną przez Stalina i biurokację przeciwko partii bolszewickiej. Stalin wpierw wrobił, następnie torturował i zamordował wszystkich przywódców partii Lenina.

Jeden człowiek przeciwko całemu światu

Z wygnania w Meksyku Trocki był świadkiem masakry swoich przyjaciół i współpracowników w ZSRR i poza nim, a także zniszczenia politycznych osiągnięć rewolucji październikowej.

Żądza zemsty Stalina objęła nawet rodziny jego ofiar. Jedna po drugiej. Trocki był świadkiem morderstwa swoich synów i innych członków rodziny. Mimo to pozostał nieugięty: jeden człowiek przeciwko całemu światu.

W obliczu zacieklej stalinowskiej kontrrewolucji nadal bronił on rewolucyjnych, demokratycznych i międzynarodowych tradycji rewolucji październikowej.

Trocki nadal odważnie i nieustraszenie zabierał głos, potępiając zbrodnie Stalina. Jednocześnie pozostawał on jednak zagorzałym obrońcą ZSRR i zdobyczy rewolucji październikowej – stanowisko to utrzymywał do końca życia.

Na początku II wojny światowej Trocki przewidział, że Związek Radziecki zostanie nieuchronnie zaatakowany przez nazistowskie Niemcy, i wysunął hasło bezwarunkowej obrony Związku Radzieckiego.

Wyjaśnił, że obowiązkiem wszystkich robotników jest zjednoczenie się w jego obronie. Ostrzegł jednak również, że największe zagrożenie dla przyszłości Związku Radzieckiego nie wynikało z zagranicznej interwencji zbrojnej, lecz z nie do zniesienia sprzeczności, które nieuchronnie wynikały z istnienia stalinowskiego reżimu biurokratycznego.

Późniejsze wydarzenia historyczne potwierdziły, że miał on rację.

³ L. Trocki, „*Stalin*”, Wellred Books, Londyn 2019, s. 692, nasze tłumaczenie

Zabójstwo Trockiego

Już w latach dwudziestych Zinowjew i Kamieniew ostrzegali Trockiego: „Myślisz, że Stalin odpowie na twoje pomysły. Ale Stalin walnie cię przez łeb!”.

To prorocze ostrzeżenie stało się ostatecznie tragicznym faktem 20 sierpnia 1940 r., kiedy agentowi NKWD, Ramónowi Mercaderowi – znanemu pod pseudonimem Jacson – udało się pod fałszywym pretekstem dostać do domu Trockiego.

Przekonał on Trockiego, by przeczytał artykuł który napisał. dy ten zaczął go czytać, Mercader stanął za nim, uniósł rękę i uderzył z całej siły, wbijając czekan w czaszkę bezbronnego człowieka.

Trocki dzielnie stawiał opór, a napastnik został obezwładniony przez strażników. Krwawa robota mordercy została już jednak wykonana.

Człowiek, który wraz z Leninem poprowadził rosyjskich robotników do zdobycia władzy, zbudował Armię Czerwoną i pokonał połączone siły kontrrewolucji, zmarł następnego dnia w meksykańskim szpitalu.

Kiedy Stalin usłyszał tę wiadomość, musiał być z siebie niezmierniedumny. Rozwiązał ten problem tak samo, jak rozwiązywał wszystkie inne – przy użyciu brutalnej siły.

Nie było to wcale takie trudne. Jako ludzie, jesteśmy słabymi istotami. Cokolwiek może przeciąć kruchą nić, która łączy nas z życiem: kula, nóż albo czekan.

Łatwo jest zabić mężczyznę lub kobietę. Nie da się jednak zabić idei, której czas nadszedł.

ZSRR w czasie wojny

Spośród wielu mitów dotyczących Stalina, najbardziej uporczywym – i najbardziej kłamliwym – jest mit o Stalinie jako „wielkim przywódcy wojennym”. Nie wytrzymuje on jednak najmniejszej nawet analizy.

Czystki stalinowskie doprowadziły do masowego zniszczenia czołowych kadr Armii Czerwonej, co poważnie osłabiło obronność Związku Radzieckiego.

Kiedy generałowie Hitlera sprzeciwiali się atakowi na Związek Radziecki, Hitler odpowiedział, że nie jest to poważna siła, ponieważ „nie mają dobrych generałów”. Twierdził on, że Związek Radziecki jest zgniłą budowlą, i że wystarczy jedno mocne kopnięcie by go zburzyć.

Stalin pokładał wszystkie nadzieje w pakcie o nieagresji, który podpisał z Hitlerem w 1939 roku. Do tego stopnia, że kiedy latem 1941 roku Hitler dokonał inwazji, Stalin nie chciał w to uwierzyć i, obawiając się prowokacji, rozkazał armii nie stawiać oporu. Skutkowało to katastrofą.

Radzieckie siły powietrzne zostały zniszczone na ziemi. Miliony żołnierzy Armii Czerwonej zostały otoczone, wzięte do niewoli oraz wysłane do obozów śmierci, gdzie większość z nich zginęła.

W rezultacie armia niemiecka wkroczyła daleko w głąb terytorium Związku Radzieckiego, początkowo nie napotykając żadnego skutecznego oporu. Przywódcy radzieccy pogrążyli się w chaosie. Stalin wpadł początkowo w panikę i ukrył się. Jego działania sprowadziły się do całkowitej kapitulacji.

Prawdziwą sytuację ujawnił później Chruszczow, który napisał:

„Byłoby niesłuszną rzeczą nie wspomnieć, że po pierwszych ciężkich niepowodzeniach i klęskach odniesionych na frontach, Stalin uważał, że nastąpił koniec. W jednej z rozmów w owych dniach powiedział on: »Wszystko, co stworzył Lenin, zaprzepaściliśmy bezpowrotnie«".⁴⁹

Związek Radziecki znalazł się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Masy radzieckie gotowe były jednak do nadludzkich poświęceń, wykazując się ogromną siłą woli i niezachwianą lojalnością wobec rewolucji październikowej.

Chwalebne zwycięstwo Armii Czerwonej wykazało również żywotność nowych stosunków własnościowych, ustanowionych przez rewolucję październikową. To właśnie dzięki kolosalnej przewadze znacjonalizowanej gospodarki planowej ZSRR był w stanie przetrwać pierwsze klęski wojny i zreorganizować produkcję za Uralem.

Do 1942 roku gospodarka szybko się odradzała. W 1943 roku Sowieci przewyższali wroga pod względem uzbrojenia, produkując sprzęt i broń najwyższej jakości, często lepszą od tej używanej przez Niemców, Brytyjczyków i Amerykanów. Właśnie to było sekretem ich sukcesu. Obala często powtarzane twierdzenie, że znacjonalizowana gospodarka planowa nie jest w stanie wytwarzać towarów wysokiej jakości.

Faktem jest, że pomimo wszystkich problemów Związku Radzieckiego za czasów Stalina, zacofana, półfeudalna gospodarka, w ciągu zaledwie kilku krótkich dekad przekształciła się w potężne i nowoczesne państwo przemysłowe, które udowodniło swoją żywotność pokonując siły hitlerowskich Niemiec podczas II wojny światowej.

W rzeczywistości, ZSRR wygrał wojnę z Hitlerem w pojedynkę. Brytyjczycy i Amerykanie byli jedynie biernymi obserwatorami tytanicznej bitwy między Związkiem Radzieckim a hitlerowskimi Niemcami, za którymi stały połączone siły produkcyjne Europy.

Jednak to radzieccy robotnicy i chłopcy wygrali tę wojnę – nie dzięki reżimowi Stalina, ale wbrew niemu.

Związek Radziecki zapłacił straszliwą cenę – 27 milionów ofiar śmiertelnych i całkowite zniszczenie sił produkcyjnych na ogromnym obszarze swojego terytorium. Pomimo kolosalnych zniszczeń jakie go dotknęły, po wojnie był w stanie szybko się odbudować. W ciągu kilku dziesięcioleci znacjonalizowana gospodarka planowa zdołała stworzyć drugą co do wielkości potęgę na świecie.

Dlaczego upadł Związek Radziecki?

Związek Radziecki dokonał cudów w dziedzinie rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego, szybko pokonując skrajne zacofanie odziedziczone po przeszłości.

Trzeba jednak zadać pytanie: mimo tych wszystkich wielkich osiągnięć Związek Radziecki ostatecznie poniósł porażkę i upadł - czy poniósł porażkę, ponieważ socjalizm nie może zaistnieć?

Argument ten jest nieustannie powtarzany przez obrońców kapitalizmu jako sposób na uzasadnienie dalszego istnienia ich własnego, podupadłego i zbankrutowanego systemu społeczno-gospodarczego.

⁴⁹N. Chruszczow, „O kulcie jednostki i jego następstwach.”, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa 1956

Jednak twierdzeniu, że socjalizm nie działa, zaprzecza całe doświadczenie Związku Radzieckiego po rewolucji październikowej. Nigdy w historii nie widziano tak kolosalnej transformacji.

Sukcesy gospodarki planowej nie podlegają poważnej krytyce. Zostały one znakomicie zademonstrowane przez niezwykle osiągnięcia radzieckiego programu kosmicznego, który w 1957 roku wystrzelił pierwszego satelitę kosmicznego, a wkrótce potem z powodzeniem wysłał pierwszego człowieka w kosmos. Jeszcze w latach 80'tych CIA przyznało, że radziecki program kosmiczny wyprzedzał program amerykański o dziesięciolecie.

To, co zawiodło w Związku Radzieckim, to nie socjalizm w żadnym sensie, jaki rozumieliby Marks czy Lenin, ale potworna biurokratyczna karykatura, która dusiła i dławiła wszelką twórczą inicjatywę, a ostatecznie zniwelowała zalety znacjonalizowanej gospodarki planowej i tym samym doprowadziła do upadku całego systemu.

Uścisk biurokracji

Trocki wskazał, że upaństwowiona gospodarka planowa potrzebuje demokracji tak samo, jak ludzkie ciało potrzebuje tlenu.

Każdy pracownik wie, że w prywatnych firmach nie brakuje niegospodarności, nieudolności, oszustw i korupcji. Jeśli jednak dane przedsiębiorstwo posunie się w tym zbyt daleko to w końcu zbankrutuje.

Oznacza to, że w kapitalizmie mechanizm rynkowy pełni rolę prymitywnej „kontroli”. Jest on niezwykle marnotrawny i destrukcyjny, ale wyznacza granicę dla nieproduktywnych przedsiębiorstw.

Jednak w znacjonalizowanej gospodarce planowej mechanizm rynkowy nie ma zastosowania lub działa jedynie w bardzo ograniczonym zakresie. Jedynym sposobem na powstrzymanie praktyk korupcyjnych i nieproduktywnych jest świadomy udział i kontrola samej klasy robotniczej.

Bez aktywnego udziału klasy robotniczej poprzez kontrolę robotniczą i zarządzanie przemysłem poziom niekompetencji, korupcji i biurokratycznego niegospodarności nieuchronnie stanie się stałym i nie do zniesienia ciężarem, który będzie mocno hamował dalszy rozwój sił wytwórczych.

Kontrola biurokratyczna może przez pewien czas przynosić efekty w gospodarce prymitywnej, gdzie zadania odbudowy opierają się głównie na tworzeniu przemysłu ciężkiego. Tak było w przypadku Związku Radzieckiego w latach 30-tych.

Nawet w tamtym czasie nieudolność, niegospodarność, oszustwa i korupcja na najwyższych szczeblach miały niewątpliwie negatywny wpływ, ale nie przeszkodziły ZSRR w osiągnięciu wysokich wskaźników wzrostu w trakcie realizacji pierwszych planów pięcioletnich.

Jednak w miarę jak Związek Radziecki przekształcał się w nowoczesną gospodarkę, w której relacje między różnymi gałęziami produkcji oraz zadania związane z zarządzaniem stawały się coraz bardziej wyrafinowane i złożone, gospodarka planowa w coraz większym stopniu wchodziła w konflikt z dominacją biurokracji.

Istnienie uprzywilejowanej kasty biurokratycznej, wolnej od wszelkiej kontroli z dołu, przekształciło się ze względnej w absolutną przeszkodę dla rozwoju sił wytwórczych.

Kiedy w 1970 roku byłem studentem Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, radziecka prasa codziennie obfitowała w doniesienia o najbardziej skandalicznych nadużyciach zasobów, niegospodarności i kolosalnym marnotrawstwie, które stanowiły bardzo poważne obciążenie dla gospodarki.

Fakt ten ujawnia się w sposób uderzający w spowolnieniu tempa wzrostu gospodarczego – z poziomu sięgającego 20 procent przed II wojną światową do 10 procent po wojnie, spadając do około 6 procent za rządów Chruszczowa w 1960 roku, a następnie zbliżając się do 0 procent w latach stagnacji dziesięć lat później.

W latach stagnacji za rządów Breżniewa przepaść między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi stawała się coraz większa. Nawet pod względem tempa wzrostu PKB Związek Radziecki nie był już w stanie osiągać lepszych wyników niż kapitalistyczny Zachód.

Po osiągnięciu tego etapu biurokracja przestała odgrywać nawet tę stosunkowo postępową rolę, jaką pełniła w przeszłości. Fakt ten ostatecznie przypieczętował jej los. Ted Grant był jedynym marksistą, który wyciągnął z tego wówczas niezbędny wniosek. Już w 1972 roku przewidział, że upadek stalinizmu jest nieunikniony.

„Wszystko, co rzeczywiste, jest racjonalne”

Przez przypadek, w czasie przygotowywania tego wstępu, pracuję nad wydaniem nowej książki poświęconej materializmowi dialektycznemu.

Podążając śladami Lenina, dokładnie przestudiowałem wielkie dialektyczne arcydzieło Hegla, *„Naukę logiki”*, w której czytamy, co następuje:

„Wszystko ma swoją wystarczającą podstawę”.⁵

Jeśli coś istnieje, to istnieje z konieczności. Ale równie dobrze, jeśli coś traci swoje „podstawy”, to z konieczności przestaje istnieć.

W swojej książce *„Ludwig Feuerbach i koniec niemieckiej filozofii klasycznej”* Engels zajmuje się stwierdzeniem Hegla: „Wszystko, co jest rzeczywiste, jest rozumne; a wszystko, co jest rozumne, jest rzeczywiste”.⁶ Stwierdzenie to jest słuszne w swoim zakresie, ale wyrwane z kontekstu i przedstawione jako uzasadnienie istniejącego porządku w każdym czasie staje się jednostronne, a zatem fałszywe.

Jak wyjaśnia Engels:

„A więc, rzeczywistość nie jest według Hegla bynajmniej przymiotem, właściwym pewnemu społecznemu lub politycznemu stanowi rzeczy we wszelkich warunkach i po wsze czasy”.⁷

Kiedy dane państwo lub jego instytucje przestały spełniać swoją rolę, tracą one swoje „podłoże” i nie mają powodu, by istnieć. Ideał nie odpowiada już rzeczywistości. Jak ujął to Hegel:

„Całości, takie jak państwo i kościół, przestają istnieć, gdy rozpada się jedność ich pojęcia i rzeczywistości”.⁸

⁵ G. W. F. Hegel, *„Nauka logiki”*, George Allen and Unwin, 1929, s. 73, nasze tłumaczenie

⁶ F. Engels, *„Ludwig Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej”*, Warszawa 1922, s. 18

⁷ ibidem

⁸ G. W. F. Hegel, *„Nauka logiki”*, George Allen and Unwin, 1929, s. 397, nasze tłumaczenie

Rzeczy, które wcześniej miały sens, teraz nie mają już żadnego sensu. Cytując „*Fausta*” Goethego: „Rozum staje się nierozumem”.⁹

Teoria nie odpowiada już praktyce. Słowa nie pokrywają się z czynami. Stare przekonania rozpadają się i rozplývają w nicości, a wraz z nimi zaczynają chwiać się same fundamenty państwa.

Cóż byłyby warte idee, gdyby nie odpowiadały obiektywnej rzeczywistości? Pozostaje tylko pusta skorupa, hipokryzja, pozory, które należy zmieść.

I właśnie taka sytuacja panowała w Związku Radzieckim w przededniu jego upadku. Biurokracja stalinowska utraciła wszelkie prawo do rządzenia, cały autorytet, który uzurpowiała sobie po rewolucji październikowej i przekształciła w biurokratyczną karykaturę, został wyczerpany, a cała zgniła konstrukcja chwiała się, zmierzając ku upadkowi.

Wielka zdrada

Trocki miał nadzieję, że reżim stalinowski zostanie obalony przez klasę robotniczą w wyniku rewolucji politycznej, przy zachowaniu znacjonalizowanej gospodarki planowej. Jeśli jednak tak się nie stało, w pewnym momencie wskazał na możliwość, że proces biurokratycznej kontrrewolucji może doprowadzić do przywrócenia kapitalizmu.

Starzy stalinowscy przywódcy tak zwanej „Komunistycznej” Partii Związku Radzieckiego w jej końcowej fazie przedstawiali żalosny obraz upadku i zgrzybiałości.

W końcu poparła ją jedynie banda pijanych dowódców wojskowych, a i ona wypadła z ich drżących rąk. Pomimo całej swojej potęgi militarnej i siły, w chwili prawdy ta pozornie wszechpotężna, solidna i monolityczna budowla zawaliła się jak domek z kart.

Główna odpowiedzialność spoczywa na samych stalinistach. Fakt ten jest trudny do zaakceptowania dla współczesnych stalinistów. Niemniej jednak jest to fakt.

Jak można wyjaśnić upadek Związku Radzieckiego i potworną zdradę praktycznie wszystkich przywódców tak zwanej partii komunistycznej?

Czyżby nagle wszystkich ogarnęło jakieś tajemnicze zaćmienie umysłu, które w mgnieniu oka przekształciło ich w kontrrewolucyjną bandę, gotową zdradzić wszystko, za czym rzekomo się opowiadali?

Takie poglądy, graniczące z mistycyzmem, nie mają nic wspólnego z naukową metodą marksizmu, która opiera się na faktach, a nie na wygodnych fikcjach.

Nie! Nie była to żadna nagła aberracja, lecz nieunikniona konsekwencja dziesięcioleci regresu i zdrady autentycznych leninowskich idei bolszewizmu, co nieuchronnie doprowadziło do całkowitej degeneracji rosyjskich stalinistów. A i to z kolei miało swoją materialną podstawę.

Rozbudowana kasta milionów urzędników, wraz z żonami, dziećmi i przybocznymi opierała się na znacjonalizowanej gospodarce planowej, dopóki pozostawała ona źródłem ich bogactwa i przywilejów.

Gdy jednak nie było to już zagwarantowane, nieuchronnie zaczęli rozglądać się za alternatywą i jak przewidział Trocki, aby zachować swoje przywileje, biurokracja „w *dalszym*

⁹ J. W. Goethe, „*Faust*”, Reclam 2023, s. 55, nasze tłumaczenie

stadium będzie musiała szukać dla siebie oparcia w [kapitalistycznych] stosunkach własności".¹⁰ Historia potwierdziła słusność jego słów.

Tak jak przewidział Trocki, biurokracja nie zadowolila się kolosalnym bogactwem i przywilejami, które zdobyła poprzez grabież państwa radzieckiego.

Ludzie tacy jak Borys Jelcyn i Eduard Szewardnadze, którzy przez dziesięciolecia wychwalali socjalizm i komunizm oraz zajmowali czołowe stanowiska w tak zwanej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, natychmiast stali się zagorzałymi zwolennikami kapitalizmu.

Przeszli do obozu kapitalistycznej restauracji, przekształcając się z kasty pasożytniczej w klasę rządzącą bez mrugnięcia okiem. Dotyczyło to nie tylko kadry kierowniczej i tych, którzy stali się miliarderami, ale także większości najwyższych rangą przedstawicieli armii, policji i całego aparatu państwowej biurokracji.

Był to obrzydliwy spektakl, w którym długoletni liderzy partii komunistycznej, dyrektorzy i urzędnicy nagle przemienili się w kapitalistycznych „przedsiębiorców” z taką samą łatwością, z jaką człowiek przechodzi z jednego przedziału pociągu do drugiego, pokazuje jak bardzo reżim stalinowski był oderwany od prawdziwego socjalizmu.

Jest to druzgocąca ocena zepsucia stalinowskiej biurokracji. Jednak dzisiejsi stalinowcy pomijają to wszystko, pogrążając się w zakłopotanej ciszy. Jest to cisza, która stanowi jedynie hipokrytyczną maskę mającą ukryć ich współudział w potwornej zbrodni historycznej.

Rola Komunistycznej Partii Rosji (KPRF)

Prawa mechaniki mówią nam, że każdemu działaniu towarzyszy równa i przeciwna reakcja. To samo prawo ma zastosowanie do społeczeństwa i walki klasowej.

W miarę jak realia barbarzyństwa klasowego stawały się coraz bardziej oczywiste, pojawiła się nieunikniona reakcja przeciwko nowemu porządkowi, opartemu na masowej kradzieży mienia państwowego przez chciwą bandę pasożytniczych oligarchów.

Podczas kryzysu z 1998 roku znaczna część drobnej burżuazji straciwszy pracę i dochody zwróciła się przeciwko kapitalizmowi. Miały miejsce masowe strajki i protesty robotnicze. Gdyby „Partia Komunistyczna” (KPRF) chciała stanąć na czele ruchu na rzecz powrotu do znacjonalizowanej gospodarki planowej, był to odpowiedni moment, by to uczynić.

Mogło to stać się podstawą potężnej komunistycznej opozycji w Rosji, prowadzącej do obalenia nowego i nienawidzonego reżimu. Tak się jednak nie stało.

Przyczyny tego nie należy szukać w rosyjskiej klasie robotniczej, lecz w całkowitej zgniliznie stalinowskich przywódców tak zwanej Partii Komunistycznej.

KPRF pozostała potężną partią o masowej bazie. Jednak zamiast mobilizować klasę robotniczą przeciwko przywróceniu kapitalizmu, Ziuganow i inni przywódcy spędzali cały swój czas na manewrowaniu i intrygach z rządzącymi elitami oraz oligarchią.

Przez cały czas partia ograniczała swoją działalność do najgorszego rodzaju parlamentaryzmu. Jej posłowie są znacznie bardziej zainteresowani utrzymaniem swoich karier, pensji i przywilejów, niż walką o klasę robotniczą.

¹⁰ L. Trocki, „Zdradzona Rewolucja”, Oficyna WIBET, Warszawa 1991

Ziuganow i przywódcy KPRF nie podjęli żadnej próby poparcia renacjonalizacji. Aby prowadzić poważną walkę przeciwko kapitalistycznej restauracji przywódcy KPRF musieliby zmobilizować robotników.

Jednak ci tak zwani „komuniści” byli przerażeni wszelkimi ruchami klasy robotniczej. Okazali się niezdolni do walki nawet o powrót do starego systemu biurokratycznego, który w tamtym momencie poparłaby prawdopodobnie większość społeczeństwa. Pogodzili się oni z kapitalizmem.

W tamtym czasie Ted Grant był przekonany, że nastąpi taki zwrot, oraz że ruch w kierunku kapitalizmu da się zatrzymać, jednak znacznie nie docenił stopnia degeneracji tych przywódców.

Dobrze pamiętam, jak Ted przychodził rano do biura, niosąc egzemplarz „*Morning Star*” – dziennika Brytyjskiej Partii Komunistycznej. Ledwo mógł powstrzymać swoje niedowierzanie i oburzenie wobec postępowania przywódców KPRF. „*To niewiarygodne!*” – wykrzykiwał: „*Spójrzcie, co oni wyprawiają!*”

Ale to wcale nie było niewiarygodne – był to po prostu nieunikniony skutek dziesięcioleci degeneracji, wypaczeń i systematycznego porzucania każdej z zasad i idei Lenina.

Chwila na podjęcie zdecydowanych działań minęła. Gospodarka zaczęła podnosić się po załamaniu. Nie widząc alternatywy, masy ponownie popadły w bierność, a reżim Putina zdołał się umocnić.

Rosyjski trockizm

W latach 30. Trocki przewidział, że kryzys stalinizmu przejawiać się będzie w polaryzacji między otwarciem prokapitalistycznym skrzydłem biurokracji, które nazwał frakcją Butenko, a skrzydłem lewicowym, które nazwał frakcją Reissa (od nazwiska Ignace’a Reissa, oficera NKWD, który zerwał ze Stalinem i ogłosił lojalność wobec Trockiego, zanim został zamordowany).

W okresie poprzedzającym upadek Związku Radzieckiego istnienie potężnej tendencji prokapitalistycznej w wyższych szeregach biurokracji stawało się coraz bardziej oczywiste, a jej głównym rzecznikiem był Borys Jelcyn.

Nie można jednak mówić o czymkolwiek choćby w najmniejszym stopniu przypominającym frakcję Reissa, choć zdarzały się pojedyncze przypadki osób, które czasami nazywały siebie (bez większych podstaw) „trockistami”.

Trzy pokolenia stalinizmu wywarły wpływ na świadomość klasy robotniczej. W rezultacie sprawy potoczyły się inaczej, niż się spodziewaliśmy.

Stalinowi udało się lepiej, niż mógłby się spodziewać, zniszczyć ostatnie ślady prawdziwej tradycji bolszewizmu. W wyniku powszechnego zamętu nieliczna młodzież sympatyzująca z trockizmem miała trudności z uzyskaniem jasnego obrazu tego, za czym naprawdę opowiadał się Trocki.

Oczywiście istniała znaczna liczba młodych ludzi, którzy szczerze dążyli do przywrócenia autentycznych tradycji bolszewizmu i leninizmu. Jednak grupy trockistowskie, tak nieliczne, jak i ideologicznie zagubione, często pozostawały pod wpływem idei i metod anarchistycznych.

Najbardziej uderzającą cechą wielu z tych grup w Rosji była głęboko zakorzeniona niechęć, granicząca z jawną nienawiścią wobec stalinizmu. Biorąc pod uwagę długą historię zbrodni Stalina, można to zrozumieć. Jednak sam Trocki zawsze nalegał, by jego zwolennicy starali się za wszelką cenę nawiązać kontakt z komunistycznymi robotnikami i młodzieżą pozostającymi pod wpływem stalinizmu.

Zawsze sprzeciwiał się historycznej retoryce skrajnie lewicowych sekciarzy. Hasło Trockiego było zawsze takie samo co Lenina – cierpliwie wyjaśniać.

W okresie, o którym mówimy, istniało sporo partii stalinowskich, które powstały w wyniku licznych rozłamów w KPRF. Wielu robotników i młodych ludzi poszukujących bojowej organizacji, która poprowadziłaby walkę, naturalnie zwracało się ku organizacjom komunistycznym mającym pewną bazę w klasie robotniczej.

Ogólnie rzecz biorąc masy nie rozumieją małych organizacji. Niewielkie sekty trockistowskie nie były w stanie zaoferować poważnej alternatywy – nawet gdyby ci robotnicy i młodzież zauważyli ich istnienie.

W tych okolicznościach nie ma wątpliwości, że gdyby Trocki żył, nalegałby, by jego zwolennicy w Rosji zaproponowali stalinistom zjednoczony front w celu wspólnej walki przeciwko restauracji kapitalizmu.

Perspektywy były dobre pod warunkiem, że trockiści działaliby prawidłowo i nie popełniliby zbyt wielu błędów. Niestety, popełnili każdy możliwy do wyobrażenia błąd – a także niemało takich, których nie da się sobie nawet wyobrazić.

Pamiętam pewne zdarzenie, które wprawiło mnie w całkowite zdumienie. W Sankt Petersburgu odbyła się wielka stalinowska demonstracja. Miało to miejsce w czasie, gdy kapitalistyczna kontrrewolucja była w pełnym rozkwicie. Jednak niewielka grupa trockistów działająca w Sankt Petersburgu postanowiła pojawić się na tej demonstracji z ogromnym transparentem, na którym widniało hasło: „*Stalin jest grabarzem rewolucji socjalistycznej*”.

Cóż, niezależnie od tego, co można sądzić o treści wspomnianego hasła, trzeba przyznać, że nie był to najlepszy sposób na nawiązanie towarzyskich relacji z szeregowymi członkami partii stalinowskiej!

Niestety, tego rodzaju działania były aż nazbyt powszechne wśród wielu osób, które fałszywie podawały się za zwolenników Trockiego.

Rozważmy możliwe porównanie. Wyobraźmy sobie, że zwolennicy teologii wyzwolenia zwołali demonstrację, by zaprotestować przeciwko mordowaniu robotników, chłopów i lewicowych księży, a my pojawiliśmy się z transparentem głoszącym: „Religia to opium dla ludu”.

Postępując w ten sposób zapewnilibyśmy sobie całkowite odcięcie od szeregowych członków ruchu. Takie metody nie mają absolutnie nic wspólnego z metodami Lwa Trockiego i prawdziwego bolszewizmu-leninizmu.

W ten sposób samozwańczy trockiści jedynie dyskredytują samą ideę trockizmu i sprawiają, że na zawsze pozostają na marginesie jako nieistotne sekty.

Niezwykle ważne jest, aby prawdziwi zwolennicy Trockiego cierpliwie przekonywali szeregowych członków organizacji komunistycznych, że trockizm to po prostu inna nazwa bolszewizmu i mamy pełne prawo być uznawani za autentyczny nurt w ruchu komunistycznym.

Koniec historii?

Upadek Muru Berlińskiego oraz załamanie się stalinizmu w Rosji i Europie Wschodniej wywołały na Zachodzie falę euforii.

Wrogowie komunizmu wierzyli, że udało im się skutecznie wypędzić duchy rewolucji październikowej. Upadek Związku Radzieckiego zdawał się potwierdzać ich podejrzenia na temat tego, że komunizm jest już martwy i pogrzebany. „Zimna wojna się skończyła” – cieszyli się – „i to my ją wygraliśmy!” - dodawali.

Odurzeni iluzjami sukcesu obrońcy kapitalizmu mówili o końcu komunizmu socjalizmu, a Francis Fukuyama mówił nawet o „końcu historii”. Historii nie da się jednak tak łatwo pozbyć.

Kryzys, który obecnie dotyka całą światową gospodarkę, wstrząsnął systemem kapitalistycznym aż po same fundamenty.

Radzieccy przywódcy mówili o socjalizmie i komunizmie dokładnie w taki sam sposób, w jaki kapitaliści i ich apologety mówią obecnie o demokracji. Słowo to brzmi jednak w ustach tych drugich coraz bardziej i bardziej pusto oraz bezsensownie. Obecnie nikt im w to nie wierzy.

Klasa miliardów spogląda na swoją własną przyszłość tak, jakby spoglądała w lustro. Podobnie jak Związek Radziecki w przededniu upadku, system kapitalistyczny znalazł się teraz w kryzysie terminalnym. Jest on pustą skorupą, pozbawioną wszelkiej rzeczywistej treści. Już dawno straciła ona wszelki sens dalszego istnienia i jest skazana na to, by trafić na śmietnik historii.

Bankructwo „lewicy”

Głęboką ironią jest to, że w czasie najgłębszego od 200 lat kryzysu, partie tzw. „lewicowe” całkowicie porzuciły socjalizm na rzecz kurczowego trzymania się spódnicy burżuazji.

Reformiści i biurokraci związkowi boją się rewolucyjnej walki klasy robotniczej tak, jak diabeł boi się święconej wody. Dotyczy to również (a może nawet w większym stopniu) niektórych przedstawicieli „lewicy”. Chowają się oni za radykalnymi hasłami socjalistycznymi, a nawet komunistycznymi, w rzeczywistości reprezentując jedynie lewą flankę konserwatywnego, biurokratycznego nurtu w ruchu robotniczym.

Ich nienawiść do „trockizmu” wynika nie tylko ze strachu o własne stanowiska, miejsca pracy czy pensje, ale także z niezdolności do udzielenia marksistom odpowiedzi za pomocą argumentów politycznych. Jak zawsze, człowiek o zagmatwanych poglądach nienawidzi człowieka o jasnym umyśle.

Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w przypadku byłych „komunistów”, którzy wyrzucili idee Lenina i marksizmu za burtę i skapitulowali przed partiami klasy rządzącej.

Pod pozorem „frontu ludowego” i „wyboru mniejszego zła” próbują wciągnąć klasę robotniczą w sojusz oparty na kolaboracji klasowej z jej wrogami – burżuazyjnymi liberałami. Skutek jest wszędzie taki sam: porażka, a wraz z nią demoralizacja.

Tę samą fałszywą politykę prowadzą stalinowskie partie komunistyczne pod hasłem „świata wielobiegunowego”, próbując w ten sposób podporządkować międzynarodową klasę robotniczą intrygom tej czy innej grupy państw imperialistycznych.

W tym wszystkim ujawniają oni swój całkowity brak wiary w klasę robotniczą, trujący sceptycyzm i całkowite porzucenie rewolucyjnej walki o socjalizm. Starzy stalinowcy byli przynajmniej karykaturą prawdziwego ruchu. Ci obecni są jedynie bladą imitacją reformizmu.

Bezcenne dziedzictwo

Dzisiaj, ponad 30 lat po szeroko reklamowanej „śmierci” komunizmu, przedstawiciele burżuazji w polityce, prasie i środowisku akademickim produkują lawinę antykomunistycznej propagandy. Przyczyna tego nie jest trudna do zrozumienia. Światowy kryzys kapitalizmu powoduje powszechne kwestionowanie istniejącego systemu.

Odradza się zainteresowanie ideą komunizmu, co niepokoi burżuazję. Nowa kampania oszczerstw jest odzwierciedleniem nie pewności siebie, lecz strachu.

Nowe pokolenie wkracza na ścieżkę walki klasowej i instynktownie zwraca się ku komunizmowi szukając drogi naprzód. Jest to fakt o ogromnym postępowym znaczeniu.

Dla tego nowego pokolenia bojowników idee Marksa, Engelsa, Lenina i Trockiego stanowią bezcenne dziedzictwo: przewodnik i kompas, których będą potrzebować, aby znaleźć drogę prowadzącą do socjalizmu – drogę rewolucyjną.

Mam nadzieję, że publikacja tej książki uzbroi ich ideologicznie, by mogli kontynuować walkę aż do ostatecznego zwycięstwa.

Uwaga autorów

Niniejsza praca jest odpowiedzią na artykuł Monty'ego Johnstone'a poświęcony Trockiemu, opublikowany w czasopiśmie Young Communist League *Cogito* (nr 5). Artykuł ten poruszył szereg kwestii historycznych i ideologicznych, które mają fundamentalne znaczenie dla każdego aktywnego członka dzisiejszego ruchu robotniczego. Takich zagadnień, jak teoria rewolucji permanentnej i historia partii bolszewickiej, nie da się omówić w kilku zdaniach. Sprowadzenie ich do kilku akapitów nieuchronnie doprowadziłoby do błędów i przeinaczeń. Nie musimy więc przeproszać za długość niniejszego dokumentu.

Staraliśmy się omówić główne kwestie teoretyczne poruszone w artykule opublikowanym w *Cogito*. W tym celu konieczne było śledzenie argumentacji w kolejności, w jakiej pojawia się ona w tej pracy, choć często kolidowało to zarówno z logicznymi i teoretycznymi zagadnieniami, jak i kontekstem historycznym, w którym powstały. Pewna ilość powtórzeń była zatem nieunikniona, chociaż ogólnie rzecz biorąc, powtarzające się kwestie są omawiane w różny sposób w różnych sekcjach. Tak więc różne aspekty teorii permanentnej rewolucji pojawiają się w sekcji poświęconej historii bolszewizmu i „socjalizmowi w jednym kraju”, a także pod odpowiednim nagłówkiem. W tej i innych kwestiach styl został poświęcony na rzecz jasności politycznej.

Podobnie jest w przypadku cytatów. Unikaliśmy cytowania pojedynczych fraz, które można łatwo zmanipulować i zniekształcić. Większość cytowanych fragmentów została przytoczona

w całości, aby dokładnie oddać znaczenie zamierzone przez ich autorów. Nie ułatwia to czytania, ale jest niezbędnym zabezpieczeniem przed fałszowaniem.

Monty Johnstone zadeklarował zamiar stworzenia trzyczęściowego dzieła poświęconego Trockiemu. Część pierwsza – poświęcona „ideom Trockiego” – już się ukazała. Część druga – „Trocki i międzynarodowy ruch robotniczy” – oraz część trzecia – „Polityka trockistowska dzisiaj” – nie ujrzały jeszcze światła dziennego. Ze swojej strony z zadowoleniem przyjmujemy to wyzwanie i jesteśmy gotowi odpowiedzieć na argumenty towarzysza Johnstone'a, punkt po punkcie. Powstrzymaliśmy się zatem od przewidywania przyszłych pism towarzysza Johnstone'a, rozwijając argumenty dotyczące np. rewolucji chińskiej lub frontu ludowego. Poruszyliśmy te kwestie jedynie jako przykłady i ilustracje omawianych zagadnień. W przyszłej pracy zajmiemy się wszystkimi tymi kwestiami w sposób szczegółowy.

Niniejsza praca zawiera wiele materiałów pochodzących z pism Lenina. Zamieściliśmy w niej fragmenty wielu dzieł, które będą nieznane większości członków Młodzieżowej Ligi Komunistycznej i ogólnie ruchu robotniczego, ponieważ są one trudne lub niemożliwe do zdobycia. O ile nie zaznaczono inaczej, cytaty z Lenina pochodzą z angielskiego wydania *Dzieł Zebranych* w czterdziestu dwóch tomach, którego publikacja została niedawno ukończona. Należy jednak zaznaczyć, że samo to wydanie jest dalekie od kompletności. Rosyjskie wydanie dzieł zebranych liczy pięćdziesiąt cztery tomy i zawiera wiele materiałów, w tym całą serię ważnych listów do Trockiego napisanych na krótko przed śmiercią Lenina, które zostały pominięte w wydaniu angielskim. Jako uzupełnienie niniejszej pracy przygotowywana jest kolejna broszura, która udostępni angielskim czytelnikom ten i inne istotne materiały¹¹.

Alan Woods

Ted Grant

Październik 1969

1. Wprowadzenie

„Pełna dyskusja wśród marksistów na temat politycznych stanowisk i ról Stalina i Trockiego jest od dawna oczekiwana. Ponieważ będzie ona obejmowała ocenę głównych kierunków polityki i wydarzeń rosyjskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego na przestrzeni czterech dekad, debata ta będzie miała daleko idące konsekwencje, będzie skomplikowana, ale niezwykle pouczająca” (*Cogito*, s. 2).

Taką obietnicę składa Monty Johnstone czytelnikom czasopisma Młodzieżowej Ligi Komunistycznej „*Cogito*”. Jest to obietnica, którą z zadowoleniem przyjmą wszyscy uczciwi członkowie Młodzieżowej Ligi Komunistycznej i Partii Komunistycznej, z których wielu zapewne zastanawia się, dlaczego ta ważna dyskusja jest od dawna „spóźniona”, a dokładniej mówiąc, spóźniona o ponad czterdzieści lat.

¹¹ „Nieopublikowane listy Lenina” autorstwa Alana Woodsa zostały zamieszczone w niniejszym tomie jako załącznik B.

Do niedawna dyskusja w Młodzieżowej Lidze Komunistycznej i Komunistycznej Partii na temat trockizmu byłaby nie do pomyślenia. Przez czterdzieści lat dzieła Trockiego były „zakazane” dla większości członków Komunistycznej Partii, których wątpliwości i pytania spotykały się ze strony przywódców z ciągłym strumieniem antytrockistowskich „demaskacji”, opartych na zniekształconych relacjach z historii bolszewizmu i rewolucji rosyjskiej. Ostatnią próbą publicznego zajęcia się kwestią trockizmu był artykuł Betty Reid w *Marxism Today*¹² zaledwie cztery lata temu, w którym między innymi stwierdza się, że procesy moskiewskie są sprawą wyłącznie radzieckich badań historycznych! Takie materiały nie mogą zaspokoić wymagań komunistów, którzy domagają się *prawdziwych* relacji i analizy związanych z tym kwestii. Tym towarzyszom możemy powiedzieć, wraz z towarzyszem Johnstone'em, że:

„Mamy nadzieję, że nie zadowolą się oni jedynie wyuczoną na pamięć, wybiórczą historią międzynarodowego ruchu robotniczego i jednostronnym opisem komunizmu, które są im serwowane w gazetach i na zajęciach edukacyjnych” (*Cogito*, str. 3).

Wraz z towarzyszem Johnstone'em możemy zacytować słowa Lenina skierowane do Rosyjskiej Ligi Młodych Komunistów, że konieczne jest przyjęcie „całości ludzkiej wiedzy [...] w taki sposób, aby komunizm nie był czymś wyuczonym na pamięć, ale czymś, nad czym sami się zastanawialiście, aby był nieuniknionym wnioskiem z punktu widzenia współczesnej edukacji”.

Dyskusja zakłada istnienie dwóch stron. Towarzysz Johnstone wzywa swoich przeciwników do odpowiedzi na jego argumenty. Zobaczmy, w jakim stopniu on sam oraz kierownictwo Partii Komunistycznej i Młodzieżowej Ligi Komunistycznej będą gotowi dopuścić do „pełnej dyskusji”, gdy podstawowe kwestie teoretyczne zostaną naprawdę przedstawione szeregowym członkom tych organizacji.

Na pierwszy rzut oka podejście Monty'ego Johnstone'a do tego tematu jest niezwykle rozsądne i obiektywne. Bardzo się stara podkreślić, że nie ma żadnych „ukrytych motywów”, ale stoi pomiędzy dwoma skrajnościami:

„Taka praca byłaby całkowicie bezowocna, gdyby była prowadzona z dawnych pozycji stałego przywiązania do Stalina lub Trockiego. Aby dojść do wyważonej oceny, potrzebna jest nie apologetyka ani demonologia, ale marksistowska metoda obiektywnej krytycznej i samokrytycznej analizy w świetle doświadczeń historycznych” (*Cogito*, s. 2).

To jest podstawa wyniosłej obiektywności Johnstone'a. Obiecuje on, że nie będzie „sztywno trzymał się” „starego stanowiska” Stalina, więc dlaczego jego przeciwnicy mieliby upierać się przy obronie idei Trockiego? Taka jest nienaganna logika argumentacji Johnstone'a: nikt obecnie nie popiera „starego stanowiska” Dühringa, więc po co wspierać idee Engelsa? Nikt nie wyobraża sobie, że Bóg stworzył świat w siedem dni, więc po co utrzymywać jednostronny „kult” Einsteina i Darwina?

W rzeczywistości Johnstone postawił pytanie w sposób całkowicie niemarksistowski. Nie chodzi o to, czy „sztywno trzymamy się” Trockiego, Stalina *czy jakiegokolwiek innej osoby*. Chodzi o to, czy nadal *bronimy podstawowych idei samego marksizmu*, idei, które zostały

¹² W momencie oddawania niniejszej broszury do druku zauważamy, że pani Reid ponownie zajęła się „kreatywnym wzbogacaniem” myśli marksistowskiej. Pomimo „rozsądnego” Monty'ego Johnstone'a, jej najnowszy atak na trockizm nie ustępuje poprzedniemu pod względem złośliwości, a przewyższa go pod względem ignorancji.

opracowane naukowo, które zostały uzupełnione w świetle doświadczeń historycznych, ale które pozostają w zasadzie takie same dzisiaj, jak w czasach Trockiego i Lenina, a nawet Marksa i Engelsa. Podstawową kwestią, której towarzysz Johnstone stara się uniknąć, ale która leży u podstaw wszystkich argumentów, którymi się zajmuje, jest właśnie to, czy „stare stanowisko” *marksizmu* nadal ma rację bytu w tak fundamentalnych kwestiach, jak internacjonalizm, rola klasy robotniczej w walce o socjalizm, charakter społeczeństwa socjalistycznego itp. Te podstawowe idee były broniące przez wszystkich wielkich marksistów przed próbami oportunistów, podszywających się pod „socjalistów” i „komunistów”, aby je osłabić, zrewidować i zredukować do reformistycznej bezsilności. Pod pozorem „nowoczesności”, „naukowości” i „obiektywności” Monty Johnstone próbuje wyodrębnić te idee jako „trockizm”, coś obcego tradycjom i koncepcjom marksizmu, i w ten sposób powraca do „starego stanowiska” Bernsteina, Kautsky'ego i mienszewików.

Odwołania Monty'ego Johnstone'a do metody marksistowskiej są nic nie warte, ponieważ metoda ta opiera się przede wszystkim na skrupulatnej uczciwości i prawdomówności w traktowaniu pism przeciwników w polemikach. Największą staranność w cytowaniu można zaobserwować we wszystkich pracach polemicznych Marksa, Engelsa, Lenina i Trockiego. Wielcy marksiści nie mieli potrzeby stosowania błędnych cytatów i przekłamań, ponieważ dla nich polemika była środkiem *służącym do poruszenia podstawowych kwestii ideologicznych i podniesienia poziomu politycznego członków*, a nie do zdobywania marnych punktów w debacie. Nie uciekali się do osobistych obelg jako substytutu argumentów, ale nie powstrzymywali się też od nazywania łotra łotrem, aby nadać swoim pismom pozory profesorskiej „bezstronności”.

Na trzeciej stronie swojego artykułu Monty Johnstone pisze:

„Jest to sprawa polityczna. *Osobiste obelgi i insynuacje nie mają tu miejsca*” (podkreślenie nasze).

Rzeczywiście, nie znajdujemy żadnych śladów dawnych oszczerstw, które przez dziesięciolecia serwowali koledzy Johnstone'a, mówiąc o „trockistowskich faszystach”, „politycznych degeneratach”, „agentach Hitlera” i tym podobnych. Posmakujmy kilku przykładów tej olimpijskiej obiektywności:

„wspaniale napisane, ale bardzo stronicze polemiczne dzieła Trockiego”, „brawurowa retoryka i fantazjowanie [zamiast] spokojnej analizy stanowiska przeciwników...”, „dodając paternalistycznie...”, „rzucając obelgi z boku...”, „powierzchniwe przekonujące rozumowanie...”, „pobożne życzenia i zauroczenie rewolucyjnymi frazesami...”, „rozwlekłe i przesadzone uogólnienia [zamiast] wyważonej analizy...”, „dogmatyczne hasła Trockiego...”, itd., itd.

Towarzyszu Johnstone, od czasów „wyważonej, marksistowskiej” analizy trockizmu i faszystów autorstwa Palme'a Dutta, Pollitta, Gollana i Campbella poczyniłeś postępy. Twoje postępy polegają na zastąpieniu języka rymsztoka słodkimi obelgami i insynuacjami z sali seminaryjnej.

„Kult jednostki”

„XX Zjazd, niszcząc kult Stalina, otwiera drogę do takiego podejścia w światowym ruchu komunistycznym... Stare sekciarskie nawyki i postawy oraz biurokratyczny opór hamowały ten proces, ale w wielu partiach komunistycznych sytuacja w tym zakresie ulega zmianie” (*Cogito*, s. 2).

Tymi kilkoma słowami towarzysz Johnstone „wyjaśnia” nagły zwrot liderów światowego ruchu „komunistycznego” w sprawie stanowiska Stalina – stanowiska, którego gorąco bronili przez trzydzieści lat, które stanowiło ostateczny, podstawowy artykuł wiary, dzięki któremu można było odróżnić komunistę od „trockisty-faszysty”. Przyznając w tak wielu słowach, że dyskusja nad podstawowymi zmianami w rosyjskim i międzynarodowym ruchu robotniczym była przez dziesięciolecia tłumiona, następnie beztrząsco ogłasza XX Zjazd swoistym magicznym kluczem, który otwiera wszystkie drzwi blokujące drogę do wiedzy.

Ale chwileczkę, towarzyszu Johnstone, a co z „marksistowską metodą obiektywnej analizy krytycznej i samokrytycznej w świetle doświadczeń historycznych”? A co z słowami Lenina o „sumie ludzkiej wiedzy” i uczeniu się na pamięć? XX Zjazd ujawnił światowemu ruchowi „komunistycznemu”, że przez trzydzieści lat, przez cały okres historyczny, wszyscy jego przywódcy, najbardziej zaufani teoretycy, najzdolniejsi dziennikarze zajmowali stanowisko, które było nie tylko błędne, ale i zbrodnicze z punktu widzenia rosyjskiej i międzynarodowej klasy robotniczej. Proście komunistów, aby zaakceptowali to bez protestu, przełknęli to w całości i nie zadawali żadnych pytań? Ale czy *nie* jest to właśnie sprzeczne z metodą marksistowską? Czy nie jest to właśnie to, przed czym Lenin ostrzegał Rosyjską Ligę Młodych Komunistów pięćdziesiąt lat temu?

Pierwsze pytanie, które nasuwa się każdemu myślącemu komuniście, brzmi: dlaczego? Dlaczego tak się stało? Jak to się mogło stać? Zdajemy sobie sprawę, że nikt nie jest doskonały, że nawet największy marksista popełnia czasem błędy... Ale popełniać *takie* „błędy” przez *tak* długi czas? To potworne. To wymaga wyjaśnienia. To *domaga* się wyjaśnienia.

Monty Johnstone nie udziela żadnych wyjaśnień. Zamiast tego odsyła nas do tekstu przemówienia Chruszczowa na temat Stalina wygłoszonego podczas XX Zjazdu. Nie ma jednak sensu szukać jego moskiewskiego wydania. Przemówienie to, wygłoszone za zamkniętymi drzwiami, nigdy nie zostało opublikowane w Rosji. Johnstone jest zmuszony cytować tekst tego arcydzieła współczesnej myśli marksistowskiej z... *Manchester Guardian!*

Jaka jest „analiza” stalinizmu zawarta w materiałach wydanych przez Moskwę? Słynna „teoria” „kultu jednostki”. Wynikałoby z niej, że przez cały okres historyczny „państwem socjalistycznym” rządził bonapartystowski dyktator, który wysłał miliony ludzi do przymusowych robót na Syberii, zniszczył całe narody, eksterminował całe stare kierownictwo bolszewickie po najbardziej potwornych procesach pokazowych w historii – a wszystko to dzięki sile swojej osobowości. Cóż za parodia marksizmu i marksistowskiej metody analizy! Członkowie Ligi Młodych Komunistów i Partii Komunistycznej nie są dziećmi, towarzyszu Johnstone, żeby wierzyć w bajki, nawet jeśli te bajki są wymyślane na Kremlu lub na King Street¹³.

Dla marksisty postawienie sprawy w ten sposób byłoby niemożliwe. Metoda marksistowska nie wyjaśnia historii w kategoriach indywidualnego geniuszu lub nikczemności, kaprysów i „osobowości”, ale w oparciu o *klasy i grupy społeczne*, ich interesy i wzajemne powiązania. Jest całkowicie nie do pomyślenia, aby jeden człowiek był w stanie narzucić swoje idee całemu społeczeństwu. Marks już dawno wyjaśnił, że jeśli idea, nawet błędna, zostaje przedstawiona, zyskuje poparcie i staje się siłą w życiu ludzi, to musi ona reprezentować interesy pewnej części społeczeństwa. Jeśli odniesienia Johnstone’a do metody marksistowskiej są czymś więcej niż tylko stylistycznym zabiegiem, ładnym sformułowaniem,

¹³ King Street, Londyn WC2, było siedzibą CPGB.

to nalegamy, aby odpowiedział na proste pytanie: *czyje interesy reprezentował Stalin? Swoje własne?*

Powiedzieliśmy, że każdy uczciwy komunista z zadowoleniem przyjmie dogłębną debatę na temat stalinizmu i trockizmu. W tym względzie z zadowoleniem przyjmujemy również wkład towarzysza Johnstone'a. Ale czym jest analiza marksistowska, która, odwołując się pompatycznie do metody marksistowskiej, unika wszelkich prób analizy fundamentalnych procesów społecznych, które jako jedyne mogą rzucić światło na idee wyrażane w różnych okresach przez Trockiego i Lenina? Bez wyjaśnienia tych procesów historycznych całość staje się całkowicie arbitralna, sprowadzając się do ciągu wyrwanych z kontekstu cytatów z dzieł Lenina i Trockiego, sztucznie zestawionych w celu „udowodnienia” tego czy innego punktu. Oczywiście, towarzyszu Johnstone, taka jest istota „metody marksistowskiej”, którą stalinowcy stosowali przez dziesięciolecia, aby uzasadnić każdy zwrot akcji odpowiednim zdaniem Lenina. Taka metoda ma niewiele wspólnego z marksizmem, ale wiele zawdzięcza metodom naukowym... jezuitów.

2. Z historii bolszewizmu (część pierwsza)

„Kiedy trockiści przedstawiają Trockiego jako towarzysza broni Lenina i prawdziwego przedstawiciela leninizmu po jego śmierci, należy pamiętać, że w rzeczywistości Trocki współpracował z Leninem w partii bolszewickiej tylko przez sześć lat (1917–1923)”. (*Cogito*, s. 4)

Argumentacja Johnstone'a wydaje się bez zarzutu. Ale przyjrzyjmy się również, *co oznaczało tych sześć lat*. Okres ten obejmuje rewolucję październikową, w której Trocki „odegrał rolę drugą po Leninie”, wojnę domową, podczas której był komisarzem wojny (stanowisko to piastował do 1925 r.) i odpowiadał za stworzenie Armii Czerwonej niemal z niczego; budowę Trzeciej Międzynarodówki, dla której Trocki – na pierwszych pięciu kongresach – napisał manifesty oraz wiele najważniejszych deklaracji politycznych; jak również okres odbudowy gospodarczej, w którym Trocki zreorganizował zniszczony system kolejowy ZSRR. Są to tylko niektóre z tych drobnych zadań, które Trocki wykonał podczas swojego krótkiego pobytu w partii bolszewickiej.

Monty Johnstone nie przejmuje się jednak takimi drobiazgami. Woli skupiać się na znacznie ciekawszym okresie od 1903 do 1917 roku (trzyście, a nawet czterście lat...), w którym Trocki znalazł się („nieprzypadkowo...”) *poza* partią bolszewicką. Monty Johnstone *nie* wyjaśnia jednak, że sama partia bolszewicka powstała nie w 1903 r., ale w 1912 r. Do tego czasu zarówno bolszewicy, jak i mieniszewicy uważali się za dwa skrzydła *jednej partii* – Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej. Poprzez niejasne sformułowania i pomijanie dat w różnych cytatach Johnstone stwarza wrażenie, że partia bolszewicka w 1903 roku pojawiła się na scenie historii w pełni ukształtowana i uzbrojona, niczym Minerwa z głowy Zeusa. Na stronie szóstej swojego artykułu towarzysz Johnstone pisze o rozłamie między bolszewikami a mieniszewikami w 1912 roku, kiedy to „bolszewicy ostatecznie odłączyli się od mieniszewików i utworzyli własną, niezależną partię”. Jednak na poprzedniej stronie pisze on, że:

„W 1904 roku [Trocki] opuścił mieniszewików i choć nadal pisał dla ich prasy, a nawet miał okazję działać za granicą w ich imieniu, *od tego czasu do 1917 roku pozostawał formalnie poza obiema partiami*” (*Cogito*, str. 5, podkreślenie nasze).

Czytelnik drapie się po głowie ze zdumienia. Jak Trocki mógł być „formalnie poza obiema partiami” od 1904 do 1912 roku? Zajmiemy się tym okresem później i pokażemy przyczyny dziwnej powściągliwości towarzysza Johnstone'a.

„Podstawą tego antagonizmu była gwałtowna opozycja Trockiego wobec walki Lenina o zbudowanie stabilnej, scentralizowanej i zdyscyplinowanej partii marksistowskiej. Kiedy podczas drugiego kongresu Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej doszło do rozłamu między bolszewikami, którzy opowiadali się za taką partią, a mienszewikami, którzy chcieli znacznie luźniejszej formy organizacji, Trocki opowiedział się po stronie tych drugich...” (Cogito, str. 4).

To sformułowanie Johnstone'a stanowi rażące zniekształcenie historii bolszewizmu. Rozłam na kongresie w Londynie w 1903 r. nie nastąpił, jak twierdzi Johnstone, w kwestii „stabilnej, scentralizowanej i zdyscyplinowanej partii marksistowskiej”, ale w kwestii składu centralnych organów partii i jednego punktu w regulaminie partii. Różnice pojawiły się dopiero podczas dwudziestej drugiej sesji. Wcześniej nie było żadnych sporów między Leninem a „mniejszością” Martowa w żadnej kwestii politycznej i taktycznej.

Przedstawienie przez Johnstone'a różnic jako wyraźnego podziału między „centralistami” bolszewickimi a „antycentralistami” mienszewickimi jest czystą fikcją, która ma swoje źródło w oszczerstwach skierowanych przeciwko bolszewikom przez mienszewików po kongresie. Na temat słynnego zapisu w regulaminie partii Lenin sam zauważył:

„Chętnie odpowiedziałbym na ten apel [tj. o porozumienie z „mienszewikami”], ponieważ w żadnym wypadku nie uważam naszych różnic za tak istotne, aby miały one znaczenie dla życia lub śmierci partii. Z pewnością nie zginiecie z powodu niefortunnego zapisu w regulaminie!”¹⁴

Po kongresie, kiedy Martow i jego zwolennicy odmówili udziału w pracach redakcji „Iskry”, Lenin napisał:

„Analizując zachowanie martowistów od czasu kongresu, ich odmowę współpracy z Centralnym Organem... ich *odmowę* pracy w Komitecie Centralnym, dodając do tego ich propagandę bojkotu „ ” – mogę tylko powiedzieć, że jest to bezsensowna próba, niegodna członków partii, zakłócenia jej funkcjonowania – i dlaczego? *Tylko* dlatego, że są niezadowoleni ze składu organów centralnych; *obiektywnie* rzecz biorąc, *tylko* w tej kwestii nasze drogi się rozeszły...” (Lenin, *Dzieła*, tom 7, str. 34)

Lenin wielokrotnie podkreślał, że między nim a „mniejszością” Martowa nie ma różnic zasadniczych, różnic na tyle istotnych, by spowodować rozłam. Kiedy więc Plechanow przeszedł do Martowa, Lenin napisał:

„Po pierwsze, pozwolę sobie powiedzieć, że uważam, iż autor artykułu [Plechanow] ma całkowitą rację, twierdząc, że konieczne jest zachowanie jedności partii i unikanie nowych rozłamów – zwłaszcza w kwestiach, których nie można uznać za istotne. Apelowanie o pokojowość, łagodność i gotowość do ustępstw jest zawsze godne pochwały u przywódcy, a w obecnej sytuacji jest to szczególnie ważne” (Tamże, s. 115).

Lenin sprzeciwia się następnie wyrzucaniu grup z partii i opowiada się za otwarciem prasy partyjnej, aby umożliwić wyrażanie różnic zdań:

¹⁴ Vtoroy S'yezd RSDRP Protokoly, s. 275.

„Aby umożliwić tym grupom wypowiedzenie się i dać całej partii możliwość rozważenia znaczenia lub nieistotności tych różnic oraz określenia, gdzie, w jaki sposób i *po której stronie* występuje *niespójność*”. (Tamże, s. 116)

Takie było zawsze podejście Lenina do kwestii różnic wewnątrz partii: gotowość do dyskusji, elastyczność, tolerancja, a przede wszystkim skrupulatna uczciwość wobec przeciwników. Niestety, trudno powiedzieć to samo o dzisiejszych przywódcach „komunistycznej” partii!

Monty Johnstone celowo stara się stworzyć fałszywe wrażenie dotyczące rozłamu między dwoma skrzydłami rosyjskiej socjaldemokracji podczas II Kongresu. W tym celu sięga po cytaty z *Wybranych dzieł* Lenina (starej dwunastotomowej edycji stalinowskiej), w których pominięto większość materiałów dotyczących tej i innych kwestii. Dlaczego towarzyszu Johnstone nie odniósł się do kompletnego wydania moskiewskiego? Czy przekracza to możliwości King Street? A może chodziło po prostu o to, aby zaimponować przeciętnemu członkowi Młodzieżowej Ligi Komunistycznej, który może nie mieć czasu lub możliwości sprawdzenia oryginałów? Towarzyszu Johnstone, tutaj i w innych miejscach swojej pracy wykazał się pan niestrudzoną pracą badawczą, jeśli chodzi o wycinanie pojedynczych fraz i zdań z książki *Jeden krok naprzód, dwa kroki wstecz*. Jednak wystarczy rzut oka na odpowiednie tomy *Dzieł zebranych* Lenina, aby przekonać się o całkowitej nieprawdziwości prezentacji Johnstone'a. Na stronie 474 dzieł Lenina (tom 7) czytamy:

„Towarzyszka Luksemburg twierdzi, że moja książka [tj. *Jeden krok naprzód, dwa kroki wstecz*] jest jasnym i szczegółowym wyrazem punktu widzenia „nieprzejednanego centralizmu”. Towarzysz Luksemburg zakłada zatem, że bronię jednego systemu organizacji przed innym. Ale w rzeczywistości tak nie jest. Od pierwszej do ostatniej strony mojej książki bronię podstawowych zasad każdego możliwego systemu organizacji partyjnej. Moja książka nie dotyczy rozbieżności między jednym systemem organizacji a drugim, ale tego, w jaki sposób każdy system powinien być utrzymywany, krytykowany i korygowany w sposób zgodny z ideą partii”.

W rzeczywistości różnice między bolszewizmem a mienszewizmem w 1903 r. wcale nie były jasne, chociaż dyskusja ujawniła pewne tendencje do pojednawczości wśród mienszewików, znanych jako „miękczy”. Obie tendencje ukształtowały się dopiero później, pod wpływem wydarzeń, i nawet wtedy nie doszło do ostatecznego rozłamu aż do 1912 roku. Daleko od słynnego okresu „trzynastu lub czternastu lat” Monty'ego Johnstone'a, charakteryzującego się wyraźnym rozdzieleniem dwóch partii politycznych – aż do 1912 roku historia bolszewizmu była historią licznych i powtarzających się prób zjednoczenia partii w oparciu o zasady. Co więcej, różnice między bolszewikami a mienszewikami nie ograniczały się, jak można by przypuszczać po lekturze Monty'ego Johnstone'a, do kwestii organizacji partii, ale dotyczyły wszystkich podstawowych kwestii politycznych wynikających z analizy charakteru samej rewolucji rosyjskiej.

O ile Monty Johnstone próbuje wykazać różnice, to wyraźnie mija się z celem. Z zadziwiającą pewnością siebie krytykuje Trockiego za jego krytykę idei wyrażonej w pracy Lenina *Co robić?*, że klasa robotnicza pozostawiona sama sobie była w stanie wytworzyć jedynie „świadomość związkową”, tj. świadomość potrzeby walki o postulaty ekonomiczne w ramach kapitalizmu. Monty Johnstone, podobnie jak przywódcy partii komunistycznej, najwyraźniej nie zdaje sobie sprawy, że *sam Lenin* później odrzucił tę wczesną formułę, która była przesadą wynikającą z jego polemiki z ekonomistami, tendencją, która chciała ograniczyć walkę robotniczą do poziomu czysto ekonomicznych postulatów. Odnosząc się do tego, Lenin wyjaśnił, że „ekonomiści wygięli kij w jedną stronę. Aby wyprostować kij,

konieczne było wygięcie go w drugą stronę”. Lenin był daleki od poglądu, spotykanego wśród stalinistów, że klasa robotnicza jest niczym plastelina, którą „intelektualne” kierownictwo może dowolnie kształtować według własnego uznania.

Jaki jest cel zniekształcania historii bolszewizmu przez Monty'ego Johnstone'a? Odpowiedź jasno wynika z pozostałej części jego pracy. Johnstone pragnie utrwalić stalinowski mit o monolitycznej partii bolszewickiej, która od momentu powstania w 1903 r. istniała jako odrębna jednostka. Po ustaleniu tego faktu może on umieścić Trockiego zdecydowanie „poza” partią jako niezdyscyplinowanego, choć utalentowanego intelektualistę. W ten sposób przygotowuje grunt pod główne zniekształcenie – ustanowienie „trockizmu” jako obcej i odrębnej ideologii politycznej, wrogiej leninizmowi.

Prawdą jest, że na kongresie w 1903 roku Trocki znalazł się w obozie przeciwników Lenina. Prawdą jest również, że Plechanow, przyszły socjapatriota, stanął po stronie Lenina. Faktem jest, że różnice zaskoczyły wszystkich, łącznie z samym Leninem, który początkowo nie rozumiał ich znaczenia. Prawdziwą kwestią sporną podczas II Kongresu było przejście od małej sekciarskiej grupy propagandowej do prawdziwej partii, a w tej kwestii Lenin bez wątpienia zajmował słuszne stanowisko. W późniejszych latach Trocki, który zawsze był szczery w stosunku do swoich błędów, bez zastrzeżeń przyznał się do pomyłki i stwierdził, że Lenin zawsze miał w tej kwestii rację. Monty Johnstone cytuje przyznanie się Trockiego, jednocześnie twierdząc w innym miejscu, że Trocki zawsze niechętnie przyznawał się do swoich dawnych błędów!

Johnstone myli się jednak podwójnie, gdy przedstawia sprawę tak, jakby tylko Trocki źle rozumiał stanowisko Lenina. W rzeczywistości rozłam w 1903 r., a nawet później, był powszechnie postrzegany przez działaczy partyjnych w Rosji jako zwykła kłótnia emigrantów, pozbawiona praktycznego znaczenia lub, cytując niepowtarzalne sformułowanie Stalina, „burza w szklance wody”. Przytoczmy typowy fragment dzieła, które towarzysz Johnstone również lubi cytować. *Rewolucyjne sylwetki* Łunaczarskiego:

„... wiadomość o rozłamie uderzyła nas jak grom z jasnego nieba. Wiedzieliśmy, że II Zjazd miał być świadkiem końcowych ruchów w walce z *Sprawą Robotniczą* (ekonomistami), ale że schizma miała przybrać taki obrót, że Martow i Lenin znaleźli się w przeciwnych obozach, a Plechanow miał „odłączyć się” w połowie drogi między nimi – nic takiego nie przyszło nam do głowy.

„Pierwszy punkt statutu partii... czy naprawdę uzasadniał on rozłam? Przesunięcia na stanowiskach w redakcji – co się stało z tymi ludźmi za granicą, czy oszaleli?” (str. 36)

Korespondencja Lenina z tego okresu wskazuje, że większość członków partii nie rozumiała podziału i była mu przeciwna. Tylko Monty Johnstone, sześćdziesiąt pięć lat później, potrafi dostrzec wszystkie kwestie tak jasno jak kryształ. W kwestii II Zjazdu nie jest on równy Leninowi, ale przewyższa go! Z wyżyn II tomu swoich *Wybranych dzieł* Monty Johnstone wydaje potępiający werdykt na Trockiego, który „sprytnym posunięciem... zmienił datę pojawienia się bolszewizmu i mieniszewizmu jako odrębnych nurtów z 1903 na 1904 rok, aby móc przedstawić się jako osoba, która nigdy nie należała do mieniszewików, dodając, że jego linia »w każdym fundamentalnym aspekcie pokrywała się« z linią Lenina”.

Na początek czytelnik powinien zwrócić uwagę, że w podanym zdaniu Johnstone stwierdza, że w latach 1904–1917 Trocki „pozostawał formalnie poza obiema partiami”, a zatem „zręcznym posunięciem” zmienił datę pojawienia się bolszewizmu, nie jako nurtu, ale jako partii, z 1912 roku na 1904 rok!

Jakie znaczenie ma stwierdzenie Trockiego, że jego linia pokrywała się z linią Lenina we wszystkich fundamentalnych kwestiach? Czytelnik „wysokiej wybiórczej skróconej historii” bolszewizmu autorstwa Monty'ego Johnstone'a musi być takim stwierdzeniem zaskoczony. Powodu jego zdziwienia nie można jednak przypisać Trockiemu, ale Monty'emu Johnstone'owi, który celowo cytuje fragmenty wyrwane z kontekstu, aby zasugerować, że relacja Trockiego o jego stosunkach z Leninem jest zniekształcona. Zniekształcenie to leży całkowicie po stronie towarzysza Johnstone'a, który, jak pokażemy, ukrywa przed czytelnikiem rzeczywiste różnice *polityczne* między bolszewizmem a mieniszewizmem, do których Trocki odnosi się w powyższym cytacie.

Wykazaliśmy już całkowitą bezwartościowość relacji Johnstone'a z kongresu w Londynie w 1903 roku. Jego twierdzenie, że bolszewizm i mieniszewizm pojawiły się jako odrębne tendencje w sensie politycznym w 1903 roku, jest bezpodstawne. Gdyby to była prawda, to sam Lenin byłby winny arcytrockistowskiego grzechu koncyliacjonizmu, ponieważ przez *wiele miesięcy* po kongresie wielokrotnie próbował skłonić mieniszewików do współpracy w kierowaniu partią. Dopiero pod koniec 1904 roku Lenin uznał istnienie dwóch nurtów w partii i powołał Biuro Komitetów Większościowych (bolszewickich).

Kluczowa różnica między bolszewizmem a mieniszewizmem – stosunek do liberalnej burżuazji – ujawniła się dopiero w 1904 roku. To właśnie ta kwestia polityczna, a nie spory dotyczące regulaminu partii, zadecydowała o ewolucji obu nurtów w kierunku nieodwracalnego rozłamu i doprowadziła do ostatecznego przejścia mieniszewików na stronę Armii Białych w 1918 roku. Właśnie w tej kwestii Trocki zerwał z mieniszewikami w 1904 roku. Towarzysz Johnstone milczy jednak na ten temat. Powód jego milczenia poznamy w dalszej części niniejszej pracy.

3. Z historii bolszewizmu (część druga)

Tendencja bolszewizmu rozwinęła się i ukształtowała na podstawie doświadczeń rewolucji 1905 roku, którą Lenin opisał jako „próbę generalną przed październikiem”. Jednak Monty Johnstone nie ma nic do powiedzenia na temat całego okresu od kongresu londyńskiego w 1903 roku do lat 1910-12. Najwyraźniej w Rosji nic się nie działo! Milczenie Johnstone'a nie jest przypadkowe. Pomijając doświadczenia 1905 roku oraz późniejsze próby zjednoczenia rosyjskiej socjaldemokracji, pogłębia on fałszywe wrażenie, że przez cały ten okres (trzydzieście lub czterdzieście lat...) bolszewizm i mieniszewizm stanowiły przeciwstawne i niezmiennie bieguny – Trocki, oczywiście, ciągle pozostawał „poza partią”.

Trocki w 1905 roku

Jaką rolę odegrał Trocki w rewolucji 1905 roku i w jakich stosunkach pozostawał z Leninem i bolszewikami? Łunaczarski, który w tym czasie był jednym z najbliższych współtowarzyszy Lenina, pisze w swoich wspomnieniach:

„Muszę powiedzieć, że spośród wszystkich przywódców socjaldemokratycznych w latach 1905–1906 Trocki bez wątpienia wykazał się, pomimo swojego młodego wieku, najlepszym przygotowaniem. W mniejszym stopniu niż ktokolwiek z nich nosił piętno pewnego rodzaju emigracyjnej ograniczoności poglądów. Trocki lepiej niż wszyscy inni rozumiał, co oznacza prowadzenie walki politycznej na szeroką skalę krajową. Wyszedł z rewolucji, zyskując ogromną popularność, podczas gdy ani Lenin, ani Martow nie zyskali jej w ogóle. Plechanow

stracił wiele dzięki swoim quasi-kadetowskim [tj. liberalnym] tendencjom. Trocki stał się wówczas czołową postacią”. (*Sylwetki rewolucjonistów*, s. 61)

Trocki był przewodniczącym Petersburskiej Rady Delegatów Robotniczych, najważniejszego z organów, które Lenin opisał jako „zarodkowe organy władzy rewolucyjnej”. Większość manifestów i uchwał Rady była dziełem Trockiego, który redagował również jej dziennik *Izwestia*. Bolszewicy w Petersburgu nie docenili znaczenia Rady i byli w niej słabo reprezentowani. Lenin, przebywający na wygnaniu w Szwecji, napisał do bolszewickiego czasopisma *Nowaja Żizn*, wzywając bolszewików do bardziej pozytywnego nastawienia do Rady, ale list nie został opublikowany i ujrzał światło dzienne dopiero trzydzieści cztery lata później.

Sytuacja ta miała się powtarzać w każdym kluczowym momencie historii rewolucji rosyjskiej – zamieszanie i wahania wśród przywódców partii w Rosji, gdy stawali wobec konieczności podjęcia śmiałej inicjatywy bez przewodnictwa Lenina.

Polityczne stanowisko Trockiego i jego związek z ideami Lenina zostaną omówione bardziej szczegółowo w części poświęconej teorii rewolucji permanentnej. Istotą sprawy było stanowisko ruchu rewolucyjnego wobec burżuazji i tak zwanych partii „liberalnych”. To właśnie w tej kwestii Trocki zerwał z mienszewikami w 1904 roku. Podobnie jak Lenin, Trocki pogardzał klasową kolaboracją Dana, Plechanowa i innych, wskazując proletariat i chłopstwo jako jedyne siły zdolne do przeprowadzenia rewolucji do końca.

W 1905 r. Trocki wykorzystał czasopismo *Nachalo*, które miało masowy nakład, do przedstawienia swoich poglądów na rewolucję, które były zbliżone do poglądów bolszewików i bezpośrednio przeciwstawiały się mienszewizmowi. Było rzeczą naturalną, że pomimo ostrej dyskusji na II Zjeździe, działania bolszewików i Trockiego w rewolucji były zbieżne. W ten sposób *Nachalo* Trockiego i bolszewicka *Nowaja Żizn*, redagowana przez Lenina, działały solidarnie, wspierając się nawzajem w obliczu ataków reakcji, jednocześnie nie prowadząc polemiki między sobą. Bolszewickie czasopismo powitało pierwszy numer *Nachalo* w następujący sposób:

„Ukazał się pierwszy numer *Nachalo*. Witamy towarzysza w walce. Pierwszy numer wyróżnia się znakomitym opisem strajku październikowego napisanym przez towarzysza Trockiego”.

Łunaczarski wspomina, że kiedy ktoś powiedział Leninowi o sukcesie Trockiego w Sowietach, twarz Lenina na chwilę pociemniała. Następnie powiedział: „Cóż, towarzysz Trocki zasłużył na to swoją niestrudzoną i imponującą pracą”.

Postępy rewolucji dały ogromny impuls ruchowi na rzecz ponownego zjednoczenia sił rosyjskiego marksizmu. Robotnicy bolszewicki i mienszewicki walczyli ramię w ramię pod tymi samymi hasłami; rywalizujące komitety partyjne spontanicznie się połączyły. W końcu, zgodnie z sugestią Komitetu Centralnego bolszewików, w skład którego ponownie wchodził Lenin, podjęto działania mające na celu ponowne zjednoczenie. Trocki konsekwentnie opowiadał się za zjednoczeniem w swoim czasopiśmie *Nachalo* i próbował pozostać poza walką frakcyjną, jednakże został aresztowany i uwięziony za swoją działalność w Radzie przed IV Kongresem (Kongresem Jedności) w Sztokholmie.

Kongres zebrał się w maju 1906 r., ale już wtedy fala rewolucji opadała, a wraz z nią duch walki i „lewicowe” przemówienia mienszewików. Plechanow już wtedy ubolewał nad „przedwczesnym” działaniem mas, wypowiadając swoje słynne zdanie: „Nie powinni byli

chwycić za broń”. Konflikt między konsekwentnymi rewolucjonistami a tymi, którzy już porzucali masę i dostosowywali się do reakcji, był nieunikniony.

Kongres w Sztokholmie

Głównymi punktami spornymi między bolszewikami a mieniszewikami na kongresie w Sztokholmie były:

1. Kwestia agrarna.
2. Stosunek do partii burżuazyjnych.
3. Stosunek do parlamentaryzmu.
4. Kwestia zbrojnego powstania.

Plechanow, zwracając uwagę na przerażający oportunizm mieniszewików, potępił plan Lenina dotyczący mobilizacji chłopów w celu nacjonalizacji ziemi jako „niebezpieczny... w świetle możliwości restauracji”. W kilku słowach podsumował stosunek mieniszewików do przejęcia władzy przez robotników i chłopów następującymi słowami:

„Przejęcie władzy jest dla nas konieczne, gdy dokonujemy rewolucji proletariackiej. *Ale ponieważ zbliżająca się rewolucja może być tylko drobnomieszczańska, mamy obowiązek odmówić przejęcia władzy*” (podkreślenie nasze).

Taka była argumentacja mieniszewików w 1907 roku. Rewolucja była rewolucją *burżuazyjną*; zadania, które przed nią stały, były *burżuazyjno-demokratyczne*; warunki dla socjalizmu nie istniały w Rosji. Dlatego każda próba przejęcia władzy przez robotników była awanturnictwem; zadaniem robotników było dążenie do sojuszu z partiami burżuazyjnymi i drobnomieszczańskimi, aby pomóc im w przeprowadzeniu rewolucji burżuazyjnej.

Jaka była odpowiedź Lenina na argumenty Plechanowa? Nie próbował on zaprzeczyć, że rewolucja miała charakter burżuazyjno-demokratyczny, a już na pewno nie twierdził, że możliwe jest zbudowanie socjalizmu w samej Rosji. Wszyscy rosyjscy marksiści, mieniszewicy, Lenin i Trocki byli *zgodni* w tych kwestiach. Było oczywiste jak ABC, że warunki do transformacji socjalistycznej nie istniały w Rosji, ale dojrzały na Zachodzie. Odpowiadając na ponure ostrzeżenia Plechanowa przed „niebezpieczeństwem restauracji”, Lenin wyjaśnił:

„Jeśli mamy na myśli rzeczywistość, w pełni skuteczną gwarancję ekonomiczną przeciwko restauracji, czyli gwarancję, która stworzyłaby warunki ekonomiczne uniemożliwiające restaurację, to musimy powiedzieć: *jedyną gwarancją przeciwko restauracji jest rewolucja socjalistyczna na Zachodzie*. Nie może być żadnej innej gwarancji w pełnym tego słowa znaczeniu. Bez tego warunku, niezależnie od tego, w jaki sposób problem zostanie rozwiązany (komunalizacja, podział ziemi itp.), *restauracja będzie nie tylko możliwa, ale wręcz nieunikniona*”. (*Dzieła*, tom 10, str. 280, podkreślenie nasze)

Tak więc od samego początku Lenin postrzegał rewolucję rosyjską jako preludium do rewolucji socjalistycznej na Zachodzie. Los rewolucji rosyjskiej związał nierozdzielnie z losem międzynarodowej rewolucji socjalistycznej, bez której nieuchronnie uległaby ona wewnętrznej reakcji:

„Sformułowałbym tę tezę w następujący sposób: rewolucja rosyjska może odnieść zwycięstwo własnymi siłami, *ale nie jest w stanie utrzymać i umocnić swoich zdobyczy własnymi siłami. Nie może tego zrobić, jeśli na Zachodzie nie dojdzie do rewolucji*

socjalistycznej. Bez tego warunku przywrócenie starego porządku jest nieuniknione, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z komunalizacją, nacjonalizacją czy podziałem ziemi, ponieważ w każdej formie posiadania i własności drobny właściciel zawsze będzie bastionem przywrócenia starego porządku. Po całkowitym zwycięstwie rewolucji demokratycznej drobni właściciele nieuchronnie zwrócą się przeciwko proletariatowi: im szybciej zostaną obaleni wspólni wrogowie proletariatu i drobnych właścicieli, tacy jak kapitaliści, właściciele ziemscy, burżuazja finansowa itp., tym szybciej to nastąpi. Nasza demokratyczna republika nie ma innych rezerw niż socjalistyczny proletariat Zachodu” (Tamże, podkreślenie nasze).

Cytujemy słowa Lenina w całości, aby nie było podejrzeń o przeinaczenie, aby Monty Johnstone nie mógł nas oskarżyć o cytowanie Trockiego, a nie Lenina. Czytelnik artykułu Monty'ego Johnstone'a nie może dojść do innego wniosku, jak tylko tego, że Lenin mówi tu o czystym „trockizmie”. Zaprzecza on możliwości nie tylko „budowy socjalizmu” w samej Rosji, *ale nawet utrzymania zdobyczy burżuazyjno-demokratycznej rewolucji* bez rewolucji socjalistycznej na Zachodzie. „Nie docenia roli chłopstwa”, wyjaśniając, że drobni właściciele stanowią bastion restauracji i nieuchronnie zwrócą się przeciwko robotnikom, gdy tylko rewolucja demokratyczna zostanie zakończona.

Ale nie, Lenin nie zaczerpnął tych idei z książek Trockiego o rewolucji permanentnej, których nigdy nie czytał, a sam Trocki podczas kongresu przebywał w więzieniu. *Idee wyrażone przez Lenina były podstawami marksizmu, fundamentalnymi zasadami proletariackiego internacjonalizmu i walki klasowej, których bronił przed oportunistycznymi wypaczeniami marksistowskiego „erudyty”, Plechanowa. „To nie jest marksizm, ale leninizm” – szydzili mienszewicy w 1906 roku. To nie jest „leninizm”, ale „trockizm” – pisze Monty Johnstone w 1968 roku. Nazywajcie to jak chcecie, panowie, dla marksisty istota rzeczy nie zmienia się tylko dlatego, że nazywa się ją inaczej.*

W odpowiedzi na argument, że socjaldemokracja nie powinna odstraszać swoich „postępowych” sojuszników burżuazyjnych, Lenin powiedział:

„To jeszcze wyraźniej uwypukliło *fundamentalny błąd mienszewików*. Nie dostrzegają oni, że burżuazja jest kontrrewolucyjna, że celowo dąży do zawarcia porozumienia” (tamże, s. 289, podkreślenie nasze).

Było to głównym motywem walki Lenina z mienszewikami w nadchodzącym okresie: konieczność utrzymania rewolucyjnego ruchu robotniczego z dala od pułapki sojuszy z burżuazją i jej partiami; nacisk na klasę robotniczą jako *jedyną* spójną klasę rewolucyjną w społeczeństwie, *jedyną* klasę zdolną do rozliczenia się z caratem, w razie potrzeby także *wbrew* burżuazji:

„Jedyną warunkową i względną gwarancją przeciwko restauracji jest to, że rewolucja powinna zostać przeprowadzona w możliwie najbardziej radykalny sposób, bezpośrednio przez klasę rewolucyjną, przy jak najmniejszym udziale pośredników, ugodowców i wszelkiego rodzaju pojednawców: że rewolucja ta powinna naprawdę zostać doprowadzona do końca” (tamże, s. 281).

Lenin skrytykował następnie mienszewików za ich *parlamentarny kretynizm*, ich bezkrytyczne i nadmiernie optymistyczne podejście do możliwości wykorzystania parlamentu przez marksistów. Ostro skrytykował Plechanowa za jego tchórzliwe odrzucenie walki zbrojnej. To właśnie te kwestie dzieliły bolszewickie i mienszewickie skrzydła socjaldemokracji; nie kwestia organizacyjna, nie „centralizm”, ale *reforma czy rewolucja*,

kolaboracja klasowa czy poleganie na rewolucyjnych masach. Jednak Monty Johnstone uparcie milczy na ten temat. Czytelnik może się zastanawiać, dlaczego! Będziemy łaskawi i przypiszemy to naturalnej niecierpliwości towarzysza Johnstone'a, aby przejść do znacznie bardziej „interesującego okresu” z lat 1910-1916. W każdym razie „trzyście lub czterysta lat” to długi okres. Kto by zauważył brak pięciu lat? – zwłaszcza że ten czas dostarcza tak wielu materiałów, które są „nieistotne” dla argumentacji Monty'ego Johnstone'a przeciwko Trockiemu.

Okres reakcji

Reakcja Stołypinowska, która rozpoczęła się w 1907 r., stworzyła ogromne trudności dla ruchu rewolucyjnego w Rosji i wywołała dalsze nieporozumienia w szeregach socjaldemokracji. Legalna działalność partii została sparaliżowana przez to, co Lenin nazwał „najbardziej reakcyjnym prawem wyborczym w Europie”. Nielegalne metody pracy, tzw. podziemie, stały się coraz ważniejsze, aby zrównoważyć ograniczenia narzucone przez reżim. Część męszewickiego skrzydła partii była jednak skłonna reagować na sytuację poprzez coraz większe dostosowywanie się do wymagań reakcji, rezygnując z nielegalnej pracy na rzecz wygodnej niszy parlamentarnej. Była to podstawa tzw. sporu likwidacyjnego, który doprowadził do nowego rozłamu w partii.

Na kongresie w Londynie w 1907 r. Trocki po raz pierwszy miał okazję przedstawić partii swoje poglądy na temat rewolucji. Jego przemówienie w debacie nad stosunkiem do partii burżuazyjnych, na które miał tylko piętnaście minut, zostało dwukrotnie skomentowane przez Lenina, który zdecydowanie zgodził się z poglądami wyrażonymi przez Trockiego, zwłaszcza z jego wezwaniem do utworzenia bloku lewicy przeciwko liberalnej burżuazji:

„Te fakty wystarczają mi, aby uznać, że Trocki zbliżył się do naszych poglądów. Pomijając kwestię „rewolucji nieprzerwanej”, *jesteśmy solidarni w fundamentalnych kwestiach dotyczących stosunku do partii burżuazyjnych*” (*Dzieła*, tom 12, str. 470, podkreślenie nasze).

W sprawie teorii rewolucji permanentnej Trockiego, która zostanie omówiona w następnej sekcji, Lenin nie był gotów zająć jednoznacznego stanowiska. Jednak w fundamentalnej kwestii zadań ruchu rewolucyjnego panowała *całkowita zgoda*. Różnice między stanowiskami Lenina i Trockiego zostaną omówione później. To, że Lenin uważał te różnice za *drugorzędne*, ujawniło się ponownie podczas kongresu, kiedy Trocki zgłosił poprawkę do rezolucji w sprawie stosunku do partii burżuazyjnych. Lenin wypowiedział się przeciwko poprawce nie dlatego, że była ona błędna, ale dlatego, że nie wносиła nic zasadniczego do oryginału:

„Należy zgodzić się”, powiedział, „że poprawka Trockiego *nie jest męszewicka*, że wyraża ona „dokładnie tę samą”, to znaczy bolszewicką ideę”¹⁵ (tamże, s. 479).

Jednak pomimo zbieżności poglądów w kwestii analizy zadań rewolucji Trocki nadal próbował manewrować pomiędzy rywalizującymi frakcjami, podejmując daremną próbę zapobieżenia nowemu rozłamowi.

„Jeśli uważacie – powiedział na kongresie – że schizma jest nieunikniona, poczekajcie przynajmniej, aż rozdzieli was wydarzenia, a nie tylko uchwały. Nie wyprzedzajcie wydarzeń”.

¹⁵ W przypisach do rosyjskiego wydania protokołów z tego kongresu, opublikowanego w 1959 r., stwierdza się, że: „W rzeczywistości Trocki popierał męszewików w każdej podstawowej kwestii” (Pyatji S'yezd RSDRP Protokoly, s. 812).

Na podstawie doświadczeń z 1905 r. Trocki wierzył, że nowe rewolucyjne przewroty spowodują przesunięcie najlepszych elementów wśród mieniszewików, w szczególności Martowa, w kierunku lewicy. Jego głównym celem było utrzymanie jedności sił marksistowskich w trudnym okresie, aby zapobiec rozłamowi, który miałby demoralizujący wpływ na ruch. Taka była istota „koncyliacjonizmu” Trockiego, który powstrzymał go przed dołączeniem do bolszewików w tym okresie. Komentując to, Lenin napisał:

„Wielu socjaldemokratów w tym okresie popadło w pojednawczość, kierując się najróżniejszymi motywami. Najbardziej konsekwentnie pojednawczość wyrażał Trocki, który jako jedyny próbował zapewnić teoretyczne podstawy tej polityki”.

To była istota sporu między Leninem a Trockim przed 1917 r.; nie „niedocenianie chłopstwa”, nie „socjalizm w jednym kraju”, ale kwestia pojednawczości.

Błędem Trockiego było przywiązywanie zbyt dużej wagi do „centrystycznych” (półrewolucyjnych) nurtów w mieniszewizmie. Wyobrażał sobie, że jedność ruchu marksistowskiego zostanie osiągnięta poprzez zbliżenie bolszewików i mieniszewików oraz oczyszczenie partii z „prawicowych” i „lewicowych” skrajności – tj. wyrzucenie mieniszewickich likwidatorów i ultralewicowych bolszewików, „bojkotujących” (*otzowistów*). Nie rozumiał, tak jak Lenin, że jedność można osiągnąć tylko poprzez bezwzględne zerwanie ze wszystkimi nurtami oportunistycznymi; że zachowanie sił marksizmu w okresie rewolucyjnego odwrotu nie oznaczało abstrakcyjnej, formalnej „jedności”, ale systematyczne kształcenie kadr w zakresie metod i perspektyw ruchu. Organizacyjna słabość mieniszewików i ich polityczna bezzadność w okresie reakcji były jedynie odzwierciedleniem ich całkowitego braku perspektyw. Z drugiej strony, walka Lenina o „stabilną, scentralizowaną i zdyscyplinowaną partię marksistowską” wynikała z absolutnej konieczności edukacji i szkolenia awangardy, nieskażonej demoralizacją i cynizmem oportunistów.

Później Trocki zrozumiał swój błąd i bez zastrzeżeń przyznał, że Lenin miał rację w tej kwestii. Jednak stalinowcy nadal przedstawiają w jaskrawych barwach walkę frakcyjną między Leninem a Trockim, przywołując wszystkie polemiczne riposty, wygłoszone w ferworze kontrowersji, aby wbić klin między idee Lenina i Trockiego jako takie. Trocki popełnił błąd, ale był to błąd szczery, błąd rewolucjonisty, który miał na sercu interesy rewolucji. Nieprzypadkowo Lenin odniósł się do koncyliacjonizmu jako wynikającego „z najróżniejszych motywów” – zarówno rewolucyjnych, jak i oportunistycznych. Sam Lenin czasami „popełniał błędy” w ocenie potencjalnych sojuszników wśród mieniszewików. W 1909 r. zaproponował blok Plechanowowi i „propartyjnym” mieniszewikom. Według Łunaczarskiego, jeszcze w 1917 r. Lenin „marzył o sojuszu z Martowem, zdając sobie sprawę, jak cenny może on być”. W rzeczywistości Lenin się pomylił. Ale jakże nieporównywalnie lepsze są błędy oddanego rewolucjonisty od aroganckich zapisków faryzeusza, którzy pół wieku później, w zaciszu swoich gabinetów, toczą na nowo wszystkie stare bitwy – i zawsze po stronie zwycięzców.

Bolszewicy i Lenin

„Lata między 1907 a 1914 r. stanowią w jego [Trockiego] życiu rozdział wyjątkowo pozbawiony osiągnięć politycznych... Trocki nie przypisuje sobie żadnych praktycznych osiągnięć rewolucyjnych. W tych latach jednak Lenin, wspomagany przez swoich zwolenników, tworzył swoją partię, a ludzie tacy jak Zinowiew i Kamieniew, Bucharin, a później Stalin, osiągalni pozycję, która umożliwiła im odgrywanie wiodącej roli w partii w 1917 roku” (Isaac Deutscher, *The Prophet Armed*, s. 176).

Ten cytowany przez Johnstone'a fragment Deutschera służy jedynie ujawnieniu całkowicie filisterskiej mentalności jego autora. „Wiodąca rola”, jaką odegrali Kamieniew, Zinowiew i Stalin w 1917 r., zostanie omówiona w jednym z kolejnych rozdziałów. Wystarczy tylko przypomnieć, że Kameniew i Zinowiew głosowali przeciwko powstaniu w październiku 1917 r. i zostali potępieni przez Lenina jako „łamacze strajku”, którzy powinni zostać wyrzuceni z partii! Ale najpierw zajmijmy się omawianym okresem.

Uwaga Deutschera dotycząca „braku osiągnięć politycznych” jest całkiem prawdziwa, ale odnosi się nie tylko do Trockiego, ale do *całego ruchu rewolucyjnego* w okresie reakcji. Jak wyglądała sytuacja bolszewików w tym czasie? Nastąpił poważny rozłam w kierownictwie, w wyniku którego Lenin znalazł się w mniejszości. Wśród bolszewików dominował nastrój skrajnej lewicy – odmowa uznania, że rewolucja się cofa. Tendencja ta, będąca całkowitym przeciwieństwem likwidacjonizmu mienszewików, przejawiała się w „bojkocie”, czyli całkowitej odmowie udziału w wyborach i pracy w parlamencie. Najbliżsi współpracownicy Lenina, Krassin, Bogdanow i Łunaczarski, odeszli w kierunku „lewicy”. Dwaj ostatni ulegli wpływom mistycyzmu filozoficznego, co było kolejnym odzwierciedleniem nastroju rozpaczliwej reakcji.

Niekończące się walki frakcyjne, które w tym czasie rozdzierały socjaldemokrację, wywołały reakcję w postaci koncyliacjonizmu, którego głównym rzecznikiem stał się Trocki. Koncyliacjonizm miał swoich zwolenników we wszystkich grupach, w tym wśród bolszewików. W 1910 r. Trocki zdołał zorganizować spotkanie przywódców wszystkich frakcji, próbując wykluczyć zarówno likwidatorów, jak i „bojkotujących”, aby utrzymać jedność partii:

„Jedynym sukcesem, jaki osiągnął [Trocki], było plenum, na którym wyrzucił »likwidatorów« z partii, niemal wykluczył »otzowistów« [tj. »bojkotujących«], a nawet udało mu się na pewien czas zszywać – choć niezwykle słabą nicią – przepaść między leninistami a martowcami”. (Łunaczarski, *Rewolucyjne sylwetki*, s. 61)

Trocki nie był osamotniony w swoich poglądach w kwestii jedności partii. Latem 1911 roku Róża Luksemburg napisała:

„Jedynym sposobem na uratowanie jedności jest zwołanie ogólnej konferencji osób *wysłanych z Rosji*, ponieważ *wszyscy ludzie w Rosji pragną pokoju i jedności* i stanowią jedyną siłę, która może przywrócić do rozsądku walczących kogutów za granicą”. (podkreślenie nasze)

To odniesienie do nastrojów działaczy partyjnych w Rosji było nieprzypadkowe. Przez cały ten okres – całe słynne „trzydzieści lub czterdzieści lat” – dominującym poglądem działaczy partyjnych w Rosji było przekonanie, że rozłam między bolszewikami a mienszewikami był niepotrzebną niedogodnością, wynikiem trującej atmosfery sporów emigracyjnych. Wrażenie, jakie wywołują tacy ludzie jak Johnstone i Deutscher, przedstawiający partię bolszewicką jako zjednoczoną solidarnie wokół idei Lenina, maszerującą niezłomnie ku rewolucji październikowej, jest kpiną z historii.

Sam Lenin już od najwcześniejszych okresów narzekał w swoich listach na wąskie horyzonty tzw. „członków komitetu”, czyli agentów bolszewickich w Rosji. W latach 1910–1914 jego skargi przerodziły się w ciągły strumień gniewnych protestów przeciwko postępowaniu jego własnych „zwolenników” w Rosji. Maksym Gorki, który w tym okresie krążył na obrzeżach bolszewizmu, ubolewał w swojej korespondencji z Leninem nad „kłótniami między generałami”, które „odpychały robotników” w Rosji. Stanowisko bolszewickich „członków

komitetu” wobec kontrowersji wśród emigrantów został jasno wyrażone w liście wysłanym przez zwolennika bolszewików z Kaukazu do towarzyszy w Moskwie:

„Oczywiście słyszeliśmy o „burzy w szklance wody” za granicą: o blokach Lenina-Plechanowa z jednej strony i Trockiego-Martowa-Bogdanowa z drugiej. O ile mi wiadomo, stosunek robotników do pierwszego bloku jest przychylny. Ogólnie jednak robotnicy zaczynają patrzeć z pogardą na emigrację: niech się czołgają po ścianach, ile im dusza zapragnie, ale jeśli chodzi o nas, to kto ceni interesy ruchu – niech pracuje, reszta sama się ułoży! Myślę, że tak będzie najlepiej”.

Te linijki zostały przechwycone przez carską policję, która zidentyfikowała autora jako „Kaukaskiego Soso”, alias Dżugaszwili, alias Stalin!

Ta pogardliwa postawa wobec teorii, wobec „kłótni emigrantów”, „burzy w szklance wody” była powszechna wśród działaczy bolszewickich i wywołała gorące protesty Lenina, jak w liście z kwietnia 1912 r. do Ordżonikidze, Spandaryana i Stasowej:

„Nie lekceważcie kampanii likwidatorów za granicą. Wielkim błędem jest po prostu odrzucanie tego, co dzieje się za granicą, i „wysyłanie tego do diabła” (*Dzieła*, tom 35, str. 33).

Wulgarny koncyliacjonizm Stalina, Ordżonikidze i innych „praktycznych” bolszewików wyróżnia się swoją nieokrzesanością, motywowaną nie oportunizmem ani pragnieniem jedności rewolucyjnej, ale zwykłą ignorancją i obojętnością wobec szerszych kwestii.

Wzrost ruchu robotniczego w Rosji w 1912 r. dodał otuchy marksistom – i tendencjom pojednawczym w partii. Nowo założona gazeta bolszewicka *Prawda* odzwierciedlała te nastroje.

W momencie, gdy Lenin toczył zaciętą walkę o ostateczne oddzielenie rewolucyjnego skrzydła partii od oportunistycznego, samo słowo „likwidatorstwo” zniknęło ze stron *Prawdy*. Artykuły samego Lenina drukowano w okrojonej formie, pomijając wszelkie polemiki z likwidatorami; czasami zniknęły one całkowicie. Korespondencja Lenina z *Prawdą* obrazowo ilustruje stan rzeczy w Rosji: po raz kolejny „komisarze” partyjni znaleźli się bez przewodnictwa Lenina, po raz kolejny beznadziejnie zbaczali z kursu. W liście z października 1912 r., płonąć gniewem z powodu niezdolności *Prawdy* do zdemaskowania likwidatorów, Lenin napisał:

„Jeśli *Prawda* nie wyjaśni tego wszystkiego w odpowiednim czasie, będzie odpowiedzialna za zamieszanie i zakłócenia [tj. ruchu robotniczego]... W tym gorącym okresie *Nevskaya Zvezda* [gazeta bolszewicka] została zamknięta, bez ani jednego listu czy wyjaśnienia... autorzy artykułów politycznych pozostają w niepewności... Jestem zmuszony gorąco protestować przeciwko temu i odmówić przyjęcia jakiegokolwiek odpowiedzialności za tę nienormalną sytuację, która rodzi długotrwałe konflikty”. (*Dzieła*, tom 36, str. 196)

Podczas wyborów w 1912 r. Lenin napisał do redakcji *Prawdy* (której członkiem był Stalin):

„...*Prawda* zachowuje się teraz, w czasie wyborów, jak senna stara panna. *Prawda* nie umie walczyć. Nie atakuje, nie prześladowa ani kadetów, ani likwidatorów”. (tamże, s. 198)

Choroba pojednawczości nie ograniczała się tylko do *Prawdy*. W wyborach w 1912 roku sześciu deputowanych bolszewickich zostało wybranych z okręgów robotniczych. Lenin, z Polski, ostrzegł tę szóstkę przed poddaniem się wpływom deputowanych mienszewickich:

„Jeśli cała nasza szóstka pochodzi z okręgu robotniczego, nie może milcząco poddawać się wielu Syberyjczykom [tj. intelektualistom, mienszewikom]. Szóstka ta musi wyrazić bardzo wyraźny protest, jeśli będzie nad nią panować...”.

Zamiast tego deputowani bolszewicy utworzyli „zjednoczoną frakcję” z „Syberyjczykami”, która wydała wspólną proklamację – opublikowaną w *Prawdzie* – wzywającą do jedności wszystkich socjaldemokratów i połączenia *Prawdy* z likwidatorskim czasopismem *Luch*. Wraz z Gorkim czterech bolszewickich deputowanych zgłosiło się jako współpracownicy *Lucha*.

Lenin był wściekły, ale jego protesty pozostały bez echa. W ostatecznym przypływie irytacji napisał:

„Otrzymaliśmy głupi i bezczelny list od redakcji [tj. *Prawdy*]. Nie będziemy *na niego* odpowiadać. *Trzeba się ich pozbyć...* Bardzo niepokoi nas brak informacji o planach reorganizacji redakcji... Reorganizacja, a jeszcze lepiej *całkowite usunięcie wszystkich starych członków, jest niezwykle konieczna*” (podkreślenie nasze).

Ponownie:

„... musimy umieścić własną redakcję w *Prawdzie* i wyrzucić obecną. Sytuacja jest obecnie bardzo zła. Brak kampanii na rzecz jedności od dołu jest głupi i godny pogardy... Czy nazwałbyś takich ludzi redaktorami? To nie są ludzie, tylko żalosne szmaty, które rujną sprawę”.

Takiego języka używał Lenin, atakując nie Trockiego, nie mienszewików, ale pojednawców i zwolenników mienszewików w swojej własnej organizacji, w redakcji swojej własnej gazety! Rzeczywiście, Lenin podjął się w tym czasie zadania stworzenia „stabilnej, scentralizowanej i zdyscyplinowanej partii marksistowskiej”. Aby ją zbudować, był zmuszony niejednokrotnie walczyć z aparatem, który sam z trudem stworzył.

„Starzy bolszewicy” w 1917 roku

Przez cały okres historyczny – nawet dłuższy niż „trzyście lub czterście lat” – Lenin próbował kształcić przywódców, wpajać kadrom bolszewickim podstawowe idee, metody i program marksizmu. Przede wszystkim podkreślał potrzebę ochrony ruchu robotniczego przed ideologiczną kontaminacją burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej demokracji. Wielokrotnie podkreślał absolutną konieczność zachowania przez ruch całkowitej niezależności organizacyjnej od partii burżuazyjnej demokracji i od oportunistów, którzy próbowali podporządkować ruch burżuazji. Absolutna słuszność stanowiska Lenina ujawniła się w 1917 r., kiedy mienszewicy przeszli do obozu burżuazyjnej demokracji.

Jakie stanowisko zajęli w 1917 r. „starzy bolszewicy” – Kamieniew, Zinowiew, Stalin i inni „wierni zwolennicy” Lenina? *Każdy z nich opowiadał się za poparciem rządu Kerenskiego, jednością z mienszewikami, czyli porzuceniem obozu marksizmu na rzecz wulgarnej burżuazyjnej demokracji.* Spośród wszystkich „starych bolszewików”, których Lenin z trudem kształcił w poprzednim okresie, *żaden nie sprostował decydującej próbie wydarzeń.*

Jak to możliwe, że przywódcy Partii Bolszewików, partii Lenina, zahartowani w walce, i od 1903 roku trzymający słuszną linię, w decydującym momencie złamali się i przeszli na stronę oportunistów? Od Monty'ego Johnstone'a, zdeorientowany czytelnik nie może oczekiwać odpowiedzi. Nasz „bezstronny”, „naukowy” historyk nie wie nic o takich wydarzeniach! Przejście od lutego do października zostało najwyraźniej dokonane bezboleśnie przez bolszewików, którzy „przerodzili się” z rewolucji demokratycznej w socjalistyczną:

„Teraz, gdy monarcha został obalony, a »burżuazyjna rewolucja demokratyczna zakończona, o ile Rosja jest obecnie republiką demokratyczną«, Lenin *zmobilizował partię bolszewicką do drugiego etapu rewolucji*, który miał przenieść władzę w ręce proletariatu i ubogiego chłopstwa oraz wyprowadzić Rosję z imperialistycznej wojny” (*Cogito*, s. 11).

Jakie stanowisko zajmowali przywódcy bolszewicy w Rosji przed przybyciem Lenina w kwietniu 1917 r.? W rażącej sprzeczności ze wszystkim, czego Lenin nauczał przez całą wojnę, gazeta *Prawda*, pod redakcją Kamieniewa i Stalina, opowiadała się *za obroną burżuazyjno-demokratycznej republiki*.

„Kiedy armia staje twarzą w twarz z armią” – pisał Kamieniew – „najgłupszą polityką byłoby sugerowanie jednej z armii, aby złożyła broń i wróciła do domu. Nie byłaby to polityka pokoju, ale polityka niewolnictwa, która zostałaby z obrzydzeniem odrzucona przez wolny naród”.

Polityka rewolucyjnego defetyzmu Lenina została teraz ogłoszona przez centralny organ partii w przededniu rewolucji „najbardziej bezsensowną polityką” i „polityką niewolnictwa”! W innych miejscach artykuły redakcyjne *Prawdy* głosiły:

„Naszym hasłem nie jest bezsensowne »precz z wojną«. Naszym hasłem jest wywieranie presji na rząd tymczasowy w celu zmuszenia go [!] do skłonienia [!] wszystkich walczących krajów do natychmiastowego podjęcia negocjacji... A do tego czasu każdy pozostaje na swoim stanowisku bojowym”.

Polityka Stalina i Kamieniewa polegała na przyjęciu linii najmniejszego oporu, wspieraniu rządu tymczasowego „o ile walczy on z reakcją lub kontrrewolucją”, przy jednoczesnym deklarowaniu poparcia dla „ostatecznego celu, jakim jest socjalizm”. To odłożenie socjalistycznej rewolucji w odległą przyszłość, przy jednoczesnym przedstawianiu kapitulacji przed burżuazyjnym liberalizmem i reformizmem jako „zadania natychmiastowego”, nie jest oczywiście niczym nowym dla dzisiejszych przywódców partii komunistycznej, dla których stanowi ono samą istotę „leninizmu”, zapisaną w *Brytyjskiej Drodze do Socjalizmu* (*The British Road to Socialism*) i polityce frontu ludowego. Była to zasadniczo ta sama polityka, co polityka mienszewików, z którymi „starzy bolszewicy” nieuchronnie znaleźli się w sojuszu.

W jaki sposób Lenin po powrocie zdołał „zmobilizować bolszewików do drugiego etapu rewolucji”, skoro *wszyscy* czołowi członkowie popierali rząd tymczasowy? Towarzysz Johnstone, który przemilcza cały ten epizod, najwyraźniej niechętnie zagłębia się w mechanizmy tej cudownej „mobilizacji”. Byłoby jednak niezwykle „niehistoryczne” z naszej strony, gdybyśmy nie uzupełnili dla niego tych szczegółów.

Z zagranicy Lenin z niepokojem obserwował rozwój sytuacji w partii. Wielokrotnie pisał do Petersburga, domagając się zerwania z burżuazją i polityką defensywizmu. 6 marca wysłał telegram przez Sztokholm:

„Nasza taktyka: *całkowity brak zaufania; brak poparcia dla nowego rządu; szczególna podejrzliwość wobec Kiereńskiego*; uzbrojenie proletariatu jako jedyna gwarancja; *natychmiastowe* wybory do Dumy petersburskiej; brak *zbliżenia z innymi partiami*” (podkreślenie nasze).

17 marca Lenin napisał:

„Nasza partia na zawsze zhańbiłaby się i popełniła polityczne samobójstwo, gdyby wzięła udział w takim oszustwie... *Wolałbym natychmiastowy rozłam z kimkolwiek w naszej partii, niż poddać się socjalnemu patriotyzmowi*”.

Te słowa Lenina były wyraźnym ostrzeżeniem dla Kamieniewa i Stalina, którzy mimo to trwali przy swoim stanowisku, pomimo wrogości szeregowych bojowników robotniczych, z których wielu zrezygnowało z członkostwa w partii, oburzonych kapitulacją przywódców. Natychmiast po powrocie z wygnania Lenin rozpoczął ostrą walkę frakcyjną przeciwko „starym bolszewikom”. Na spotkaniu delegatów bolszewickich do sowietów w kwietniu 1917 r. Lenin gorzko wypowiadał się o nastrojach kapitulacyjnych, które ogarnęły kierownictwo:

„Podstawową kwestią jest stosunek do wojny. Czytając o Rosji i obserwując to, co się tu dzieje, na pierwszy plan wysuwa się zwycięstwo defensywizmu, zwycięstwo zdrajców socjalizmu, oszukiwanie mas przez burżuazję...

Nie możemy pozwolić sobie na najmniejsze ustępstwa wobec defensywizmu w naszym stosunku do wojny, nawet pod rządami nowego rządu, który pozostaje imperialistyczny...

Nawet nasi bolszewicy wykazują pewne zaufanie do rządu. Można to wyjaśnić jedynie odurzeniem rewolucją. To śmierć socjalizmu. Wy, towarzysze, macie zaufanie do rządu. Jeśli tak jest, nasze drogi się rozchodzą. Wolę pozostać w mniejszości...

Prawda domaga się od rządu, aby zrezygnował z aneksji. Domaganie się od rządu kapitalistów, aby zrezygnował z aneksji, jest nonsensem, rażącą kpiną z... [przerwa w protokole]

„Z naukowego punktu widzenia jest to tak rażące oszustwo, że cały międzynarodowy proletariąt, cały... [przerwa w protokole] Czas przyznać się do naszych błędów. Mamy już dość pozdrowień i uchwał; czas działać”. (*Dziela*, tom 36, str. 434-8)

Odnosząc się do mienszewickiego manifestu Rady „Do narodów całego świata”, który *Prawda* ogłosiła jako „świadomy kompromis między różnymi tendencjami reprezentowanymi w Radzie” i który delegaci bolszewicy przegłosowali pod wpływem Stalina i Kamieniewa, Lenin zauważył:

„Manifest Rady Delegatów Robotniczych nie zawiera ani jednego słowa przepełnionego świadomością klasową. To same puste słowa! Puste słowa, pochlebstwa wobec rewolucyjnego ludu, to jedyna rzecz, która zrujnowała wszystkie rewolucje. Cały marksizm uczy nas, aby nie ulegać rewolucyjnym frazesom, zwłaszcza w czasach, gdy są one najpopularniejsze” (tamże, s. 439).

Kogo Lenin krytykował za uleganie „rewolucyjnym frazesom”, towarzyszu Johnstone? Czy był to Trocki, który w tym czasie nawet nie przebywał w kraju? Nie, towarzyszu Johnstone, byli to Stalin i Kameniew, ci „zagorzali bolszewicy”, oddani „leniniści”, którzy odegrali tak „ważną rolę w partii” w 1917 roku! *Trzy dni przed tym spotkaniem Stalin opowiedział się za przyjęciem propozycji mienszewika Ceretelliego dotyczącej zjednoczenia bolszewików i mienszewików*. Uzasadnił to tym, że skoro obie partie zgadzały się co do stanowiska Manifestu Sowietów, *nie było między nimi zasadniczych różnic programowych*. Nawiązując do tego pośrednio, Lenin wydał ostre ostrzeżenie:

„Słyszałem, że w Rosji istnieje tendencja do zjednoczenia, do jedności z obrońcami. Jest to zdrada socjalizmu. Myślę, że lepiej pozostać samemu, jak Liebknecht: jeden przeciwko 110” (tamże, s. 443).

Mamy więc: „zdradę socjalizmu”, „oszukiwanie mas”, „bzdury”, „krzyczącą kpinę”, „rażące oszustwo”. Takiego języka musiał użyć Lenin, aby „zmobilizować partię bolszewicką” do socjalistycznej rewolucji! Po tyradzie Lenina Stalin wycofał się ze sceny publicznej debaty,

mocno skompromitowany swoim socjalno-patriotycznym stanowiskiem, i po cichu przyłączył się do stanowiska Lenina; Kamieniew i Zinowiew trwali w swoim sprzeciwie aż do października, kiedy to głosowali przeciwko powstaniu i prowadzili kampanię przeciwko niemu wewnątrz i na zewnątrz partii. Taka była „ważna rola” odgrywana przez tych „starych bolszewików”, że w przededniu rewolucji październikowej Lenin gniewnie zażądał ich wyrzucenia z partii.

Monty Johnstone atakuje Trockiego za jego pacyfizm *przed* 1917 r., ale zapomina wspomnieć, że Stalin i spółka mieli tak jasne stanowisko w kwestii pojednawczości, że *na kilka miesięcy przed rewolucją październikową* opowiadali się za zjednoczeniem z mienszewikami, właśnie w momencie, gdy różnice między bolszewizmem a mienszewizmem (tj. rewolucją a kontrrewolucją) powinny były zostać przedstawione w najostrzejszy, najbardziej nieubłagany sposób.

Należy jednak dodać, że pomimo wszystkich swoich wad „starzy bolszewicy” byli prawdziwymi rewolucjonistami. Popełnili błąd, fundamentalny błąd, który gdyby nie interwencja Lenina i Trockiego, doprowadziłby do katastrofy. *Bez przywództwa Lenina i Trockiego rewolucja rosyjska nie miałaby miejsca w 1917 roku.* Dyktatura robotnicza albo reakcja korniłowowców: tak Lenin przedstawił alternatywy w 1917 roku. Bez walki, którą prowadził w szczególności Lenin, wykorzystując swój ogromny autorytet osobisty, ruch ten niewątpliwie znalazłby się pod żelazną ręką reakcji.

Niemniej jednak, pomimo swoich słabości i wahania, Kamieniew i Zinowiew nie zostali postawieni przed sądem, nie zostali oskarżeni o bycie „agentami niemieckiego imperializmu”, nie byli torturowani w celu uzyskania fałszywych zeznań, nie zostali straceni. Zgodnie z tradycjami bolszewizmu, tradycjami tolerancji i poczucia proporcji, Kamieniew i Zinowiew nie tylko nie zostali wykluczeni, ale nawet zostali wybrani do Komitetu Centralnego i Biura Politycznego, najwyższych stanowisk odpowiedzialności. Nawet potem nie zawsze działali bezbłędnie i czasami popełniali katastrofalne błędy, ale nawet najgorsze błędy „starych bolszewików” nie mogą być porównywane ze zdradą i jawnym sprzeniewierzeniem się rewolucji przez stalinowską biurokrację i jej apologetów na całym świecie. Tradycje stalinowskiego totalitaryzmu i tradycje bolszewickiego leninizmu zostały rozdzielone rzeką krwi.

Trocki i bolszewicy w 1917 roku

Widzieliśmy, jak Monty Johnstone korzysta z usług „bardzo sympatycznego, ale też niezwykle obiektywnego biografa” Trockiego, Isaaca Deutschera. Johnstone często odwołuje się do Deutschera, który uwalnia go od bolesnej konieczności cytowania dzieł samego Trockiego i uczynnie dostarcza mu banalnych, literackich frazesów na temat psychologicznych i moralnych cech Trockiego, które służą mu jako użyteczny, choć nieco zardzewiały gwóźdź, na którym może zawiesić swoją „tezę” na temat Trockiego, która teraz triumfalnie się wyłania:

„Faktem jest, że... chociaż Trocki miał wstąpić do partii bolszewickiej w lipcu 1917 r. pod wpływem [?] zbliżającej się [?] rewolucji październikowej, w której miał odegrać tak wybitną rolę [??], w tych czternastu latach życia Trockiego dostrzegamy... całkowitą niezdolność do poświęcenia się w okresie nierewolucyjnym nadrzędnemu zadaniu budowania solidnej organizacji, wpasowania się w jej szeregi, a tym samym przygotowania się do podporządkowania się jej zbiorowej dyscyplinie, która miała ujawnić się ponownie po ustaniu burz rewolucji”. (*Cogito*, str. 7)

Johnstone pragnie przedstawić Trockiego jako rewolucyjnego podżegacza, „genialnego mówcę”, który czerpał inspirację z „burz rewolucji”, dobrego agitatora, lecz w gruncie rzeczy drobnomieszczańskiego indywidualistę, którego morale gasło, gdy tylko sytuacja rewolucyjna mijała. Cała jego praca jest znakomitą przykładem impresjonistycznego malarstwa słownego: i podobnie jak wszystkie dzieła impresjonistów, wygląda dobrze z daleka, jeśli przymkniesz oczy...

Chcielibyśmy zapytać towarzysza Johnstone'a, po pierwsze, jak to możliwe, że ten „genialny mówca” wstąpił do partii bolszewickiej „pod wpływem” czegoś, co nie miało miejsca? Najwyraźniej Monty Johnstone nie może się doczekać, aby zmienić datę przystąpienia Trockiego do bolszewików na okres *po* rewolucji październikowej („za pomocą sztuczki”, jak to się mówi). Ale nie, takie zniekształcenie byłoby zbyt duże nawet dla naszego jezuitę; niechętnie Trocki zostaje zmuszony do przystąpienia „pod wpływem *zbliżającej się* rewolucji październikowej”!

Istnieje jednak jeszcze jedna niewielka trudność, a mianowicie fakt, że sam Trocki, według słów Monty'ego Johnstone'a, odegrał „wybitną rolę” w doprowadzeniu do tej „nadchodzącej” rewolucji. W rzeczywistości Trocki formalnie wstąpił do partii bolszewickiej nie wtedy, gdy była ona u szczytu fali rewolucyjnej, w przededniu przejścia władzy, jak sugeruje Johnstone, ale wręcz przeciwnie, gdy jej losy wydawały się być w fazie spadkowej, w okresie reakcji po „dniach lipcowych”, kiedy Lenin był w ukryciu, a wielu bolszewików przebywało w więzieniu.

Dlaczego Trocki wstąpił do bolszewików w 1917 roku? Przede wszystkim *dlatego, że nie było między nimi sporów politycznych*. Artykuł napisany przez Trockiego w marcu 1917 roku w Ameryce, był zgodny w swojej linii rozumowania z *Listami z daleka* Lenina, powstającymi równolegle w Szwajcarii. Czy ta zbieżność była przypadkowa, towarzyszu Johnstone? Sądząc po twojej jednostronnej prezentacji dawnych polemik między Leninem a Trockim, nie można wyciągnąć innego wniosku. Ale co z godną ubolewania rolą, jaką odegrali w tym okresie „starzy bolszewicy”? Byli to właśnie ci ludzie, którzy, jak sam to ująłeś, „dostosowali się do szeregów” i „podporządkowali się dyscyplinie zbiorowej” w poprzednim okresie; czy to również było „przypadkowe”? W swoim ostatnim liście do Kongresu (1923) Lenin stwierdza, że nie. Nie było też przypadkowe, towarzyszu Johnstone, że najbardziej konsekwentnym zwolennikiem Lenina w jego walce z wahaniem „starych bolszewików” w 1917 roku był nikt inny jak Trocki.

Cały sens teorii rewolucyjnej, budowania partii rewolucyjnej, polega na przeprowadzeniu rewolucji. To właśnie „burze rewolucji”, w których ruch rewolucyjny znajduje się pod silną presją obcych sił klasowych, poddają wszystkie teorie, ludzi i partie decydującej próbie. Powodem, dla którego „starzy bolszewicy” nie zdali tej próby, powodem, dla którego znaleźli się w beznadziejnej sytuacji w burzy rewolucji, jest *właśnie to, że w całym poprzednim okresie nie zdołali przyswoić sobie i zrozumieć metod i idei Lenina, które były metodami i ideami rewolucyjnego marksizmu*.

„Starzy bolszewicy” w poprzednim okresie zadowalali się „dopasowaniem się do szeregów”, bezradnym podążaniem śladami Lenina, mechanicznym powtarzaniem jego idei, które w ich rękach zamieniały się w bezsensowne zaklęcia. W rezultacie w decydującym momencie, kiedy konieczny był drastyczny zwrot, zawahali się, „stracili głowę”, sprzeciwili się Leninowi... i wylądowali w obozie mienszewików. Z kolei Trocki, który obrał inną drogę, doszedł do tych samych wniosków, do których Lenin doszedł inną drogą. Od tego momentu wszystkie stare spory trafiły do kosza historii... tylko po to, by po śmierci Lenina zostały ponownie wyciągnięte przez stalinistów w celu usunięcia Trockiego z kierownictwa.

Od momentu przybycia Trockiego w maju 1917 r. do Piotrogradu przemawiał on i działał w solidarności z bolszewikami. Komentując to, bolszewik Raskolnikow wspominał, że:

„Lew Dawidowicz [Trocki] nie był w tym czasie formalnym członkiem naszej partii, ale w rzeczywistości pracował w niej nieprzerwanie od dnia swojego przybycia z Ameryki. W każdym razie, zaraz po jego pierwszym przemówieniu w Radzie, wszyscy uważaliśmy go za jednego z przywódców naszej partii” (*Proletarskaja Rewolucja*, 1923, s. 71).

W kwestii przeszłych kontrowersji ten sam autor zauważył:

„Echa dawnych nieporozumień z okresu przedwojennego całkowicie zniknęły. Nie było żadnych różnic między linią taktyczną Lenina i Trockiego. Ta fuzja, widoczna już podczas wojny, została całkowicie i ostatecznie osiągnięta od momentu powrotu Trockiego do Rosji. Od jego pierwszego publicznego przemówienia wszyscy my, starzy leniniści, czuliśmy, że jest jednym z nas”. (tamże, s. 150)

Jeśli Trocki nie przystąpił od razu formalnie do partii bolszewickiej, to nie z powodu jakichkolwiek sporów politycznych (podczas rozmów z Leninem i jego współpracownikami deklarował gotowość natychmiastowego przystąpienia), ale dlatego, że Trocki chciał zdobyć poparcie organizacji *Międzydzielnicowców* („Grupy międzyokręgowej”), składającej się z około 4000 robotników petersburskich i wielu prominentnych postaci lewicy, takich jak Urycki, Joffe, Łunaczarski, Riazanow, Wołodarski i inni, którzy później odegrali znaczącą rolę w kierownictwie partii bolszewickiej. Na temat tej grupy w opublikowanej po rewolucji w Rosji notatce do dzieł Lenina napisano:

„W kwestii wojny Międzydzielnicowcy zajmowali stanowisko internacjonalistyczne, a pod względem taktyki byli bliscy bolszewikom” (*Dzieła*, tom 14, str. 448).

Co do Wszechrosyjskiego Zjazdu Rad Delegatów, który odbył się na początku czerwca i był nadal zdominowany przez mienszewików i eserowców, E. H. Carr zauważa, że:

„Trocki i Łunaczarski byli wśród dziesięciu delegatów „zjednoczonych socjaldemokratów”, którzy przez trzy tygodnie trwania kongresu solidarnie popierali bolszewików” (*Rewolucja bolszewicka*, tom 1, str. 89).

Aby przyspieszyć przystąpienie *Międzydzielnicowców* do bolszewików, czemu sprzeciwiała się część kierownictwa, Trocki napisał w *Prawdzie* następujące oświadczenie:

„Moim zdaniem w chwili obecnej [tj. w lipcu] *nie ma żadnych różnic ani w zasadach, ani w taktyce między organizacjami międzyokręgowymi a bolszewickimi*. W związku z tym nie ma żadnych powodów, które uzasadniałyby odrębne istnienie tych organizacji” (podkreślenie nasze).

W tym trudnym i niebezpiecznym czasie Trocki napisał list do rządu tymczasowego, który warto zacytować w całości, ponieważ rzuca on światło na stosunki między Trockim a bolszewikami w 1917 r. List jest datowany na 23 lipca 1917 r.:

„Obywatele ministrowie!

Dowiedziałem się, że w związku z wydarzeniami z 16-17 lipca¹⁶ wydano nakaz aresztowania Lenina, Zinowjewa i Kamieniewa, ale nie mnie. Chciałbym zatem zwrócić Państwu uwagę na następujące kwestie:

(1) Zgadzam się z główną tezą Lenina, Zinowjewa i Kamieniewa i popierałem ją w czasopiśmie *W pierjod* oraz w moich publicznych wystąpieniach.

(2) Moje stanowisko wobec wydarzeń z 16-17 lipca było takie samo jak ich.

(a) Kamenew, Zinowiew i ja po raz pierwszy dowiedzieliśmy się o planach pułku karabinów maszynowych i innych pułków podczas wspólnego posiedzenia biur [komitetów wykonawczych] 16 lipca. Podjęliśmy natychmiastowe kroki, aby powstrzymać żołnierzy przed wyjściem na ulice. Zinowiew i Kamieniew skontaktowali się z bolszewikami, a ja z organizacją »międzyokręgową« [tj. Międzydzielnicowcy], do której należę.

(b) Kiedy jednak, pomimo naszych wysiłków, demonstracja się odbyła, moi towarzysze bolszewicy i ja ogłosiliśmy przed Pałacem Taurydzkim liczne przemówienia, w których opowiedzieliśmy się za głównym hasłem tłumu: »Cała władza dla sowietów«, ale jednocześnie wezwaliśmy demonstrantów, zarówno żołnierzy, jak i cywilów, do powrotu do swoich domów i koszar w sposób pokojowy i uporządkowany.

(c) Podczas konferencji, która odbyła się w Pałacu Taurydzkim późną nocą z 16 na 17 lipca między niektórymi bolszewikami a organizacjami okręgowymi, poparłem wniosek Kamieniewa, aby zrobić wszystko, co możliwe, aby zapobiec powtórzeniu się demonstracji 17 lipca. Kiedy jednak od agitatorów, którzy przybyli z różnych okręgów, dowiedziano się, że pułki i robotnicy fabryczni już zdecydowali się wyjść na ulice i że nie da się powstrzymać tłumu do czasu zakończenia kryzysu rządowego, wszyscy obecni zgodzili się, że najlepszym rozwiązaniem będzie skierowanie demonstracji na pokojowe tory i poproszenie mas o pozostawienie broni w domach.

(d) W ciągu dnia 17 lipca, który spędziłem w Pałacu Taurydzkim, ja i towarzysze bolszewicy niejednokrotnie namawialiśmy tłum *do podjęcia* takich działań.

(3) *Fakt, że nie jestem związany z Prawdą i nie jestem członkiem partii bolszewickiej, nie wynika z różnic politycznych, ale z pewnych okoliczności w historii naszej partii, które obecnie straciły wszelkie znaczenie.*

(4) Próba gazet, aby stworzyć wrażenie, że nie mam »nic wspólnego« z bolszewikami, jest tak samo prawdziwa, jak doniesienie, że poprosiłem władze o ochronę przed »przemocą tłumu«, czy setki *innych fałszywych plotek rozpowszechnianych przez tę samą prasę.*

Z tego, co powiedziałem, jasno wynika, że nie można logicznie wykluczyć mnie z nakazu aresztowania, który wystosowaliście wobec Lenina, Kamieniewa i Zinowiewa¹⁷. Nie ma również wątpliwości, że jestem równie bezkompromisowym przeciwnikiem politycznym, jak wyżej wymienieni towarzysze. Pominiecie mnie tylko podkreśla kontrrewolucyjną arogancję, która kryje się za atakiem na Lenina, Zinowjewa i Kamieniewa”.

¹⁶ „Wydarzenia z 16–17 lipca”: Odniesienie do zbrojnej demonstracji zorganizowanej przez antykerenskiowskie oddziały armii, w szczególności pułk karabinów maszynowych. Bolszewicy próbowali przekonać żołnierzy, że ich akcja jest przedwczesna, ale nie zdołali zapobiec demonstracji. Akcja żołnierzy została wykorzystana przez Kierenskiego i spółkę do przygotowania represji wobec bolszewików w ramach reakcji na dni lipcowe.

¹⁷ Władze wyciągnęły niezbędne wnioski i wkrótce potem aresztowały Trockiego.

(Z książki „*The Age of the Permanent Revolution*”, str. 98-9, podkreślenie nasze)

Przez cały ten okres Trocki wielokrotnie wyrażał zgodę ze stanowiskiem bolszewików. W najtrudniejszych dniach, kiedy partia została zepchnięta do podziemia, kiedy Lenin i Zinowiew zostali zmuszeni do wyjazdu do Finlandii, kiedy Kamieniew trafił do więzienia, a bolszewicy byli bezczelnie oczerniani jako „niemieccy agenci”, Trocki publicznie występował w ich obronie () i utożsamiał swoje stanowisko z ich stanowiskiem. Monty Johnstone wie o tym wszystkim. Wie o tym, ale milczy na ten temat. Jedyne, co ma do powiedzenia na ten temat, to:

„W swojej »kolosalnej arogancji« Trocki wydawał się szczerze wierzyć, że partia bolszewicka uległa »debolszewizacji« i na tej podstawie podjął decyzję o przystąpieniu do niej” (*Cogito*, s. 14).

Wyrażenie „odbolszewizowana” nie pochodzi od Trockiego, ale od „bezstronnego” Isaaca Deutschera, a „ogromna arogancja” pochodzi z książki Lunaczarskiego „*Sylwetki rewolucjonistów*”, w której czytamy:

„Trocki jako człowiek jest drażliwy i apodyktyczny. Jednak po połączeniu się Trockiego z bolszewikami tylko w stosunku do Lenina Trocki zawsze wykazywał wzruszającą i czułą uległość. Z pokorą wszystkich prawdziwie wielkich ludzi uznaje on prymat Lenina”.

A na stronie 43 tej samej pracy:

„Kiedy Lenin leżał ranny – śmiertelnie, jak się obawialiśmy – nikt nie wyraził naszych uczuć wobec niego lepiej niż Trocki. Wśród przerażających zawirowań światowych wydarzeń to właśnie Trocki, drugi przywódca rosyjskiej rewolucji, człowiek w żadnym wypadku nie skłonny do sentymentalizmu, powiedział: »kiedy zdajesz sobie sprawę, że Lenin może umrzeć, wydaje się, że całe nasze życie jest bezużyteczne i tracisz chęć do życia«”.

Pozostawiamy czytelnikom tych słów decyzję, po której stronie przejawia się „kolosalna arogancja” w przedstawieniu relacji między dwoma największymi rewolucjonistami naszych czasów.

Dwa lata później Lenin zwrócił uwagę, że w 1917 r. „bolszewizm przyciągnął do siebie wszystkie najlepsze elementy nurtów myśli socjalistycznej, które były mu najbliższe”. Do kogo odnoszą się te słowa, towarzyszu Johnstone? Do lewicowych mienszewików i lewicowych eserowców? Jednak większość z tych elementów zerwała z bolszewizmem już w 1918 roku. Te słowa wyraźnie odnoszą się do Trockiego i Międzydzielnicowców. O szczególnym stosunku Lenina do Międzydzielnicowców świadczy fakt, że w czasie, gdy nalegał on na zaostrenie warunków członkostwa, aby zapobiec napływowi niewiarygodnych elementów, *dla Międzydzielnicowców zniesiono okres próbny i pozwolono im liczyć okres członkostwa w bolszewikach od momentu przystąpienia do własnej grupy.*

Działanie to było jednoznaczne z przyjęciem przez bolszewików stanowiska Trockiego, zgodnie z którym *między obiema grupami nie ma różnic taktycznych ani politycznych.* Na tym samym zjeździe, na którym Międzydzielnicowcy przystąpili do partii bolszewickiej, „kolosalnie arogancki” Trocki został wybrany do Komitetu Centralnego i znalazł się wśród czterech osób (obok Lenina, Zinowjewa i Kamieniewa), które uzyskały największą liczbę głosów (131 z 134).

Szkoła fałszerstw Stalina

„Byłoby rzeczywiście niehistoryczne, gdybyśmy oceniając Trockiego, ignorowali jego walkę z bolszewizmem podczas pierwszych czternastu lat jego istnienia – lub uznali sprawę za zamkniętą, cytując rzekomą wypowiedź Lenina z 1917 roku (w trakcie rewolucji i po tym, jak ten ostatni był w partii niecałe cztery miesiące), że po zrozumieniu, iż jedność z mieniszewikami jest niemożliwa, »nie było lepszego bolszewika niż Trocki«” (*Cogito*, s. 8).

Tak wygląda pokłon przed muzą historii, którym Monty Johnstone kończy pierwszą część swojej „daleko idącej, skomplikowanej, ale głęboko pouczającej” historii bolszewizmu. Będąc sam tak skrupulatnym w korzystaniu ze źródeł, odmawia jednak uznania za dowód uwagi „rzekomo” wygłoszonej przez Lenina „na podstawie relacji Trockiego”. Jaka była ta uwaga i dlaczego została wygłoszona?

Na posiedzeniu Komitetu Piotrogrodzkiego 14 listopada 1917 r. Lenin mówił o niebezpieczeństwie tendencji pojednawczych w kierownictwie partii, *które stanowiły zagrożenie nawet po rewolucji październikowej*. 14 listopada, jedenaście dni po udanym powstaniu, trzech członków Komitetu Centralnego (Kameniew, Zinowiew, Nogin) złożyło rezygnację w proteście przeciwko polityce partii i wystosowało ultimatum, domagając się utworzenia rządu koalicyjnego z udziałem mieniszewików i eserowców, „w przeciwnym razie jedyną drogą będzie utrzymanie czysto bolszewickiego rządu za pomocą terroru politycznego”. Swoje oświadczenie zakończyli apelem do robotników o „natychmiastowe pojednanie” w oparciu o hasło „Niech żyje rząd wszystkich partii radzieckich!”. Kryzys w szeregach partii wydawał się grozić zniweczeniem wszystkich osiągnięć października. W odpowiedzi na niebezpieczną sytuację Lenin opowiedział się za wyrzuceniem czołowych buntowników. Właśnie w tej sytuacji Lenin wygłosił przemówienie, które kończy się słowami: „Żadnych kompromisów! Jednorodny rząd bolszewicki”. W oryginalnym tekście przemówienia Lenina pojawiają się następujące słowa:

„Jeśli chodzi o koalicję, nie mogę mówić o tym poważnie. Trocki już dawno powiedział, że związek jest niemożliwy. Trocki to rozumiał i od tego czasu *nie było lepszego bolszewika*”.

Po śmierci Lenina rządząca klika: Stalin, Kamieniew i Zinowiew rozpoczęli systematyczną kampanię fałszerstw, mającą na celu umniejszenie roli Trockiego w rewolucji i wyolbrzymienie własnej. Aby to osiągnąć, musieli wymyślić legendę o „trockizmie”, aby wbić klin między stanowisko Trockiego a stanowisko Lenina i „leninistów” (czyli ich samych). Pseudohistorycy przekopali się przez nagromadzone śmieci starych polemik, o których dawno zapomnieli ci, którzy w nich uczestniczyli: zapomnieli, *ponieważ wszystkie pytania, które wówczas poruszono, zostały rozwiązane przez doświadczenia października i dlatego mogły mieć jedynie abstrakcyjne, historyczne znaczenie*. Poważną przeszkodą na drodze fałszerzy była jednak *sama rewolucja październikowa*. Przeszkodę tę usunięto poprzez stopniowe usuwanie nazwiska Trockiego z podręczników historii, przepisywanie historii, a w końcu poprzez całkowite stłumienie wszelkich, *nawet najbardziej niewinnych wzmianek o roli Trockiego*.

Sam Monty Johnstone podaje dobry przykład tego zjawiska: w wydaniu książki Stalina *Rewolucja październikowa* z 1934 r. znajdujemy następujące stwierdzenie:

„Wszystkie praktyczne działania związane z organizacją powstania były prowadzone pod bezpośrednim kierownictwem towarzysza Trockiego, przewodniczącego Piotrogrodzkiej Rady. Można z całą pewnością stwierdzić, że partia jest przede wszystkim i głównie

wdzięczna towarzyszowi Trockiemu za szybkie przejście garnizonu na stronę Rady oraz za skuteczny sposób organizacji pracy Wojskowego Komitetu Rewolucyjnego”.

„Fragment ten”, pisze Monty Johnstone, „został w niewybaczalny sposób usunięty z tekstu artykułu opublikowanego w *Dzielał Stalina*, Moskwa, 1953, IV, s. 157” (podkreślenie nasze).

„Niewybaczalnie usunięty” to sformułowanie człowieka *zaskoczonego* i zirytowanego jakimś nieistotnym i nieoczekiwanym szczegółem. Nie ma w tym jednak nic zaskakującego, a zdziwienie towarzysza Johnstone'a jest całkowicie udawane. Doskonale zdaje sobie sprawę, że wszystkie *dotychczasowe* opracowania historii Związku Radzieckiego zawierają *wyłącznie całkowicie fałszywe i kłamliwe opisy rewolucji rosyjskiej, a zwłaszcza roli Trockiego*. Zniekształcenia z 1924 r., choć były rażące, jedynie utorowały drogę do momentu, w którym Stalin mógł napisać:

„Towarzysz Trocki nie odegrał żadnej szczególnej roli ani w partii, ani w powstaniu październikowym i nie mógł tego zrobić, będąc człowiekiem stosunkowo nowym w naszej partii w okresie październikowym” (*Dziela Stalina*, Moskwa, wydanie z 1953 r.).

To z kolei było tylko kolejnym krokiem w kierunku całkowitej degeneracji stalinowskiej biurokracji, która oskarżyła nie tylko Trockiego, ale *całe* kierownictwo „starych bolszewików” o współpracę z niemieckim faszyzmem w celu obalenia Związku Radzieckiego. Wśród innych zarzutów postawionych podczas niesławnych procesów czystkowych w latach 30. Bucharin, którego Lenin opisał w ukrytym testamencie jako „ulubieńca partii”, został oskarżony o spiskowanie w celu zamordowania Lenina w 1918 roku!

Uwaga, którą Lenin miał rzekomo wygłosić „rzekomo na podstawie relacji Trockiego”, została opublikowana w oryginalnym wydaniu protokołu Komitetu Piotrogradzkiego, ale następnie została ukryta pod pretekstem, że przemówienie Lenina zostało nieprawidłowo przepisane przez sekretarza protokołu. Niewątpliwie cały tekst, podobnie jak wiele przemówień Lenina, jest źle zredagowany, pełen luk i niekompletnych zdań. *Usunięto jednak tylko jedną stronę – tę, na której znajduje się uwaga Lenina na temat Trockiego*. W swojej książce *Szkoła fałszerstw Stalina* Trocki zamieścił fotokopię tej strony. Oryginał znajduje się w archiwach Trockiego, wraz z wieloma innymi materiałami, które zostały wycofane w Związku Radzieckim. Monty Johnstone nie kwestionuje autentyczności tych materiałów. Nie ma odwagi tego zrobić – potwierdzają je nie tylko wszyscy poważni historycy rewolucji rosyjskiej, *ale także materiały opublikowane przez biurokrację radziecką po XX Zjeździe, w tym Testament Lenina, który został opublikowany przez Lewicową Opozycję w Rosji i trockistów za granicą trzydzieści lat przed upublicznieniem tekstu przez rządzącą klikę radziecką*. Oczywiście opublikowano tylko ułamek materiałów, które pokazują sprzeciw Lenina wobec Stalina. Jednak jeszcze większa część pozostaje pod kluczem, w „zamkniętej” sekcji Biblioteki Lenina, dostępnej do wglądu tylko dla partyjnych „historyków”.

Autentyczność uwagi Lenina można dostrzec w kontekście, w jakim została ona wypowiedziana. W kwestii pojednawczości nikt przed wojną nie był tak otwarty jak Trocki. Trocki wierzył, opierając się na doświadczeniach z 1905 r., że nowe rewolucyjne przewroty popchną najlepsze elementy wśród mienszewików w kierunku lewicy, umożliwiając zjednoczenie z bolszewikami. Wydarzenia pokazały, że stanowisko to było błędne. W 1917 r. Trocki bez wahania przyznał się do błędu i raz na zawsze porzucił wszelkie myśli o ponownym zjednoczeniu z mienszewikami. Z kolei frakcja „starych bolszewików” *nawet po przejściu władzy* nieustannie trzymała się swoich iluzji dotyczących pojednania. To, o co

prosili w listopadzie 1917 r., sprowadzało się do *przywrócenia starego porządku* lub kontrrewolucji pod pozorem demokracji. Chcielibyśmy zadać Monty'emu Johnstone'owi proste pytanie: kto w 1917 r. zachowywał się bardziej jak bolszewik, Trocki czy samozwańczy „starzy bolszewicy”? Nie odpowie na to pytanie. Nie ma to jednak znaczenia. Odpowiedź udzielił Lenin na posiedzeniu Komitetu Piotrogrodzkiego w listopadzie 1917 roku.

Na stronie 21 swojej pracy Johnstone cytuje ostatni list Lenina do Kongresu – słynny *Tajny testament*, który został udostępniony szeregowym członkom partii komunistycznych przez przywódców radzieckich dopiero po XX Zjeździe. Johnstone cytuje wypowiedź Lenina na temat cech charakteru Trockiego, ale pomija jedno zdanie, które ma duże znaczenie dla jego własnej pracy. W swoim ostatnim słowie skierowanym do Rosyjskiej Partii Komunistycznej Lenin *ostrzegł, że nie należy wytykać Trockiemu jego niebolszewickiej przeszłości*.

Monty Johnstone poświęcił ponad połowę swojej pracy na wyszukiwanie wszystkich dostępnych mu materiałów z najbardziej niejasnych polemik z okresu przed 1917 r. Nie jest jednak przypadkiem, że nie cytuje *ostatnich słów Lenina na temat Trockiego i jego relacji z partią bolszewicką przed 1917 r.*

Dla Lenina, podobnie jak dla Trockiego, rok 1917 stanowił decydujący punkt zwrotny, który sprawił, że wszystkie stare polemiki z Trockim stały się nieistotne. Dlatego Lenin nigdy nie miał okazji odnosić się do nich po 1917 roku. Dlatego też Trocki w 1921 roku poradził Olminskiemu, że publikacja jego listu do Czcheidze byłaby nieodpowiednia. Monty Johnstone sugeruje na tej podstawie, że Trocki był winny stosowania tych samych metod fałszerstwa, co Stalin!

„Kiedy Olminski, przewodniczący Komisji Historii Partii, zapytał go, czy [list do Czcheidze] powinien zostać opublikowany, odpowiedział, że byłoby to »niewłaściwe«, dodając paternalistycznie: »Dzisiejszy czytelnik nie zrozumie, nie zastosuje niezbędnych poprawek historycznych i po prostu będzie zdezorientowany«. *Była to dokładnie ta sama motywacja stalinowska, która stała za ukrywaniem i fałszowaniem dokumentów historycznych, co w późniejszych latach zostało tak słusznie i trafnie potępione przez samego Trockiego*” (*Cogito*, str. 7, podkreślenie nasze).

Ponieważ Monty Johnstone nie podjął najmniejszej próby wyjaśnienia kontekstu historycznego tego listu – ani żadnego innego – jego motywacja do wykorzystania go jest całkiem jasna. Mamy nadzieję, że udało nam się przedstawić prawdziwą „motywację” Trockiego w tym okresie (1913 r.), jego pragnienie jedności ruchu marksistowskiego. W swojej książce *W obronie marksizmu* Trocki dokładnie wyjaśnia powody swojego stanowiska. Johnstone cytuje tę pracę, ale w typowy dla siebie „wysoce selektywny, skrótowy” sposób, przytaczając tylko *jedno zdanie*: „W tamtym okresie nie uwolniłem się, zwłaszcza w sferze organizacyjnej, od cech drobnomieszczańskiego rewolucjonisty”. Przytoczmy słowa Trockiego bez „wygodnych” skrótów:

„Mam na myśli tak zwany blok sierpniowy z 1912 roku. Brałem w nim aktywny udział. W pewnym sensie to ja go stworzyłem. Pod względem politycznym różniłem się od mieniszewików we wszystkich fundamentalnych kwestiach. Różniłem się również od skrajnie lewicowych bolszewików, *wperiodystów*. Pod względem ogólnych tendencji politycznych byłem znacznie bliższy bolszewikom. Byłem jednak przeciwny „reżimowi” leninowskiemu, ponieważ nie zrozumiałem jeszcze, że do realizacji celów rewolucji niezbędna jest silnie zjednoczona, scentralizowana partia. Utworzyłem więc ten epizodyczny blok złożony z

heterogenicznych elementów, który był skierowany przeciwko proletariackiemu skrzydłu partii.

W bloku sierpniowym likwidatorzy mieli swoją frakcję, *wperiodowcy* również mieli coś przypominającego frakcję. Większość dokumentów została napisana przeze mnie i poprzez unikanie różnic programowych miały one na celu stworzenie pozorów jednomyślności w »konkretnych kwestiach politycznych«. Ani słowa o przeszłości! Lenin poddał blok sierpniowy bezlitosnej krytyce, a najcięższe ciosy spadły na mnie. Lenin udowodnił, że skoro nie zgadzałem się politycznie ani z mienszewikami, ani z *wperiodystami*, moja polityka była awanturnictwem. Było to surowe, ale prawdziwe.

Jako »okoliczności łagodzące« pozwolę sobie wspomnieć, że postawiłem sobie za zadanie nie popieranie prawicowych ani skrajnie lewicowych frakcji przeciwko bolszewikom, ale zjednoczenie całej partii. Bolszewicy również zostali zaproszeni na sierpniową konferencję. Ponieważ jednak Lenin stanowczo odmówił zjednoczenia się z mienszewikami (co było całkowicie słuszne), pozostałem w nienaturalnym bloku z mienszewikami i *wperiodystami*. Drugą okolicznością łagodzącą jest to, że samo zjawisko bolszewizmu jako prawdziwej partii rewolucyjnej rozwijało się wówczas po raz pierwszy – w praktyce II Międzynarodówki nie było precedensów. Nie oznacza to jednak, że w najmniejszym stopniu próbuję się usprawiedliwić. Pomimo koncepcji permanentnej rewolucji, która niewątpliwie ukazywała właściwą perspektywę, nie uwolniłem się w tym okresie, zwłaszcza w sferze organizacyjnej, od cech drobnomieszczańskiego rewolucjonisty. Cierpiałem na chorobę ugodowości wobec mienszewizmu i nieufności wobec leninowskiego centralizmu. Zaraz po sierpniowej konferencji blok zaczął się rozpadać na poszczególne części. W ciągu kilku miesięcy znalazłem się poza blokiem nie tylko pod względem zasad, ale także organizacyjnym” (*In Defence of Marxism*, s. 141).

W ten sposób Trocki wprost i szczerze ujawnia i wyjaśnia swoje błędy. Johnstone oczywiście nie jest zainteresowany tym, aby Trocki mówił sam za siebie, ale po prostu wykorzystuje pojedyncze frazy („choroba kompromisu”, „drobnomieszczański rewolucjonista”), które stosuje w całkowicie pozbawiony skrupułów, całkowicie *stalinowski* sposób. Próbuje on *połączyć* Stalina i Trockiego (ulubiony chwyt stalinowskiego fałszerstwa), co jest godne pogardy. Jego „motywacja” jest dwojaka: z jednej strony chce oczernić Trockiego jako kłamcę i fałszerza, który celowo ukrywał swoje dawne różnice z Leninem[!]; z drugiej strony, jest to jeszcze bardziej podła próba upiększenia krwawych okropności stalinowskich sfingowanych procesów, zbudowanych na kościach i układach nerwowych ludzi, poprzez umieszczenie ich na tym samym poziomie, co list Trockiego do Olminskiego!

Monty Johnstone wykorzystuje ten list, aby podkreślić swoje argumenty dotyczące „gwałtownego sprzeciwu” Trockiego wobec Lenina. Niektóre wyrażenia użyte przez Trockiego wydają się potwierdzać jego tezę. Jednak sposób, w jaki Johnstone wykorzystuje ten list, całkowicie potwierdza to, co Trocki napisał do Olminskiego – że czytelnik nie zrozumie okoliczności, w jakich list został napisany, i wyciągnie błędne wnioski – *dokładnie te same błędne wnioski, do których Monty Johnstone zachęca dziś swoich czytelników*.

Kiedy Trocki napisał ten list i dlaczego? Sam Trocki wyjaśnia to w książce *Moje życie*:

„Na ten właśnie czas przypada ogłoszenie mojego listu, adresowanego do Czcheidzego, a skierowanego przeciwko Leninowi. Epizod ten z kwietnia 1913-go roku miał miejsce w związku z przywłaszczeniem sobie przez legalną gazetę bolszewicką, wychodzącą w Petersburgu, nazwy mojego wiedeńskiego wydawnictwa: *Prawda, gazeta robotnicza*.

Doprowadziło to do ostrego zatargu, w jakie obfituje życie emigracji. Napisałem do Czcheidzego, który przez pewien czas zajmował pośrednie stanowisko między mieńszewikami a bolszewikami. W liście mym dałem ujście oburzeniu na kierowniczy ośrodek bolszewicki i na Lenina. Po upływie dwóch, czy trzech tygodni sam na pewno poddałbym mój list cenzurze, a po upływie roku, czy dwóch uznałbym go niewątpliwie za osobiłość. Jednak losy tego listu były niepowszednie. Został przejęty przez departament policji i przeleżał w archiwum policyjnym aż do rewolucji październikowej. Po przewrocie dostał się do archiwum Instytutu Historii Partii. Lenin wiedział doskonale o jego istnieniu. Dla Lenina, zarówno jak i dla mnie, znaczył akurat tyle, co zeszłoroczny śnieg. W latach emigracji chyba wiele napisano najrozmaitszych listów! W roku 1924-ym epigoni wyciągnęli ten list z archiwum i rzucili go na łup partii, która podówczas składała się w trzech czwartych z zupełnie nowych ludzi. Nie było to rzeczą przypadku, że wybrano w tym celu miesiące, które nastąpiły bezpośrednio po śmierci Lenina. Był to z dwóch względów konieczny warunek. Po pierwsze, Lenin nie mógł już wstać, aby dać tym panom miano, na jakie sobie godnie zasłużyli. Po drugie, masy ludowe były pogrążone w głębokim żalu po stracie wodza. Nie mając zupełnie pojęcia o dniu wczorajszym partii, dowiedziały się o istnieniu wrogiej dla Lenina opinii Trockiego. Podziało to na nie oszałamiająco. Opinia o Leninie została napisana wprawdzie przed dwunastu laty. Ale chronologia ulotniła się wobec nagich cytata. Użytek, który epigoni zrobili z mojego listu do Czcheidzego, stanowi jedno z największych oszustw w dziejach świata. Dokumenty, sfalszowane przez reakcjonistów francuskich w czasie sprawy Dreyfusa, są niczem w porównaniu z tym oszustwem politycznym, dokonany przez Stalina i jego kompanów”. (*Moje życie*, str. 515-6).

Wykorzystanie tego listu przez stalinistów jest tylko jednym z niezliczonych przykładów podlej metody wrabiania, którą doprowadzili oni do perfekcji. Można powiedzieć, że wiele sformułowań użytych w tym liście, które Monty Johnstone chętnie wykorzystuje, było pochopnych i błędnych. Istnieje jednak ogromna różnica między słowami wypowiedzianymi w nagłym przypływie gniewu lub w ferworze polemiki a zimnokrwistymi, celowymi i złośliwymi oszczerstwami stalinistów. Monty Johnstone z pobożnym oburzeniem podnosi ręce na metody wrabiania stosowane podczas czystek stalinowskich. Nie waha się jednak powrócić do wcześniejszych fałszerstw wymyślonych przez klikę Zinowiewa, Kamieniewa i Stalina po śmierci Lenina. Powtarzając te złośliwe kłamstwa i fałszerstwa, Monty Johnstone, zamiast zerwać z metodami Stalina, wskrzesza je w nowej, bardziej „szacownej” postaci. Nie sprawia to jednak, że pachną one lepiej.

„Sprawa” Monty’ego Johnstone’a przeciwko Trockiemu nie jest ani nowa, ani oryginalna. Powraca ona od całkowicie zdyskredytowanego, „trockistowsko-faszystowskiego” brudu lat trzydziestych do bardziej „subtelnych” pseudopolitycznych argumentów z pierwszego okresu wzrostu biurokracji w Związku Radzieckim w latach 1924-29. W tamtym czasie wydarzenia października 1917 r. były wciąż zbyt świeże w pamięci ludzi, aby od razu oskarżyć Trockiego o bycie agentem niemieckiego imperializmu, a Bucharina o próbę zamachu na Lenina w 1918 r. Zamiast tego radzieckich literackich pismaków zachęcano do grzebania w archiwach, aby wykopać dokładnie te same argumenty dotyczące „gwałtownej opozycji” Trockiego wobec partii bolszewickiej, które Monty Johnstone obecnie prezentuje jako swój wyjątkowy wkład w naukę historyczną. Ponieważ Monty Johnstone nie dodał nic nowego do tych oklepanych, hipokrytycznych przekłamań sprzed czterdziestu lat, należy pozwolić Trockiemu odpowiedzieć w swojej obronie, dokładnie tak, jak uczynił to w liście do Biura Historii Partii w 1924 roku:

„Jak wielokrotnie powtarzałem, w moich sporach z bolszewizmem dotyczących szeregu fundamentalnych kwestii błąd leżał po mojej stronie. Aby w kilku słowach nakreślić charakter i zakres moich dawnych sporów z bolszewizmem, powiem tak: W okresie, kiedy stałem poza partią bolszewicką, w okresie, kiedy moje różnice z bolszewizmem osiągnęły najwyższy punkt, dystans dzielący mnie od poglądów Lenina nigdy nie był tak duży, jak dystans dzielący obecne stanowisko Stalina-Bucharina od samych podstaw marksizmu i leninizmu”.

4. Teoria permanentnej rewolucji

Monty Johnstone poświęca aż osiem stron swojej pracy (około jednej czwartej całości) na „demaskowanie” teorii rewolucji permanentnej Trockiego, której przeciwstawia leninowską koncepcję „demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa”. Teorie te zostały po raz pierwszy przedstawione w latach 1904-1905 i znalazły uderzające potwierdzenie w rewolucyjnych doświadczeniach 1905 roku. Widzieliśmy już znaczenie tych idei w debatach rosyjskiego marksizmu przed 1914 rokiem. Monty Johnstone nie poświęca temu ani jednego zdania. Najwyraźniej uważa, że przeciętny członek Młodzieżowej Ligi Komunistycznej „nie interesuje się” ideologicznymi zmaganiem z okresu formowania się bolszewizmu. W tej kwestii różnimy się od towarzysza Johnstone'a. Nie ograniczamy naszej analizy do „wysoce wybiórczych, skrótowych” cytatów, wyrwanych z kontekstu, ponieważ jesteśmy przekonani, że wszyscy poważni członkowie Młodzieżowej Ligi Komunistycznej i Partii Komunistycznej, a także wszyscy myślący członkowie ruchu robotniczego, chcą poznać prawdę w tych kwestiach. Na czym dokładnie polegają różnice?

Monty Johnstone przedstawia tę kwestię tak, jakby główna różnica dotyczyła stanowisk Lenina i Trockiego. Pośpieszenie pomija stanowisko mienszewików, przedstawiając w ten sposób całą dyskusję w całkowicie fałszywym świetle. Przyjrzyjmy się trzem stanowiskom i zobaczmy, w jakim stosunku były one do siebie.

Wszystkie trzy tendencje zgadzały się, że nadchodząca rewolucja będzie rewolucją burżuazyjno-demokratyczną, tj. rewolucją wywołaną sprzecznością między rozwijającą się gospodarką kapitalistyczną a półfeudalnym autokratycznym państwem carskim. Jednak samo ogólne uznanie burżuazyjnego charakteru rewolucji nie mogło odpowiedzieć na konkretne pytanie, która klasa poprowadzi rewolucyjną walkę przeciwko autokracji. Mienszewicy, przez analogię do wielkich burżuazyjnych rewolucji z przeszłości, zakładali, że rewolucja będzie prowadzona przez burżuazyjnych i drobnomieszczańskich demokratów, których poprze ruch robotniczy.

Lenin natomiast bezlitośnie krytykował mienszewików za hamowanie niezależnego ruchu robotniczego i potępiał ich próby zdobycia przychylności „postępowej” burżuazji. Już w 1848 r. Marks zauważył, że niemiecka burżuazyjna „rewolucyjna demokracja” nie była w stanie odegrać rewolucyjnej roli w walce z feudalizmem, z którym wołała zawrzeć porozumienie z obawy przed rewolucyjnym ruchem robotniczym. W tym momencie sam Marks po raz pierwszy wysunął hasło „rewolucji permanentnej”.

Podążając śladami Marksa, który opisał burżuazyjną „partię demokratyczną” jako „znacznie bardziej niebezpieczną dla robotników niż poprzedni liberałowie”, Lenin wyjaśnił, że rosyjska

burżuazja, daleka od bycia sojusznikiem robotników, nieuchronnie opowie się po stronie kontrrewolucji.

„Burżuazja jako masa” – napisał w 1905 r. – „nieuchronnie zwróci się ku kontrrewolucji, ku autokracji, przeciwko rewolucji i przeciwko ludowi, gdy tylko jej wąskie, egoistyczne interesy zostaną zaspokojone, gdy tylko „odwróci się” od konsekwentnej demokracji (a już się od niej odwraca!)” (Dzieła, tom 9, str. 98).

Jaka klasa, zdaniem Lenina, mogła przeprowadzić burżuazyjno-demokratycznej rewolucji?

„Pozostaje „lud”, czyli proletariat i chłopstwo. Tylko na proletariacie można polegać, że pójdzie do końca, ponieważ wykracza on daleko poza rewolucję demokratyczną. Dlatego proletariat walczy na pierwszej linii o republikę i z pogardą odrzuca głupie i niegodne rady, aby wziąć pod uwagę możliwość cofnięcia się burżuazji” (tamże).

Przeciwko komu skierowane są te słowa? Czyżby przeciw Trockiemu i jego teorii rewolucji permanentnej? Zobaczmy, co pisał Trocki w tym samym czasie, co Lenin:

„W rezultacie walka o interesy całej Rosji spadła na jedyną obecnie istniejącą silną klasę w kraju, proletariat przemysłowy. Z tego powodu proletariat przemysłowy ma ogromne znaczenie polityczne i z tego powodu walka o wyzwolenie Rosji spod jarzma duszącego ją absolutyzmu przekształciła się w pojedynczą walkę między absolutyzmem a proletariatem przemysłowym, walkę, w której chłopci mogą udzielić znacznego wsparcia, ale nie mogą odgrywać wiodącej roli” (Wyniki i perspektywy, s. 198).

Ponownie:

„Uzbrojenie rewolucji w Rosji oznacza przede wszystkim uzbrojenie robotników. Wiedząc o tym i obawiając się tego, liberałowie całkowicie unikają milicji. Oddają nawet swoją pozycję absolutyzmowi bez walki, tak jak burżuazyjny Thiers oddał Paryż i Francję Bismarckowi, aby uniknąć uzbrojenia robotników” (tamże, s. 193).

W kwestii stosunku do partii burżuazyjnych (jak już widzieliśmy) poglądy Lenina i Trockiego były całkowicie zgodne w przeciwieństwie do poglądów mienszewików, którzy ukrywali się za burżuazyjnym charakterem rewolucji, aby podporządkować partię robotniczą burżuazji. Argumentując przeciwko kolaboracji klasowej, zarówno Lenin, jak i Trocki wyjaśniali, że tylko klasa robotnicza, w sojuszu z masami chłopskimi, może zrealizować zadania burżuazyjno-demokratycznej rewolucji.

Podążając za całkowicie fałszywym opisem w książce Deutschera „Prophet Armed”, Monty Johnstone powiela wszystkie stare bzdury, że poglądy Trockiego na temat rewolucji permanentnej wywodzą się od Parvusa, słynnego niemieckiego socjaldemokraty, którego hasło „Nie car, tylko rząd robotniczy” Lenin wielokrotnie krytykował. Trocki nigdy nie wysunął takiego hasła, a zarówno przed 1905 r., jak i po nim wielokrotnie podkreślał burżuazyjno-demokratyczny charakter rewolucji.

Przedmiotem sporów w rosyjskiej socjaldemokracji nie był charakter rewolucji (nikt tego nie kwestionował), ale to, która klasa będzie nią kierować. W tej kwestii w rosyjskiej socjaldemokracji wykształciły się dwa wyraźnie określone nurty: z jednej strony mienszewicy, którzy powtarzając jak litanię, że rewolucja jest „burżuazyjna”, dążyli do osłabienia ruchu marksistowskiego poprzez porozumienia z „liberałami”; z drugiej strony ci, którzy wskazywali na słabość, tchórzostwo i zdradę burżuazji i domagali się niezależnych działań mas pod przewodnictwem jedynej konsekwentnej klasy rewolucyjnej, proletariatu – w razie potrzeby

przeciwko burżuazji. Były to słynne Dwie taktyki socjaldemokracji, które Lenin omawia w swojej broszurze, z której cytuje Monty Johnstone, i które zniekształca nie do poznania.

Johnstone naprawdę sięga dna, kiedy przywołuje stare oszczerstwo, że teoria Trockiego ignorowała rolę chłopstwa w rewolucji. Johnstone powtarza zniekształcenie Stalina, że Trocki w 1905 r. „po prostu zapomniał o chłopstwie jako sile rewolucyjnej i wysunął hasło »Nie car, tylko rząd robotniczy«, czyli hasło rewolucji bez chłopstwa” (Stalin, Dzieła, tom 4, str. 392).

Stalin, a teraz Monty Johnstone, „po prostu zapomnieli” o hasle, które Trocki faktycznie wysunął w 1905 roku. Ani car, ani zemtsi (tj. liberałowie), ale lud! Tzn. hasło obejmujące robotników i chłopów. Ulotkę, w której pojawia się to hasło, wraz z licznymi apelami skierowanymi do chłopstwa, o którym Trocki „zapomniał”, można znaleźć w Dziełach zebranych Trockiego (tom 2, str. 256), które zostały wydrukowane w Rosji po rewolucji październikowej.

Internacjonalizm Lenina

Jakie było stanowisko Lenina wobec chłopstwa w rewolucji? Twierdził on, że chłopstwo powinno zostać zmobilizowane przez robotników w celu realizacji demokratycznych, antyfeudalnych zadań. W momencie, gdy robotnicy zaczną dążyć do socjalizmu, antagonizmy klasowe zaczną się ujawniać, a reakcyjne tendencje bonapartystyczne wśród chłopstwa, przed którymi Lenin wielokrotnie ostrzegał, zwrócą się przeciwko proletariatowi. W kraju, w którym przeważająca większość ludności składała się z chłopów, walka o socjalizm napotykałaby najpoważniejszy i najbardziej zdecydowany opór ze strony zamożniejszych warstw chłopstwa. Jednak według Monty'ego Johnstone'a Lenin już w 1905 r. przewidywał „przerost” rewolucji demokratycznej w Rosji w socjalizm:

„Chociaż w tym okresie Lenin mówił o rozpoczęciu walki o rewolucję socjalistyczną po „całkowitym zwycięstwie” rewolucji demokratycznej, wraz ze „spełnieniem postulatów współczesnego chłopstwa”, i niewątpliwie [!] nie spodziewał się, że rewolucja socjalistyczna nastąpi w ciągu ośmiu miesięcy od jej prekursora, uważał, że głównym czynnikiem determinującym moment przejścia od jednej do drugiej jest „stopień naszej siły, siły świadomego klasowo i zorganizowanego proletariatu”. Historia dowiodła, że miał rację, odrzucając strategię Trockiego, która zakładała zasadniczo [?] skok [?] od caratu do października, pomijając luty. [!]” (Cogito, s. 13)

Monty Johnstone wije się nieswojo na haczyku, który sam zarzucił, aby złapać Trockiego! Twierdzenie, że teoria permanentnej rewolucji polega „zasadniczo” na „skoku” od caratu do rewolucji socjalistycznej, bez żadnej fazy pośredniej, jest kompletną bzdurą, która dowodzi jedynie, że Monty Johnstone albo nie zadał sobie trudu, aby przeczytać Trockiego, albo powrócił do swoich starych „obiektywnych, naukowych” metod. Chcielibyśmy zapytać Monty'ego Johnstone'a, pomijając wszystko inne, na czym polega „permanentny”, „nieprzerwany” charakter rewolucji, jeśli chodzi tylko o... „skok” od caratu do socjalizmu?

Nie zadowolając się zniekształceniem stanowiska Trockiego z 1905 r., Monty Johnstone próbuje również zaatakować Lenina! Przypisuje mu wypowiedzi, które stoją w jawnej sprzeczności z jego własną analizą, redukując przywódcę października do roli błazna. Z jednej strony Johnstone powtarza do znudzenia, że Lenin uważał rewolucję za burżuazyjną (bezszyfrowanie, ponieważ wszyscy, z wyjątkiem stalinowskich epigonów Lenina, są co do tego zgodni). Z drugiej strony przypisuje Leninowi w 1905 r. pogląd, że „demokratyczna dyktatura proletariatu i chłopstwa” „przerodzi się” w dyktaturę proletariatu! Zobaczmy, co Lenin faktycznie powiedział na temat klasowego charakteru „demokratycznej dyktatury”:

„Ale oczywiście będzie to dyktatura demokratyczna, a nie socjalistyczna. Nie będzie ona w stanie (bez szeregu pośrednich etapów rozwoju rewolucji) wpłynąć na podstawy kapitalizmu. W najlepszym razie może doprowadzić do radykalnej redystrybucji własności ziemskiej na korzyść chłopstwa, ustanowienia spójnej i pełnej demokracji, w tym utworzenia republiki, wyeliminowania wszystkich opresyjnych cech azjatyckiej niewoli... położyć podwaliny pod gruntowną poprawę warunków życia robotników i podniesienie ich poziomu życia, a także – co nie mniej ważne – przenieść rewolucyjny ogień do Europy”. (Dzieła, tom 9, str. 57)

Stanowisko Lenina jest absolutnie jasne i jednoznaczne: nadchodząca rewolucja będzie rewolucją burżuazyjną, prowadzoną przez proletariat w sojuszu z masami chłopskimi. Najlepszym, czego można się po niej spodziewać, jest realizacja podstawowych zadań burżuazyjno-demokratycznych: rozdział ziemi między chłopów, demokratyczna republika itp. Jest to konieczne, ponieważ każda próba „podważenia fundamentów kapitalizmu” nieuchronnie doprowadziłaby do konfliktu proletariatu z masami drobnych właścicieli ziemskich. Lenin dobitnie podkreśla: „Rewolucja demokratyczna ma charakter burżuazyjny. Hasło powszechnego rozdziału ziemi lub „ziemia i wolność” jest hasłem burżuazyjnym” (tamże, s. 112).

Dla Lenina nie było innego możliwego wyniku w przypadku tak zacofanego, półfeudalnego kraju jak Rosja. Mówienie o „przerastaniu” dyktatury demokratycznej w rewolucję socjalistyczną jest zaprzeczeniem całej analizy Lenina dotyczącej korelacji sił klasowych w rewolucji.

W jakim sensie Lenin odnosił się do możliwości rewolucji socjalistycznej w Rosji? W powyższym cytacie z „Dwóch taktyk” Lenin twierdzi, że rewolucja rosyjska nie będzie w stanie wpłynąć na fundamenty kapitalizmu „bez serii pośrednich etapów rozwoju rewolucji”. Monty Johnstone szybko wtrąca się, aby uzupełnić brakujące ogniwo w rozumowaniu Lenina: warunkiem koniecznym przejścia od rewolucji demokratycznej do socjalistycznej jest „stopień naszej siły, siła świadomego klasowo i zorganizowanego proletariatu” i dodaje, że historia potwierdziła słuszność Lenina. Historia rzeczywiście potwierdziła słuszność Lenina, towarzyszu Johnstone, ale nie w odniesieniu do czegoś, czego on nie powiedział. Zrezygnujmy z usług tłumacza Monty'ego Johnstone'a i pozwólmy Leninowi mówić samemu za siebie.

Lenin kontynuuje powyższy cytat w następujący sposób: burżuazyjna rewolucja demokratyczna w Rosji:

„przede wszystkim przeniesie ogień rewolucji do Europy. Takie zwycięstwo nie przekształci jeszcze w żadnym wypadku naszej burżuazyjnej rewolucji w rewolucję socjalistyczną; rewolucja demokratyczna nie przekroczy od razu granic burżuazyjnych stosunków społecznych i gospodarczych, niemniej jednak znaczenie takiego zwycięstwa dla przyszłego rozwoju Rosji i całego świata będzie ogromne. Nic tak bardzo nie podniesie rewolucyjnej energii światowego proletariatu, nic tak bardzo nie skróci drogi prowadzącej do jego całkowitego zwycięstwa, jak to decydujące zwycięstwo rewolucji, która rozpoczęła się obecnie w Rosji” (tamże, s. 57).

W każdym wersie tego tekstu wyraźnie widać internacjonalizm Lenina. Jest to internacjonalizm nie słowny, ale czynów – daleki od świątecznych przemówień współczesnych przywódców Partii Pracy i stalinistów. Dla Lenina rewolucja rosyjska nie była aktem samowystarczalnym, „rosyjską drogą do socjalizmu”! Była początkiem światowej

rewolucji proletariackiej. Właśnie w tym fakcie tkwiła przyszła możliwość przekształcenia burżuazyjno-demokratycznej rewolucji w rewolucję socjalistyczną w Rosji.

Ani Lenin, ani żaden inny marksista nie rozważał poważnie możliwości zbudowania „socjalizmu w jednym kraju”, a tym bardziej w zacofanym, azjatyckim, chłopskim kraju, jakim była Rosja. W innym miejscu Lenin wyjaśnia, co dla każdego marksisty jest oczywiste, że warunki do socjalistycznej transformacji społeczeństwa nie istniały w Rosji, chociaż były w pełni dojrzałe w Europie Zachodniej. Polemizując z mieniszewikami w „Dwóch taktykach”, Lenin powtarza klasyczne stanowisko marksizmu w sprawie międzynarodowego znaczenia rewolucji rosyjskiej:

„Podstawową ideą jest tu wielokrotnie formułowana przez Wpieriod [gazetę Lenina] teza, że nie możemy obawiać się [...] całkowitego zwycięstwa socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej, tj. rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa, ponieważ takie zwycięstwo pozwoli nam pobudzić Europę; po zrzuceniu jarzma burżuazji socjalistyczny proletariatus w Europie pomoże nam z kolei dokonać rewolucji socjalistycznej” (tamże, s. 82, podkreślenie nasze).

To jest sedno prognozy Lenina dotyczącej nadchodzącej rewolucji w Rosji: rewolucja może być tylko burżuazyjno-demokratyczna (a nie socjalistyczna), ale jednocześnie, ponieważ burżuazja nie jest w stanie odegrać rewolucyjnej roli, rewolucja może być przeprowadzona tylko przez klasę robotniczą, kierowaną przez socjaldemokrację, która zmobilizuje masy chłopskie do swojego poparcia. Obalenie caratu, wykorzenienie wszelkich śladów feudalizmu i utworzenie republiki będą miały ogromny wpływ rewolucyjny na proletariatus zaawansowanych krajów Europy Zachodniej. Jednak rewolucja na Zachodzie może być jedynie rewolucją socjalistyczną ze względu na ogromny rozwój sił wytwórczych zbudowanych w ramach samego kapitalizmu oraz ogromną siłę klasy robotniczej i ruchu robotniczego w tych krajach. Wreszcie, rewolucja socjalistyczna na Zachodzie wywoła dalsze wstrząsy w Rosji, a ze wsparciem socjalistycznego proletariatus Europy rosyjscy robotnicy przekształcą rewolucję demokratyczną, wbrew opozycji burżuazji i kontrrewolucyjnego chłopstwa, w rewolucję socjalistyczną.

Towarzysz Johnstone potrząsa głową z gniewem. „To nie jest leninizm, ale trockizm! Zniekształciłeś znaczenie Lenina!” Wcale nie, towarzyszu Johnstone. Znaczenie jest całkiem jasne. Niech Lenin przemówi sam:

„Tak więc na tym etapie [po ostatecznym zwycięstwie „demokratycznej dyktatury”] liberalna burżuazja i zamożne chłopstwo oraz część chłopstwa średniego organizują kontrrewolucję. Rosyjski proletariatus oraz europejski proletariatus organizują rewolucję.

W takich warunkach rosyjski proletariatus może odnieść drugie zwycięstwo. Sprawa nie jest już beznadziejna. Drugim zwycięstwem będzie rewolucja socjalistyczna w Europie.

Europejscy robotnicy pokażą nam wtedy, „jak to zrobić”, a następnie wspólnie z nimi doprowadzimy do rewolucji socjalistycznej” (Dzieła, tom 10, str. 92).

W tym miejscu i w dziesiątkach innych przypadków Lenin wyraził się z najwyższą jasnością, że zwycięstwo „naszej wielkiej rewolucji burżuazyjnej... zapoczątkuje erę rewolucji socjalistycznej na Zachodzie” (Dzieła, tom 10, str. 276, podkreślenie nasze). Bez względu na to, jak Monty Johnstone przekręca fakty i próbuje włożyć Leninowi słowa w usta, nie może zmienić faktu, że w 1905 r. Lenin nie tylko odrzucił ideę „budowy socjalizmu w samej Rosji”

(sama idea nie przyszłaby mu do głowy), ale nawet możliwość ustanowienia przez rosyjskich robotników dyktatury proletariatu przed rewolucją socjalistyczną na Zachodzie.

Lenin i Trocki

Jakie były różnice między poglądami Lenina a poglądami Trockiego? Jak widzieliśmy, obaj zgadzali się w fundamentalnych kwestiach rewolucji: kontrrewolucyjnej roli burżuazji; konieczności przeprowadzenia przez robotników i chłopów rewolucji demokratycznej; międzynarodowym znaczeniu rewolucji itd. Różnice wynikały z charakterystyki Lenina dotyczącej rewolucyjno-demokratycznego rządu, który miał przeprowadzić zadania rewolucji jako „demokratyczna dyktatura proletariatu i chłopstwa”.

Trocki skrytykował tę formułę za jej niejasność, twierdząc, że nie wyjaśnia ona, która klasa będzie sprawować dyktaturę. Niejasność Lenina była zamierzona. Nie był on gotowy z góry określić, jaką formę przybierze dyktatura rewolucyjna. Nie wykluczał nawet możliwości, że w koalicji przeważą elementy chłopskie. Tak więc od samego początku sformułowanie „demokratyczna dyktatura proletariatu i chłopstwa” miało celowo algebraiczny charakter – z wieloma niewiadomymi, które miały zostać wypełnione przez historię. W „Dwóch taktykach” Lenin wyjaśnił, że:

„Nadejdzie czas, kiedy walka z rosyjską autokracją dobiegnie końca, a okres demokratycznej rewolucji w Rosji minie, wtedy nawet mówienie o „jedności woli” proletariatu i chłopstwa, o demokratycznej dyktaturze itp. będzie śmieszne. Kiedy nadejdzie ten czas, zajmiemy się kwestią socjalistycznej dyktatury proletariatu i omówimy ją bardziej szczegółowo”. (Dzieła, tom 9, str. 86)

Na tę myśl Lenina Trocki odpowiedział, że w żadnym momencie historii chłopstwo nie było w stanie odegrać niezależnej roli. Los rewolucji rosyjskiej zostanie rozstrzygnięty w wyniku walki między burżuazją a proletariatem o przywództwo nad masami chłopskimi. Chłopi mogą zostać wykorzystani jako narzędzie rewolucji lub reakcji. W każdym razie jedynym możliwym wynikiem rewolucji będzie albo dyktatura burżuazji, która wpadnie w ręce carskiej reakcji, albo dyktatura proletariatu w sojuszu z ubogimi chłopami.

Rząd rewolucyjny, w którym dominowali robotnicy pod sztandarem marksizmu, nie mógł zatrzymać się w połowie drogi, ograniczając się do zadań burżuazyjnych, ale musiał przejść od zadań rewolucji demokratycznej do zadań socjalistycznych. Aby przetrwać, dyktatura rewolucyjna musiałaby prowadzić wojnę z reakcją wewnątrz kraju i na zewnątrz. Następnie Trocki zgodził się z Leninem, że zwycięstwo rewolucji rosyjskiej da ogromny impuls rewolucji socjalistycznej na Zachodzie, która przyjdzie z pomocą rosyjskiemu państwu robotniczemu i przeprowadzi transformację socjalistyczną.

To właśnie było ohydłą zbrodnią Trockiego i jego teorii permanentnej rewolucji z 1905 roku! Według Monty'ego Johnstone'a to właśnie spowodowało, że znalazł się on „poza partią”... przewidując z wyprzedzeniem to, co faktycznie wydarzyło się w 1917 roku: wyjaśniając, że logika wydarzeń nieuchronnie doprowadzi do przejścia władzy przez klasę robotniczą! Jak widzieliśmy, nawet Lenin nie był gotowy zająć stanowiska w tej kwestii w 1905 roku.

Spośród wszystkich marksistów tylko Trocki przewidział dyktaturę proletariatu w Rosji przed rewolucją socjalistyczną na Zachodzie:

„Możliwe jest [napisał Trocki w 1905 r.], że robotnicy dojdą do władzy w kraju zacofanym gospodarczo wcześniej niż w kraju rozwiniętym... Naszym zdaniem rewolucja rosyjska stworzy warunki, w których władza może przejść w ręce robotników... a w przypadku

zwycięstwa rewolucji musi tak się stać... zanim politycy burżuazyjnego liberalizmu będą mieli szansę w pełni wykazać się swoimi talentami rządzenia". (Wyniki i perspektywy, str. 195)

Czy oznaczało to, jak twierdzi Monty Johnstone, że Trocki zaprzeczał burżuazyjnemu charakterowi rewolucji? Sam Trocki wyjaśnia:

„W rewolucji na początku XX wieku, której bezpośrednio zadania są również burżuazyjne [podkreślenie nasze], pojawia się jako bliska perspektywa nieuniknione, a przynajmniej prawdopodobne, polityczne panowanie proletariatu. Sam proletariatus dopilnuje, aby to panowanie nie stało się jedynie przemijającym „epizodem”, jak mają nadzieję niektórzy realistyczni filistrzy. Ale już teraz możemy zadać sobie pytanie: czy nieuchronne jest, że dyktatura proletariacka rozbije się o bariery burżuazyjnej rewolucji? Czy też w danych warunkach historycznych możliwe jest, że odkryje ona przed sobą perspektywę przełamania tych barier? Tutaj stajemy przed pytaniami taktycznymi: czy powinniśmy świadomie dążyć do ustanowienia rządu robotniczego w miarę jak rozwój rewolucji zbliża nas do tego etapu, czy też w tym momencie musimy uznać władzę polityczną za nieszczęście, które rewolucja burżuazyjna jest gotowa narzucić robotnikom i którego lepiej byłoby uniknąć? (Wyniki i perspektywy, str. 199-200, podkreślenie nasze).

Czy te słowa Trockiego są naprawdę skierowane przeciwko Leninowi, towarzyszowi Johnstone? A może są one wymierzone w „realistycznych filistrów”, takich jak Plechanow, którzy obawiali się konsekwencji niezależnego ruchu robotniczego? I gdzie tu jest „skok” od caratu do rewolucji socjalistycznej, który, jak zapewnia nas towarzysz Johnstone, stanowi sedno teorii rewolucji permanentnej?

Prognoza Trockiego z 1905 roku sprowadza się do tego, że burżuazja w Rosji nie jest w stanie odegrać rewolucyjnej roli. Nieuchronnie rozwój rewolucji musi w pewnym momencie doprowadzić do przejścia władzy przez robotników, wspieranych przez część chłopstwa. Tylko rząd robotniczo-chłopski może rozwiązać historyczne zadania burżuazyjno-demokratycznej rewolucji. Jednak po dojściu do władzy proletariatus nie odda jej burżuazji ani drobnomieszczaństwu. Musi umocnić swoją władzę, przechodząc od zadań burżuazyjno-demokratycznych do środków socjalistycznych. Innymi słowy, zdaniem Trockiego, rząd rewolucyjny nie mógł przybrać innej formy niż dyktatura proletariatus. Musiał prowadzić bezwzględna walkę z wewnętrzną reakcją, a aby to zrobić, musiał zmobilizować do wsparcia socjalistycznych robotników Zachodu. Trocki, podobnie jak Lenin, bronił idei marksistowskiego internacjonalizmu przed prowincjonalnymi argumentami mienszewików. W odpowiedzi na oportunistyczną tezę, że „w Rosji nie istnieją warunki do socjalizmu” i że dlatego rewolucja powinna ograniczać się do burżuazyjnych ram, Trocki i Lenin podkreślali, że warunki do socjalizmu są w pełni dojrzałe w skali światowej. Obaj ci wielcy marksiści postrzegali rewolucję rosyjską jedynie jako pierwsze ogniwo międzynarodowej rewolucji socjalistycznej.

Rewolucja permanentna w praktyce (1)

Wszystkie teorie dotyczące charakteru rewolucji rosyjskiej, które zostały wysunięte przez marksistów przed 1917 r., miały z konieczności charakter bardziej lub mniej ogólny i warunkowy. Nie były to plany ani wróżby astrologiczne, ale prognozy mające na celu zapewnienie ruchowi przewodnika do działania, perspektywy, co jest podstawowym zadaniem teorii marksistowskiej.

Poprawność lub niepoprawność tych teorii można ocenić nie na podstawie analizy polemik z 1905 r., ale jedynie w świetle tego, co faktycznie się wydarzyło. Engels bardzo lubił

przysłowie „O smaku budzi się podczas jedzenia”, podczas gdy Lenin często cytował słowa Goethego: „Teoria jest szara, mój przyjacielu, ale drzewo życia jest zawsze zielone”. Dla marksisty dowodem słuszności każdej teorii rewolucyjnej może być zatem tylko doświadczenie samej rewolucji.

Doświadczenia 1917 roku w uderzający sposób potwierdziły prognozy Lenina i Trockiego dotyczące tchórzliwej, kontrrewolucyjnej roli burżuazji, która przejawiała się w działaniach rządu tymczasowego, który doszedł do władzy po rewolucji lutowej. Charakterystyczne dla głębokiego zrozumienia przez nich metody marksistowskiej jest to, że zarówno Lenin, jak i Trocki, niezależnie od siebie, natychmiast zrozumieli znaczenie reżimu Kiereńskiego i stosunek, jaki robotnicy powinni do niego przyjąć. Lenin w Szwajcarii i Trocki w Nowym Jorku jednocześnie doszli do tego samego wniosku, tj. o konieczności nieustępliwego sprzeciwu wobec burżuazyjnego rządu tymczasowego i jego obalenia przez klasę robotniczą.

Jakie stanowisko zajęli „starzy bolszewicy”, którzy odegrali tak „ważną rolę” w 1917 roku? Każdy z nich opowiadał się za poparciem dla rządu tymczasowego. Spośród wszystkich kadr bolszewizmu, które, według słów Monty'ego Johnstone'a, „dopasowały się do szeregów” i „poddaly się zbiorowej dyscyplinie” przez cały okres, żadna nie sprostowała decydującej próbie wydarzeń. Chcielibyśmy zapytać Monty'ego Johnstone'a: Po co były wszystkie przygotowania ostatniego okresu? Jaki był sens „trzynastoletniej lub czternastoletniej” walki Lenina o zbudowanie „stabilnej, zdyscyplinowanej partii marksistowskiej”, skoro w decydującym momencie wszyscy „starzy bolszewicy” nie sprostali sytuacji?

Już w 1909 roku Trocki napisał:

„Jeśli mienszewicy, wychodząc od abstrakcji, „nasza rewolucja jest burżuazyjna”, dochodzą do wniosku, że należy dostosować całą taktykę proletariatu do zachowania liberalnej burżuazji przed zdobyciem władzy państwowej, to bolszewicy, wychodząc od równie jałowej abstrakcji, „dyktatura demokratyczna, a nie socjalistyczna”, dochodzą do wniosku o burżuazyjno-demokratycznym ograniczeniu proletariatu, w którego rękach spoczywa władza państwowa. To prawda, że istnieje między nimi bardzo istotna różnica w tym względzie: podczas gdy antyrewolucyjne aspekty mienszewizmu ujawniają się już teraz w pełnej mocy, antyrewolucyjne cechy bolszewizmu stanowią ogromne zagrożenie tylko w przypadku zwycięstwa rewolucji” (Trotsky, 1905, s. 285).

Monty Johnstone, wyrywając ostatnie dwa zdania tego fragmentu, próbuje wykorzystać je jako kolejny dowód wrogości Trockiego wobec stanowiska Lenina. W rzeczywistości słowami tymi Trocki w 1909 r. trafnie przewidział kryzys w szeregach partii bolszewickiej w 1917 r., który wynikał wyłącznie z antyrewolucyjnej interpretacji hasła Lenina „demokratyczna dyktatura proletariatu i chłopstwa” przez „starych bolszewików”.

Kiedy Lenin przedstawił partii swoje słynne tezy kwietniowe, w których wzywał do obalenia rządu tymczasowego, zostały one opublikowane wyłącznie w jego imieniu: żaden z „przywódców” partii nie był gotów powiązać swojego nazwiska ze stanowiskiem, które było całkowicie sprzeczne ze wszystkimi oświadczeniami, manifestami, artykułami i przemówieniami wydanymi przez nich od czasu rewolucji lutowej. Następnego dnia po opublikowaniu tez Lenina Kamieniew napisał artykuł redakcyjny w „Prawdzie” pod tytułem „Nasze różnice”, w którym podkreślono, że tezy te reprezentują jedynie „osobistą opinię” Lenina. Artykuł kończył się następującymi słowami:

„Ogólny schemat Lenina wydaje się nie do przyjęcia, ponieważ wychodzi on z założenia, że rewolucja burżuazyjna dobiegła końca i liczy na natychmiastowe przekształcenie rewolucji w rewolucję socjalistyczną”.

Proszę zwrócić uwagę na te słowa, drogi czytelniku: to nie Lenin argumentuje przeciwko teorii permanentnej rewolucji Trockiego, ale „stary bolszewik” Kamieniew oskarża Lenina o ohydny zbrodnię trockizmu! Argumenty Kamieniewa i spółki z 1917 roku brzmią jak parodia słów Plechanowa na kongresie w Sztokholmie w 1906 roku: proletariat musi przejąć władzę w rewolucji proletariackiej, ale rewolucja jest burżuazyjna i dlatego naszym obowiązkiem jest nieprzejmowanie władzy! Koło zatoczyło pełny obrót, a „zamieszanie” „starych bolszewików” przejawiało się w 1911 r. powrotem do oklepanych reformistycznych idei mienszewików. „Równanie algebraiczne” Lenina narażało się na takie błędne interpretacje, podczas gdy „arytmetyczna” formuła Trockiego była dość precyzyjna.

Marks już dawno zauważył, że oportunizm często próbuje ukrywać się pod płaszczykiem przestarzałych haseł rewolucyjnych, które straciły już swoją rewolucyjną użyteczność. Tak było w 1917 r. w przypadku „starych bolszewików”, którzy próbowali wykorzystać hasło „demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa” jako maskę, aby ukryć swój oportunizm. W tym kontekście Lenin napisał, że:

„Hasła i idee bolszewickie w ogólności zostały w pełni potwierdzone przez historię, ale konkretnie sprawy potoczyły się inaczej, niż mogło to zostać przewidziane (przez kogokolwiek): są one bardziej oryginalne, bardziej konkretne, bardziej zróżnicowane... „Rewolucyjna dyktatura proletariatu i chłopstwa” stała się już rzeczywistością w pewnej formie i w pewnym stopniu w rewolucji rosyjskiej”. (Cytat za: Monty Johnstone, s. 11, Lenin, Wybrane dzieła, tom 6, s. 33)

Monty Johnstone przytacza ten fragment bez wyjaśnienia kontekstu, aby udowodnić, że Lenin w 1917 r. nadal bronił idei „dyktatury demokratycznej”. Jednak cała praca, z której pochodzi ten cytat – Listy o taktyce – jest polemiką przeciwko Kamieniewowi i spółce, mającą na celu udowodnienie dokładnie czegoś przeciwnego! Cytat Monty’ego Johnstone’a jest nieścisły. Łączy on dwie idee, które w oryginale są oddzielone całym akapitem, który brzmi następująco:

„Gdybyśmy zapomnieli o tym fakcie, przypominali byśmy tych „starych bolszewików”, którzy niejednokrotnie odegrali tak żalospną rolę w historii naszej partii, powtarzając bezsensownie wyuczoną na pamięć formułę zamiast studiować konkretną formułę i nowe cechy rzeczywistej rzeczywistości” (tamże, podkreślenie Lenina).

Ten mały akapit, który Johnstone „przypadkowo” pominął w środku swojego cytatu, trafnie podsumowuje całą sprawę. Lenin próbował wyjaśnić „starym bolszewikom”, że hasło „demokratycznej dyktatury” nie było jakąś „ponadhistoryczną formułą”, którą należało wygłaszać przy każdej okazji, niezależnie od rzeczywistego rozwoju walki klasowej.

Lenin wielokrotnie podkreślał, że nie ma prawdy abstrakcyjnej, a jedynie prawda konkretna. Próba szukania zbawienia w powtarzaniu hasła, które przestało być użyteczne, oznaczała zerwanie z metodą marksizmu i odejście od pilnych zadań rewolucji na rzecz jałowej scholastyki. Konkretną realizacją „demokratycznej dyktatury”, którą faktycznie wyrzuciła historia, był kapitalistyczny rząd, prowadzący imperialistyczną wojnę aneksyjną, niezdolny do rozwiązania, a nawet poważnego postawienia, ani jednego z fundamentalnych zadań rewolucji demokratycznej. Algebraiczna formuła „demokratycznej dyktatury” została wypełniona przez historię negatywną treścią.

Poprzez serię zawirowań Monty Johnstone próbuje wyjaśnić, że rząd Kiereńskiego stanowił realizację burżuazyjnej dyktatury demokratycznej, przewidzianej przez Lenina w 1905 roku. Ale chwileczkę, towarzyszu Johnstone! Jakże były zadania dyktatury demokratycznej nakreślone przez Lenina w „Dwóch taktikach”? Przede wszystkim radykalne rozwiązanie problemu agrarnego, oparte na nacjonalizacji ziemi; po drugie, demokratyczna republika oparta na powszechnym prawie wyborczym i Zgromadzeniu Konstytucyjnym; zastąpienie stałej armii uzbrojonym ludem. Do tego należy dodać, w warunkach panujących w 1917 roku, natychmiastowe zawarcie demokratycznego pokoju. Czyż nie tak, towarzyszu Johnstone? Ale jeśli rząd Kiereńskiego był „demokratyczną dyktaturą proletariatu i chłopstwa” (tj. rządem burżuazyjno-demokratycznej rewolucji), to dlaczego nie rozwiązał on żadnego z tych podstawowych zadań burżuazyjno-demokratycznej rewolucji ani nie był w stanie ich rozwiązać?

Monty Johnstone, zaplątując się i swoich czytelników w sprzeczności, twierdzi, że rewolucja lutowa była rewolucją burżuazyjno-demokratyczną (i że „Trocki nie próbuje temu zaprzeczyć”), ale jednocześnie nie była w stanie rozwiązać ani jednego z zadań rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Rzeczywiście, towarzyszu Johnstone, Trocki nie próbowałby temu zaprzeczyć. Zarówno Lenin, jak i Trocki rozumieli, że rząd Kiereńskiego nie mógł poważnie zająć się tymi problemami, ale właśnie dlatego, że był to rząd burżuazji, a nie robotników i chłopów. Tylko dyktatura proletariatu, w sojuszu z ubogimi chłopami, mogła rozpocząć rozwiązywanie zadań burżuazyjnej rewolucji demokratycznej w Rosji.

Wykorzystując dość osobliwy sposób rozumowania (delikatnie mówiąc), Monty Johnstone twierdzi, że:

„Rewolucja lutowa 1917 r. nie była walką proletariatu z burżuazją narodową, jak przewidywał Trocki, ale obaleniem caratu przez burżuazyjną rewolucję przeprowadzoną przez robotników i chłopów, co przewidział Lenin. Władza nie przeszła w ręce rządu robotniczego. Została ona podzielona między sowiety (rady) deputowanych robotniczych i żołnierskich, reprezentujące demokratyczną dyktaturę proletariatu i chłopstwa [!] (większość żołnierzy stanowili chłopcy) oraz kapitalistyczny rząd tymczasowy, któremu dobrowolnie [!!] przekazała swoją supremację” (Cogito, s. 11).

To rzeczywiście świetnie! Rewolucja lutowa była rewolucją burżuazyjną przeprowadzoną przez robotników i chłopów, którzy następnie „dobrowolnie” przekazali swoją supremację kapitalistom. Ale pytanie brzmi: w jaki sposób robotnicy i chłopcy „dobrowolnie” przekazali władzę burżuazji, która, „zgodnie z przewidywaniami Lenina”, miała odegrać i odegrała kontrrewolucyjną rolę? Odpowiedź daje sam Lenin. W odpowiedzi na twierdzenia tych, którzy utrzymywali, że proletariat musi podporządkować się „żelaznemu prawu etapów historycznych”, nie może „pominąć lutego”, musi „przejsć przez etap rewolucji burżuazyjnej” i którzy w ten sposób próbowali ukryć własną tchórzliwość, zagubienie i bezsilność, powołując się na „czynniki obiektywne”, Lenin odpowiedział z pogardą.

„Dlaczego nie przejmują władzy? Steklow mówi: z tego i tamtego powodu. To nonsens. Faktem jest, że proletariat nie jest wystarczająco zorganizowany i świadomy klasowo. Trzeba to przyznać: siła materialna jest w rękach proletariatu, ale burżuazja okazała się przygotowana i świadoma klasowo. Jest to potworny fakt i należy to szczerze i otwarcie przyznać, a ludziom powiedzieć, że nie przejęli władzy, ponieważ byli niezorganizowani i niewystarczająco świadomi” (Lenin, Dzieła, tom 36, str. 437, podkreślenie nasze).

Nie było żadnego obiektywnego powodu, dla którego robotnicy – którzy trzymali władzę w swoich rękach – nie mogliby w lutym 1917 r. odsunąć burżuazji na bok, żadnego powodu poza nieprzygotowaniem, brakiem organizacji i brakiem świadomości. Ale to, jak wyjaśnił Lenin, było jedynie drugą stroną kolosalnej zdrady rewolucji przez wszystkie tak zwane partie robotnicze i chłopskie. Bez współudziału mienszewików i eserowców w sowietach rząd tymczasowy nie przetrwałby nawet godziny. Dlatego Lenin zarezerwował swoje najbardziej zjadliwe uwagi dla tych elementów kierownictwa bolszewickiego, które wciągnęły samą partię bolszewicką w koalicję z mienszewikami i eserowcami, co zmyliło i zdezorientowało masy oraz odwróciło je od drogi do władzy.

Próbując zdyskredytować stanowisko Trockiego, które było teraz identyczne ze stanowiskiem Lenina, Monty Johnstone powtarza jedynie wszystkie stare bzdury, które Kamieniew i spółka wykorzystali przeciwko Leninowi w 1917 roku. Jego próby utrzymania hasła „demokratycznej dyktatury” w opozycji do permanentnej rewolucji są tak oczywistą nieuczciwością, że graniczą z komizmem. Tak więc dzieło, z którego próbuje on wyciągać cytaty w obronie tego hasła – Listy o taktyce – jest właśnie tym, w którym Lenin ostatecznie je pogrzebał raz na zawsze:

„Każdy, kto dziś mówi o „rewolucyjno-demokratycznej dyktaturze proletariatu i chłopstwa”, jest zacofany, przeszedł na stronę drobnomieszczaństwa i sprzeciwia się proletariackiej walce klasowej. Zasługuje na to, by trafić do archiwum przedrewolucyjnych antyków „bolszewickich” (które można by nazwać archiwum „starych bolszewików”). (Lenin, „Listy o taktyce”, Wybrane dzieła, tom 6, str. 34)

Odnosząc się do siły klasy robotniczej i bezsilności rządu tymczasowego, Lenin zwrócił uwagę:

„Fakt ten nie pasuje do starego schematu. Trzeba umieć dostosować schematy do faktów, zamiast powtarzać słowa o „dyktaturze proletariatu i chłopstwa”... , które, ogólnie rzecz biorąc, straciły znaczenie”. (Lenin, Wybrane dzieła, tom 6, str. 35)

Ponownie:

„Czy ta rzeczywistość jest objęta starą bolszewicką formułą towarzysza Kamieniewa, który twierdzi, że burżuazyjno-demokratyczna rewolucja nie została zakończona? Nie, ta formuła jest przestarzała. Jest bezwartościowa. Jest martwa. A wszelkie próby jej ożywienia będą daremne” (tamże, s. 40).

Wszystkie wysiłki Monty'ego Johnstone'a są daremne. Sam Lenin całkowicie odrzucił hasło „dyktatury demokratycznej” w kwietniu 1917 roku. Ci, którzy się go trzymali, robili to nie po to, aby bronić „leninizmu” przed „trockizmem”, ale aby ukryć swoją haniebną kapitulację przed reformizmem mienszewików. A jeśli w 1917 roku Lenin mógł obrzucić tak wielką pogardą tych, którzy próbowali ożywić „martwą... bezsensowną... przestarzałą” formułę „demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa”, to co mamy powiedzieć o Montym Johnstone'ie i przywódcach tak zwanych partii komunistycznych, którzy pięćdziesiąt lat później nadal używają i nadużywają tego hasła do swoich cynicznych i antyrewolucyjnych celów?

Rewolucja permanentna w praktyce (2)

Jeśli odniesienia do teorii rewolucji permanentnej w dziełach Lenina sprzed 1917 r. są nieliczne, to po tej dacie nie ma ich wcale. Książka Trockiego o rewolucji permanentnej została opublikowana w Rosji i przetłumaczona na wiele języków (w tym angielski) przez

Międzynarodówkę Komunistyczną za życia Lenina, bez słowa protestu lub krytyki ze strony Lenina lub mitycznej „większości Komitetu Centralnego”. Jednak w Dziełach zebranych Lenina, opublikowanych przez rząd radziecki po rewolucji, pojawia się nota dotycząca Trockiego, która zawiera następujący fragment:

„Przed rewolucją 1905 r. wysunął swoją własną, unikalną i obecnie całkowicie uznaną teorię rewolucji permanentnej, twierdząc, że rewolucja burżuazyjna 1905 r. przejdzie bezpośrednio w rewolucję socjalistyczną, która będzie pierwszą z serii rewolucji narodowych”.

Tutaj, bez żadnych zawilości Johnstone'a, teoria rewolucji permanentnej została dość dokładnie opisana. Stała się ona „szczególnie znana” po rewolucji październikowej, ponieważ dokładnie przewidywała wydarzenia z 1917 roku.

Na stronach 14-15 swojego artykułu Monty Johnstone próbuje zdyskredytować teorię rewolucji permanentnej, stosując swoją zwyczajową metodę „wyważonych” fragmentów cytatów:

„Co dziwne, w żadnym z pism i przemówień Lenina z okresu od kwietnia 1917 r. do jego śmierci (zajmują one dwadzieścia trzy z pięćdziesięciu pięciu tomów nowego rosyjskiego wydania) nie można znaleźć nawet najmniejszej wzmianki o tym, że Lenin był świadomy swojego „nawrócenia” na poglądy Trockiego dotyczące „rewolucji permanentnej” – a Lenin nigdy nie bał się przyznawać do popełnionych w przeszłości błędów. Z drugiej strony, znajdujemy Trockiego, który niejednokrotnie przyznaje się do czegoś przeciwnego. Tak więc Platforma Lewicowej Opozycji z 1927 r. ... powieli oświadczenie Trockiego i jego współpracowników skierowane do Międzynarodówki Komunistycznej 15 grudnia 1926 r.: „Trocki oświadczył Międzynarodówce, że w kwestiach zasadniczych, w których spierał się z Leninem, Lenin miał rację – a zwłaszcza w kwestii rewolucji permanentnej i chłopstwa”. W liście do starego „lewicowego opozycjonisty” Preobrażenskigo, który nie akceptował jego teorii, Trocki przyznał: „Do lutego 1917 r. hasło demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa było historycznie postępowe”. Nawet w swoich Naukach Paździelnika napisał, że swoją formułą demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa Lenin atakował kwestię przejścia do socjalistycznej dyktatury proletariatu, wspieranej przez chłopów w „siłowy i całkowicie rewolucyjny sposób” – co całkowicie zaprzeczało jego stwierdzeniu z 1909 roku, że: „antyrewolucyjne cechy bolszewizmu grożą stać się wielkim niebezpieczeństwem... w przypadku zwycięstwa rewolucji” (Cogito, s. 14-15).

Argument Johnstone'a dotyczący braku komentarza w pracach Lenina po 1917 r. na temat rewolucji permanentnej sam się obala. Lenin zawsze był skrupulatny w kwestiach teoretycznych. Nigdy nie pozwoliłby, aby kwestia teoretyczna dotycząca jakiegokolwiek ważnej sprawy pozostała nierozwiązana. Jeśli po 1917 r. nie napisał żadnej polemiki przeciwko teorii rewolucji permanentnej, jeśli zezwolił na publikację prac Trockiego na ten temat bez komentarza i zatwierdził uwagę w oficjalnym wydaniu swoich Dzieł zebranych, wyrażając zgodę z tą teorią, to mogło to wynikać tylko z tego, że po rozstrzygnięciu tych kwestii przez rewolucję październikową był on zasadniczo zgodny z Trockim w tej sprawie. Nie chodziło o to, że Lenin został „nawrócony” przez Trockiego, jak już wyjaśniliśmy. Po 1917 r. dawne różnice między nimi w ocenie rewolucji rosyjskiej (różnice, które w każdym razie miały charakter drugorzędny) przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie poza czysto historycznym. Jeśli chodzi o rzekome „błędy” Trockiego, to Trocki zawsze był gotów nie tylko przyznać się do swoich błędów, ale także je wyjaśnić (czego z pewnością nie można powiedzieć o dzisiejszych przywódcach partii komunistycznej!) Pokazaliśmy już, jak Trocki wyjaśnił swój błąd w kwestii partii bolszewickiej. Jednak jeśli chodzi o teorię permanentnej rewolucji,

jedyną „zbrodnią” Trockiego, której stalinowcy nigdy mu nie wybaczą, było to, że jego teoria została znakomicie potwierdzona przez wydarzenia.

W rzeczywistości Monty Johnstone i inni „teoretycy” partii komunistycznej, pod pozorem krytyki teorii rewolucji permanentnej, atakują rewolucyjną istotę i metodę samego bolszewizmu. W 1924 r. „trockizm” został cynicznie wymyślony przez Kamieniewa, Zinowiewa i Stalina, aby służyć interesom ich klikowej walki przeciwko Trockiemu. Uzyskali oni w tym zakresie potężne wsparcie biurokracji państwowej i partyjnej, która widziała w tym koniec zamętu rewolucji i początek okresu pokoju i „porządku”, w którym mogliby cieszyć się przywilejami, które potajemnie zdobywali. Poparcie Stalina dla „teorii” socjalizmu w jednym kraju było czymś, czego Kamieniew i Zinowiew, wychowani w duchu internacjonalizmu Lenina, nie mogli znieść. Zerwali ze Stalinem – ale szkoda została już wyrządzona. Biurokracja jeszcze mocniej przylgnęła do frakcji Stalina i „teorii” socjalizmu w jednym kraju. Ich oburzone i złośliwe ataki na „trockizm” i „rewolucję permanentną” były jedynie wyrazem ich odrzucenia rewolucyjnych tradycji bolszewizmu, które kolidowały z ich materialnymi interesami.

Jeśli chodzi o cytaty z Platformy Lewicowej Opozycji – Johnstone wie, że dokument ten nie był osobistym wyrazem poglądów Trockiego, ale całej Lewicowej Opozycji – w tym Kamieniewa i Zinowiewa. Chociaż panowała zgoda co do fundamentalnych kwestii w walce ze stalinizmem – industrializacji, kolektywizacji, demokracji robotniczej, internacjonalizmu itp. – w innych kwestiach Kamieniew i Zinowiew nadal zajmowali odmienne stanowisko. Fragment dotyczący rewolucji permanentnej, cytowany przez Monty'ego Johnstone'a, jest jednym z kilku, którym sprzeciwiał się Trocki, ale został przegłosowany w opozycji przez Kamieniewa i Zinowiewa. W trosce o jedność w sprawie fundamentalnej platformy przeciwko Stalinowi Trocki zgodził się z tym. W swoich pismach konsekwentnie bronił tej teorii, której Kamieniew i Zinowiew nie byli skłonni zaakceptować, częściowo ze względu na rolę, jaką odegrali w październiku w kwestii „demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa”.

Jeśli chodzi o cytaty z listu do Preobrażenskigo, czytelnik zauważy, że nie ma żadnej sprzeczności między stanowiskiem przedstawionym w tym liście a teorią permanentnej rewolucji. Trocki zawsze uważał stanowisko Lenina za postępowe i zbliżone do swojego, w przeciwieństwie do stanowiska mienszewików. Wyraża to bardzo jasno w „Naukach Października”: Monty Johnstone cytuje (z charakterystyczną dla siebie „zwięzłością”) tę broszurę, ale nie wyjaśnia, dlaczego została napisana, kiedy została napisana ani co zawiera. Dzieło to powstało w 1923 r., po klęsce ruchu rewolucyjnego w Niemczech, spowodowanej w dużej mierze nieudolnością Stalina i Zinowiewa.

W broszurze tej Trocki wyjaśnia nieuchronność kryzysu przywództwa w sytuacji rewolucyjnej z powodu ogromnej presji burżuazyjnej „opinii publicznej” nawet na najbardziej zagorzałe kierownictwo rewolucyjne. Engels wyjaśnił, że czasami tworzenie się sytuacji rewolucyjnej trwa dziesiątki lat, a następnie dwie lub trzy dekady można podsumować w ciągu kilku dni; jeśli przywództwo rewolucyjne nie wykorzysta tej sytuacji, może być zmuszone czekać kolejne dziesięć, dwadzieścia lat, aż pojawi się podobna sytuacja. Najnowsza historia jest pełna takich przykładów, chociaż nie można by tego sądzić na podstawie prac Monty'ego Johnstone'a lub tradycji partii komunistycznych, które odkryły i poparły „mienszewicką drogę do socjalizmu”.

Trocki wyjaśnia zachowanie przywódców Niemieckiej Partii Komunistycznej i kierownictwa Stalina-Zinowiewa jako zastąpienie bolszewizmu mienszewizmem, podobnie jak w lutym 1917 roku. Podobnie jak w 1917 roku, oportuniści usprawiedliwiali swoje stanowisko,

deklarując poparcie dla przestarzałych teorii – w tym „demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa”. Oportunistom nigdy nie brakuje jakiejś wygodnej „teorii”, aby usprawiedliwić swoją tchórzliwość: tak więc „teoretycy” partii komunistycznej, aby wyjaśnić zdradę we Francji w maju 1968 r., powrócili do zniekształcenia Wprowadzenia do walki klasowej we Francji Engelsa, które od osiemdziesięciu lat było wykorzystywane przez socjaldemokratycznych rewizjonistów do dyskredytowania rewolucjonizmu!

Aby wyraźnie podkreślić imponujące cechy nieustraszonej „obiektywności” towarzysza Johnstone'a, zacytujmy w całości to, co Trocki mówi w „Naukach Października” o „demokratycznej dyktaturze proletariatu i chłopstwa”:

„Jeszcze w przededniu 1905 roku Lenin dał wyraz swoistości rewolucji rosyjskiej w formule demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa. Jak wykazał cały dalszy rozwój, formuła ta sama w sobie mogła mieć znaczenie tylko jako krok w kierunku, opierającej się o chłopstwo, socjalistycznej dyktatury proletariatu. Leninowskie ujęcie problemu było na wskroś rewolucyjne, dynamiczne, w całości i w pełni przeciwstawne mieniszewickiemu schematowi, zgodnie z którym Rosja mogła pretendować jedynie do powtórzenia historii rozwiniętych narodów, mających u władzy burżuazję, a w opozycji socjaldemokrację. Lecz w pewnych kręgach naszej partii, gdy mówiono o tej leninowskiej formule, akcent stawiano nie na dyktaturze proletariatu i chłopstwa, lecz na jej demokratycznym charakterze, który przeciwstawiano przemianom o charakterze socjalistycznym. To zaś oznaczało, że w Rosji, kraju zacofanym, możliwa jest tylko rewolucja demokratyczna. Przewrót socjalistyczny powinien więc zacząć się na Zachodzie. Na drogę socjalizmu wstąpić możemy tylko w ślad za Anglią, Francją i Niemcami. Lecz takie postawienie problemu wiodło nieuchronnie do mieniszewizmu a ujawniło się to w pełni w roku 1917, gdy zadania rewolucji pojawiły się nie jako problem prognozy, lecz jako problem działania.

Tymczasem w realnych warunkach rewolucji przyjęcie do końca stanowiska przedwojennej demokracji przeciw socjalizmowi jako czemuś „przedwczesnemu”, w polityce oznaczało stoczenie się z pozycji proletariackiej na drobnomieszczańską, przejście na stanowisko zajmowane przez lewą flankę rewolucji ludowej.” (Nauki Października, s. ???).

Co wydarzyło się w Rosji w 1917 roku? Według Monty'ego Johnstone'a rewolucja lutowa oznaczała zakończenie burżuazyjno-demokratycznego etapu rewolucji. Rewolucja październikowa oznaczała etap socjalistyczny. Jednak z jednej strony rewolucja lutowa nie rozwiązała żadnego z zadań fazy burżuazyjno-demokratycznej. Z drugiej strony rewolucja socjalistyczna początkowo rozpoczęła się od środków burżuazyjno-demokratycznych, w szczególności rewolucji agrarnej. Monty Johnstone maskuje swoje własne zamieszanie (i pogłębia zamieszanie swoich czytelników!), desperacko chwytając się wyrwanych z kontekstu cytatów Lenina – arbitralnie i zupełnie nieprawidłowo zestawiając fragmenty pism Lenina z 1905 roku z jego polemiką przeciwko „starym bolszewikom” z 1917 roku! Chcielibyśmy zapytać towarzysza Johnstone'a: jak można zakończyć burżuazyjno-demokratyczną rewolucję, skoro nie zajęła się ona najpierw najbardziej fundamentalnymi kwestiami?

Jak bolszewicy mogli mobilizować poparcie dla rewolucji socjalistycznej w oparciu o burżuazyjno-demokratyczne hasła („Pokój, chleb, ziemia”)?

W szczytowym momencie irytacji Monty Johnstone wyrzuca z siebie:

„Potrzebna była rewolucja październikowa, ustanowienie dyktatury proletariatu, aby zrealizować te burżuazyjno-demokratyczne zadania, które nie zostały podjęte lub zakończone między lutym a październikiem” (Cogito, s. 12).

Rzeczywiście tak było, towarzyszu Johnstone! Ale właśnie na tym polega nikczemna teoria rewolucji permanentnej. W rewolucji październikowej proletariąt, w sojuszu z ubogimi chłopami, najpierw rozwiązał podstawowe problemy burżuazyjnej rewolucji demokratycznej, a następnie bez przerwy kontynuował realizację socjalistycznych reform. Na tym polega „permanentny”, nieprzerwany charakter rewolucji rosyjskiej.

Możemy również zapytać Monty'ego Johnstone'a, jakie zadania zostały „podjęte lub zrealizowane między lutym a październikiem”? Nie było to rozdanie ziemi chłopom. Nie było to ustanowienie demokratycznego pokoju. Nie było to nawet ustanowienie prawdziwie demokratycznego systemu rządów! Zniesienie monarchii? Ale nawet to zostało zawieszone: pierwotnym zamiarem bohaterów rosyjskiej „demokracji” było stworzenie monarchii konstytucyjnej.

Burżuazyjni demokratyczni „sojusznicy” klasy robotniczej, przed których „osiągnięciami” Monty Johnstone stoi w religijnym podziwie, byli wielokrotnie krytykowani przez Lenina, który otwarcie wyśmiewał ich bezsilność:

„Tchórze, gaduły, zakochane w sobie narcyzy, hamleciki! Wywijali oni tekturowym mieczem! Myśmy wymietli całe plugastwo monarchistyczne - jak nikt i nigdy przedtem. Z odwiecznego gmachu stanowości nie pozostawiliśmy kamienia na kamieniu, cegły na cegle (najbardziej przodujące kraje, jak np. Anglia, Francja i Niemcy, dotychczas nie zlikwidowały resztek stanowości!). Najgłębsze korzenie stanowości, a mianowicie: pozostałości feudalizmu i pańszczyzny w systemie władania ziemią, wyrwaliśmy z naszej gleby. „Można wieść spory” (dość jest za granicą publicystów, kadetów, mienszewików i eserowców, aby takie spory wiedli) na temat tego, co „koniec końców” wyniknie z przeobrażeń agrarnych, jakich dokonała Wielka Rewolucja Październikowa. My teraz nie mamy ochoty tracić czasu na te spory, albowiem zarówno ten spór, jak i mnóstwo innych, z nim związanych, rozstrzygamy w walce. Nie można wszakże negować faktu, że drobnomieszczańscy demokraci w ciągu ośmiu miesięcy „dogadywali się jakoś” z obszarnikami stojącymi na straży tradycji pańszczyzny, my natomiast w ciągu kilku tygodni starliśmy z powierzchni ziemi rosyjskiej zarówno samych obszarników, jak i wszystkie ich tradycje.”. (Lenin, Dzieła zebrane, tom 33, str. 52-3)

Prawa demokratyczne, które robotnicy wywalczyli w 1917 r., były wynikiem ich własnych zmagani, a nie „darem” „małych Hamletów” burżuazyjnego parlamentaryzmu! W rzeczywistości pod przykrywką „demokracji” rządu tymczasowego (dokładnie tak jak później rządy Frontu Ludowego we Francji i Hiszpanii) reakcja przygotowywała krwawą odprawę ruchu mas, które posunęły się „za daleko”. Próba kontrrewolucyjnego zamachu stanu Kornilowa w sierpniu-wrześniu 1917 r., wspierana i zachęcana przez burżuazję, zasygnalizowała bankructwo całego zgniłego systemu burżuazyjnej demokracji w Rosji. Aby zdecydowanie pokonać siły reakcji i zrealizować zadania burżuazyjnej rewolucji demokratycznej, konieczne było, aby robotnicy i chłopowie wyrwali stery władzy z drżących rąk zdradzieckich i chwiejnych „demokratów”. Jest to lekcja, której dzisiejsi „komunistyczni” przywódcy nadal uparcie nie chcą się nauczyć; ich „front ludowy” w Grecji, Hiszpanii, Francji i innych krajach utoruje drogę do nowych i krwawych porażek klasy robotniczej, jeśli nie nastąpi zdecydowane zerwanie z zgniłą polityką mienszewickiej kolaboracji klasowej.

W rewolucji lutowej carat został obalony właśnie przez ruch robotników w miastach, do których dołączyli następnie chłopci w mundurach. Jeśli chodzi o burżuazję i jej partie „liberalnej demokracji” – nie odegrały one żadnej roli. Prawdziwa władza znajdowała się w rękach rad robotniczych i żołnierskich. Rząd tymczasowy wisiał w powietrzu, pozbawiony jakiegokolwiek solidnego wsparcia, poza tym, które tchórzliwi czytelnicy mienszewików i eserowców byli gotowi „dobrowolnie mu przekazać”! Jak jasno zrozumieli Lenin i Trocki, konieczne było zorganizowanie się robotników i chłopów, aby przekształcić tę „podwójną władzę” (poroniony projekt, który był wynikiem zdrady mienszewików i eserów) w prawdziwą władzę robotniczą.

Marks i Engels wyjaśnili tchórzliwą, kontrrewolucyjną rolę niemieckiej burżuazji w 1848 r. w kategoriach jej strachu przed ruchem robotniczym, który groźnie stał za nią w jej walce z feudalizmem i autokracją. Sześćdziesiąt lat później rosyjska burżuazja była jeszcze bardziej niezdolna do naśladowania heroizmu swoich klasowych braci z 1789 roku. W Historii rewolucji rosyjskiej Trocki wyjaśnia, że opóźnienie rozwoju kapitalizmu w Rosji wykluczało możliwość odegrania przez rosyjską burżuazję roli rewolucyjnej. Z jednej strony, korzystając z technik wyuczonych od zachodniego kapitalizmu, rosyjski przemysł miał wysoce skoncentrowany charakter, z dużą liczbą pracowników stłoczonych w złych warunkach w nielicznych miastach, co nękało burżuazję widmem nowej Komuny Paryskiej w przypadku masowego przewrotu rewolucyjnego.

Z drugiej strony rosyjska burżuazja była w dużym stopniu uzależniona od inwestycji i kredytów międzynarodowego kapitału:

„Warunki pochodzenia przemysłu rosyjskiego oraz jego struktura określały społeczny charakter burżuazji rosyjskiej i dawały wyraz jej politycznemu obliczu. Wysoki stopień koncentracji przemysłu świadczył sam przez się o braku hierarchii warstw pośrednich pomiędzy górą kapitalistyczną a masą ludową. Ze zjawiskiem tem łączyła się jeszcze inna okoliczność: właścicielami najważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, bankierskich i transportowych byli cudzoziemcy, którzy realizowali poza granicami kraju nie tylko osiągnięte w Rosji zyski, lecz również i swe wpływy polityczne, czyniąc to w izbach parlamentów cudzoziemskich; nie posuwali więc naprzód walki o parlamentaryzm rosyjski, lecz nieraz jej się przeciwstawiali: wystarczy tu przypomnieć sromotną rolę, jaką odgrywała urzędowa Francja. Takie są elementarne i nie dające się usunąć przyczyny izolacji politycznej i antyludowego nastawienia burżuazji rosyjskiej. Jeżeli w zaraniu swych dziejów burżuazja ta nie dojrzała do dokonania reformacji religijnej, to okazała się przejrzałą, gdy nastał czas kierowania rewolucją.”. (Trocki, Historia rewolucji rosyjskiej, tom 1, str. 32)

Cechy te nie są jednak charakterystyczne wyłącznie dla rosyjskiej burżuazji: z niewielkimi różnicami stanowią one trafną charakterystykę „narodowych” burżuazji wszystkich zacofanych, półkolonialnych krajów. Lenin pogardzał mienszewikami za ich klasową kolaborację – ich „front ludowy” (bo tym właśnie był, choć mienszewicy nie używali tego słowa) – ich próby przypodobania się partiom tak zwanej „liberalnej, burżuazyjnej demokracji” pod pretekstem, że burżuazja była „postępową” siłą w walce z autokracją. A co by powiedział, gdyby mógł być świadkiem jeszcze bardziej rażącej kolaboracji klasowej ze strony partii komunistycznych na całym świecie: w Grecji, Hiszpanii, Indonezji, Indiach? Nigdzie „demokratyczna” burżuazja nie odgrywała innej roli niż najbardziej skorumpowaną i kontrrewolucyjną. Jednak nigdzie kierownictwo partii komunistycznych nie prowadzi niezależnej, leninowskiej polityki klasowej wobec polityków burżuazyjnej demokracji.

Stalinowska „teoria” „stadiów”, którą monotennie powtarzają „teoretycy” partii komunistycznej, w tym Monty Johnstone, jest prymitywną i mechaniczną karykaturą idei Lenina. Co Monty Johnstone ma do powiedzenia na temat rewolucji niemieckiej z 1918 r. lub strajków okupacyjnych we Włoszech w 1920 r.? W pierwszym przypadku niemieccy robotnicy przejęli władzę w bezkrwawym przewrocie, by następnie zostać sprzedani przez swoich socjaldemokratycznych „przywódców”, którzy, chowając się za „burżuazyjno-demokratycznym” charakterem rewolucji, „dobrowolnie oddali” (!) władzę burżuazji! Czy była to, jak twierdzili przywódcy socjaldemokratyczni, „demokratyczna faza” niemieckiej rewolucji, towarzyszu Johnstone? Jeśli tak, to dlaczego Lenin potępił przywódców socjaldemokratycznych za zdradę rewolucji socjalistycznej?

Podobny proces miał miejsce we Włoszech w 1920 r., gdzie ogromna fala strajków okupacyjnych stworzyła sytuację rewolucyjną: niepowodzenie przywódców socjalistycznych w jasnym przedstawieniu rewolucyjnej drogi naprzód doprowadziło do klęski włoskich robotników i bezpośrednio do dojścia do władzy Mussoliniego. Podobnie jak przywódcy niemieckiej socjaldemokracji, usprawiedliwiali się oni tym, że masy „nie były gotowe” na rewolucję socjalistyczną. Ale jeśli Lenin mógł ostro zaatakować włoskich przywódców socjalistycznych za nieprzeprowadzenie programu rewolucyjnego, to co miałby do powiedzenia na temat „przywództwa” Francuskiej Partii Komunistycznej podczas strajku generalnego w maju 1968 roku, który był nieskończenie głębszy i szerszy niż ruch we Włoszech w 1920 roku?

Oportunistyczni politycy wszystkich opcji zawsze obarczali odpowiedzialnością za porażki masy, które rzekomo nie były „gotowe” na socjalizm. Jednak historia ostatnich pięćdziesięciu lat pokazuje raz za razem, że klasa robotnicza jest gotowa do walki i heroicznych poświęceń, aby osiągnąć transformację społeczną. „Dlaczego zawsze obwinia się przywódców?” – pytają „teoretycy” partii komunistycznej z 1968 roku, powtarzając oburzone słowa Kautsky'ego, Scheidemanna i Serratiego z lat 1918-20. Straciwszy wszelką wiarę w zdolność ludzi pracy do zmiany społeczeństwa, wyniosły biurokrata nie jest w stanie pojąć żadnego związku między swoim parlamentarnym kretylizmem a niepowodzeniem mas, pozbawionych świadomego przywództwa rewolucyjnego, w doprowadzeniu swojego ruchu do zwycięskiego zakończenia.

Jakie wnioski wyciągnęli z tego przywódcy partii komunistycznej? Monty Johnstone cytuje niektóre polemiki Lenina. Nie cytuje jednak żadnej z licznych polemik Lenina przeciwko mieniszewikom, którzy próbowali związać rosyjski proletariat z „postępową”, „liberalną” burżuazją. Dlaczego nie cytuje niezliczonych ataków Lenina na kolaborację klasową, jego nacisku na rewolucyjnych robotników i chłopów jako jedyne klasy zdolne do przeprowadzenia rewolucji demokratycznej?

Najwyraźniej we wszystkich pismach Lenina Monty Johnstone widzi tylko jedno długie potępienie herezji permanentnej rewolucji. Nie widzi nic, co miałoby związek z prymitywną, mieniszewicką polityką Stalina w Chinach w latach 1925-27. Nie widzi żadnego związku z Komunistyczną Partią Kuby, która w latach trzydziestych popierała Batistę jako „postępową siłę antyamerykańską” i potępiała Castro jako „drobnomieszczańskiego awanturnika”, ani z Komunistyczną Partią Iraku, która okrzyknęła Kassima wielkim wybawcą, dopóki nie zaczął ich rozstrzeliwać i zepchnął do podziemia! Radzieccy towarzysze prowadzą politykę dobrego sąsiedztwa wobec „postępowego” szacha Persji, co wiąże się z wydawaniem uchodźców politycznych na rozstrzelanie. Indonezyjscy towarzysze, ze swoją „leninowską” polityką bloku „robotników, chłopów, inteligencji, burżuazji narodowej, postępowych arystokratów i

wszystkich elementów patriotycznych”, płaszczyli się przed „postępowym” dyktatorem Sukarno, w wyniku czego pół miliona komunistów zostało zamordowanych bez oporu. Chiny i Rosja prześcigały się w pochwałach dla „dzielnego bojownika antyimperialistycznego” Ajuba Chana, dopóki nie został on obalony przez pakistańskich robotników i chłopów.

To tylko kilka przykładów „leninowskiej” orientacji dzisiejszych przywódców partii „komunistycznych”. Pod pretekstem lojalności wobec hasła „demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa” wszędzie prowadzą oni politykę kolaboracji klasowej, którą Trocki nazwał „złośliwą karykaturą mienszewizmu”.

Wielu towarzyszy z Partii Komunistycznej i Młodzieżowej Ligi Komunistycznej było zdezorientowanych mentalną gimnastyką Monty'ego Johnstone'a na temat rewolucji permanentnej. Mamy nadzieję, że niektóre kwestie zostały tutaj wyjaśnione. Teoria rewolucji permanentnej nie jest skomplikowaną, suchą kwestią teoretyczną, jak ją przedstawia Johnstone, ale podsumowaniem całego doświadczenia ruchu rewolucyjnego w Rosji podczas rewolucji październikowej. Bez jasnego zrozumienia tych kwestii żaden marksista nie będzie w stanie odnaleźć się w obecnej sytuacji światowej. Tragiczne wydarzenia jak te w Indonezji, Grecji i Pakistanie będą się powtarzać. Wszyscy poważni socjaliści powinni wyciągnąć wnioski z tych wydarzeń, aby przygotować się teoretycznie do przyszłej roli, jaką muszą odegrać w Wielkiej Brytanii i na arenie międzynarodowej.

5. Trocki i Brześć Litewski

„Chociaż Trocki poparł Lenina wbrew sprzeciwowi Kamieniewa i Zinowiewa w sprawie konieczności zorganizowania powstania w październiku 1917 r., to na początku 1918 r. znalazł się w sporze z nim w sprawie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. Sposób, w jaki postąpił w tej kwestii, podkreśla zarówno jego siłę, jak i słabości” (*Cogito*, s. 17).

Jest to pierwsze i ostatnie odniesienie w artykule Johnstone'a do walki Lenina z „starymi bolszewikami” w 1917 r. Fakt, że pojawia się ono w zdaniu podrzędnym, wskazuje na miejsce, jakie zajmuje ono w schemacie Monty'ego Johnstone'a. Oczywiście Trocki „tak się złożyło”, że miał takie samo stanowisko jak Lenin w niewielkiej kwestii rewolucji październikowej, w obliczu sprzeciwu Kamieniewa, Stalina i Zinowiewa, ale w innych „fundamentalnych kwestiach” ponownie znalazł się w opozycji do „prawidłowej linii”.

Monty Johnstone próbuje tu zastosować tę samą sztuczkę, którą użył w sekcji poświęconej „rewolucji permanentnej”. W tej sekcji, „zapominając” o stanowisku mienszewików, wyolbrzymia on nieproporcjonalnie różnice między Leninem a Trockim. W kwestii Brześcia Litewskiego Johnstone ponownie zna tylko dwa stanowiska: Lenina (tj. natychmiastowe przyjęcie niemieckich warunków) i Trockiego (które charakteryzuje jako „ani pokój, ani wojna”). Monty Johnstone doskonale jednak wie, że w tej kwestii nie było dwóch stanowisk, ale *trzy*: stanowisko Lenina i Trockiego oraz stanowisko Bucharina, który opowiadał się nie tylko za odrzuceniem niemieckich warunków, *ale także za rewolucyjną wojną przeciwko Niemcom*. Zapomina również wspomnieć o drobnym szczególe, że stanowisko Bucharina było pierwotnie stanowiskiem *większości partii* w czasie negocjacji w Brześciu Litewskim.

Jakie było stanowisko bolszewików wobec wojny? W 1915 r., rozważając możliwość dojścia bolszewików do władzy w Rosji, Lenin w swoim czasopiśmie „*Socjal-Demokrat*” napisał artykuł pod tytułem „*Niektóre tezy*”:

„Na pytanie, co zrobiłaby partia proletariatu, gdyby rewolucja wyniosła ją do władzy w obecnej wojnie, odpowiadamy: powinniśmy zaproponować pokój *wszystkim* walczącym stronom pod warunkiem wyzwolenia kolonii oraz *wszystkich* zależnych i uciskanych narodów, które nie cieszą się pełnią praw. Ani Niemcy, ani Anglia, ani Francja pod obecnymi rządami nie zaakceptowałyby tego warunku. Wówczas musielibyśmy przygotować się do wojny rewolucyjnej, tzn. nie tylko w pełni zrealizować nasze minimum programowe za pomocą najbardziej zdecydowanych środków, ale także systematycznie podburzać do powstania wszystkie narody obecnie uciskane przez Wielkorusinów, wszystkie kolonie i kraje zależne Azji (Indie, Chiny, Persja, itp.), a także – i przede wszystkim – podburzać proletariat Europy do powstania przeciwko swoim rządóm i wbrew swoim socjalnym szowinistóm”. (*Dzieła zebrane*, tom 21, str. 403)

Taka była śmiała, rewolucyjna strategia opracowana z wyprzedzeniem przez Lenina dla rewolucji rosyjskiej. Nie ma ona nic wspólnego z mdłym pacyfizmem, który głoszą dziś kaznodzieje z partii komunistycznej i który próbują oni przypisać przywódcy października. Przed 1917 r. Lenin i bolszewicy opowiadali się za wojną rewolucyjną: wojną kierowaną przez rewolucję przeciwko imperializmowi, która łączyłaby walkę zbrojną Armii Czerwonej z powstaniem robotników Europy i narodów uciskanych.

W okresie agitacji i przygotowań przed październikiem bolszewicy wielokrotnie podkreślali, że opowiadają się za „pokojem bez aneksji i odszkodowań”, że zaproponują taki pokój imperialistóm, a w przypadku ich odmowy bolszewicy rozpoczną przeciwko nim wojnę rewolucyjną. Tak Lenin napisał pod koniec września 1917 roku:

„Jeśli wydarzy się to, co jest co najmniej prawdopodobne, tj. jeśli żadne z walczących państw nie zgodzi się nawet na rozejm, wówczas wojna z naszej strony stanie się naprawdę konieczna, naprawdę sprawiedliwa i obronna. Sam fakt, że proletariat i najbiedniejsi chłopci będą tego świadomi, sprawi, że Rosja stanie się wielokrotnie silniejsza pod względem militarnym, zwłaszcza po całkowitym zerwaniu z kapitalistami, którzy okradają lud, nie wspominając już o tym, że wtedy wojna po naszej stronie będzie nie tylko słowami, ale faktycznie wojną w sojuszu z uciskanymi narodami całego świata” (*Dzieła zebrane*, tom 26, str. 63).

Idea wojny rewolucyjnej została bezsprzecznie przyjęta jako część podstawowej strategii partii. Tak więc, kiedy Kamieniew i Zinowiew napisali swój list otwarty sprzeciwiający się rewolucji październikowej, jednym z ich kluczowych argumentów była perspektywa wojny rewolucyjnej, którą próbowali przestraszyć robotników:

„Masowe rzesze żołnierzy popierają nas, ponieważ nie głosimy hasła wojny, ale hasła pokoju... Jeśli teraz przejmujemy władzę samodzielnie i jeśli sytuacja na świecie zmusi nas do podjęcia wojny rewolucyjnej, masy żołnierzy odwrócą się od nas”.

Był to dobry argument za podpisaniem pokoju w Brześciu Litewskim *kilka miesięcy wcześniej*. Nie świadczyło to jednak o historycznej przenikliwości Kameniewa i Zinowiewa, a jedynie o ich słabych nerwach i oportunistycznych wahaniach. Ich późniejsze poparcie dla podpisania traktatu było jedynie drugą stroną tego samego medalu co ich sprzeciw wobec październikowego powstania: tych dwóch elementów nie można rozdzielić. Dla marksisty ważne są nie tylko słowa, *ale także to, kto je wypowiada i z jakich powodów*.

Jakie było stanowisko bolszewików wobec traktatu brzeskiego? Armia, którą odziedziczyli po caracie, całkowicie się rozpadła; całe jednostki zdemobilizowały się; dyscyplina uległa załamaniu; oficerowie przeszli na stronę reakcji. To właśnie ta konkretna sytuacja, a nie

jakieś fundamentalne rozważania teoretyczne, determinowała działania bolszewików. Przedstawianie sporów w partii jako czegoś więcej niż różnic taktycznych jest całkowitym wypaczeniem prawdy. W innych okolicznościach – gdyby na przykład mieli czas na zbudowanie Armii Czerwonej – kwestia ta zostałaby postawiona w zupełnie inny sposób, co pokazała wojna z Polską w 1920 roku.

Pierwszą polityką prowadzoną przez bolszewików było przedłużanie negocjacji tak długo, jak to możliwe, w nadziei, że ruch rewolucyjny na Zachodzie przyjdzie z pomocą rewolucji. Idea ta, którą dzisiejsi „realistyczni” filistyni określają jako „trockizm”, była wielokrotnie wyrażana nie tylko przez Trockiego, ale także przez wszystkich przywódców bolszewickich, w tym Lenina. Na przykład Kamieniew, który później poparł stanowisko Lenina w sprawie podpisania pokoju, powiedział o propagandzie prowadzonej w Brześciu Litewskim: „nasze słowa dotrą do narodu niemieckiego ponad głowami niemieckich generałów, nasze słowa wyrwą z rąk niemieckich generałów broń, którą oszukują lud”. Wydarzenia potoczyły się inaczej niż przewidywał Kamieniew, ale w tamtym czasie *przemawiał on w imieniu całej partii bolszewickiej*.

Główna zasługa za przeprowadzenie udanej propagandy w Brześciu Litewskim należała się Trockiemu. Przekształcił on konferencję w platformę do głoszenia idei rewolucji zmęczonym wojną robotnikom Europy. Przemówienia Trockiego zostały później zebrane i opublikowane w kilku wydaniach i w wielu językach przez Międzynarodówkę Komunistyczną za życia Lenina. Dopiero po 1924 r. stalinowcy nagle odkryli w nich „rewolucyjną retorykę”, która uzasadniała ich stłumienie.

Opóźnienie rewolucji na Zachodzie i słabość militarna rewolucji rosyjskiej spowodowały różnice zdań w kierownictwie partii, *w których Lenin znalazł się w mniejszości*. Po raz pierwszy różnice te ujawniły się 21 stycznia 1918 r., kiedy negocjacje zbliżały się do punktu kulminacyjnego. Obawiając się nowej ofensywy w przypadku odrzucenia przez bolszewików niemieckiego ultimatum, Lenin zaproponował natychmiastowe podpisanie pokoju, nawet na katastrofalnych warunkach zaproponowanych przez Niemców. Trocki zgodził się, że nie ma możliwości kontynuowania wojny, ale uważał, że należy zerwać negocjacje, a bolszewicy powinni kapitulować tylko w przypadku nowej ofensywy. Bucharin domagał się prowadzenia wojny rewolucyjnej.

Wbrew fałszywemu obrazowi przedstawianemu przez stalinistów od 1924 r., zgodnie z którym Leninowi i bolszewikom przeciwstawiał się niezdyscyplinowany i ultralewicowy Trocki, zarówno Lenin, jak i Trocki stanowili w tej kwestii „umiarkowaną” mniejszość w kierownictwie. A to, co dotyczyło kierownictwa, *w podwójnym stopniu dotyczyło szeregowych członków partii. Zdecydowana większość robotników sprzeciwiała się podpisaniu traktatu*. Kiedy kierownictwo zaprosiło sowiety do wyrażenia opinii na temat Brześcia Litewskiego, odpowiedziało ponad dwieście z nich: spośród nich tylko dwa duże sowiety (Petersburg i Sewastopol – ten ostatni z zastrzeżeniami) poparły pokój. Wszystkie inne duże ośrodki robotnicze, Moskwa, Jekaterynburg, Charków, Jekaterynosław, Iwanowo-Wozniesieńsk Kronsztad itp., *zdecydowaną większością głosów opowiedziały się za zerwaniem negocjacji*.

Na posiedzeniu Komitetu Centralnego 24 stycznia 1918 r. podjęto ostateczną decyzję w sprawie stanowiska, jakie Trocki powinien przyjąć w Brześciu Litewskim. Przed posiedzeniem Trocki odnotowuje rozmowę z Leninem, w której ten zgodził się na plan Trockiego, aby odmówić podpisania traktatu, ale ogłosić zakończenie działań wojennych, pod warunkiem że *w przypadku ponownego natarcia Niemców* Trocki poprze natychmiastowe podpisanie traktatu i w żadnym wypadku nie poprze propozycji „wojny

rewolucyjnej”. Trocki zgodził się na to. ¹⁸*Lenin nie przedstawił tu swojego żądania natychmiastowego podpisania traktatu, a jedynie zgłosił wniosek, który został przyjęty, wzywający Trockiego do jak najdłuższego przeciągania negocjacji. Następnie przeprowadzono głosowanie nad wnioskiem Trockiego o zakończenie wojny, ale odmowę podpisania traktatu, który również został przyjęty.*

Według Monty'ego Johnstone'a „w obliczu surowych warunków stawianych przez Niemców, przecenianie bezpośrednich perspektyw rewolucyjnych przesłoniło mu [Trockiemu] ocenę rzeczywistej sytuacji i skłoniło go do odmowy podpisania traktatu” (*Cogito*, s. 17).

W powyższym opisie sporów w partii widzieliśmy już, co „skłoniło Trockiego do odmowy podpisania traktatu”. Monty Johnstone, podobnie jak w innych miejscach, ogranicza swoją „analizę” do kilku fragmentów cytatów, które *nie dotyczą żadnych fundamentalnych kwestii, a jedynie polemicznych ripost uczestników dyskusji*, co sprawia wrażenie, że stanowisko Trockiego było jego osobistym kaprysem, a nie poglądem partii. Johnstone kontynuuje:

„Lenin natomiast podkreślał, że Niemcy mają przewagę i że zmęczone wojną, źle wyposażone i głodne wojska rosyjskie nie będą w stanie wytrzymać naporu potężnej maszyny wojskowej Niemiec [!]. Dlatego [!] nalegał na przyjęcie niemieckich warunków, które uważał za upokarzające, gdy tylko Niemcy przedstawili ultimatum, ostrzegając, że alternatywą będzie dalszy postęp Niemców na terytorium Związku Radzieckiego i narzucenie jeszcze gorszych warunków”. (*Cogito*, str. 17)

Monty Johnstone przedstawia całą sprawę jako antagonizm między Trockim a Leninem. Jest zdecydowany przedstawić Lenina jako zadowolonego z siebie „realistę” i filistra, sprzeciwiającego się rewolucyjnym „marzeniom” Trockiego. Cytuje wyrwane z kontekstu frazy Lenina o tym, że rewolucja światowa jest „piękną bajką”, nie wyjaśniając powodów, dla których Lenin zajął takie stanowisko w sprawie Brześć Litewski, *powodów wynikających z nieprzejednanego rewolucyjnego socjalistycznego internacjonalizmu*.

W trakcie dyskusji Lenin znalazł „poparcie” Zinowjewa i Stalina. Stalin stwierdził, że „na Zachodzie nie ma ruchu rewolucyjnego, nie ma żadnych faktów na jego temat, jest tylko możliwość”. Zinowjew oświadczył, że chociaż „zawierając pokój, wzmocnimy szowinizm w Niemczech i na pewien czas osłabimy ruch na Zachodzie”, to jest to o wiele lepsze niż „ruina socjalistycznej republiki”. *Lenin był zmuszony publicznie odrzucić poparcie oparte na argumentach tych „realistów”, których filisterstwo Monty Johnstone próbuje mu teraz przypisać.*

W odpowiedzi na słowa Zinowiewa Lenin stwierdził kategorycznie, że jeśli „ruch niemiecki jest w stanie rozwinąć się natychmiast w przypadku negocjacji pokojowych... powinniśmy poświęcić się, ponieważ rewolucja niemiecka będzie znacznie potężniejsza niż nasza”. Właśnie po to, aby chronić swoje tyły przed tego rodzaju oportunistami, Lenin wielokrotnie podkreślał, że:

„Nie ma najmniejszych wątpliwości, że ostateczne zwycięstwo naszej rewolucji, gdyby pozostała ona osamotniona, gdyby nie było ruchów rewolucyjnych w innych krajach, byłoby beznadziejne... Powtarzam, naszym zbawieniem od wszystkich tych trudności jest rewolucja ogóлноeuropejska” (tamże, s. 212).

¹⁸ [1] Dokładność tego sprawozdania potwierdza Lenin, który powtórzył je później w przemówieniu na XI Zjeździe Partii. (*Dzieła*, tom 27, str. 113)

Po 1924 r. powstała legenda o Trockim uparcie sprzeciwiającym się Leninowi i kierownictwu, odmawiającym podpisania pokoju, którego wszyscy pragnęli. 14 lutego, po tym jak Trocki złożył sprawozdanie przed Centralnym Komitetem Wykonawczym ZSRR z podjętych przez siebie działań, Swierdłow zgłosił w imieniu frakcji bolszewickiej następującą uchwałę: „Po wysłuchaniu i dokładnym rozpatrzeniu sprawozdania delegacji pokojowej, Centralny Komitet Wykonawczy w pełni aprobuje działania swoich przedstawicieli w Brześciu Litewskim”. Jeszcze w marcu 1918 r. Zinowiew powiedział na zjeździe partii, że „Trocki ma rację, twierdząc, że działał zgodnie z decyzją większości Komitetu Centralnego”. Nikt nie próbował temu zaprzeczyć.

Trocki, podobnie jak Lenin, nie łudził się, że „zmęczone wojną, źle wyposażone i głodne wojska rosyjskie” będą w stanie wytrzymać nowy atak, nie mówiąc już o rozpoczęciu wojny rewolucyjnej. Z drugiej jednak strony nastroje zarówno mas robotniczych, jak i większości kierownictwa partii były przeciwne przyjęciu warunków traktatu, które były nie tylko „upokarzające”, ale także stanowiły poważną katastrofę dla młodego państwa radzieckiego. Z drugiej strony nowa ofensywa niemiecka przekonałaby masy Europy Zachodniej, że bolszewicy zgodzili się na pokój z aneksjami tylko pod przymusem. Był to ważny motyw polityczny, biorąc pod uwagę złośliwą kampanię oszczerstw prowadzoną przez „rządy alianckie” (Wielką Brytanię i Francję), że bolszewicy są niemieckimi agentami, opłacanymi przez cesarza, aby wyeliminować Rosję z wojny. W Rosji panowało silne przekonanie, że jest to preludium do negocjacji z Niemcami w sprawie porozumienia pokojowego kosztem Rosji. (Historia dowiodła, że taka polityka była rozważana przez kręgi rządowe Wielkiej Brytanii i Francji).

Po ponownym wystosowaniu niemieckiego ultimatum Lenin ponownie opowiedział się za natychmiastowym podpisaniem pokoju, ale został pokonany niewielką większością głosów w Komitecie Centralnym. Trocki nadal głosował przeciwko, ponieważ ofensywa jeszcze się nie rozpoczęła. Lenin przeformułował wówczas pytanie w następujący sposób: „Jeśli niemiecka ofensywa się rozpocznie, a w Niemczech nie dojdzie do rewolucyjnych przewrotów, to czy nadal nie powinniśmy podpisywać pokoju?”. W tej sprawie „lewicowi” komuniści (Bucharin i zwolennicy wojny rewolucyjnej) wstrzymali się od głosu. Trocki głosował za wnioskiem, co było zgodne z porozumieniem, które wcześniej zawarł z Leninem. Kiedy następnego dnia bolszewicy otrzymali dowody na niemiecką ofensywę, Trocki przeszedł na stronę Lenina, *zapewniając mu większość w Komitecie Centralnym*.

21 lutego generał Hoffmann ogłosił nowe, surowsze warunki, mając wyraźny zamiar uniemożliwienia podpisania pokoju. Niemiecki sztab generalny przeprowadził prowokację w Finlandii, gdzie stłumił ruch robotniczy. Podkreśliło to obawy bolszewików, że alianci doszli do porozumienia z niemieckim imperializmem w sprawie zniszczenia Republiki Radzieckiej. Istniała poważna możliwość, że nawet jeśli bolszewicy podpiszą traktat, Niemcy będą kontynuować swój marsz. Trocki początkowo podzielał tę opinię, ale kiedy Lenin ponownie przedstawił swoje stanowisko, w obliczu ponownej opozycji ze strony „lewicowców”, Trocki nie opowiedział się po stronie zwolenników wojny rewolucyjnej, ale wstrzymał się od głosu, aby zapewnić Leninowi większość.

Wydaje się dziwne, że ktoś tak zauroczony „rewolucyjną frazą” dwukrotnie głosował w Komitecie Centralnym, aby zapewnić Leninowi większość! Ale skoro już poruszamy temat „rewolucyjnej frazy”, przyjrzyjmy się broszurze Lenina o tym samym tytule, z której Johnstone tak obficie cytuje.

„Fraza rewolucyjna” została opublikowana przez Lenina jako artykuł w „Prawdzie” 21 lutego 1918 r. jako początek publicznej kampanii na rzecz podpisania pokoju. Johnstone cytuje ten artykuł kilkakrotnie, *jakby był on skierowany przeciwko Trockiemu*. W rzeczywistości *nazwisko Trockiego nie pojawia się w tym artykule ani razu*. Przeciwko komu jest on skierowany? Odpowiedź znajduje się w pierwszym zdaniu:

„Kiedy powiedziałem na zebraniu partyjnym, że *rewolucyjna fraza o wojnie rewolucyjnej* może zrujnować naszą rewolucję, zarzucano mi ostrość mojej polemiki” (*Dzieła*, tom 27, str. 19, podkreślenie nasze).

Każdy, kto przeczytał ten artykuł, może wyraźnie dostrzec, że jest on skierowany przeciwko tym, którzy opowiadali się za wojną rewolucyjną przeciwko Niemcom, pomimo słabości militarnej Republiki Radzieckiej: tj. grupie „lewicowych” komunistów Bucharina. Dlatego we *wszystkich* polemikach Lenin kieruje 99% swoich ataków przeciwko grupie Bucharina, a Trocki, jeśli w ogóle jest wspomniany, to tylko mimochodem i w stosunkowo łagodny sposób. Zniekształcenie to wydaje się tym bardziej rażące i nieudolne, gdy przypomnimy sobie, że artykuł Lenina został opublikowany 21 lutego, trzy dni *po tym*, jak Trocki zagłosował *za* propozycją Lenina w Komitecie Centralnym. Johnstone wykazał się *czystą nieuczciwością*, drukując słowa Lenina skierowane przeciwko ultralewicowemu Bucharinowi w taki sposób, aby sugerować, że były one przeznaczone dla Trockiego. Zniekształcenie to jest możliwe dzięki temu, że Johnstone w ogóle nie wspomina o Bucharinie, *tworząc w ten sposób całkowicie przesadzone, fałszywe i nieuczciwe wrażenie różnic między Leninem a Trockim*.

E. H. Carr, znany burżuazyjny historyk, którego Monty Johnstone nie może oskarżyć o bycie trockistą ani „ahistorycznym”, tak komentuje różnice między Leninem a Trockim w sprawie Brześcia Litewskiego:

„Różnice między Leninem a Trockim w sprawie Brześcia Litewskiego były mniej głębokie niż te, które dzieliły go od zwolenników Bucharina. Silna osobowość Trockiego i jego dramatyczna rola w historii Brześcia Litewskiego nadały im większe znaczenie praktyczne i większą widoczność zarówno w oczach współczesnych, jak i potomnych. *Jednak popularny obraz Trockiego, zwolennika światowej rewolucji, ścierającego się z Leninem, orędownikiem bezpieczeństwa narodowego lub socjalizmu w jednym kraju*, jest tak zniekształcony, że jest prawie całkowicie fałszywy” (*The Bolshevik Revolution*, tom 3, str. 54, podkreślenie nasze).

Sądząc po „wysoce selektywnej, skrótovej historii” Monty’ego Johnstone’a, cała historia bolszewizmu i władzy radzieckiej (z kilkoma krótkimi wyjątkami, takimi jak „epizod” rewolucji październikowej, któremu towarzysz Johnstone poświęcił jeden akapit) składała się z walk między Leninem a Trockim! Taka jest ta godna podziwu „równowaga” i „obiektywizm” dzieła, które towarzysz Johnstone obiecał nam we wstępie.

Nie będzie przesadą zilustrowanie całkowitej jednostronności „obiektywności” Johnstone’a, przytaczając dwa inne wydarzenia dotyczące stosunków Republiki Radzieckiej ze światem kapitalistycznym oraz stanowiska Lenina i Trockiego. Zaraz po kontrowersjach związanych z Brześciem-Litewskim Trocki znalazł się w sporze z ważną częścią kierownictwa w kwestii przyjęcia pomocy z Wielkiej Brytanii i Francji w ramach pomocy międzynarodowej (). Wniosek o przyjęciu pomocy zgłosił Trocki, a sprzeciwili się mu Bucharin i „lewica” wraz ze Swierdłowem. Lenin nie był obecny na posiedzeniu, ale w protokole znajduje się jego notatka o następującej treści: „Proszę o dodanie mojego głosu za przyjęciem ziemniaków i amunicji od imperialistycznych rabusiów z Anglii i Francji”.

Dwa lata po Brześciu Litewskim doszło do podobnego podziału w kierownictwie w sprawie wojny z Polską. Trocki sprzeciwiał się wszelkim próbom przeniesienia wojny na terytorium Polski po odparciu ataku Piłsudskiego, powołując się na względy militarne i polityczne. Lenin opowiadał się za ofensywą, argumentując, że rewolucyjna wojna zachęci robotników Warszawy i innych miast do powstania przeciwko Piłsudskiemu i przeprowadzenia rewolucji. Armia Czerwona, po błyskotliwym natarciu, została pokonana u bram Warszawy i wyparta za linię Curzona, do pozycji zajmowanych przed rozpoczęciem działań wojennych. W zawartym następnie traktacie bolszewicy zostali zmuszeni do zrzeczenia się na rzecz Polski dużego obszaru Białorusi, który oddzielał Niemcy i Litwę od Republiki Radzieckiej.

Czy Lenin w 1920 r. był zauroczony „rewolucyjną frazą”? Czy był winny oddawania się „bajce” o światowej rewolucji i „pobożnym życzeniom”? Tylko filister odważyłby się tak powiedzieć. Lenin był rewolucjonistą i internacjonalistą. Jego działania były podyktowane przede wszystkim interesami *światowej rewolucji proletariackiej*.

Lenin nie opowiadał się za pokojem w Brześciu Litewskim jako czymś więcej niż tylko *chwilą wytchnienia*, w której można było odbudować zniszczoną armię rosyjską, stworzyć Armię Czerwoną do obrony i ataku, jako środek pomocy rewolucji na Zachodzie: w tym samym zdaniu, w którym opowiadał się za podpisaniem pokoju, Lenin dodał, że „niezbędne jest przygotowanie się do wojny rewolucyjnej”.

Własna charakterystyka Lenina dotycząca jego stanowiska w sprawie Brześć Litewski jest wystarczającym antidotum na truciznę pacyfizmu, „pokojowego współistnienia” i socjapatriotyzmu, które stalinowcy próbowali w nim odczytać:

„W przypadku pokoju w Brześciu Litewskim musieliśmy przeciwstawić się patriotyzmowi. Powiedzieliśmy: jeśli jesteś socjalistą, musisz poświęcić swoje patriotyczne uczucia w imię międzynarodowej rewolucji, która nadchodzi, która jeszcze nie nadeszła, ale w którą musisz wierzyć, jeśli jesteś internacjonalistą” (*Dzieła*, tom 28, listopad/grudzień 1918 r.).

Lenin był najwybitniejszym realistą politycznym. Swoje działania zawsze opierał na skrupulatnej analizie *wszystkich* elementów składających się na międzynarodową równowagę sił klasowych. *Nie ma jednak gwarancji sukcesu rewolucji*. Wyobrażanie sobie, że jest inaczej, oznacza dołączenie do grona „obiektywnych” filistrów, których szczególnym talentem jest zawsze mieć rację – *po fakcie*. Jednak powody, dla których Lenin opowiadał się za podpisaniem pokoju w Brześciu Litewskim, nie mają nic wspólnego z argumentami przedstawionymi przez Johnstone'a i przywódców Partii Komunistycznej, które mają na celu nie tyle wyjaśnienie stanowiska Lenina w sprawie Brześcia Litewskiego, co ukrycie ich własnej małostkowej i antyleninowskiej polityki.

6. Powstanie stalinizmu

Monty Johnstone nie marnuje czasu czytelnika, wprowadzając do swojej „wyważonej oceny” kariery Trockiego jakiegokolwiek szczegóły dotyczące kluczowej roli, jaką, jak sam przyznaje, Trocki odegrał w wojnie domowej, poświęcając jej jeden akapit. Być może odkrycie, że Lenin podczas wojny domowej dostarczył Trockiemu czyste kartki papieru z własnym podpisem, upoważniające do podjęcia wszelkich działań, jakie „rewolucyjny frazesowicz” uznał za stosowne, wpłynęłoby negatywnie na poczucie obiektywizmu czytelnika!

Pomijając ten niewielki epizod z wojny domowej, Johnstone odsyła nas do swojego starego przyjaciela Isaaca Deutschera, który w swojej książce *Prophet Armed* „poruszająco

opowiada” zarówno o „błędach Trockiego (czasem poważnych), jak i o jego osiągnięciach (które znacznie je przeważały)”. I to jest *oczywiście* powód, dla którego Monty Johnstone nie jest zbyt zainteresowany rozwodzeniem się nad wojną domową. Poświęciwszy pierwszą połowę swojej pracy na próbę przedstawienia Trockiego jako drobnomieszczańskiego indywidualisty, pozbawionego zdolności organizacyjnych, kontynuuje bez cienia zażenowania, cytując słowa Gorkiego:

„Pokaż mi innego człowieka” – powiedział (Lenin), uderzając w stół – „zdolnego w ciągu roku zorganizować niemal wzorową armię, a ponadto zdobyć szacunek specjalistów wojskowych” (*Cogito*, s. 17).

Obawiając się, że „równowaga” tej oceny zostanie przez to zachwiana, Monty Johnstone pospieszenie dodaje kolejny cytat z Gorkiego, w którym Lenin miał rzekomo powiedzieć o Trockim:

„On nie jest jednym z nas. Jest z nami, ale nie jest jednym z nas. Jest ambitny. Jest w nim coś z Lassalle'a, coś, co nie jest dobre” (*Cogito*, str. 17).

Skrupulatne wykorzystanie cytatów przez Monty'ego Johnstone'a zostało już skomentowane. Oto kolejny dobry przykład. *Drugi cytat nie występuje nigdzie w oryginalnym wydaniu wspomnień Gorkiego o Leninie*, napisanych w 1924 roku. W tamtym czasie nie byłoby możliwe wstawienie tak rażącej nieprawdy. Jednak w 1930 roku Gorki został zmuszony do przepisania swoich wspomnień. Na rozkaz Stalina część wspomnień Gorkiego zniknęła, a pojawiły się inne „wspomnienia”, wśród których znalazł się cytowany przez Monty'ego Johnstone'a fragment fałszerstwa. A ponieważ towarzysz Johnstone interesuje się relacją Gorkiego na temat stosunku Lenina do Trockiego, dodajmy jeszcze jeden fragment z *autentycznych*, oryginalnych wspomnień, w którym Lenin atakuje oszczerców, którzy próbowali wbić klin między niego a Trockiego: „Tak, tak, wiem, że dużo kłamią na temat moich relacji z nim”.

Kontrowersje dotyczące związków zawodowych

„W pierwszej wielkiej dyskusji partyjnej po rewolucji, dotyczącej problemu biurokracji, Trocki stał się bezpośrednio z większością Komitetu Centralnego bolszewików. Lenin ostro skrytykował jego politykę biurokratycznego nękania związków zawodowych, jako wyrażającą „najgorsze cechy doświadczeń wojskowych” i zawierającą „szereg błędów związanych z samą istotą dyktatury proletariatu” (*Cogito*, s. 19).

Po raz kolejny czytelnik powinien zwrócić uwagę na metodę „analizy” Monty'ego Johnstone'a, która polega po prostu na wyrwaniu z kontekstu pojedynczych fragmentów cytatów, bez wskazania tła, samych argumentów, a nawet dat! Marksisci, począwszy od Marksa, zawsze kładli nacisk na takie drobiazgi, jak daty, dokładne i *pełne* cytaty, analiza teoretyczna i inne. Tylko dzięki skrupulatnie uczciwemu podejściu można wyjaśnić kwestie historyczne.

Spór związkowy był jednym z epizodów całego kryzysu politycznego i gospodarczego modelu organizacji znanego jako komunizm wojenny i nie można go zrozumieć w oderwaniu od tej kwestii. Lenin opisał komunizm wojenny jako „komunizm w oblężonej fortecy”. System ten, oparty na ścisłej centralizacji i wprowadzeniu quasi-wojskowych środków we wszystkich dziedzinach życia, wynikał z trudności rewolucji izolowanej w zacofanym, zniszczonym wojną kraju, w warunkach wojny domowej i interwencji zagranicznej. Jednak Monty Johnstone stawia pytanie tak, jakby tylko Trocki zajmował stanowisko „militaryzacji pracy”. Pierwsze lata

władzy radzieckiej charakteryzowały się poważnymi trudnościami gospodarczymi, wynikającymi częściowo z wojny i wojny domowej, częściowo z niedoboru materiałów i wykwalifikowanej siły roboczej, a częściowo z opozycji drobnych właścicieli ziemskich wobec socjalistycznych środków bolszewików.

W 1920 r. produkcja rudy żelaza i żeliwa spadła do 1,6% i 2,4% poziomu z 1913 r. Najlepszy wynik odnotowano w przypadku ropy naftowej, której produkcja wyniosła 41% poziomu z 1913 r. Węgiel osiągnął 17%. Ogólna produkcja gotowych wyrobów w 1920 r. wyniosła 12,9% wartości z 1913 r. Produkcja rolna spadła w ciągu dwóch lat (1917-19) o 16%, przy czym największe straty poniosły produkty eksportowane ze wsi do miast: konopie spadły o 26%, len o 32%, pasza o 40%. Warunki wojny domowej w połączeniu z chroniczną inflacją w tym okresie doprowadziły do praktycznego zastoju w handlu między miastem a wsią.

Straszne warunki życia robotników w miastach doprowadziły do masowego exodusu z przemysłu na wieś. Do 1919 r. liczba robotników przemysłowych spadła do 76% poziomu z 1917 r., podczas gdy liczba robotników budowlanych spadła do 66%, a kolejowych do 63%. Do 1920 r. liczba pracowników przemysłowych spadła z trzech milionów w 1917 r. do 1 240 000, czyli *o ponad połowę*. W ciągu dwóch lat populacja klasy robotniczej w Piotrogradzie zmniejszyła się o połowę. Nawet te liczby nie oddają pełnego rozmiaru katastrofy, ponieważ nie uwzględniają *spadku wydajności pracy* tych wycieńczonych, półgłodnych robotników, którzy pozostali w fabrykach.

Z punktu widzenia bolszewików jeszcze poważniejsze od konsekwencji gospodarczych było szybkie osłabienie *klasowej podstawy rewolucji*, które Rudzutaks obrazowo opisał na drugim ogólnorosyjskim kongresie związków zawodowych w styczniu 1919 r.:

„W wielu ośrodkach przemysłowych obserwujemy, że przez spadek produkcji w fabrykach robotnicy są wchłaniani przez masy chłopskie i zamiast populacji robotniczej otrzymujemy populację półchłopską, a czasem czysto chłopską”.

Aby powstrzymać ten katastrofalny spadek, wprowadzono drastyczne środki mające na celu ożywienie przemysłu, nakarmienie głodnych robotników i powstrzymanie migracji z miast na wieś. Takie było zasadnicze znaczenie „komunizmu wojennego”. VII Zjazd Partii w marcu 1918 r. wezwał do podjęcia „najbardziej energicznych, bezlitosnych i drakońskich środków w celu podniesienia samodyscypliny i dyscypliny robotników i chłopów”. Na skargi mienszewików Lenin odpowiedział:

„Byłoby śmiesznym utopizmem wyobrażać sobie, że takie zadanie można zrealizować dzień po upadku burżuazji, tj. w pierwszym etapie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, lub bez użycia przymusu”.

Argumenty mienszewików i „lewicowców”, oparte na karykaturalnym przedstawieniu burżuazyjnych argumentów dotyczących „wolności pracy”, odzwierciedlały rosnące rozczarowanie dyktaturą proletariatu wśród zacofanych i drobnomieszczańskich warstw społecznych, zwłaszcza chłopstwa, które poniosło największe ciężary polityki komunizmu wojennego.

Lenin już w 1905 r. dostrzegł, że chłopstwo będzie popierać rewolucję o ile da mu ziemię, ale bogate warstwy społeczne nieuchronnie przejdą do opozycji, gdy tylko rewolucja zacznie atakować podstawy własności prywatnej. Jeśli rewolucja pozostanie odizolowana, powstanie niebezpieczna sytuacja. Proletariat stanowił niewielką mniejszość w morzu drobnych właścicieli ziemskich. Bez stałych dostaw surowców i żywności z wsi przemysł uległby

paraliżowi. Jednak biorąc pod uwagę zniszczony stan przemysłu, nie było możliwości natychmiastowego ustanowienia warunków zdrowej wymiany między miastem a wsią, zapewnienia chłopom towarów przemysłowych, których domagali się w zamian za swoje produkty. Na IX Zjeździe Partii Lenin ujął tę kwestię w następujący sposób:

„Gdybyśmy jutro mogli dać 100 000 pierwszorzędných traktorów, zaopatrzyć je w benzynę, zapewnić mechaników (wiecie dobrze, że obecnie jest to fantazja), średni chłop powiedziałby: „Jestem za komunizmem”. Ale aby to zrobić, trzeba najpierw pokonać międzynarodową burżuazję, zmusić ją do przekazania nam tych traktorów”.

Lenin wielokrotnie wyjaśniał, że *jedynym* realnym rozwiązaniem problemów stojących przed rewolucją jest zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w jednym lub kilku krajach rozwiniętych. W międzyczasie kryzys gospodarczy należało rozwiązać za pomocą drastycznych środków. Nawet po wojnie domowej Lenin wygłosił przemówienie na Ogólnorosyjskim Kongresie Rad w 1920 r., w którym wyjaśnił, że „w kraju drobnych chłopów naszym głównym i podstawowym zadaniem jest odkrycie, w jaki sposób skutecznie zastosować *przymus państwowy w celu zwiększenia produkcji* chłopskiej” (podkreślenie nasze).

Aby powstrzymać odpływ robotników z miast na wieś, wprowadzono drakońskie środki przeciwko „dezercji z pracy”. W 1920 r. robotnik z zakładów Kolomesky powiedział odwiedzającej delegacji brytyjskiej Partii Pracy, że „dezercje z zakładów były częste, a dezercyści byli aresztowani przez żołnierzy i sprowadzani z wiosek”. Oficjalny dekret, uchwalony po IX Zjeździe Partii (marzec 1920 r.), przewidywał surowe kary za „dezercję z pracy”, włącznie z ciężkimi robotami. Praca została podporządkowana zasadom wojskowym. „Komunizm wojenny” oznaczał tymczasową „militaryzację pracy”.

Ci, którzy łączą Lenina i Trockiego z reżimem Stalina i jego następców, posługując się argumentami Kautsky'ego i mienszewików o „reżimie przymusu”, ignorują różnice czasu, miejsca, metod i warunków. Nawet w najbardziej demokratycznych państwach burżuazyjnych, takich jak Wielka Brytania, w warunkach wojennych podejmowano środki zakazujące swobodnego przepływu siły roboczej, zmiany pracy itp. jako środki „wyjątkowe”. Bolszewicy stanęli w obliczu wojny domowej, która nastąpiła po czterech latach katastrofalnej wojny imperialistycznej. Kraj został zrujnowany przez grabież białej gwardii i armii interwencyjnych. W takich warunkach drastyczne środki były absolutnie konieczne. Jednak, jak zawsze w przypadku Lenina i Trockiego, wolność dyskusji i krytyki przez robotników i chłopów, zwłaszcza w samej partii bolszewickiej, była chroniona. Nawet w kapitalistycznej Wielkiej Brytanii podczas wojny robotnicy byli gotowi zaakceptować „wyjątkowe” środki, które uważali za niezbędne do obrony swoich praw. W Rosji, gdzie rządził rząd robotniczy i chłopski, robotnicy byli gotowi tymczasowo zaakceptować surowe środki, które były konieczne do utrzymania rewolucji.

Trocki – „arcybiurokrata”?

Monty Johnstone ma nieprzyjemną świadomość faktu, że po śmierci Lenina walkę z biurokratyczną degeneracją i stalinizmem prowadzili Trock i Lewicowa Opozycja. Dlatego też stara się on ukazać „sprawę”, jakoby sam Trock był „arcybiurokratą”, wrogiem demokracji robotniczej i wolnych związków zawodowych. Stwarza całkowicie fałszywe wrażenie, że „militaryzacja pracy” była stanowiskiem wyłącznie Trockiego, a dzięki swojemu zwyczajowemu impresjonizmowi w stylu sugeruje, że Trock przeprowadził „swoją” politykę *wbrew większości* Komitetu Centralnego! Towarzysz Johnstone nie wyjaśnia, w jaki sposób udało się mu to osiągnąć. Nie może tego zrobić, ponieważ jest to *zwykłe kłamstwo*.

15 stycznia 1920 r. dekret rządowy przekształcił Armię Uralską w pierwszą „rewolucyjną armię robotniczą”. Późniejszy dekret powierzył rewolucyjnej radzie pierwszej armii robotniczej „ogólne kierowanie pracami nad przywróceniem i wzmocnieniem normalnego życia gospodarczego i wojskowego na Uralu”. Podobne uprawnienia przyznano radzie armii robotniczych Kaukazu i Ukrainy. Jedna armia została wysłana do pomocy przy budowie linii kolejowej w Turkiestanie, a druga pracowała w kopalniach węgla w Doniecku. Podczas gdy czerwoni żołnierze pomagali w prowadzeniu przemysłu, pracownicy, którzy nie zostali powołani do służby wojskowej, byli wcielani do „Frontu Pracy”, jak wyjaśniono powyżej.

Czy to wszystko było dziełem arcybiurokraty Trockiego? 12 stycznia 1920 r. Lenin i Trocki przemawiali na wspólnej platformie podczas spotkania przywódców związków zawodowych bolszewików. Celem spotkania było przekonanie ich do zaakceptowania polityki „militaryzacji pracy”. Wniosek o przyjęcie tej polityki, zgłoszony w imieniu Lenina i Trockiego, został odrzucony, a tylko dwa głosy były za – głosy Lenina i Trockiego. Wyobraźcie sobie, że coś takiego miało miejsce za czasów Stalina lub dzisiaj!

Nie był to odosobniony przypadek. W każdej z głównych kwestii gospodarczych i politycznych tamtego okresu Lenin i Trocki byli całkowicie zgodni. W kontrowersyjnej sprawie zatrudniania burżuazyjnych specjalistów w armii i przemyśle Lenin i Trocki stoczyli ciężką walkę, aby ich propozycje zostały zaakceptowane przez pozostałych przywódców partii bolszewickiej. Podobnie w kwestii zarządzania jednoosobowego i polityki rolnej poglądy obu przywódców były całkowicie zbieżne. Monty Johnstone milczy na ten temat. Takie informacje tylko zakłóciłyby „równowagę” jego analizy.

Ponownie kontrowersja dotycząca związków zawodowych

„W 1920 r., oprócz stanowiska komisarza ds. wojny, [Trocki] przejął Departament Transportu, mający kluczowe znaczenie gospodarcze i militarne. Poddając kolejarzy i pracowników warsztatów naprawczych kolei stanowi wojennemu, spotkał się z protestami związku kolejarzy, zwalniając jego przywódców i mianując na ich miejsce innych, bardziej uległych. To samo uczynił z innymi związkami zawodowymi pracowników transportu. Jego wysiłki przyniosły rezultaty: linie kolejowe zostały przywrócone przed terminem” (*Cogito*, s. 19).

Właśnie za pomocą tej insynuacji, która nie powinna pojawić się w jego pracy, Johnstone próbuje stworzyć wrażenie, że Trocki, arcybiurokrata, „przejął” koleje siłą broni i z własnej inicjatywy zdeptał pracowników w prawdziwie stalinowskim stylu. Jak wyglądała rzeczywistość?

Zniszczenie rozległej sieci kolejowej Rosji było jednym z najbardziej paraliżujących ciosów dla gospodarki, jakie zadała wojna domowa. Z 70 000 wiorst¹⁹ torów tylko 15 000 uniknęło zniszczenia. Ponad 60% lokomotyw było niesprawnych. Zaburzenia gospodarcze spowodowane załamaniem komunikacji osiągnęły punkt krytyczny w 1920 r., kiedy to bez podjęcia drastycznych działań cały rosyjski przemysł stanąłby w obliczu nieodwracalnej katastrofy. Miało to miejsce w szczytowym momencie wojny z Polską, co oznaczało, że *los rewolucji wisiał na włosku*.

Dziewiąty Kongres Partii w specjalnej uchwale stwierdził, że głównym problemem w przezwyciężeniu kryzysu na kolei jest związek zawodowy kolejarzy. Był to stary związek zawodowy, tradycyjnie mienszewicki, który już wcześniej ścierał się z rządem bolszewickim w kwestii kontroli nad koleją. IX Zjazd Partii, który powierzył Trockiemu zadanie przywrócenia

¹⁹ 1 wiorsta wynosi 1,067 kilometra.

funkcjonowania kolei, upoważnił go również do powołania w ramach związku grupy zdolnych i lojalnych pracowników, aby skłonić go do działania. Kiedy funkcjonariusze związku odmówili podporządkowania się nowym przepisom, to nie Trocki, ale *Komitet Centralny* partii podjął decyzję o zastąpieniu starych funkcjonariuszy nowym komitetem złożonym z oddanych komunistów: tylko *jeden* głos był przeciwny, należący do „prawicowego” komunisty i przywódcy związku zawodowego, Tomskiego. Pozostali, w tym Lenin, Zinowiew i Stalin, głosowali za.

Johnstone przedstawia Trockiego jako „geniusza zła” stojącego za „militaryzacją pracy” i komunizmem wojennym. *Wygodnie zapomina, że Trocki był pierwszym z przywódców bolszewickich, który opowiedział się za porzuceniem komunizmu wojennego już w lutym 1920 roku.* W tym czasie Trocki przedłożył Komitetowi Centralnemu zestaw tez, które wskazywały na ciągle zakłócenia w gospodarce, osłabienie proletariatu i pogłębiającą się przepaść między miastem a wsią. Opowiadał się za zastąpieniem przymusowych rekwizycji zboża podatkiem zbożowym oraz środkami mającymi na celu częściowe przywrócenie zniszczonej gospodarki rynkowej. *Zasadniczo polityka ta została następnie przyjęta w ramach nowej polityki ekonomicznej.*

Propozycje Trockiego, którym sprzeciwiał się Lenin, zostały odrzucone przez Komitet Centralny, który opowiadał się za kontynuacją polityki komunizmu wojennego. Akceptując fakt, że metody „wojenne” będą musiały być kontynuowane przez kolejny okres, wbrew własnemu punktowi widzenia, Trocki starał się, aby system funkcjonował jak najlepiej. To właśnie za tę zbrodnię Trocki jest ponownie piętnowany przez Monty'ego Johnstone'a, który „udaje głupiego” w kwestii sprzeciwu Trockiego wobec samych podstaw komunizmu wojennego.

Johnstone przedstawia Trockiego jako dyktatorskiego „arcybiurokratę” na podstawie kilku fragmentów przemówienia, w którym Trocki krytykował liberalną idealizację „wolnej pracy” w teorii i wskazywał, że praca niewolnicza również może być produktywna. Uwaga, że niewolnictwo, w swoim czasie, było postępowe, co jest bezsporne z marksistowskiego punktu widzenia, została wyrwana z kontekstu i nadano jej złowrogą interpretację przez Monty'ego Johnstone'a (podążającego śladami Deutschera). Niestety! Przemówienie, które towarzysz Johnstone tak chętnie wrywa z zawsze otwartej dłoni Deutschera, zostało wygłoszone nie na X Zjeździe Partii, ale na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Związków Zawodowych, gdzie Trocki, jako rzecznik bolszewików, przemawiał nie przeciwko Leninowi, ale przeciwko *mienszewikom*, których łzawe apele o „wolność pracy” Monty Johnstone powtarza teraz tak wzruszająco.

Mienszewicy, aby zdyskredytować rząd bolszewicki, wykorzystali środki, które zostały narzucone Republice Radzieckiej przez warunki wojny domowej i interwencji, w sposób całkowicie nieuczciwy i pozbawiony skrupułów. Ich argumenty jeśli chodzi o „demokrację” i „wolną pracę” były karykaturą. Bolszewicy opowiadali się za całkowitą wolnością – nawet dla partii burżuazyjnych – pod warunkiem, że nie podejmowały one zbrojnego buntu przeciwko władzy radzieckiej. Jednak w sytuacji, gdy „liberalna” burżuazja uciekła do obozu białych armii, takie rozmowy sprowadzały się do żądania, aby rewolucja nie broniła się przed reakcją białych. Alternatywą dla dyktatury proletariatu nie była, jak twierdzili mienszewicy, jakaś forma demokracji weimarskiej, ale krwawe rządy reakcji. Socjaldemokratyczni krytycy bolszewizmu byli ludźmi gotowymi do współpracy z imperializmem w krwawej i obscenicznej wojnie światowej, ale podnoszącymi ręce z przerażeniem na „bezwzględne” środki Lenina i Trockiego. Jednak to właśnie ich zdrada ruchów rewolucyjnych w latach 1917–1921

utorowała drogę do powstania nazizmu i nowej, jeszcze bardziej barbarzyńskiej wojny światowej.

Różnice między bolszewikami w kwestii związków zawodowych nie polegały, jak można by sądzić na podstawie wulgarnej charakterystyki przedstawionej przez Monty'ego Johnstone'a, na sporze między „arcybiurokratą” Trockim a Leninem, obrońcą „wolnej pracy”, ale *były wyrazem kryzysu w partii spowodowanego impasem komunizmu wojennego*. Pierwotne różnice, jak wyjaśnił Lenin, były nieistotne. Jednak niewielkie tarcia w kierownictwie, w danych warunkach, doprowadziły do serii podziałów w partii, w wyniku których powstały nie dwie, ale co najmniej pięć platform.

Głównym celem Lenina w tym czasie było zapobiegnięcie rozłamowi w kierownictwie i zachowanie kruchej więzi łączącej proletariat i jego awangardę z masami nieproletariackimi i półproletariackimi. W panujących warunkach kryzysu gospodarczego, masowego analfabetyzmu, osłabienia liczebnego i coraz większej demoralizacji klasy robotniczej, a przede wszystkim miażdżącej przewagi drobnomieszczańskich mas chłopskich, partia bolszewicka znajdowała się pod coraz większą presją obcych sił klasowych. Fakt, że bolszewicy zostali zmuszeni, wbrew swoim intencjom, do delegalizacji partii opozycyjnych, oznaczał, że presja ta nieuchronnie znalazła wyraz w samej partii bolszewickiej. Lenin najbardziej obawiał się *podziału partii wzdłuż linii klasowych*. To właśnie leżało u podstaw sprzeciwu Lenina wobec pierwotnej propozycji Trockiego, aby „wstrząsnąć” działaczami związkowymi i dostosować ich do centralnego planowania, co spowodowało tarcia z przywódcą związków zawodowych Tomskim.

Monty Johnstone rozpoczyna swoją relację z kontrowersji dotyczącej związków zawodowych cytatem z artykułu Lenina „*Kryzys partii*”. Lenin próbował utrzymać w ryzach różnice zdań w kierownictwie, powołując komisję do zbadania związków zawodowych. W trakcie dyskusji Komitetu Centralnego Lenin, według własnych słów, przeprowadził szereg ewidentnie przesadzonych, a zatem błędnych „ataków”, które zaostrzyły konflikt. Trocki odmówił udziału w komisji. Monty Johnstone cytuje słowa potępienia Lenina:

„Już sam ten krok powoduje, że pierwotny błąd towarzysza Trockiego zostaje wyolbrzymiony, a później prowadzi do frakcjonizmu”.

Jest to jednak tylko połowa cytatu towarzysza Johnstone'a. Zobaczmy, co Lenin dodaje w *następnym zdaniu*:

„Bez tego kroku jego błąd (w przedłożeniu nieprawidłowych tez) pozostałby bardzo niewielkim, takim jak każdy członek Komitetu Centralnego, bez wyjątku, miał okazję popełnić”. (*Dzieła*, tom 32, str. 45)

Czytelnicy Monty'ego Johnstone'a mogą zapoznać się tylko z tym fragmentem dzieł Lenina, który autor uzna za korzystny dla ich zdrowia. Cytując wyłącznie *polemiczne riposty*, Monty Johnstone „pomaga” Leninowi, „zaostrażając” za niego walkę z Trockim. W innych miejscach tej sekcji wielokrotnie przedstawia jako stanowisko Trockiego argumenty, które konsekwentnie wysuwał i bronił Lenin oraz *wszyscy przywódcy bolszewizmu*. Parafrazując i „ulepszając” argumenty Trockiego, Johnstone pisze:

„Rosja, jak wielokrotnie argumentował [Trocki], cierpiała nie z powodu nadmiaru, ale z powodu braku skutecznej biurokracji, [?] której [?] opowiadał się za przyznaniem pewnych ograniczonych ustępstw. Relacjonując to, Deutscher komentuje: „W ten sposób staje się rzecznikiem grup kierowniczych” (*Cogito*, s. 20).

Odwołanie się przez Johnstone'a do ducha Deutschera nie dodaje jego argumentom ani odrobiny świętości. Każdy, kto czytał Deutschera, wie, że atakuje on nie tylko „dyktatorskie” idee Trockiego, *ale także Lenina* i w rzeczywistości nie rozróżnia między nimi. Jego filisterska ocena Trockiego w książce jest identyczna jak jego poglądy na Lenina i ogólnie na rewolucjonistów.

Argumenty, które Monty Johnstone wkłada w usta Trockiego, odpowiadają dokładnie poglądom Lenina, wielokrotnie powtarzanym na temat potrzeby wydajności, profesjonalnego zarządzania, specjalistów, którym Lenin „sprzyjał udzielając pewnych ograniczonych ustępstw”, nie chodziło o skandaliczne „ustępstwa” wymuszone przez pasożytnicze biurokracje stalinowskie w Rosji i Europie Wschodniej, ale po prostu o ponowne uruchomienie zrujnowanej gospodarki, aby umożliwić przetrwanie rewolucji do czasu, aż rewolucyjny proletariatus Europy będzie mógł przyjść jej z pomocą. Po raz kolejny Johnstone przedstawia jako „trockizm” idee Lenina, partii bolszewickiej, samego marksizmu. Podkreśla to jednak jedynie głęboką przepaść, która dzieli wszystkich ideologów stalinizmu od idei i tradycji bolszewizmu. Przekręcając argumenty, Johnstone wkłada słowa Lenina w usta Trockiego, a w usta Lenina – argumenty prawdziwych obrońców karykatury wolnej pracy, czyli mieniszewików.

Lenin o związkach zawodowych

„W praktyce, powiedział Lenin, państwo radzieckie było „państwem robotniczym z biurokratycznymi wypaczeniami”. Przez długi czas, argumentował, że związki zawodowe będą musiały „walczyć z biurokratycznymi wypaczeniami aparatu radzieckiego” oraz „chronić materialne i duchowe interesy mas pracujących za pomocą środków, których ten aparat nie może zastosować” (*Cogito*, s. 21).

Jakie jest znaczenie tego cytatu? Nie chodzi o to, że Lenin różnił się od Trockiego w ocenie aparatu państwowego i jego biurokratycznych deformacji. Kwestią sporną była natychmiastowa polityka, jaką należało przyjąć, jeśli system komunizmu wojennego miał być utrzymany. Jednak naprawdę interesujący i znaczący jest *fakt, że w całej tej części swojej pracy Monty Johnstone nie wyjaśnia ani jednego z argumentów Lenina dotyczących kwestii związków zawodowych*. Nie jest to przypadek.

Lenin argumentował dialektycznie, że związki zawodowe w państwie robotniczym muszą być niezależne, aby klasa robotnicza mogła bronić się przed państwem, a tym samym bronić samego państwa robotniczego. Lenin kładł nacisk na tę kwestię, ponieważ dostrzegał niebezpieczeństwo, że państwo wyniesie się ponad klasę i oddzieli się od niej. *Robotnicy, samodzielnie poprzez swoje organizacje, mogli sprawować kontrolę nad aparatem państwowym i biurokracją*.

Ironiczne jest czytanie krytycznych uwag Johnstone'a na temat rzekomych „biurokratycznych tendencji” Trockiego w świetle tego, co stało się z „niezależnością związków zawodowych” w Rosji za czasów Stalina a także z ich pozycją dzisiaj. Najwyraźniej, kiedy Trocki był „u władzy” był biurokratą; kiedy Stalin był u władzy, niestety również uległ „kultowi jednostki”. Wszystko sprowadza się do „jednostki”! Jest to metoda nie marksistowska, ale typowa dla wulgaryzatorów z klasy średniej, którzy postrzegają politykę w kategoriach jednostek, które „sprzedają się”, gdy tylko dojdą do władzy. Jednak pomimo tego wysoce „krytycznego” podejścia, zdolności krytyczne Monty'ego Johnstone'a znikają w powietrzu, gdy tylko dochodzimy do słynnego „XX Zjazdu”:

„Trocki jest przedstawiany przez swoich zwolenników [!] jako bohater walki z biurokracją w Związku Radzieckim. Ponieważ przez ostatnie siedemnaście lat swojego życia Trocki nieustraszenie potępiał wiele aspektów [?] biurokratycznego reżimu Stalina, które Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego miała zdemaskować [?] w 1956 roku, twierdzenie trockistów wydaje się wiarygodne. Jednak, jak zobaczymy, prawda jest znacznie bardziej złożona” (*Cogito*, s. 19).

Rzeczywiście, prawda jest „znacznie bardziej złożona”! Jakiego rodzaju „demaskowanie” przeprowadzili Chruszczow i spółka w 1956 roku? Że Stalin był tyranem, zabójcą, masowym mordercą, szaleńcem itp.? Że Chruszczow, Breżniew, Kosygin i inni drżeli ze strachu przed dyktaturą (jak to najwyraźniej „odkryła” w 1956 r. radziecka partia „komunistyczna”)? Jednak dla marksistów problem dopiero się zaczyna. Ważniejsze są relacje społeczne, które mogły doprowadzić do powstania takich potworności. A kluczowe pytanie w odniesieniu do XX Zjazdu brzmi: *co się zmieniło od 1956 roku?*

Już w 1920 roku Lenin dostrzegł procesy zachodzące w aparacie państwowym ZSRR. Wszystkie jego materiały dotyczące kwestii związków zawodowych, których nie porusza Monty Johnstone, dotyczą idei robotników i ich organizacji jako kontroli nad biurokracją, jej tendencjami do akumulacji, korupcją, marnotrawstwem i niegospodarnością. Lenin postrzegał rozwój zdrowej demokracji robotniczej i stopniowe zanikanie państwa jako niezbędne dla ruchu w kierunku socjalizmu.

Sądząc po nieograniczonym podziwie Monty’ego Johnstone’a dla „demaskatorskich” działań Chruszczowa, Rosja i Europa Wschodnia są obecnie zdrowymi krajami socjalistycznymi, intensywnie eliminującymi wszelkie ślady biurokratyzmu, kultu jednostki i ogólnie stalinizmu – z wyjątkiem kilku „godnych ubolewania” (i najwyraźniej niewytłumaczalnych) incydentów, takich jak inwazja na Czechosłowację i sfingowane procesy pisarzy, które oczywiście nie mają żadnego związku z ogólnym stanem rzeczy!

Cytat Monty’ego Johnstone’a z Lenina na temat biurokratyzacji państwa i roli związków zawodowych musiał być wypowiedziany z przymrużeniem oka.

Od 1956 r. rosyjska biurokracja została zmuszona do zniesienia wielu najbardziej barbarzyńskich praktyk reżimu stalinowskiego – praktyk, które w kapitalizmie byłyby możliwe tylko w państwie faszystowskim – takich jak praca niewolnicza itp. Jednak mimo to państwo policyjne i terror pozostały; zmieniły się tylko nazwy. Sytuacja związków zawodowych w Rosji pokazuje całkowitą fałszywość twierdzenia, że biurokracja reformuje się, aż do całkowitego zaniku. Pytamy Monty’ego Johnstone’a: *trzyście lat po XX Zjeździe, gdzie są niezależne związki zawodowe w Związku Radzieckim?*

Za czasów Stalina odebrano radzieckiej klasie robotniczej podstawowe prawa. Dzisiaj, za rządów jego spadkobierców, Breżniewa i Kosygina, *nie ma prawa do strajku, prawa do zbiorowych negocjacji, prawa do wybierania demokratycznych komitetów fabrycznych* (praw, które istniały za czasów Lenina i Trockiego, nawet w najczarniejszym okresie wojny domowej). Związki zawodowe w Rosji i Europie Wschodniej są karykaturą: kanałem transmisyjnym przekazującym klasie robotniczej rozkazy biurokratycznych władz. Potworna korupcja, marnotrawstwo i niegospodarność, które Lenin chciał powstrzymać za pomocą organizacji robotniczych, osiągnęły dziś rozmiary zagrażające podważeniem postępów dokonanych przez radziecką klasę robotniczą w oparciu o gospodarkę planową.²⁰

²⁰ Szczegółową analizę tego zagadnienia można znaleźć w pracy Teda Granta [*„Rosja – od rewolucji do kontrrewolucji”*](#).

Jest to rażąca sprzeczność, którą dostrzeże każdy myślący członek Młodzieżowej Ligi Komunistycznej lub Partii Komunistycznej, że słaba, walcząca Republika Radziecka w czasach Lenina i Trockiego, *pomimo* biurokratycznych deformacji, o których szczerze wspomina Lenin, gwarantowała jednak wolność i niezależność zarówno związków zawodowych, jak i partii. Młodzi komuniści powinni zapoznać się z materiałami z X Zjazdu Partii zawartymi w *działach* Lenina i szczerze zadać sobie pytanie: czy taka swobodna dyskusja na te tematy mogłaby mieć miejsce w *jakiegokolwiek* dzisiejszej partii „komunistycznej”?

W przeciwieństwie do okresu wojny domowej i NEPu, kiedy to bolszewicy zostali zmuszeni przez słabość władzy radzieckiej i groźbę przywrócenia kapitalizmu do ograniczenia niektórych praw demokratycznych jako tymczasowego środka nadzwyczajnego, dzisiejszy Związek Radziecki jest drugim przemysłowym krajem na świecie. A jednak biurokracja jest przerażona perspektywą przyznania radzieckim robotnikom nawet najbardziej podstawowych praw demokratycznych. Tak więc w Czechosłowacji względna niezależność związków zawodowych, którą robotnicy wywalczyli od biurokracji po upadku Novotnego, spowodowała atak buta rosyjskiej reakcji. Breżniewowie i Kosyginowie tak bardzo obawiali się wpływu, jaki mogłoby to mieć na radziecką klasę robotniczą!

Próba Monty'ego Johnstone'a, by przedstawiać się jako przyjaciel „wolności pracy” przeciwko „arcybiurokracie” Trockiemu, brzmi tym bardziej fałszywie, gdy porównamy dzisiejszą sytuację w Związku Radzieckim nawet z Hiszpanią Franco. Tam również, w obawie przed rewolucją, przyznano klasie robotniczej pewne „ustępstwa”. Różnica polega na tym, że podczas gdy nawet w Hiszpanii, gdzie związki zawodowe są nielegalne, robotnicy stworzyli prawdziwą organizację – nielegalne „komisje robotnicze”, które organizują strajki i walczą w imieniu klasy, a nawet negocjują z szefami, w „socjalistycznej” Rosji każdy, kto próbowałby organizować się na takich zasadach, wkrótce znalazłby się za kratkami.

W rzeczywistości kwestia związków zawodowych odzwierciedla całą problematykę stosunków społecznych w Związku Radzieckim i innych zbiurokratyzowanych państwach robotniczych. Mówienie o przejściu do socjalizmu (lub „komunizmu”!) oznacza pełny, swobodny rozwój klasy robotniczej jako klasy rządzącej w społeczeństwie, kontrolującej, sprawdzającej i rozliczającej. Oznacza to zaangażowanie całego społeczeństwa w planowanie i zarządzanie przemysłem oraz państwem, wraz z odpowiednim zanikiem biurokracji. Jest to jedyna gwarancja przejścia do społeczeństwa bezklasowego. Socjalistyczne planowanie potrzebuje być pod kontrolą demokracji robotniczej tak samo, jak organizm ludzki potrzebuje tlenu.

Biurokratyczna, totalitarna struktura ZSRR jest nie tylko opresyjna dla radzieckiej klasy robotniczej i odrażająca dla robotników Zachodu. Stanowi ona również coraz większą przeszkodę dla swobodnego i harmonijnego rozwoju sił wytwórczych w Związku Radzieckim. To miażdżący zarzut wobec karykatury socjalizmu, że pięćdziesiąt lat po rewolucji październikowej robotnicy nie mają nawet tych elementów demokracji, które są obecne w zaawansowanych krajach kapitalistycznych. Podczas gdy biurokracja chwali się „budowaniem komunizmu”, przywrócono karę śmierci za przestępstwa gospodarcze – tak wielki jest zakres oszustw, korupcji i kradzieży, które nękają radziecką gospodarkę – co jest konkretnym dowodem bankructwa reżimu i potrzeby demokracji robotniczej. Radzieccy robotnicy nieuchronnie rozumieją, że jedyną drogą wyjścia dla nich jest program Lenina i Trockiego. Kiedy to zrozumieją, dni biurokracji będą policzone.

X Kongres Partii i NEP

X Kongres Partii odbył się w atmosferze kryzysu; okres „komunizmu wojennego” wszedł w ostatnią, najbardziej burzliwą fazę. W wielu prowincjach miały miejsce zbrojne powstania chłopskie, których kulminacją była poważna rebelia w Tambowie. Niezadowolenie rozprzestrzeniło się na głodujące miasta. W lutym 1921 r. w Piotrogradzie wybuchła seria strajków z powodu niedoboru chleba. Elementy mieniszewickie wykorzystały niepokoje, aby wysunąć kontrrewolucyjne hasło „rady bez komunistów”.

W tym kontekście, jak powiedział Lenin, debata na temat związków zawodowych była „niedopuszczalnym luksusem”, który „wysuwał na pierwszy plan kwestię, która z obiektywnych powodów nie mogła tam być”. Prawdziwym przedmiotem sporu nie była bezpośrednia kwestia związków zawodowych – ale służyła ona jako katalizator, który skryształizował szereg jasno określonych tendencji w partii.

Koniec wojny domowej, a zwłaszcza demobilizacja Armii Czerwonej, pogłębiły kryzys i niezadowolenie mas chłopskich. Lenin wyjaśnił, że niektóre prądy opozycyjne w partii były „związane z ogromną przewagą chłopów w kraju i ich niezadowoleniem z dyktatury proletariatu”. Kwestia związków zawodowych straciła na znaczeniu w obliczu tych problemów, które wybuchły w trakcie kongresu podczas powstania w Kronsztadzie.

Powstanie w Kronsztadzie niewątpliwie odzwierciedlało rosnące rozczerowanie komunizmem wojennym mas, przede wszystkim bardziej zacofanych i chłopskich elementów, ale w coraz większym stopniu także robotników, których morale zostało podkopane przez lata wojny, wojny domowej i głodu. W obliczu nieubłaganej opozycji mas chłopskich rewolucja została zmuszona do odwrotu. Rekwizycja zboża została zniesiona i zastąpiona podatkiem, podjęto również działania mające na celu przywrócenie gospodarki rynkowej i zachęcenie do prywatnego handlu. Niektóre gałęzie przemysłu zostały nawet zdenacjonalizowane, ale główne dźwignie gospodarki, banki, firmy ubezpieczeniowe, duże przedsiębiorstwa przemysłowe, wraz z monopolem handlu zagranicznego, pozostały w rękach państwa.

Te ustępstwa wobec burżuazyjnej „wolności” nie były podejmowane z radością jako zwycięstwo nad „arcybiurokracją” komunizmu wojennym, ale jako wycofanie się pod presją, jako tymczasowe ustępstwa przyznane masom drobnomieszczańskim, aby zapobiec rozłamowi między robotnikami a chłopami, który doprowadziłby do upadku władzy radzieckiej.

Broniąc tych ustępstw na X Zjeździe, Lenin odniósł się do miazdzącej presji mas chłopskich na klasę robotniczą jako „niebezpieczeństwa znacznie większego niż wszyscy Denikini, Kołczaki i Judeniczowie razem wzięci”. „Byłoby fatalne w skutkach” – kontynuował – „dać się zwieść w tej kwestii! Trudności wynikające z elementu drobnomieszczańskiego są ogromne i jeśli mamy je pokonać, musimy osiągnąć większą jedność, a nie tylko pozory jedności. Musimy wszyscy działać wspólnie, kierując się jedną wolą, ponieważ w kraju chłopskim tylko wola mas proletariackich umożliwi proletariatowi realizację wielkiego zadania, jakim jest sprawowanie przywództwa i dyktatury. Pomoc z krajów Europy Zachodniej jest w drodze, ale nie dociera wystarczająco szybko. Niemniej jednak nadchodzi i rośnie” (*Dzieła*, tom 32, str. 179).

Lenin, jak zawsze, przedstawił sprawę jasno i szczerze. Wycofanie się z NEP-u było podyktowane ogromną presją chłopstwa na państwo robotnicze, odizolowane przez opóźnianie się rewolucji socjalistycznej na Zachodzie. Lenin zawsze określał to jako stan przejściowy, „chwilę wytchnienia” przed kolejnymi dramatycznymi wydarzeniami

międzynarodowej rewolucji socjalistycznej. Był jednak również głęboko świadomy niebezpieczeństw, jakie czekały na tej drodze, zwłaszcza niebezpieczeństw związanych z odrodzeniem się elementów burżuazyjnych i drobnomieszczańskich wraz z rozwojem gospodarki rynkowej:

„Niebezpieczeństwo to – rozwój drobnej produkcji i drobnomieszczaństwa na obszarach wiejskich – jest niezwykle poważne” – ostrzegał Lenin na X Zjeździe. W odpowiedzi na tych, którzy skłaniali się ku samozadowoleniu, Lenin podkreślił: „Czy mamy klasy? Tak, mamy. Czy mamy walkę klasową? Tak, i to najbardziej zaciekłą!” (*Dzieła*, tom 32, str. 212).

Monty Johnstone przedstawia całkowicie jednostronną relację z X Zjazdu, kładąc duży nacisk na kwestię związków zawodowych, pomijając wszelkie odniesienia do głównych poruszanych zagadnień i traktując kwestię związków zawodowych w sposób jednostronny – ponownie przedstawiając ją jako „walkę na śmierć i życie” między Leninem a Trockim, nie wspominając o innych przedstawionych stanowiskach – Bucharina, tzw. „opozycji robotniczej” i „demokratycznych centralistów”. Po raz kolejny te pominięcia pozwalają Monty’emu Johnstone’owi stworzyć całkowicie fałszywe wrażenie. Cynizm jego podejścia najlepiej widać w próbie utożsamienia stanowiska Trockiego w sprawie związków zawodowych z decyzją Kongresu o zakazie tworzenia frakcji w partii:

„Organizując frakcję wokół idei wyrażonych w swojej broszurze... [Trocki] zainicjował debatę w partii, której kulminacją był X Kongres w marcu 1921 r., zakończony jego miażdżącą porażką i decyzją o zakazie tworzenia frakcji w partii” (*Cogito*, s. 20).

To rzeczywiście nowość! Nikt na X Kongresie nie oskarżył Trockiego o „organizowanie frakcji” wokół czegokolwiek. Ta konkretna insynuacja Johnstona ma najwyraźniej na celu powiązanie jej z polemiczną ripostą Lenina dotyczącą wcześniejszego „frakcjonizmu” Trockiego (tj. jego odmowy przystąpienia do komisji śledczej ds. związków zawodowych). Johnstone doskonale wie, że decyzja o zakazie tworzenia frakcji została podjęta z powodów niezwiązanych ani z dyskusją na temat związków zawodowych, ani z rolą Trockiego w tej dyskusji.

Powody podano w cytowanym powyżej fragmencie Lenina, który jasno wyjaśnia, że ten nadzwyczajny środek został *podyktowany niebezpieczeństwem obcej presji klasowej wyrażającej się poprzez grupy w partii*. W bezpośrednim kontekście X Zjazdu środek ten nie był skierowany przeciwko Trockiemu, ale wyraźnie przeciwko tak zwanej „Opozycji Robotniczej”, quasi-syndykalistycznej grupie kierowanej przez Szlapnikowa i Kołłontaj, która została formalnie rozwiązana przez zjazd. Rezolucja w tej sprawie jasno wyjaśnia powody podjęcia tego środka:

„Wspomniane odstępstwo wynika częściowo z napływu do partii byłych mienszewików, a także robotników i chłopów, którzy nie przyswoili jeszcze w pełni komunistycznego światopoglądu. Głównie jednak odstępstwo to wynika z wpływu wywieranego na proletariat i Rosyjską Partię Komunistyczną przez element drobnomieszczański, który jest wyjątkowo silny w naszym kraju i który nieuchronnie rodzi wahania w kierunku anarchizmu, szczególnie w czasach, gdy sytuacja mas uległa znacznemu pogorszeniu w wyniku nieurodzaju i niszczycielskich skutków wojny, a demobilizacja liczącej miliony armii uwalnia tysiące chłopów i robotników, którzy nie są w stanie natychmiast znaleźć stałych środków utrzymania” (*Dzieła*, tom 32, str. 245).

Właśnie podczas debaty na temat „Opozycji Robotniczej” Lenin wygłosił oświadczenie, które całkowicie obala insynuacje Monty'ego Johnstone'a dotyczące rzekomego „frakcjonizmu” Trockiego:

„Opozycja Robotnicza powiedziała: »Lenin i Trocki się zjednoczą«. Trocki wystąpił i powiedział: »Ci, którzy nie rozumieją, że zjednoczenie jest konieczne, są przeciwni Partii; oczywiście, że się zjednoczymy, ponieważ jesteśmy ludźmi Partii«. Poparłem go. Oczywiście, towarzyszu Trocki i ja mieliśmy różne zdania; a kiedy w Komitecie Centralnym pojawią się mniej więcej równe grupy, Partia wyda wyrok w taki sposób, że zjednoczymy się zgodnie z wolą i instrukcjami Partii”. (*Dzieła*, tom 32, str. 204)

7. Walka Lenina z biurokracją

„W ostatnim okresie swojego życia Lenin był głęboko zaniepokojony rozwojem biurokracji w państwie radzieckim i w partii”. (*Cogito*, str. 22)

Monty Johnstone, poświęcając jeden akapit rewolucji rosyjskiej i jeden akapit wojnie domowej, zachowuje „równowagę”, poświęcając tyle samo miejsca walce Lenina z siłami wewnętrznej reakcji w państwie radzieckim i partii.

Jak Lenin podchodził do kwestii biurokracji radzieckiej? Czy po prostu pozostawał „desperacko zaniepokojony” tą sprawą? A może podjął próbę czegoś, czego nasi dzisiejsi „teoretycy” partii komunistycznych uparcie unikają, a mianowicie *analizy przyczyn biurokracji, aby podjąć z nią nieustępliwą walkę?*

Monty Johnstone odnosi się do „biurokracji” tak, jakby była to po prostu kwestia „biurokratycznego zachowania”, nadmiernej biurokracji, urzędnictwa itp. Takie podejście nie ma nic wspólnego z metodą marksistowską, która wyjaśnia biurokrację jako zjawisko społeczne, które powstaje z określonych powodów. Lenin, podchodząc do tej kwestii jako marksista, wyjaśnił powstanie biurokracji jako *pasożytniczą, kapitalistyczną narośl na organizmie państwa robotniczego, która powstała w wyniku izolacji rewolucji w zacofanym, analfabetycznym kraju chłopskim*.

W jednym ze swoich ostatnich artykułów, „Lepiej mniej, ale lepiej”, Lenin napisał:

„Nasz aparat państwowy znajduje się w stanie tak opłakanym — aby nie powiedzieć potwornym — że powinniśmy przede wszystkim gruntownie przemyśleć, w jaki sposób walczyć z jego brakami, pamiętając, że źródeł tych braków szukać należy w przeszłości, która została co prawda przekreślona, ale jeszcze nie przewyciężona, nie stała się jeszcze stadium kultury należącym do odległej przeszłości.” (*Lepiej mniej, ale lepiej*, Lenin W. marxist.org).

Rewolucja październikowa obaliła stary porządek, bezlitośnie stłumiła i oczyściła państwo carskie, ale w warunkach chronicznego zacofania gospodarczego i kulturowego elementy starego porządku wszędzie powracały na uprzywilejowane pozycje i do władzy w miarę jak fala rewolucji opadała wraz z porażkami międzynarodowej rewolucji. *Engels wyjaśnił, że w każdym społeczeństwie, w którym sztuka, nauka i rząd są wyłączną domeną uprzywilejowanej mniejszości, mniejszość ta zawsze będzie wykorzystywać i nadużywać swojej pozycji we własnym interesie*. Taki stan rzeczy będzie nieunikniony tak długo, jak ogromna większość ludzi będzie zmuszana do wielogodzinnej pracy w przemyśle i rolnictwie, aby zaspokoić podstawowe potrzeby życiowe.

Po rewolucji, w związku z ruiną przemysłu, dzień pracy nie został skrócony, ale wydłużony. Pracownicy harowali dziesięć, dwanaście godzin dziennie i więcej, za żywność zapewniającą minimum egzystencji; wielu z nich dobrowolnie pracowało w weekendy bez wynagrodzenia. Jednak, jak wyjaśnił Trocki, masy mogą poświęcić swoją „teraźniejszość” dla „przyszłości” tylko do pewnej granicy. Nieuchronnie napięcia związane z wojną, rewolucją, czterema latami krwawej wojny domowej i głodem, w wyniku którego zginęło pięć milionów ludzi, osłabiły klasę robotniczą zarówno pod względem liczebności, jak i morali.

NEP ustabilizował gospodarkę, ale stworzył nowe zagrożenia, sprzyjając rozwojowi drobnego kapitalizmu, zwłaszcza na wsi, gdzie bogaci „kułacy” zyskiwali przewagę kosztem biednych chłopów. Przemysł odżył, ale ponieważ był uzależniony od popytu chłopów, zwłaszcza bogatych, ożywienie ograniczało się prawie wyłącznie do przemysłu lekkiego (towary konsumpcyjne). Przemysł ciężki, kluczowy dla budowy socjalizmu, znalazł się w stagnacji. W 1922 r. w miastach było dwa miliony bezrobotnych. Na IX Zjeździe Rad w grudniu 1921 r. Lenin zauważył:

„Przepraszam, ale co rozumiecie pod pojęciem proletariatu? Tą klasą robotników, która jest zatrudniona w wielkim przemyśle. Ale gdzie jest ten wielki przemysł? Co to za proletariatus? Gdzie jest wasz przemysł? Dlaczego stoi beczynnie?” (*Dzieła*, tom 33, str. 174).

W przemówieniu wygłoszonym podczas XI Zjazdu Partii w marcu 1922 r. Lenin zwrócił uwagę, że wielu pracowników fabryk w tym czasie nie należało do klasy proletariackiej, a byli to raczej osoby uchylające się od służby wojskowej, chłopci i elementy bezklasowe:

„Podczas wojny ludzie, którzy w żadnym wypadku nie byli proletariuszami, poszli do fabryk; poszli do fabryk, aby uniknąć wojny. Czy dzisiejsze warunki społeczne i gospodarcze w naszym kraju skłaniają prawdziwych proletariuszy do podjęcia pracy w fabrykach? Nie. Byłoby to prawdą według Marksa, ale Marks nie pisał o Rosji; pisał o kapitalizmie jako całości, poczynając od XV wieku. Było to prawdą przez sześćset lat, ale nie jest prawdą w przypadku współczesnej Rosji. Bardzo często osoby, które idą do fabryk, nie są proletariuszami; są to przypadkowe elementy wszelkiego rodzaju” (*Dzieła*, tom 33, str. 299).

Rozpad klasy robotniczej, utrata wielu najbardziej zaawansowanych elementów podczas wojny domowej, napływ zacofanych elementów ze wsi oraz demoralizacja i wyczerpanie mas stanowiły jedną stronę medalu. Z drugiej strony siły reakcji, te drobnomieszczańskie i burżuazyjne elementy, które zostały tymczasowo zdemoralizowane i zepchnięte do podziemia przez sukces rewolucji w Rosji i na arenie międzynarodowej, wszędzie zaczęły odzyskiwać odwagę, wysuwając się na pierwszy plan i wykorzystując sytuację, aby wkraść się w każdy zakątek organów zarządzających przemysłem, państwem, a nawet partią.

Zaraz po przejęciu władzy jedyną partią polityczną, którą stłumili bolszewicy, była faszystowska Czarna Sotnia. Nawet burżuazyjna Partia Kadetów nie została od razu zdelegalizowana. Sam rząd był koalicją bolszewików i lewicowych socjalistów-rewolucjonistów. Jednak pod presją wojny domowej doszło do ostrej polaryzacji sił klasowych, w wyniku której mienszewicy, socjaliści-rewolucjoniści i „lewicowi socjaliści-rewolucjoniści” opowiedzieli się po stronie kontrrewolucji. Wbrew własnym intencjom bolszewicy zostali zmuszeni do wprowadzenia monopolu władzy politycznej. Monopol ten, uważany za sytuację nadzwyczajną i tymczasową, stwarzał ogromne zagrożenie w sytuacji, gdy awangarda proletariacka znajdowała się pod rosnącą presją obcych klas.

W lutym 1917 r. partia bolszewicka liczyła nie więcej niż 23 000 członków w całej Rosji. W szczytowym momencie wojny domowej, kiedy członkostwo w partii wiązało się z osobistym ryzykiem, szeregi zostały otwarte dla robotników, którzy zwiększyli liczbę członków do 200 000. Jednak wraz ze zbliżaniem się końca wojny liczba członków partii faktycznie potroiła się, odzwierciedlając napływ karierowiczów i elementów z wrogich klas i partii.

W tym czasie Lenin wielokrotnie podkreślał niebezpieczeństwo ulegania przez partię presji i nastrojom drobnomieszczańskich mas; że głównym wrogiem rewolucji jest:

„codzienna ekonomia w kraju drobnych chłopów ze zrujnowanym przemysłem wielkim. Jest to element drobnomieszczański, który otacza nas jak powietrze i przenika głęboko do szeregów proletariatu. A proletariatu jest zdeklasowany, tj. wyrwany ze swojej klasy. Fabryki i młyny stoją bezczynnie – proletariatu jest słaby, rozproszony, osłabiony. Z drugiej strony drobnomieszczański element w kraju jest wspierany przez całą międzynarodową burżuazję, która zachowuje swoją władzę na całym świecie” (*Dzieła*, tom 33, str. 23).

„Czystka” zainicjowana przez Lenina w 1921 r. nie miała nic wspólnego z potwornymi pokazowymi procesami Stalina; nie było policji, procesów, obozów więziennych; była to jedynie bezwzględna eliminacja elementów drobnomieszczańskich i mienszewickich z szeregów partii, *mającą na celu ochronę idei i tradycji października () przed trującym wpływem drobnomieszczańskiej reakcji*. Do początku 1922 r. wyrzucono około 200 000 członków (jedną trzecią wszystkich członków).

Korespondencja i pisma Lenina z tego okresu, kiedy choroba coraz bardziej uniemożliwiała mu udział w walce, wyraźnie wskazują na jego zaniepokojenie narastającą biurokracją radziecką, bezczelnych parweniuszy w każdym zakątku aparatu państwowego. Tak więc w liście do Sheinmana z lutego 1922 roku napisał:

„Obecnie Bank Państwowy jest biurokratyczną grą o władzę. Oto prawda dla ciebie, jeśli chcesz usłyszeć nie słodkie komunistyczno-urzędnicze kłamstwa (którymi wszyscy karmią cię jako wysokiego mandaryna), ale *prawdę*. A jeśli nie chcesz patrzeć na tę prawdę z otwartymi oczami, przez wszystkie komunistyczne kłamstwa, jesteś człowiekiem, który zginął w kwiecie wieku w bagnie oficjalnych kłamstw. To jest nieprzyjemna prawda, ale jest to prawda”. (*Dzieła*, tom 36, str. 567)

Porównajmy tę nieustraszoną szczerość Lenina z wszystkimi słodkimi kłamstwami, którymi przez pokolenia karmili międzynarodowy ruch komunistyczny *wszyscy przywódcy i „teoretycy”* partii komunistycznej na temat Związku Radzieckiego, i sami oceńmy, jak głęboko samozwańczy „przyjaciele Związku Radzieckiego” pograżyli idee i tradycje Lenina! Ponownie, w liście z 12 kwietnia 1922 r.:

„Im więcej takiej pracy wykonamy, tym głębiej wejdziemy w praktykę życia, odwracając uwagę zarówno naszą, jak i naszych czytelników od cuchnącej biurokratycznej i cuchnącej intelektualnej atmosfery Moskwy (i ogólnie radzieckiej burżuazji), tym większy będzie nasz sukces w ulepszaniu zarówno naszej prasy, jak i całej naszej konstruktywnej pracy”. (*Dzieła*, tom 36, str. 579)

Na XI Zjeździe Lenin przedstawił partii ostry akt oskarżenia biurokratyzacji aparatu państwowego:

„Jeśli weźmiemy Moskwę”, powiedział, „z jej 4700 komunistami na odpowiedzialnych stanowiskach, i jeśli weźmiemy ogromną biurokratyczną maszynę, tę gigantyczną stertę, musimy zadać sobie pytanie: kto kieruje kim? Bardzo wątpię, czy można szczerze

powiedzieć, że to komuniści kierują tą stertą. *Prawdę mówiąc, oni nie kierują, oni są kierowani*”. (Dzieła, tom 33, str. 288, podkreślenie nasze)

Aby przeprowadzić czystkę biurokratów i karierowiczów z aparatu państwowego i partyjnego, Lenin zainicjował utworzenie RABKRIN (Ludowy Komisariat Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej) pod kierownictwem Stalina. Lenin dostrzegł potrzebę silnego organizatora, który dopilnowałby, aby zadanie to zostało wykonane dokładnie; osiągnięcia Stalina jako organizatora partyjnego wydawały się kwalifikować go do tego stanowiska. W ciągu kilku lat Stalin zajmował szereg stanowisk organizacyjnych w partii: szefa RABKRIN, członka Komitetu Centralnego i Biura Politycznego, Biura Organizacyjnego i Sekretariatu. Jednak jego wąskie horyzonty organizacyjne i osobiste ambicje sprawiły, że w krótkim czasie Stalin stał się głównym rzecznikiem biurokracji w kierownictwie partii, a nie jej przeciwnikiem.

Już w 1920 r. Trocki skrytykował działalność RABKRIN, która z narzędzia walki z biurokracją sama stała się jej siedliskiem. Początkowo Lenin bronił RABKRIN przed Trockim. Jego choroba uniemożliwiła mu zorientowanie się, co działo się za jego plecami w państwie i partii. Stalin wykorzystał swoją pozycję, która umożliwiała mu wybór kadr na kierownicze stanowiska w państwie i partii, aby po cichu zgromadzić wokół siebie blok sojuszników i pochlebców, politycznych zer, które były mu wdzięczne za awans. W jego rękach RABKRIN stał się narzędziem budowania własnej pozycji i eliminowania rywali politycznych.

Lenin zdał sobie sprawę z tej strasznej sytuacji dopiero wtedy, gdy odkrył prawdę o postępowaniu Stalina w stosunkach z Gruzją. Bez wiedzy Lenina i Biura Politycznego Stalin wraz ze swoimi poplecznikami Dzierżyńskim i Ordżonikidze przeprowadził *zamach stanu* w Gruzji. Najlepsi działacze gruzińskiego bolszewizmu zostali usunięci, a przywódcy partii nie mieli dostępu do Lenina, któremu Stalin podsuwał serię kłamstw. Kiedy Lenin w końcu dowiedział się, co się dzieje, wpadł w furję. Pod koniec 1922 roku, leżąc na łożu śmierci, podyktował swojej stenografistce serię notatek na temat niesławnej kwestii autonomizacji, które, jak się okazuje, oficjalnie nazywane są kwestią Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”.

Notatki Lenina są miażdżącym oskarżeniem biurokratycznej i szowinistycznej arogancji Stalina i jego kliki. Lenin nie traktuje jednak tego incydentu jako zjawiska przypadkowego – „godnego pożałowania błędu”, takiego jak inwazja na Czechosłowację, czy „tragedia”, taka jak stłumienie komuny robotniczej na Węgrzech, ale *jako wyraz zgnitego, reakcyjnego nacjonalizmu biurokracji radzieckiej*. Warto przytoczyć obszernie słowa Lenina na temat aparatu państwowego.

„Mówi się, że potrzebny był zjednoczony aparat państwowy. Skąd wzięło się to przekonanie? Czy nie pochodziło ono od tego samego aparatu rosyjskiego, który, jak wskazałem w jednej z poprzednich części mojego dziennika, przejeżdżaliśmy od caratu i lekko namaszczyliśmy olejem radzieckim?”

Nie ma wątpliwości, że środek ten należało odłożyć do czasu, aż mogliśmy powiedzieć, że ręczymy za nasz aparat jako nasz własny. Teraz jednak musimy ze świadomością przyznać, że jest odwrotnie: *aparat państwowy, który nazywamy naszym, w rzeczywistości jest nam nadal zupełnie obcy; jest to burżuazyjna i carska mieszanina i nie było żadnej możliwości pozbycia się jej w ciągu ostatnich pięciu lat bez pomocy innych krajów, ponieważ przez większość czasu byliśmy „zajęci” walkami zbrojnymi i walką z głodem.*”

„Jest całkiem naturalne, że w takich okolicznościach „wolność secesji z unii”, którą się usprawiedliwiamy, będzie jedynie kawałkiem papieru, niezdolnym do obrony nie-Rosjan

przed atakiem prawdziwego Rosjanina, wielkorosyjskiego szowinisty, w istocie łotra i tyrana, jakim jest typowy rosyjski biurokrata. *Nie ma wątpliwości, że nieskończenie mały odsetek radzieckich i zsovietyzowanych robotników utonie w tej fali szowinistycznego wielkorosyjskiego motłochu niczym mucha w mleku*” (Dzieła, tom 36, str. 605, podkreślenie nasze).

Po sprawie gruzińskiej Lenin rzucił cały ciężar swojej władzy na walkę o usunięcie Stalina ze stanowiska sekretarza generalnego partii, które zajmował w 1922 r. po śmierci Swierdłowa. Jednak Lenin obawiał się teraz bardziej niż kiedykolwiek, że otwarty rozłam w kierownictwie, w panujących warunkach, może doprowadzić do rozłamu partii wzdłuż linii klasowych. Dlatego też starał się ograniczyć walkę do kierownictwa, a notatki i inne materiały nie zostały upublicznione. Lenin napisał potajemnie do gruzińskich bolszewików-leninistów (wysyłając kopie do Trockiego i Kamieniewa), podejmując ich sprawę przeciwko Stalinowi „z całego serca”. Ponieważ nie był w stanie osobiście zająć się tą sprawą, napisał do Trockiego z prośbą o podjęcie się obrony Gruzinów w Komitecie Centralnym.

Nie trzeba dodawać, że dokumentalne dowody ostatniej walki Lenina ze Stalinem i biurokracją były przez dziesięciolecia trzymane w tajemnicy. Ostatnie pisma Lenina były ukrywane przed szeregowymi członkami partii komunistycznej w Rosji i na całym świecie. Ostatni list Lenina do Kongresu Partii, pomimo protestów jego wdowy, nie został odczytany na Kongresie i pozostawał pod kluczem do 1956 r., kiedy to Chruszczow i spółka opublikowali go wraz z kilkoma innymi dokumentami (w tym listami dotyczącymi Gruzji) w ramach kampanii mającej na celu zrzucenie winy za wszystko, co wydarzyło się w ciągu ostatnich trzydziestu lat, na barki Stalina.

Monty Johnstone i jemu podobni szydzą z materiałów Lenina – listów, protokołów itp. – ukrytych przez sowiecką biurokrację, które zostały opublikowane na Zachodzie „na autorytet Trockiego”. Ale ci sami nędzni jezuici stalinizmu odrzucili jako „fałszerstwa” *ukryty testament* i ostatnie listy Lenina, opublikowane przez trockistów nie po XX Zjeździe (błogosławionej pamięci), ale *trzydzieści lat przed tym, jak przywódcy partii komunistycznej byli gotowi przyznać się do ich istnienia*. Członkowie partii komunistycznej i Młodzieżowej Ligi Komunistycznej muszą szczerze zadać sobie pytanie, czyje słowo wolą przyjąć: słów Trockiego i jego zwolenników, którzy mówili prawdę o walce Lenina ze stalinowską biurokracją i opublikowali dzieła, których przywódcy partii komunistycznej przez cały okres historyczny odmawiali swoim szeregowym członkom, czy też słów Monty’ego Johnstone’a i jego przyjaciół, których cała przeszłość polityczna wskazuje na całkowitą nieuczciwość w odniesieniu do dziedzictwa Lenina i historii rewolucji rosyjskiej.

Monty Johnstone cytuje dziwne fragmenty z „*Ukrytego testamentu*” Lenina, ale nigdzie nie wyjaśnia, jaka była treść tego listu. Lenin ostrzega przed niebezpieczeństwem rozłamu w partii, ponieważ „nasza partia opiera się na dwóch klasach i z tego powodu możliwa jest jej niestabilność...”. Lenin nie uważał sporu między Trockim a Stalinem za przypadkowy ani wynikający z „osobowości” (choć przedstawia serię wnikliwych szkiców cech osobistych czołowych członków partii).

Ostatni list Lenina należy rozpatrywać w kontekście jego innych pism z ostatnich kilku miesięcy, ataków na biurokrację oraz sojuszu, który zawarł z Trockim przeciwko Stalinowi. Lenin sformułował swój list bardzo ostrożnie (pierwotnie zamierzał uczestniczyć w kongresie, na który, według jego stenografistki Fotiejewej, „przygotował bombę dla Stalina”). W odniesieniu do każdego z czołowych członków partii wymienia zarówno pozytywne, jak i negatywne cechy ich charakteru: w przypadku Trockiego odnosi się do jego „wyjątkowych zdolności” („obecnie najbardziej zdolny człowiek w Komitecie Centralnym”), ale krytykuje go

za „daleko idącą pewnością siebie” i „skłonność do zbytniego skupiania się na czysto administracyjnej stronie spraw” – wady, które choć same w sobie mogą być poważne, nie mają nic wspólnego z rewolucją permanentną, „socjalizmem w jednym kraju” ani żadną z innych fałszywych informacji wymyślonych przez stalinistów.

W odniesieniu do Stalina Lenin pisze, że „towarzysz Stalin, obejmując stanowisko sekretarza generalnego, skoncentrował w swoich rękach ogromną władzę i nie jestem pewien, czy zawsze wie, jak z niej korzystać z wystarczającą ostrożnością”.

Jest to już kwestia polityczna, związana z walką Lenina z biurokracją *w partii*. W napisanym nieco wcześniej artykule „Lepiej mniej, ale lepiej” Lenin skomentował: Nawiasem mówiąc, biurokrację spotkać można u nas nie tylko w instytucjach radzieckich, ale i w partyjnych.”. W tym samym artykule ostro zaatakował RABKRIN, co było wyraźnie wymierzone w Stalina:

„Mówmy otwarcie. Ludowy Komisariat Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej nie ma teraz ani cienia autorytetu. Wszyscy wiedzą, że nie ma gorzej zorganizowanych instytucji niż instytucje naszej Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej i że w obecnych warunkach nie ma czego wymagać od tego ludowego komisariatu.” (*Lepiej mniej, ale lepiej*, Lenin W. marxist.org)

W postscriptum do swojego listu Lenin opowiedział się za usunięciem Stalina ze stanowiska sekretarza generalnego, rzekomo z powodu „niegrzeczności” – ale opowiadając się za zastąpieniem go człowiekiem, „który pod każdym względem różni się od Stalina tylko przewagą – mianowicie jest bardziej lojalny, bardziej uprzejmy i bardziej uważny wobec towarzyszy, mniej kapryśny itp.” Dyplomatyczny sposób wyrażania się nie ukrywa pośredniego oskarżenia, bardzo wyraźnego w świetle wydarzeń gruzińskich, o niegrzeczność, kapryśność i nielojalność Stalina.

Przedstawiając *Testament* Lenina jako dokument dotyczący wyłącznie „osobowości” przywódców, „teoretycy” partii komunistycznej popadają w całkowicie wulgarne przeinaczenie postaci Lenina. Nawet jeśli *Testament* pozostawia miejsce na niejednoznaczność (nie pozostawia, z wyjątkiem niechłujnych umysłów), *całość* ostatnich pism Lenina stanowi *jasne programowe oświadczenie jego stanowiska*, którego nie można zniekształcić.

Lenin wielokrotnie charakteryzował biurokrację jako *pasożytniczą, burżuazyjną narośl* państwa robotniczego i wyraz drobnomieszczańskiego światopoglądu, który przeniknął państwo, a nawet partię.

Mieszczańska reakcja przeciwko październikowej rewolucji była tym trudniejsza do zwalczania, że proletariat był wyczerpany, a niektóre jego grupy ulegały demoralizacji. Niemniej jednak Lenin i Trocki postrzegali klasę robotniczą jako *jedyną* podstawę walki z biurokracją, a utrzymanie zdrowej demokracji robotniczej jako *jedyną* metodę jej kontrolowania. W artykule „*Oczyszczanie partii*” Lenin napisał:

„Oczywiście, nie podporządkujemy się wszystkim wskazaniom mas, ponieważ masy również ulegają niekiedy - zwłaszcza w latach wyjątkowego zmęczenia i wyczerpania na skutek nadmiernych trudności i cierpień - nastrojom bynajmniej nie postępowym. Jeśli jednak idzie o ocenę ludzi, o negatywne ustosunkowanie się do tych, którzy „wśliznęli się”, „zakomisarzyli się”, „zbiurokratyzowali się” - wskazania bezpartyjnych mas proletariackich, a w wielu wypadkach również bezpartyjnych mas chłopskich, są niezwykle cenne.” (*O czystce partii*, Lenin W. marxist.org)

Lenin postrzegał wzrost biurokracji jako wynik zacofania gospodarczego i kulturowego, które było konsekwencją izolacji rewolucji. Środki zwalczania tego zjawiska były związane z jednej strony z walką o postęp gospodarczy i stopniową eliminacją analfabetyzmu, *co było nierozdzielnie związane z walką o zaangażowanie mas pracujących w zarządzanie przemysłem i państwem*. Lenin i Trocki zawsze polegali na masach w walce z „nadętymi komisarzami”. *Tylko świadoma samodzielna aktywność samych ludzi pracy mogła zapewnić przejście do socjalizmu*.

Z drugiej strony Lenin wielokrotnie wyjaśniał, że straszliwe obciążenia nałożone na klasę robotniczą przez izolację rewolucji w zacofanym kraju stwarzały ogromne trudności na drodze do stworzenia prawdziwie kulturalnego, harmonijnego i bezklasowego społeczeństwa. Lenin wielokrotnie podkreślał problemy wynikające z izolacji rewolucji. Monty Johnstone twierdzi, że pod koniec życia Lenin zaczął akceptować stanowisko „socjalizmu w jednym kraju”, powołując się na stwierdzenie zawarte w *pracy „O współpracy”*, że „Rosja NEP zostanie przekształcona w socjalistyczną Rosję”, ponieważ posiada „wszystko, co jest konieczne i wystarczające” do budowy społeczeństwa socjalistycznego. (*Cogito*, s. 29)

Towarzyszu Johnstone, po desperackich poszukiwaniach w *Wybranych dziełach* Lenina znalazłeś tylko *jeden* cytat, który można nawet niejasno zinterpretować jako sugerujący akceptację idei „socjalizmu w jednym kraju”. Niestety! Niejasność ta znika nawet po pobieżnym przejrzeniu tekstu tego surowego, niepoprawionego dokumentu, który stalinowcy próbowali wykorzystać po śmierci Lenina. W artykule tym Lenin nie odnosi się do „budowy socjalizmu” w granicach imperium carskiego, ale *do form społecznych* niezbędnych do stopniowej eliminacji elementów „kapitalizmu państwowego” (NEP), a następnie rozpoczęcia zadań związanych z *budową socjalizmu* (elektryfikacja, industrializacja itp.). Ostrożne zastrzeżenia Lenina, które podkreślają brak *materiałnych* podstaw socjalizmu, nie pozostawiają wątpliwości co do jego pozycji. Odnosząc się do potrzeby „rewolucji kulturalnej” w celu przezwyciężenia materialnego zacofania (a tym samym konfliktów klasowych w społeczeństwie), Lenin napisał:

„Ta rewolucja kulturalna wystarczy nam teraz do tego, abyśmy się stali krajem w pełni socjalistycznym, ale dokonanie tej rewolucji kulturalnej stawia nas wobec niezmiernych trudności natury zarówno czysto kulturalnej (ponieważ jesteśmy analfabetami), jak i materialnej (ponieważ, by być kulturalnymi, potrzebny jest pewien rozwój materialnych środków produkcji, potrzebna jest pewna baza materialna).” (*O spółdzielczości, Lenin W. marxist.org*)

Aby zabezpieczyć się przed ewentualnymi przeinaczeniami, Lenin wyjaśnia, że zajmuje się kwestią edukacji *w oderwaniu od problemu międzynarodowej pozycji rewolucji*:

„Sklonny byłbym powiedzieć, że punktem ciężkości stają się dla nas sprawy krzewienia kultury ... gdyby nie obowiązek walki o naszą pozycję międzynarodową. Jeśli jednak pozostawić tę sprawę na uboczu i ograniczyć się do wewnętrznych stosunków ekonomicznych, to rzeczywiście sprawą główną staje się u nas teraz krzewienie kultury.” (tamże, s. 474).

W przeciwieństwie do Lenina, który „w ostatnim okresie swojego życia zawodowego coraz bardziej zbliżał się w praktyce” do przyjęcia perspektywy socjalizmu w jednym kraju, Lenin stanowczo wyjaśniał, że trudności rewolucji: problemy zacofania, analfabetyzmu, biurokracji *mogą zostać ostatecznie pokonane jedynie poprzez zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w jednym lub kilku zaawansowanych krajach*. Perspektywa ta, którą Lenin powtarzał setki razy

od 1904-1905 r., była do 1924 r. akceptowana jako truizm przez całą partię bolszewicką. W ostatnich miesiącach swojego życia Lenin nigdy nie stracił z oczu tego faktu. Wśród jego ostatnich pism znajduje się seria notatek, które jasno przedstawiają jego stanowisko:

„Stworzyliśmy państwo typu radzieckiego” – napisał – „i tym samym zapoczątkowaliśmy nową erę w historii świata, erę politycznej władzy proletariatu, która ma zastąpić erę władzy burżuazyjnej. Nikt nie może nas tego pozbawić, chociaż państwo typu radzieckiego zostanie dopracowane dopiero dzięki praktycznemu doświadczeniu klasy robotniczej kilku krajów.

„Nie ukończyliśmy jednak nawet budowy fundamentów gospodarki socjalistycznej, a wroga siła umierającego kapitalizmu może nas tego jeszcze pozbawić. Musimy to wyraźnie zrozumieć i szczerze przyznać, bo nie ma nic bardziej niebezpiecznego niż złudzenia (i zawroty głowy, szczególnie na dużych wysokościach). Nie ma absolutnie nic strasznego, nic, co mogłoby stanowić uzasadnioną podstawę do najmniejszej rezygnacji, w przyznaniu się do tej gorzkiej prawdy; *zawsze podkreślaliśmy i powtarzaliśmy podstawową prawdę marksizmu – że do zwycięstwa socjalizmu potrzebne są wspólne wysiłki robotników kilku zaawansowanych krajów*” (*Dzieła*, tom 33, str. 206, podkreślenie nasze).

W tych słowach Lenina nie ma ani odrobiny „pesymizmu” czy „niedoceniania” twórczych zdolności radzieckiej klasy robotniczej. We wszystkich pismach Lenina, a zwłaszcza z tego okresu, widać jednocześnie płomienną wiarę w zdolność ludzi pracy do zmiany społeczeństwa oraz nieustraszoną szczerzość w radzeniu sobie z trudnościami. Różnica w podejściu stalinizmu i leninizmu do klasy robotniczej polega właśnie na tym, że ten pierwszy stara się oszukiwać masy „oficjalnymi” kłamstwami i zadowolonymi z siebie iluzjami na temat budowy „socjalizmu w jednym kraju”, aby uspić ich czujność i skłonić do biernej akceptacji przywództwa biurokracji, podczas gdy drugi dąży do rozwoju świadomości klasy robotniczej, nigdy nie traktując jej protekcyjnie kłamstwami i bajkami, ale zawsze ujawniając nieprzyjemne prawdy, w pełnym przekonaniu, że klasa robotnicza zrozumie i zaakceptuje konieczność największych poświęceń, pod warunkiem że przyczyny tych poświęceń zostaną wyjaśnione uczciwie i zgodnie z prawdą.

Argumenty Lenina miały na celu nie oglupianie radzieckich robotników „socjalistycznym opium”, ale przygotowanie ich do przyszłych walk – do walki z zacofaniem i biurokracją w Rosji oraz do walki z kapitalizmem i o rewolucję socjalistyczną w skali światowej. To właśnie sympatia robotników na całym świecie, jak wyjaśnił Lenin, powstrzymała imperialistów przed zdławieniem rewolucji rosyjskiej w latach 1917-20. *Jednak jedyną prawdziwą gwarancją przyszłości Republiki Radzieckiej było rozszerzenie rewolucji na kapitalistyczne kraje Zachodu.*

Na XI Zjeździe Rosyjskiej Partii Komunistycznej – ostatnim, w którym uczestniczył Lenin – wielokrotnie podkreślał zagrożenia dla państwa i partii wynikające z presji zacofania i biurokracji. Komentując kierunek, w jakim podąża państwo, Lenin ostrzegł:

„Cóż, minął rok, państwo jest w naszych rękach, ale czy w ciągu ostatniego roku realizowało nową politykę gospodarczą w sposób, w jaki tego chcieliśmy? Nie. Ale nie chcemy przyznać, że nie działało tak, jak tego chcieliśmy. Jak więc działało? Maszyna nie chciała słuchać ręki, która nią kierowała. Było to jak samochód, który nie jechał w kierunku pożądanym przez kierowcę, ale w kierunku pożądanym przez kogoś innego; jakby był prowadzony przez jakąś tajemniczą, bezprawą rękę, Bóg wie czyją, być może spekulanta, prywatnego kapitalistę lub obu. *Tak czy inaczej, samochód nie jedzie dokładnie w kierunku wyobrażonym przez*

kierowcę i często jedzie w zupełnie innym kierunku". (Dzieła, tom 33, str. 179, podkreślenie nasze)

Na tym samym kongresie Lenin wyjaśnił w bardzo jasnym i jednoznacznym języku możliwość degeneracji rewolucji w wyniku presji obcych klas. Już najbardziej dalekowzroczne grupy emigracyjnej burżuazji, grupa *Smena Vekh* Ustryalowa, otwarcie pokładały nadzieję w biurokratyczno-burżuazyjnych tendencjach przejawiających się w społeczeństwie radzieckim, jako kroku w kierunku przywrócenia kapitalizmu. Ta sama grupa miała później okłaskiwać i zachęcać stalinistów w ich walce z „trockizmem”. Grupa *Smena Vekh*, której Lenin przyznawał zasługi za jej klasową przenikliwość, słusznie rozumiała walkę Stalina z Trockim nie w kategoriach „osobowości”, ale jako *kwesnię klasową*, jako odejście od rewolucyjnych tradycji października.

„Maszyna nie była już posłuszna kierowcy” – państwo nie było już pod kontrolą komunistów, robotników, ale coraz bardziej unosiło się ponad społeczeństwem. Odnosząc się do poglądów *Smena Vekh*, Lenin powiedział:

„Musimy szczerze powiedzieć, że rzeczy, o których mówi Ustryalow, są możliwe, historia zna różnego rodzaju metamorfozy. Poleganie na stanowczości przekonań, lojalności i innych wspaniałych cechach moralnych nie jest poważnym podejściem do polityki. Kilka osób może być obdarzonych wspaniałymi cechami moralnymi, ale o kwestiach historycznych decydują ogromne masy, które, jeśli te kilka osób im nie odpowiada, mogą czasami traktować je niezbyt uprzejmie”. (Dzieła, tom 33, str. 287)

W tych słowach Lenina znajdujemy wyjaśnienie porażki Lewicowej Opozycji, milion razy jaśniejsze niż wszystkie pretensjonalne teorie „intelektualistów” na temat względnych cech psychologicznych, moralnych i osobistych Trockiego i Stalina. Władza państwowa wymykała się z rąk komunistów nie z powodu ich osobistych wad lub osobliwości psychologicznych, ale *z powodu ogromnej presji zacofania, biurokracji, obcych sił klasowych, które przytłaczały niewielką garstkę zaawansowanych, socjalistycznych robotników i miażdżyły ich*.

Lenin porównał relacje między robotnikami radzieckimi i ich awangardą a biurokracją oraz elementami drobnomieszczańskimi i kapitalistycznymi do relacji między narodem podbijającym a podbitym. Historia wielokrotnie pokazała, że pokonanie jednego narodu przez drugiego siłą zbrojną nie jest samo w sobie wystarczającą gwarancją zwycięstwa. *W przypadku, gdy poziom kulturowy zwycięzców jest niższy od poziomu pokonanych, ci ostatni narzucają swoją kulturę zdobywcom*. Biorąc pod uwagę niski poziom kultury słabej radzieckiej klasy robotniczej, otoczonej morzem drobnych właścicieli, presja była ogromna. Odzwierciedlała się ona nie tylko w państwie, ale nieuchronnie także w samej partii, *która stała się centrum walki sprzecznych interesów klasowych*.

Tylko w świetle tych wszystkich okoliczności możemy zrozumieć stanowisko Lenina w walce z biurokracją, jego stosunek do Stalina oraz treść jego „*Ukrytego testamentu*”. Dokument ten wyraża jego przekonanie, że walka między Trockim a Stalinem „nie jest szczegółem lub jest szczegółem, który może nabrać decydującego znaczenia” w świetle faktu, że „nasza partia opiera się na dwóch klasach”. W liście napisanym na krótko przed XI Zjazdem Partii Lenin wyjaśnił znaczenie konfliktów i podziałów w kierownictwie następującymi słowami:

„Jeśli nie zamykamy oczu na rzeczywistość, musimy przyznać, że w chwili obecnej polityka proletariacka partii nie jest determinowana przez charakter jej członkostwa, ale przez ogromny, niepodzielny prestiż, jakim cieszy się niewielka grupa, którą można nazwać starą gwardią partii. Niewielki konflikt w tej grupie wystarczy, jeśli nie do zniszczenia tego prestiżu,

to przynajmniej do osłabienia grupy w takim stopniu, że pozbawi ją ona możliwości determinowania polityki”. (*Dzieła*, tom 33, str. 257)

To, co zdecydowało o zacieklej walce Lenina ze Stalinem, nie były *jego osobiste słabości* („niegrzeczność”), *ale rola, jaką odegrał we wprowadzaniu metod i ideologii obcych klas społecznych i warstw do kierownictwa partii, które powinno być bastionem przeciwko tym zjawiskom*. W ostatnich miesiącach życia, osłabiony chorobą, Lenin coraz częściej zwracał się do Trockiego o wsparcie w walce z biurokracją i jej tworem, Stalinem. W kwestii monopolu handlu zagranicznego, w kwestii Gruzji, a wreszcie w walce o odsunięcie Stalina od kierownictwa, Lenin utworzył blok z *Trockim, jedynym człowiekiem w kierownictwie, któremu mógł ufać*.

Przez cały ten ostatni okres swojego życia, w licznych artykułach, przemówieniach, a przede wszystkim listach, Lenin wielokrotnie wyrażał swoją solidarność z Trockim. We wszystkich ważnych kwestiach, o których wspomnieliśmy, to właśnie Trockiego wybrał do obrony swojego punktu widzenia w czołowych organach partii. Ocenę Trockiego zawarł w „*Ukrytym testamentie*” Lenina można zrozumieć tylko w świetle tych faktów. Nie trzeba dodawać, że wszystkie dowody na istnienie tego sojuszu między Leninem a Trockim przeciwko klikowi Stalina były przez wiele lat trzymane pod kluczem. Ale prawda wyjdzie na jaw. Listy do Trockiego opublikowane w tomie 54 najnowszego rosyjskiego wydania *Dzieł zebranych* Lenina, choć nawet teraz nie są kompletne, stanowią niepodważalny dowód istnienia sojuszu między Leninem a Trockim.

Te same listy, wraz z innymi materiałami, zostały już dawno opublikowane przez Trockiego na Zachodzie – już w 1928 r. w książce „*The Real Situation in Russia*” (*Rzeczywista sytuacja w Rosji*). Nawet teraz biurokracja nie ośmiela się opublikować wszystkich materiałów, które posiada. Aby powstrzymać rosnące podejrzenia szeregowych członków partii komunistycznej za granicą, wykorzystują oni usługi Monty’ego Johnstona, aby szydzić z pism Lenina opublikowanych „na podstawie autorytetu Trockiego”. Będą potrzebować takich przyjaciół, właśnie dlatego, że ich własny „autorytet” szybko zanika w oczach uczciwych bojowników partii komunistycznej na całym świecie.

Trocki i walka z biurokracją

„W 1923 r., kiedy [Lenin] leżał niezdolny do działania na łożu śmierci... kwestia ta była omawiana przez kierownictwo partii, które przy udziale Trockiego opracowało rezolucję – przyjętą jednogłośnie 5 grudnia 1923 r. – zwracającą uwagę na biurokratyzację aparatu partyjnego i wynikające z tego niebezpieczeństwo oderwania mas od partii oraz wzywającą do rozwoju swobody otwartej debaty i dyskusji w partii” (*Cogito*, s. 22).

Towarzyszu Johnstone, zadajesz pytanie tak, jakby kierownictwo partii jednogłośnie przyjęło stanowisko Lenina w kwestii biurokracji – w takim przypadku trudno dostrzec różnicę między Trockim a Stalinem, Zinowiewem i Kamieniewem, wiodącą „triumwiratą”. Niestety! Jedna rezolucja nie wystarczy, aby zwalczyć biurokrację. Stalin w swoim czasie również często potępiał „zło biurokracji”. Chruszczow, Kosygin i inni poparli niejedną rezolucję na ten temat. Jednak dla marksisty rezolucja jest wskazówką do działania, a dla cynicznego biurokraty nie ma nic lepszego niż „jednogłośna”, „antybiurokratyczna” deklaracja, aby rzucić piasek w oczy masom.

Odwołanie się Monty’ego Johnstone’a do tej rezolucji brzmi tym bardziej pusto w świetle późniejszych wydarzeń. Johnstone nie wyjaśnia, w jaki sposób doszło do przejścia od

„jednogłośnych, antybiurokratycznych” rezolucji do terroru policyjnego, obozów koncentracyjnych i wszystkich innych okropności stalinowskiego totalitaryzmu.

Zachowanie dominującej frakcji Kamieniewa-Zinowiewa-Stalina w Komitecie Centralnym było dziwnym sposobem okazywania lojalności wobec Lenina. Pomimo protestów Krupskiej „testament” Lenina został stłumiony. Pomimo jasnych wytycznych Stalin nie został usunięty. Rady Lenina dotyczące zwiększenia udziału klasy robotniczej w partii i jej organizacjach zostały cynicznie wykorzystane do uzasadnienia przyjęcia do partii dużej liczby niedoświadczonych i zacofanych politycznie elementów, które były plasteliną w rękach aparaczków, starannie dobranych przez maszynę Stalina.

Jednocześnie rozpoczęto kampanię oszczerstw i fałszerstw przeciwko Trockiemu. Właśnie w tym czasie wszystkie stare oszczerstwa dotyczące niebolszewickiej przeszłości Trockiego (którą Lenin odrzucił w swoim „testamencie”), „rewolucji permanentnej”, Brześć Litewski i innych spraw zostały wyciągnięte przez rządzącą klikę, aby zdyskredytować Trockiego i usunąć go z kierownictwa. Zinowiew, który później zerwał ze Stalinem i przeszedł do opozycji, przyznał później, że mit „trockizmu” został celowo wymyślony w tym czasie.

Kamieniew, Zinowiew i Stalin nie byli na tym etapie świadomi procesów zachodzących w państwie radzieckim, którym nieświadomie sprzyjali. Nie zdawali sobie sprawy, dokąd zaprowadzą ich ataki na Trockiego i „trockizm”. Jednak próbując wbić klin między „trockizm” a leninizm, uruchomili całą maszynę fałszowania historii i biurokratycznych prześladowań, które stanowiły pierwszy decydujący krok od idei i tradycji października w kierunku potwornego biurokratycznego państwa policyjnego Stalina i Breżniewa.

Odnosząc się do krytyki biurokracji zawartej w książce Trockiego „*The New Course*” (Nowy Kurs), Monty Johnstone stwierdza:

„Chociaż ogólne podejście jest raczej negatywne, wiele można uznać za słuszne w atakach na rozwój i władzę aparatu partyjnego pod kontrolą Stalina, zwłaszcza w świetle tego, co obecnie wiemy o rażących nadużyciach, naruszających samą istotę socjalistycznej demokracji i legalności, do których to doprowadziło... *Nowy kurs*... zawiera ostrą marksistowską krytykę metod stalinowskiej biurokracji...” (*Cogito*, str. 22).

Czytelnik z pewnością zauważy tę nową i zaskakującą „ustępstwo” towarzysza Johnstone’a. Korzystając z mądrości wynikającej z perspektywy czasu i przybierając postawę prawdziwego nauczyciela, Monty Johnstone przyznaje analizie stalinowskiej biurokracji przeprowadzonej przez Trockiego ocenę pozytywną – z pewnym potrąceniem punktów za „raczej negatywne” ogólne podejście. Tymczasem za mglistym sformułowaniem „naruszenie demokracji socjalistycznej” kryje się trzydzieści lat krwawej reakcji przeciwko październikowi; eksterminacja całego starego bolszewickiego kierownictwa; likwidacja całych narodów radzieckich; zniszczenie milionów ludzi w obozach pracy niewolniczej oraz zniszczenie rewolucji za granicą. Te drobne „epizody” nie znajdują miejsca w „wyważonej” analizie Monty’ego Johnstone’a. Nie, znacznie lepiej jest opisać je jako „błędy” przeszłości, które wciąż „oczekują na analizę”. Monty Johnstone, który wykazuje się taką pracowitością w badaniu najdrobniejszych szczegółów archiwów bolszewizmu, skromnie odrzuca zadanie analizy i wyjaśnienia krwawych zbrodni stalinizmu z ostatnich trzech lub czterech dekad.

Marksizm jest przede wszystkim metodą analizy historycznej, która zapewnia awangardzie klasy robotniczej perspektywę niezbędne do skutecznej walki o władzę. Marksisci nie błąkają się na ślepo w ślad za procesem historycznym, mamrocząc o „błędach” i „wypadkach” lub roniąc krokodyły łzy nad „tragediami”. Zadaniem marksisty jest analiza i zrozumienie z

wyprzedzeniem ogólnych tendencji i procesów zachodzących w społeczeństwie. Oczywiście taka analiza nie może dostarczyć planu, dokładnie przewidującego każdy najmniejszy szczegół. Nie jest to konieczne. Wystarczy zrozumieć ogólny proces, aby nie dać się zaskoczyć historii.

Trocki z *góry* wyjaśnił rozwój stalinizmu jako wyraz drobnomieszczańskiej reakcji przeciwko październikowej rewolucji. Wyjaśnił, podobnie jak Lenin, ogromne zagrożenie wewnętrzną degeneracją partii, w której biurokracja – kasta nowobogackich urzędników, którzy dobrze zarobili na rewolucji i nie widzieli potrzeby zakłócania swojej wygodnej rutyny biurowej poprzez kontynuowanie walk rewolucyjnych – działałaby jako pas transmisyjny rozprzestrzeniający nastroje drobnomieszczańskiej reakcji i rozpacz w partii.

Nowy kurs jest opisany przez towarzysza Johnstone'a jako dzieło zawierające „ostrą marksistowską krytykę” biurokracji. Czytelnik może czuć się nieco zdezorientowany. Wiemy, że piękne motyle wyłaniają się z brzydkich i pokręconych poczwerek. Ale jak to się stało, że Trocki „ostrej krytyki marksistowskiej” nagle wyłonił się z wrodzonego ultralewicowego, rewolucyjnego frazesowca i drobnomieszczańskiego indywidualisty z poprzednich dwudziestu jeden stron? Czy to był przypadek, towarzyszu Johnstone, że tylko Trocki i Lewicowa Opozycja po śmierci Lenina byli w stanie stworzyć taką „ostrą krytykę marksistowską” biurokracji stalinowskiej? Gdzie była wówczas krytyka Pollittów i Duttów, Chruszczowów i Kosyginów? Czy fundamentalną zasadą marksistowsko-leninowskiej perspektywy jest to, że „ostra krytyka marksistowska” pojawia się zawsze dopiero *po* fakcie?

Nawet tutaj Monty Johnstone zniekształca stanowisko Trockiego, opisując je jako krytykę *metod* stalinowskiej biurokracji. Nie było to wcale stanowisko Trockiego. Jest to dokładnie ten sam rodzaj „antybiurokratyzmu” Stalina, Kosygina, Breżniewa, Gollana. W „*Nowym kursie*” Trocki nie zajmuje się *manieryzmami*, ale *klasami i warstwami społecznymi*. Przywódcy biurokracji zawsze byli gotowi krytykować „biurokratyczne metody”, „biurokrację” itp. Jednak takie podejście, jak wyjaśnia Trocki, nie ma nic wspólnego z marksizmem:

„Niegodne marksisty jest uważać, że biurokratyzm jest jedynie zbiorem złych nawyków urzędników. Biurokratyzm jest zjawiskiem społecznym, ponieważ stanowi określony system zarządzania ludźmi i sprawami. Jego głębokie przyczyny leżą w heterogeniczności społeczeństwa, w różnicach między codziennymi a podstawowymi interesami różnych grup ludności” (*Nowy kurs*, s. 41).

Daleki od idei biurokracji jako „stanu umysłu” lub jedynie pozostałości kapitalizmu, która automatycznie „zanika” wraz z nadejściem wyższego stopnia socjalizmu, Trocki ostrzegał, że pojawienie się uprzywilejowanej warstwy urzędników było nieuniknione w panujących warunkach zacofania gospodarczego i kulturowego w Rosji i stworzyłoby ogromne zagrożenie dla samej rewolucji. W pewnych warunkach (rozłam w partii, połączenie sił chłopstwa, drobnych kapitalistów i części biurokracji na platformie restauracjonistycznej) możliwa była rzeczywista kontrrewolucja, o czym wielokrotnie ostrzegał Lenin.

Trocki wskazał na przykład degeneracji niemieckiej socjaldemokracji, która przed 1914 r. była uważana za wiodącą siłę światowego ruchu marksistowskiego. Lenin i Trocki wyjaśniali tę degenerację nie osobistymi wadami lub zdradą poszczególnych przywódców (choć one również odegrały fatalną rolę), *ale przede wszystkim obiektywnymi warunkami, w jakich funkcjonowała niemiecka partia przed wojną*: brakiem wielkich wstrząsów społecznych i walk rewolucyjnych, stagnacją środowiska parlamentarnego, które stworzyło „pokolenie

biurokratów, filistrów, tępaków, których polityczna fizjonomia ujawniła się w pełni w pierwszych godzinach wojny imperialistycznej”.

W latach po wojnie domowej ukształtowała się nowa warstwa społeczna radzieckich urzędników, częściowo wywodząca się ze starej carskiej biurokracji, częściowo z burżuazyjnych specjalistów, a także z byłych robotników i komunistów, którzy zostali wchłonięci przez maszynę państwową i partyjną i stracili kontakt z masami. To właśnie ta warstwa konserwatywnych biurokratów, zadowolonych z siebie i małosłownych urzędników, stanowiła źródło poparcia dla frakcji Stalina w partii. Byli to ludzie, którzy po 1921 r. najgłośniej protestowali przeciwko „rewolucji permanentnej” i „trockizmowi”. Rozumieli przez to nie pisma Trockiego z 1905 r., nie niejasne polemiki z przeszłości, ale *burzę i napięcie października i wojny domowej*. Biurokrata nie pragnie niczego bardziej niż spokoju i ciszy, aby móc spokojnie wykonywać swoją pracę polegającą na organizowaniu tych „poniżej” niego. Hasła wysuwane przez klikę Stalina-Bucharina „socjalizm w ślimaczym tempie” i „socjalizm w jednym kraju” były dokładnie tym, co biurokracja chciała usłyszeć.

Lata rewolucji i wojny domowej wyczerpały masy i częściowo podkopały ich morale. Klęska serii rewolucji na arenie międzynarodowej osłabiła atrakcyjność idei bolszewickich wśród bardziej zacofanych i drobnomieszczańskich warstw społecznych. Od samego początku mniejszość bolszewicko-leninowska, kierowana przez Trockiego, walczyła pod prąd. Z drugiej strony, nowo powstała biurokracja stawiała się coraz bardziej arogancka z każdym krokiem wstecz, do którego zmuszona była rewolucja w Rosji i na arenie międzynarodowej. Opierając się na najbardziej zacofanych klasach i warstwach społecznych, kulakach, spekulantach NEP i drobnych kapitalistach, klika Stalina-Bucharina zadawała ciosy samym podstawom rewolucji październikowej. Oprócz wspierania elementów kapitalistycznych w Rosji, prawicowa polityka kierownictwa doprowadziła do serii nowych porażek na skalę międzynarodową, których kulminacją była straszliwa rzeź chińskiej rewolucji w 1927 roku.

Nie ma tu miejsca na szczegółowe omówienie wydarzeń międzynarodowych tego okresu. Wystarczy zauważyć, że w Chinach w latach 1925-1927 klika Stalina i Bucharina doprowadziła do rozwiązania Komunistycznej Partii Chin i włączenia jej do Kuomintangu. Czang Kaj-szek, rzeźnik chińskich robotników, został okrzyknięty wielkim przywódcą chińskiej rewolucji. Kuomintang został przyjęty jako sympatyzująca sekcja Międzynarodówki Komunistycznej – przy jednym głosie sprzeciwu ze strony kierownictwa – Leona Trockiego. Przez cały ten okres Trocki i Lewicowa Opozycja walczyli przeciwko katastrofalnej polityce stalinistów: za demokracją robotniczą, planami pięcioletnimi i kolektywizacją poprzez dawanie przykładu; przeciwko bezzasadnym porozumieniom z zagranicznymi „demokratami” z obozu Czang Kaj-szeka; za dalszym wsparciem dla rewolucyjnych ruchów klasy robotniczej na całym świecie jako jedyną realną gwarancją przyszłości państwa radzieckiego. Monty Johnstone nie ma nic do powiedzenia na ten temat, poza stwierdzeniem, że oszczercze ataki Stalina na Trockiego „trafiły do serc” robotników i że Lewicowa Opozycja została pokonana stosunkiem głosów 724 000 do 4000 „po ogólnokrajowej dyskusji partyjnej”.

„Ogólnokrajowa dyskusja partyjna”, o której wspomina towarzysz Johnstone, polegała na takich przyjaznych środkach perswazji, jak zwalnianie z pracy robotników należących do opozycji, rozbijanie spotkań przez stalinowskich chuliganów, złośliwa kampania kłamstw i oszczerstw w oficjalnej prasie, prześladowania przyjaciół i zwolenników Trockiego, które doprowadziły do śmierci wielu prominentnych bolszewików, takich jak Glazman

(doprowadzony do samobójstwa przez szantaż) i Joffe, słynny dyplomata radziecki (odmówiono mu dostępu do niezbędnego leczenia, popełnił samobójstwo).

Na zebraniach partyjnych mówcy opozycyjni byli systematycznie nękanymi przez gangi quasi-faszystowskich zbirów zorganizowanych przez aparat stalinowski w celu zastraszenia opozycji. Francuska gazeta komunistyczna *Contre le Courant* w latach dwudziestych opisała metody, za pomocą których stalinowcy prowadzili swoją „ogólnokrajową dyskusję partyjną”:

„Biurokraci rosyjskiej partii utworzyli w całym kraju gangi gwizdaczy. Za każdym razem, gdy głos zabiera działacz partyjny należący do opozycji, rozstawiają oni wokół sali prawdziwą sieć mężczyzn uzbrojonych w policyjne gwizdki. Gdy tylko opozycyjny mówca wypowiada pierwsze słowa, gwizdki zaczynają dźwięczeć. Hałas trwa do momentu, gdy opozycyjny mówca ustępuje miejsca kolejnemu”. (*The Real Situation in Russia - O Sytuacji w Rosji*, str. 14, przypis)

Johnstone nie uważa za konieczne zbyt dokładne przyglądanie się warunkom, w jakich odbyła się ostateczna „debaty” na zjeździe partii w 1927 r., kiedy to poplecznicy Stalina, którzy wypełnili salę, uniemożliwili opozycji zabranie głosu. Porównajmy to prymitywne gangsterstwo z metodami stosowanymi przez Lenina wobec przeciwników politycznych, a zobaczymy, w jakim stopniu do 1921 r. stalinowska reakcja zniszczyła ostatnie ślady tradycji bolszewizmu.

Monty Johnstone przemierza historię Lewicowej Opozycji z pewnością siebie starego mistrza historii, który recytuje daty i „fakty”. Jego spokój nie zostaje nawet zachwiany przez ostatni „szczegół”, o którym wspomina tylko „mijająco”:

„Z kolejnych miejsc wygnania – Turcji, Norwegii, Francji i wreszcie Meksyku, gdzie został zamordowany w 1940 roku – Trocki napisał wiele książek, broszur i artykułów i nadal próbował budować lewicową opozycję wobec Stalina”.

Ale chwileczkę, panie nauczycielu, w jaki sposób spokojna, koleżeńska „ogólnokrajowa dyskusja” doprowadziła do wygnania i zamordowania przywódcy mniejszości? Czy zabójstwo Trockiego i setek tysięcy opozycjonistów w Rosji wydaje się być wynikiem racjonalnej „debaty” i argumentacji politycznej, którą pan przedstawia? Wokół tej kwestii nauczyciel kręci się ostrożnie. W typowo „wyważonym” przypisie Johnstone pisze:

„Dowody wskazują jednoznacznie na zabójcę, Mercadera lub „Jacksona”, który podawał się za rozzarowanego zwolennika Trockiego, a w rzeczywistości działał w imieniu Stalina i GPU. Po odbyciu 20-letniej kary więzienia opuścił Meksyk czeskosłowackim samolotem [!] i udał się w nieznane [!] miejsce”. (*Cogito*, str. 94)

Kolejna nieuzasadniona „ustępstwo” ze strony towarzysza Johnstone’a! W dzisiejszych czasach wszyscy doskonale znają krwawą historię GPU Stalina. Każdy członek partii komunistycznej doskonale wie, że ci wynajęci zabójcy byli odpowiedzialni za zamordowanie Trockiego i niezliczonych innych rewolucjonistów w Rosji, Hiszpanii i innych krajach. Towarzysz Johnstone wielkodusznie przyznaje się do tego, czego nie może zaprzeczyć: i *tylko* do tego, czego nie może zaprzeczyć! Jednak samo „przyznanie się” do zbrodni nie wystarczy. Od marksisty oczekuje się wyjaśnienia.

Monty Johnstone próbuje przedstawić różnice między stalinizmem a trockizmem jako „polityczne”, „debaty”, „spory” itp. Ale rosyjska biurokracja woli argumentować elokwentnym językiem kul, obozów koncentracyjnych lub, w przypadku Czechosłowacji i Węgier, czołgów, samolotów i rakiet. Lenin „zamordował” swoich przeciwników w polemikach, ale nie z zimną

krwią. Jednak Monty Johnstone, z niewinnością nowo narodzonego dziecka, udaje, że to wszystko jest „pomyłką”. Morderca Trockiego odleciał czeskim samolotem „w nieznane miejsce”. Wydaje się, że biurokracja nie zapomina swoich starych przyjaciół, nawet po XX Zjeździe ²¹.

8. Socjalizm w jednym kraju

Tytuł rozdziału „Debata na temat socjalizmu w jednym kraju” z góry ostrzega czytelnika, jakie podejście do tej kwestii przyjmie Monty Johnstone. Rozpoczyna on od poważnego ostrzeżenia:

„Wielka historyczna kontrowersja dotycząca możliwości budowy socjalizmu w Rosji jest do dziś zamglona po obu stronach przez trwające od dziesięcioleci zniekształcenia i przeinaczenia. Z jednej strony trockiści przedstawiają Stalina jako osobę, która od 1924 roku, kiedy po raz pierwszy sformułował swoją teorię, przeciwstawiała socjalizm w jednym kraju rozprzestrzenianiu się rewolucji na inne kraje. Z drugiej strony, radzieckie podręczniki historii nadal przedstawiają sprzeciw Trockiego wobec teorii Stalina jako sprzeciw wobec socjalistycznej industrializacji w Związku Radzieckim i poparcie dla eksportu rewolucji siłą zbrojną. Obie wersje są równie fałszywe” (*Cogito*, s. 74).

Po stworzeniu i łatwym obaleniu dwóch słomianych argumentów Monty Johnstone może zająć swoją zwyczajową wygodną pozycję „pośrodku między dwoma skrajnościami”. (Taka wygodna „obiektywność” ma być istotą metody marksistowskiej!) Monty Johnstone kontynuuje teraz swój wykład:

„Argument Stalina był taki, że rozprzestrzenienie rewolucji na Zachód było oczywiście najbardziej pożądane, ale w związku z opóźnieniem w tym zakresie Rosja nie miała innego wyboru, jak tylko postawić sobie za cel budowę socjalizmu w przekonaniu, że posiada wszystko, co jest niezbędne do jego realizacji” (tamże).

Dodając kilka odpowiednich cytatów Stalina, Johnstone triumfalnie konkluduje:

„Przebieg rewolucji na świecie, który dziś charakteryzuje się rosnącą siłą obozu socjalistycznego rzucającego wyzwanie staremu obozowi imperialistycznemu, w niemałym stopniu potwierdził szeroką perspektywę Stalina” (tamże).

W jaki sposób Stalin wypracował swoją „szeroką perspektywę”, którą historia tak triumfalnie potwierdziła? W lutym 1924 r. w swojej *pracy „Podstawy leninizmu”* Stalin podsumował poglądy Lenina na temat budowy socjalizmu następującymi słowami:

„Obalenie władzy burżuazji i ustanowienie rządu proletariackiego w jednym kraju nie gwarantuje jeszcze całkowitego zwycięstwa socjalizmu. Główne zadanie socjalizmu – *organizacja produkcji socjalistycznej* – pozostaje przed nami. Czy zadanie to można zrealizować, czy można osiągnąć ostateczne zwycięstwo socjalizmu w jednym kraju bez wspólnych wysiłków proletariatu kilku zaawansowanych krajów? *Nie, jest to niemożliwe*. Do

²¹ Podczas gdy Ramon Mercader przebywał w więzieniu, jego matka, która była agentką GPU w Hiszpanii, otrzymała od samego Stalina Order Lenina za swoją rolę w zabójstwie. Otrzymała również Order Bohatera Związku Radzieckiego za zasługi swojego syna. Mercader został zwolniony z meksykańskiego więzienia w 1960 roku. „Nieujawnionym celem podróży” była Moskwa, przez Hawanę i Pragę. Uważa się, że zmarł na raka kości na Kubie w 1978 roku.

obalenia burżuazji wystarczają wysiłki jednego kraju – potwierdza to historia naszej rewolucji. Do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu, *do organizacji produkcji socjalistycznej, wysiłki jednego kraju, zwłaszcza takiego kraju rolniczego jak Rosja, są niewystarczające*. Do tego potrzebne są wysiłki proletariatu kilku zaawansowanych krajów.

„Takie są w ogólnych zarysach *cechy charakterystyczne leninowskiej teorii rewolucji proletariackiej*.” (podkreślenie nasze).

To, że były to właśnie „charakterystyczne cechy leninowskiej teorii rewolucji proletariackiej”, nie było przedmiotem sporów aż do pierwszej połowy 1924 roku. Były one wielokrotnie powtarzane w setkach przemówień, artykułów i dokumentów Lenina od 1905 roku. Przytoczyliśmy już wystarczającą liczbę przykładów; można je mnożyć w dowolnej ilości. Jednak przed końcem 1924 r. książka Stalina została poprawiona i zastąpiona jej *dokładnym przeciwieństwem*. W listopadzie 1926 r. Stalin mógł bez rumieńca stwierdzić:

„Partia zawsze wychodziła z założenia, że zwycięstwo socjalizmu w tym kraju i zadanie to można osiągnąć siłami jednego kraju”.

Zachwycony „szerokimi perspektywami” Stalina, które historia „ogólnie” potwierdziła, Monty Johnstone dostrzega w sprzeciwie Trockiego wobec „teorii” socjalizmu w jednym kraju jedynie przewrotność i „niedocenie wewnętrznych sił rosyjskiego socjalizmu”. Monty Johnstone wyjaśnia, że ten „dogmatyczny szybolet” Trockiego

„Wywodzi się z omówionej powyżej teorii „rewolucji permanentnej”. [!] Było to w zasadzie wyrazem jego niewiary w zdolność Związku Radzieckiego do przetrwania jako państwo robotnicze, jeśli rewolucja nie rozprzestrzeni się na bardziej zaawansowane kraje”. (*Cogito*, s. 26)

W 1906 r. Trocki napisał, że „bez bezpośredniego wsparcia państwa przez proletariat europejski klasa robotnicza Rosji nie może przekształcić swojej tymczasowej dominacji w trwałą dyktaturę socjalistyczną. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości... Pozostawiona sama sobie klasa robotnicza Rosji zostanie nieuchronnie zmiażdżona przez kontrrewolucję w momencie, gdy chłopstwo odwróci się od niej”.

Czy ta prognoza wynikała wyłącznie z teorii permanentnej rewolucji? Lenin, który, jak pokazaliśmy, nie zajmował wówczas takiego samego stanowiska jak Trocki, napisał w 1905 r.:

„Proletariat już teraz walczy o zachowanie demokratycznych zdobyczy w imię rewolucji socjalistycznej. Walka ta byłaby niemal beznadziejna dla samego rosyjskiego proletariatu, a jego porażka nieunikniona... gdyby europejski proletariat socjalistyczny nie przyszedł z pomocą rosyjskiemu proletariatowi... Na tym etapie liberalna burżuazja i zamożni (oraz część zamożnych chłopów średnich) zorganizują kontrrewolucję. Rewolucję zorganizuje rosyjski proletariat wraz z proletariatem europejskim. W tych okolicznościach rosyjski proletariat może odnieść drugie zwycięstwo. Sprawa nie jest więc przegrana. Drugim zwycięstwem będzie rewolucja socjalistyczna w Europie. Europejscy robotnicy pokażą nam, „jak to się robi”.”

Stanowisko Lenina, które wcale nie „wynikało z teorii permanentnej rewolucji”, jest całkiem jasne. Ale przytoczmy jeszcze jedną opinię autorytetu, która może rzucić więcej światła na tę kwestię. Na konferencji, która odbyła się w maju 1905 r., przyjęto następujące stanowisko:

„Tylko w jednym przypadku socjaldemokracja z własnej inicjatywy skierowałaby swoje wysiłki na zdobycie władzy i utrzymanie jej tak długo, jak to możliwe – mianowicie w przypadku rozprzestrzenienia się rewolucji na zaawansowane kraje Europy Zachodniej, gdzie warunki do realizacji socjalizmu osiągnęły już pewną dojrzałość. W takim przypadku ograniczone historyczne granice rewolucji rosyjskiej mogą ulec znacznemu poszerzeniu i pojawi się możliwość podążania ścieżką transformacji socjalistycznej”.

Wspomniana konferencja dotyczyła rosyjskich mienszewików, nurtu najbardziej oddalonego od teorii permanentnej rewolucji!

Czytelnik może zatem zauważyć, że niezależnie od różnic w innych kwestiach, *wszystkie nurty rosyjskiego marksizmu były zgodne co do jednego: niemożliwości przeprowadzenia transformacji socjalistycznej w Rosji bez rewolucji socjalistycznej na Zachodzie*. W tej kwestii Lenin był bardziej stanowczy niż Trocki. Podczas gdy Trocki w 1905 r. przewidywał perspektywę dyktatury proletariatu w Rosji przed rewolucją robotniczą na Zachodzie, Lenin opierał swoją perspektywę na rewolucji socjalistycznej w Rosji *po* rewolucji w Europie Zachodniej.

Monty Johnstone chce mieć wszystko. Najpierw poświęca połowę swojej pracy na „udowadnianie” nieprzejednanej wrogości Lenina wobec teorii rewolucji permanentnej, a następnie poświęca drugą połowę na „udowadnianie”, że stanowisko, które *wszystkie* nurty rosyjskiego marksizmu przyjęły bez zastrzeżeń, „wywodziło się z teorii rewolucji permanentnej”! W rzeczywistości stosunek Trockiego, bolszewików i mienszewików do niemożliwości budowy socjalizmu w samej Rosji (nikt nawet nie odważył się poruszyć tej kwestii aż do 1924 r.) wynikał nie tylko z teorii rewolucji permanentnej, ale z *fundamentalnych idei samego marksizmu*.

Marks i Engels wyjaśnili, że najbardziej fundamentalnym czynnikiem rozwoju kapitalizmu była stale rosnąca koncentracja środków produkcji, która wykraczała poza wąskie granice kapitalizmu; z jednej strony prywatna własność środków produkcji, z drugiej strony granice państwowe przekształciły się z postępowych elementów sprzyjających wzrostowi gospodarczemu w reakcyjne ograniczenia sił wytwórczych. Dzisiaj procesy te, już opracowane teoretycznie w *Manifestie Komunistycznym*, stały się dominującym czynnikiem współczesnego życia. Z drugiej strony kapitalizm zjednoczył cały świat w jedną, wzajemnie powiązaną i współzależną całość. Bankructwo „kapitalizmu narodowego” ujawnia się w sposób uderzający w sytuacji, w której jedna amerykańska firma, General Motors, dysponuje kapitałem przewyższającym budżet państwa Belgii, gdzie klasy kapitalistyczne Europy Zachodniej zostały zmuszone do zjednoczenia się we wspólnym rynku, desperacko walcząc o przetrwanie. Tak więc nawet burżuazja, choć w sposób nieadekwatny, próbuje przezwyciężyć ograniczenia rynku krajowego.

Dwie katastrofalne wojny światowe powinny były uświadomić nawet najbardziej opornym umysłom nieunikniony fakt konfliktu między istnieniem przestarzałych państw narodowych a rozwojem sił wytwórczych planety, który wymaga jak najpełniejszego i najswobodniejszego wykorzystania zasobów wszystkich krajów. Rozwój gigantycznych międzynarodowych korporacji, które obejmują swoim zasięgiem wszystkie kontynenty (), stawia przed pracownikami różnych krajów wspólnego wroga. Teraz, bardziej niż kiedykolwiek, internacjonalizm *Manifestu Komunistycznego* pozostaje *jedyną* drogą naprzód dla ludzkości i *jedynym* programem dla prawdziwie socjalistycznego ruchu. *Socjalistyczny internacjonalizm nie opiera się na utopizmie czy sentymentalizmie, ale na rozwoju produkcji kapitalistycznej w skali światowej*.

Monty Johnstone próbuje przedstawić walkę Lewicowej Opozycji przeciwko stalinowskiej platformie „socjalizmu w jednym kraju” jako scholastyczną debatę, pozbawioną praktycznego znaczenia. Aby nadać tej tezie powagę, Johnstone odwołuje się do klasycznego przykładu Deutscherizmu: „debatą” na temat „socjalizmu w jednym kraju” była jak „spór o to, czy możliwe jest pokrycie dachem budynku, w przypadku którego obie strony opowiadały się za rozpoczęciem prac, będąc już zgodne co do jego kształtu i materiałów, które mają zostać użyte”.

Trudno byłoby znaleźć bardziej ignorancką charakterystykę, nawet wśród mnóstwa teoretycznych nieścisłości i półprawd, które Deutscher podaje w obfitości. Różnice między Lewicową Opozycją a stalinowską biurokracją nie dotyczyły wcale potrzeby rozwoju gospodarki Związku Radzieckiego zgodnie z zasadami socjalizmu. W rzeczywistości, o ile kwestia ta była poruszana, to właśnie opozycja walczyła o program planowania i industrializacji, a zwolennicy „socjalizmu w jednym kraju” odrzucali go aż do 1929 r., preferując oparcie się na kulakach i „nepmanach”. To opozycja była nieugięta w swoim poparciu dla internacjonalistycznych perspektyw bolszewizmu, która również zdecydowanie opowiadała się za budową socjalizmu w Rosji. I nie był to przypadek.

Konflikty, które pojawiły się w Rosji w tym czasie, nie miały nic wspólnego z akademickimi „debatami”, ale dotyczyły istotnych kwestii mających wpływ na życie i dobrobyt rosyjskiej klasy robotniczej, przyszłości rewolucji rosyjskiej i międzynarodowej. Przedstawiliśmy już procesy, które miały miejsce w Rosji w tym czasie. Pokazaliśmy, że idea „socjalizmu tylko w Rosji” wyrażała nastroje reakcyjne i cynizm tej warstwy społecznej, która dobrze wyszła na rewolucji, a teraz chciała zahamować proces zapoczątkowany w październiku, aby przywrócić „równowagę”. Walka Lewicowej Opozycji przeciwko tej „teorii” była nieodłączną częścią walki bolszewizmu-leninizmu o przetrwanie w obliczu drobnomieszczańskiej i biurokratycznej reakcji przeciwko październikowi.

Biurokracja stalinowska miała swoje korzenie w zacofaniu gospodarczym i kulturowym, które rewolucja odziedziczyła po caracie. Czerpała siłę z każdej porażki międzynarodowego proletariatu, którego zwycięstwo jako jedyne mogło zapewnić państwu radzieckiemu środki do przezwyciężenia chronicznych problemów zacofania i przeprowadzenia całkowitej transformacji społeczeństwa zgodnie z zasadami socjalizmu. Biurokracja opierała się na najbardziej zacofanych, antysocjalistycznych elementach w Rosji (bogatych chłopach i spekulantach NEP), aby zadawać ciosy proletariatu i jego awangardzie – Lewicowej Opozycji. Z drugiej strony, nie wierząc w zdolność robotników Zachodu do przeprowadzenia rewolucji, hamowała rozwój młodych, niedojrzałych partii Międzynarodówki Komunistycznej.

Duch rewolucyjnego optymizmu, którym nasycone są pisma Lenina i Trockiego, był odzwierciedleniem ich głębokiej wiary w zdolność klasy robotniczej do zmiany społeczeństwa. Utworzenie Trzeciej (Komunistycznej) Międzynarodówki po przejęciu władzy w Rosji było najwyższym wyrazem bolszewickiej koncepcji rewolucji nie jako zjawiska narodowego, ważnego wyłącznie w granicach dawnego imperium carskiego, *ale jako wydarzenia międzynarodowego*. Od samego początku Lenin i bolszewicy postrzegali październik jako *początek światowej rewolucji*. Bez tej perspektywy rewolucja socjalistyczna w Rosji byłaby awanturą, jak zarzucali jej mienszewicy. W listopadzie 1918 r. Lenin odpowiedział tym krytykom w następujący sposób:

„Fakty historyczne dowiodły tym rosyjskim patriotom, którzy nie chcą słyszeć o niczym innym, jak tylko o bezpośrednich interesach swojego kraju, pojmowanych w starym stylu, że przekształcenie naszej rosyjskiej rewolucji w rewolucję socjalistyczną nie było przygodą, ale

koniecznością, ponieważ *nie było innego wyboru*; imperializm angielsko-francuski i amerykański *nieuchronnie* zdusi niezależność i wolność Rosji, *chyba że* triumfuje światowa rewolucja socjalistyczna, światowy bolszewizm”.

Według Monty'ego Johnstone'a Trocki „przecenił” perspektywy międzynarodowej rewolucji socjalistycznej i „nie docenił” możliwości budowy socjalizmu w samej Rosji. Mądrość Deutschersów i Johnstone'ów, zasadniczo taka sama jak „realizm” reformistycznych polityków, polega na niewolniczym czczeniu ustalonego faktu: „Lenin i Trocki przewidzieli rewolucję światową. To się nie wydarzyło. Lenin i Trocki twierdzili, że bez rewolucji światowej socjalizm nie mógłby powstać w Rosji. Ale tak się stało. Ergo, bolszewizm jest jedynie urojoną utopią, a stalinizm jest uzasadniony.” Taka jest „filozofia” Deutscherizmu, pozbawiona stylistycznych subtelności. Monty Johnstone nie dodaje nic do głębokich przemyśleń swojego mentora, a jedynie usuwa imię Lenina z sylogizmu.

Mądrość sali seminaryjnej nie odpowiada na fundamentalne pytanie: *dłaczego* w Europie nie doszło do „rewolucji”? A dokładniej: dlaczego seria ruchów rewolucyjnych w Europie w latach 1918–1923 nie doprowadziła do przejścia władzy przez klasę robotniczą? Od Monty'ego Johnstone'a i Deutschera otrzymujemy „fakty”: rewolucja się nie powiodła. Ale właśnie dla marksisty sprawa nie może się na tym zakończyć. Jeśli zależy nam nie na przyjmowaniu erudycyjnych póz, lecz na rzeczywistej zmianie społeczeństwa, musimy wyciągnąć wnioski z historii, zwłaszcza z wielkich ruchów rewolucyjnych. Taka była zawsze metoda bolszewizmu, metoda Lenina i Trockiego; kto bowiem nie wyciąga wniosków z błędów przeszłości, z pewnością skazany jest na ich powtórzenie.

Ruch rewolucyjny, który przetoczył się przez Europę w latach 1918-20, został pokonany przez zdradę przywódców socjaldemokratycznych. Ci sami zdrajcy, którzy sprzedali się w 1914 r., którzy byli bezpośrednio odpowiedzialni za rzeź milionów robotników w mundurach podczas wojny, teraz cofnęli się z przerażeniem przed perspektywą „krwawej wojny domowej”. W jednym kraju po drugim: w Niemczech, Austrii, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoszech, masy podążały w kierunku rewolucji, ale zostały powstrzymane przez tchórzostwo i nieudolność swoich „przywódców”. Tak więc w 1918 roku w Niemczech, gdzie rewolucja *pokojowo* przekazała władzę w ręce robotników, przywódcy socjaldemokratyczni „dobrowolnie” oddali ją burżuazji. *Sama* ich zgnilizna nie pozwoliła niemieckim robotnikom skorzystać z owoców zwycięstwa i przyjść z pomocą udręczonej Republice Radzieckiej.

Kiedy Lenin i Trocki wyjaśniali, że bez rewolucji socjalistycznej na Zachodzie rosyjskie państwo robotnicze zostanie nieuchronnie zmiażdżone przez reakcję lub wojnę imperialistyczną, nie było to, jak twierdzi Johnstone, przejawem „defetyzmu”, ale skrajnego rewolucyjnego realizmu. Sam marksizm jest filozofią materialistyczną (a zatem głęboko realistyczną), przesiąkniętą duchem rewolucyjnego optymizmu. Jest ona nie do pogodzenia z tego rodzaju zadowolonym z siebie, „realistycznym” filisterstwem, które stanowi sedno wszystkich odmian reformizmu.

Lenin i Trocki zawsze byli uczciwi i realistyczni w swojej ocenie perspektyw rewolucji w Rosji i na arenie międzynarodowej. Rozumieli, że jedyną prawdziwą gwarancją przyszłości Republiki Radzieckiej jest rewolucja socjalistyczna na Zachodzie. Nie usypiali klasy robotniczej słodkimi iluzjami o „pokoju współistnieniu”, ale bezlitośnie wbijali jej do głowy fakt, że *bez światowej transformacji socjalistycznej nowe imperialistyczne wojny światowe – druga, trzecia, dziesiąta wojna światowa – będą nieuniknione.*

Optymizm Lenina i Trockiego co do perspektyw międzynarodowej rewolucji socjalistycznej był w pełni uzasadniony wspaniałymi ruchami robotniczymi po pierwszej wojnie światowej. *Jednak ani Lenin, ani Trocki, ani nikt inny nie może zagwarantować sukcesu ruchu rewolucyjnego.* Zależy on od wielu czynników: impasu systemu kapitalistycznego, kryzysu rządów, ruchu mas robotniczych i niezadowolenia średnich warstw społeczeństwa. Jednak jednym najbardziej decydujących czynników jest obecność przywództwa klasy robotniczej godnego tego miana. Brak takiego przywództwa w Europie Zachodniej doprowadził ruch robotniczy do kolejnych porażek, torując w następnym okresie drogę do zwycięstwa faszystowskiej reakcji i nowej, jeszcze straszliwszej wojny światowej. *Dwadzieścia siedem milionów rosyjskich ofiar śmiertelnych i zniszczenie większości przemysłu, z trudem zbudowanego dzięki heroicznym poświęceniom radzieckich robotników, było surowym potwierdzeniem realistycznych prognoz Lenina i Trockiego.*

Nie ma tu możliwości szczegółowego omówienia międzynarodowej polityki stalinizmu. Zostanie to poruszone w przyszłej pracy. Wystarczy zauważyć, że polityka „socjalizmu w jednym kraju” doprowadziła do stopniowej transformacji radzieckiej polityki zagranicznej z rewolucyjnej strategii, opartej na klasach robotniczych wszystkich krajów i próbującej, poprzez Trzecią Międzynarodówkę, zbudować zdolne do działania partie komunistyczne jako rewolucyjne kierownictwa w różnych krajach, do polityki manewrów i „układów” z rządami burżuazyjnymi, biurokratami związkowymi i kolonialnymi „demokratami” pokroju Czang Kaj-szeka.

Przyczyna i skutek nie są wiecznie stałymi antypodami, ale często zamieniają się miejscami, przechodząc jedna w drugą. Powstanie biurokracji radzieckiej miało swoją podstawę w izolacji rewolucji w zacofanym kraju. Straszliwe klęski klasy robotniczej w Niemczech i Bułgarii w 1923 r., w Wielkiej Brytanii w 1926 r., a przede wszystkim w Chinach w 1927 r., które były następstwem katastrofalnej polityki kierownictwa Stalina i Bucharina, z kolei wzmocniły pozycję biurokracji i zwolenników „socjalizmu w jednym kraju” i skazały opozycję bolszewicko-leninowską na porażkę. Wyrzucenie Lewicowej Opozycji w 1927 r. uutorowało drogę do nowego, bardziej reakcyjnego zwrotu w Rosji w okresie konsolidacji stalinowskiej. Losy rewolucji w Rosji i na arenie międzynarodowej, dalekie od mechanicznego rozdzielenia na „etapy”, z rewolucją międzynarodową jako pożądanym, ale niekoniecznym dodatkiem (dach domu, wróżka na choince), były nierozzerwalnie ze sobą związane i wzajemnie się warunkowały.

Trocki i plany pięcioletnie

Monty Johnstone, poprzez niezwykle osobliwą gimnastykę umysłową, przypisuje Trockiemu „defetystyczne” podejście do planowania socjalistycznego w Związku Radzieckim. Na czym polegał rzekomy „defetyzm” Trockiego?

Jak widzieliśmy, Trocki i Lewicowa Opozycja przez cały okres (1923-27) walczyli o ideę rozwoju przemysłu poprzez plany pięcioletnie, w obliczu sprzeciwu i kpin ze strony stalinistów. Po wykluczeniu Lewicowej Opozycji (1927) frakcja Stalina rozpoczęła walkę z „prawicowym odchyleniem” Bucharina i, aby zadać cios tej grupie, przejęła w karykaturalnej formie niektóre aspekty programu Lewicowej Opozycji.

Ignorując fragmenty odnoszące się do potrzeby demokracji robotniczej, stalinowcy przywłaszczyli sobie ideę industrializacji i planów pięcioletnich. Niebezpieczeństwo restauracji kapitalizmu, przed którym ostrzegała Lewicowa Opozycja, a które stalinowcy wielokrotnie negowali w poprzednim okresie, zostało teraz wykorzystane przez frakcję

Stalina jako pałka do bicia swoich dawnych Ignorując fragmenty mówiące o potrzebie demokracji robotniczej, staliniści zawłaszczyli sobie ideę industrializacji i planów pięcioletnich. Niebezpieczeństwo restauracji kapitalizmu, przed którym ostrzegała Lewicowa Opozycja, a które staliniści wielokrotnie negowali w poprzednim okresie, zostało teraz wykorzystane przez frakcję Stalina jako kij do bicia swoich dawnych bucharinowskich zwolenników.

Odnosząc się do tego posunięcia stalinistów, Monty Johnstone pisze:

„Jednym z mitów wulgarnego trockizmu jest twierdzenie, że wdrożenie przez Stalina po 1928 r. planów o większym zasięgu [?] niż te przedstawione przez Opozycję samo w sobie dowodzi, że ta ostatnia miała rację. Jak pisze Maurice Dobb: „Nie wynika z tego, że to, co było wykonalne w latach 1928-1929, było konieczne wykonalne we wcześniejszym okresie, kiedy zarówno przemysł, jak i rolnictwo były słabsze”. Zgadza się jednak z argumentem, że gdyby partia wcześniej uwzględniła ostrzeżenia opozycji przed niebezpiecznym wzrostem potęgi kułaków [bogatych chłopów] na wsi, proces kolektywizacji w latach 1929–1930 mógłby przebiegać mniej gwałtownie [!]. Z drugiej strony, chociaż polityka gospodarcza trockistów sprzyjała eksploatacji wsi przez miasta [!] poprzez system różnic cenowych, który utrzymywał ceny produktów przemysłowych kosztem cen produktów rolnych (zob. np. *The New Economics* autorstwa Preobrażenskigo, głównego ekonomisty opozycji), to teoretycznie przewidywała ona w dużej mierze podejście do chłopstwa, które Stalin miał zastosować w praktyce od 1929 roku. [!]” (*Cogito*, str. 25, przypis)

O „bardziej dalekosiężnych planach” Stalina powiemy więcej później. Najpierw jednak zajmijmy się „czerwonym profesorem”, Maurice'em Dobbem. Czy prawdą jest, że łatwiej było rozpocząć politykę industrializacji i planów pięcioletnich w latach 1928-1929 niż we wcześniejszym okresie? Monty Johnstone sam odpowiada na tę bzdurę, odnosząc się do ostrzeżeń opozycji przed niebezpieczeństwem kułaków.

W przeciwieństwie do polityki Stalina i Bucharina polegającej na ustępstwach wobec kułaków i spekulantów („nepmanów”) kosztem ubogich chłopów i robotników przemysłowych, opozycja opowiadała się *za opodatkowaniem bogatych chłopów* w celu zapewnienia niezbędnych inwestycji na rzecz industrializacji; tylko dzięki industrializacji wioski mogłyby uzyskać środki pozwalające przezwyciężyć odwieczne zacofanie rosyjskiego rolnictwa. Tylko na podstawie *mechanizacji* rolnictwa można było przeprowadzić *kolektywizację*. Opisywanie tej polityki uderzania w kułaków jako „wykorzystywania wsi przez miasto” jest jedynie powtórzeniem oszczerstw rzucanych na Lewicową Opozycję przez stalinistów – zanim przeszli oni do maniackiej polityki przymusowej kolektywizacji!

Kiedy po wyparciu Lewicowej Opozycji stalinowcy zostali zmuszeni do zwrócenia się przeciwko „prawicy” – za którą stało narastające zagrożenie reakcją kułacką – sytuacja na wsi była już beznadziejna, a przemysł ciężki, niezbędna podstawa budowy socjalizmu, przez cały okres pozostawał w stagnacji. Twierdzenie, że stalinowska opozycja wobec industrializacji w latach 1923-1927 wynikała z zamiaru rozbudowy przemysłu i rolnictwa, jest po prostu kłamstwem. Wręcz przeciwnie: ich linia polegała na wspieraniu tych elementów gospodarki radzieckiej, które okazały się straszną przeszkodą dla rozwoju produkcji w okresie pierwszych planów pięcioletnich.

Z charakterystyczną dla siebie wielkodusznością Monty Johnstone przyznaje, że gdyby partia posłuchała ostrzeżeń opozycji dotyczących niebezpieczeństwa związanego z kułakami, „proces kolektywizacji w latach 1929–1930 mógłby przebiegać mniej gwałtownie”.

A jak „gwałtowny” był ten „proces” kolektywizacji, towarzyszu Johnstone? W 1930 r. całkowite zbiory zboża wyniosły 835 milionów centarów. W ciągu kolejnych dwóch lat liczba ta spadła do 200 milionów; miało to miejsce w czasie, gdy poziom produkcji zboża ledwo wystarczał na wyżywienie ludności. Skutkiem tego był głód dla milionów robotników i chłopów. Produkcja cukru w tym samym okresie spadła ze 109 milionów pudów²² do 48 milionów.

Jeszcze bardziej przerażające były straty w hodowli zwierząt. Szalone tempo kolektywizacji i brutalne metody, które były stosowane, sprowokowały chłopów do desperackiego oporu, który pograżył wieś w nową, krwawą wojnę domową. Wściekli chłopcy w ramach protestu zabili swoje konie i bydło. Liczba koni spadła z 34,9 mln w 1929 r. do 15,6 mln w 1934 r., co oznacza stratę 55%. Liczba bydła rogatego spadła z 30,7 mln do 19,5 mln, co stanowiło stratę 40%. Liczba świń *spadła* o 55%, a owiec o 66%. *Do dziś rolnictwo radzieckie nie podniosło się po ciosie, jaki zadała mu przymusowa kolektywizacja.* Jednak najbardziej przerażającą statystyką są miliony chłopów, którzy zginęli w tym okresie – z głodu, zimna, chorób, w walkach z Armią Czerwoną lub później w obozach pracy niewolniczej; *Stalin nie zaprzeczył liczbie dziesięciu milionów wymordowanych; najniższe szacunki mówią o czterech milionach.* To właśnie ta odrobina „przemocy”, o której Monty Johnstone nieśmiało wspomina w przypisie.

Plan Stalina dotyczący kolektywizacji z pewnością poszedł „znacznie dalej” niż propozycje przedstawione przez opozycję! Trocki potępił go jako ryzykowne przedsięwzięcie, biorąc pod uwagę materialne zacofanie rosyjskiego rolnictwa. „Szerokie perspektywy” Stalina oznaczały katastrofę dla rosyjskiego rolnictwa. Ale co z przemysłem? Czy sukces planów Stalina, które wykraczały „znacznie dalej” niż perspektywy Lewicowej Opozycji, nie dowodził, jak „pesymistyczny” był Trocki?

Kiedy po głośnych moskiewskich procesach pokazowych Trocki dobrowolnie stawiał się przed komisją Deweya, która rozpatrywała zarzuty wysuwane przeciwko niemu i opozycji, odpowiedział między innymi na szereg pytań dotyczących różnic zdań ze stalinistami w kwestii industrializacji w latach 1923–1929. Cytujemy dosłownie fragment jego zeznań:

„Goldman: Panie Trocki, w odniesieniu do industrializacji Związku Radzieckiego, jakie było pańskie stanowisko przed wygnaniem z ZSRR?

„Trocki: W latach 1922–1929 walczyłem o konieczność przyspieszenia industrializacji. Na początku 1925 roku napisałem książkę, w której starałem się udowodnić, że dzięki planowaniu i kierowaniu przemysłem możliwe jest osiągnięcie rocznego współczynnika industrializacji sięgającego dwudziestu. W tamtym czasie potępiono mnie jako fantastyka, superindustrializatora. Była to oficjalna nazwa trockistów w tamtym czasie: „superindustrializatorzy”.

Goldman: Jak nazywała się książka, którą pan napisał?

„Trocki: Dokąd zmierza Rosja, w kierunku kapitalizmu czy socjalizmu?

„Goldman: Jestem prawie pewien, że została ona opublikowana w języku angielskim pod tytułem „*Wither Russia, Toward Capitalism or Socialism?*”

²² 1 pud = 36,11 funta (16,38 kg)

„Trocki: Przebieg wydarzeń pokazał, że byłem zbyt ostrożny w ocenie możliwości gospodarki planowej – nie zbyt odważny. Była to moja walka w latach 1922–1925, a także walka o plan pięcioletni. Zaczyna się ona w 1923 roku, kiedy Lewicowa Opozycja zaczęła walczyć o konieczność wprowadzenia planu pięcioletniego.

„Goldman: A Stalin nazwał cię wtedy „superindustrialistą”?

„Trosky: Tak.

„Goldman: Był przeciwny szybkiej industrializacji kraju.

„Trocki: Proszę pozwolić mi powiedzieć, że w 1927 roku, kiedy byłem przewodniczącym komisji w Dnieprostroy ds. elektrowni wodnej, podczas posiedzenia Komitetu Centralnego nalegałem na konieczność budowy tej elektrowni. Stalin odpowiedział, a odpowiedź ta została opublikowana: „Budowa elektrowni Dnieprostroy jest dla nas tym samym, co dla chłopów zakup gramofonu zamiast krowy”. (*The Case of Leon Trotsky*, str. 245)

Tak wyglądały „szerokie perspektywy” Stalina w 1927 roku! W tym czasie stalinowcy zarzucali opozycji nie „pesymizm”, ale „nadmierną industrializację”! A co z twierdzeniem, że plany wdrożone później przez Stalina wykraczały „znacznie dalej” niż plany Trockiego?

Lata 1925-27 upłynęły pod znakiem walki opozycji z ekonomiczną tchórzliwością przywództwa Stalina i Bucharina. W 1926 r. stalinowcy po raz pierwszy zaproponowali „plan”, który miał rozpocząć się od współczynnika wzrostu dziewięciu procent w pierwszym roku, ośmiu w drugim, stopniowo obniżając się do czterech – czyli spadkowej stopy wzrostu! Trockiego, którego rządziła klika nazwała „superprzemysłowcem”, opisał ten żalosny plan jako „sabotaż przemysłu” (oczywiście nie w sensie dosłownym). Później plan został zmieniony, aby dać współczynnik dziewięć dla wszystkich pięciu lat. Trocki walczył o współczynnik 18-20. Zwrócił uwagę, że tempo wzrostu, nawet w kapitalizmie, wynosiło sześć! Rządziła klika nie zwróciła uwagi na opozycję i kontynuowała swoje małostkowe plany. Zamiast marnych dziewięciu procent przewidzianych w „szerokich perspektywach” Stalina i Bucharina, wyniki pierwszego roku planu pięcioletniego całkowicie potwierdziły perspektywę opozycji i ujawniły całkowitą nieadekwatność współczynników zaproponowanych przez Stalina i spółkę. W rezultacie w następnym roku pogrążyli się w katastrofalnej przygodzie „planu pięcioletniego w cztery lata”. Na próżno Trocki ostrzegał przed tym szalonym pomysłem, który całkowicie wytrącił wszystko z równowagi. Na mocy biurokratycznego *ukazu* kierownictwo ustaliło teraz współczynnik na poziomie 30–35%! Zniszczenie przemysłu w tym okresie, za które obwiniono nieszczęsne ofiary „procesów sabotażowych”, było w rzeczywistości wynikiem awanturnictwa stalinistów, których dążenie do chimery „socjalizmu w jednym kraju” i „planu pięcioletniego w czterech latach” doprowadziło do zablokowania gospodarki i niewyobrażalnych trudności dla radzieckiej klasy robotniczej.

W odpowiedzi na wszystkie przeinaczenia i półprawdy Monty'ego Johnstone'a dotyczące stosunku Trockiego do planów pięcioletnich, zobaczmy, co sam Trocki miał do powiedzenia Komisji Deweya:

„Trocki: Moje stanowisko wobec rozwoju gospodarczego Związku Radzieckiego można scharakteryzować w następujący sposób: bronię gospodarki radzieckiej przed krytyką kapitalistów i socjaldemokratycznych reformatorów, a krytykuję biurokratyczne metody kierownictwa. Wnioski były bardzo proste. Opierały się one na samej prasie radzieckiej. Mamy pewną swobodę od biurokratycznej hipnozy. Na podstawie samej prasy radzieckiej można było dostrzec wszystkie niebezpieczeństwa.

„Goldman: Czy może nam pan przedstawić w bardzo ogólnym zarysie sukcesy industrializacji w Związku Radzieckim?

„Trocki: Sukcesy są bardzo ważne i zawsze to potwierdzałem. Wynikają one ze zniesienia własności prywatnej i możliwości tkwiących w gospodarce planowej. Ale są one – nie potrafię tego dokładnie określić – ale powiem, że dwa lub trzy razy mniejsze niż mogłyby być w systemie demokracji radzieckiej.

„Goldman: A więc postępy są wynikiem, pomimo biurokratycznej kontroli i metod?

„Trocki: Wynikają one z możliwości tkwiących w uspołecznieniu sił wytwórczych”. (*The Case of Leon Trotsky*, str. 249)

W poszukiwaniu dodatkowych dowodów na „pesymizm” Trockiego Johnstone cytuje z *książki The Third International After Lenin*:

„W zakresie, w jakim wydajność pracy i wydajność całego systemu społecznego są mierzone na rynku przez korelację cen, to nie tyle interwencja militarna, co interwencja tańszych towarów kapitalistycznych stanowi być może największe bezpośrednie zagrożenie dla gospodarki radzieckiej”.

Te słowa zostały napisane w 1928 r., w czasie, gdy kapitalistyczne siły rynkowe ponownie umacniały swoją pozycję w gospodarce radzieckiej w ramach NEP, gdy kułacy (bogaci chłopcy) postępowali zgodnie z radą Bucharina: „Bogaćcie się!”, a niebezpieczeństwo rzeczywistej kapitalistycznej restauracji, przed którą ostrzegała Lewicowa Opozycja, było bardzo realne. Komentując słowa Trockiego bez wyjaśnienia kontekstu, Johnstone pisze:

„Monopol handlu zagranicznego, który Stalin i większość partii słusznie podkreślali jako środek chroniący Związek Radziecki przed taką ekonomiczną dywersją, stał się dla Trockiego „dowodem na powagę i niebezpieczny charakter naszej zależności” (*Cogito*, s. 267).

Monty Johnstone ma wygodną krótką pamięć. Ci sami „Stalin i większość partii” (tj. Bucharin) niecałe pięć lat wcześniej opowiadali się za zniesieniem państwowego monopolu handlu zagranicznego i faktycznie 12 października 1922 r. przyjęli w Komitecie Centralnym uchwałę znoszącą ten monopol. W rosyjskim *wydaniu zbiorowym* dzieł Lenina znajduje się cała seria listów, w których Lenin apeluje do Trockiego o utworzenie z nim bloku w walce o utrzymanie monopolu handlu zagranicznego. Tak więc 13 grudnia 1922 r. Lenin napisał do Trockiego:

„W każdym razie proszę Pana, aby podczas zbliżającego się plenum podjął się Pan *obrony naszego wspólnego stanowiska w sprawie bezwarunkowej konieczności zachowania i wzmocnienia monopolu handlu zagranicznego*” (Lenin, *Dzieła zebrane*, wydanie rosyjskie, tom 54, str. 324).

Co Trocki miał na myśli, twierdząc, że „tanie towary zagraniczne” stanowią zagrożenie dla władzy radzieckiej? W 1917 r. rewolucja proletariacka miała miejsce nie w zaawansowanym kapitalistycznym kraju, jak przewidywali Marks i Engels, ale w zacofanej, półfeudalnej gospodarce chłopskiej. Stało się tak nie dlatego, że w Rosji istniały „wszystkie warunki niezbędne do budowy socjalizmu”, ale z powodu absolutnej niezdolności rosyjskiej burżuazji do rozwiązania choćby jednego z historycznych zadań stojących przed nią w ramach systemu kapitalistycznego. Rosja została popchnięta w kierunku rewolucji proletariackiej nie dlatego, że była najbardziej zaawansowanym, ale *właśnie dlatego, że była najbardziej*

zaczynającym mocarstwem europejskim. Jak ujął to Lenin, kapitalizm pękł w najśłabszym ogniwie.

Zwycięstwo rosyjskiej klasy robotniczej w rewolucji październikowej było warunkiem koniecznym do rozpoczęcia transformacji rosyjskiego społeczeństwa. *Historyczne zadania burżuazyjnej rewolucji w Rosji mogły zostać zrealizowane jedynie pod dyktandem proletariatu.* Takie jest zasadnicze znaczenie teorii permanentnej rewolucji Trockiego, opracowanej w 1905 roku. Nacjonalizacja przemysłu, plan państwowy, monopol handlu zagranicznego były środkami, dzięki którym rosyjska klasa robotnicza wyciągnęła Rosję z bagna odwiecznego zacofania. Historyczne sukcesy planów pięcioletnich w Związku Radzieckim są same w sobie wystarczającym uzasadnieniem rewolucji październikowej. Jak napisał Trocki w książce „Zdradzona Rewolucja”:

„Socjalizm udowodnił swe prawo do zwycięstwa nie na stronicach Kapitału, lecz na arenie gospodarczej, która stanowi jedną szóstą powierzchni ziemi; nie językiem dialektyki, lecz językiem żelaza, cementu i elektryczności.”

Jednak kwestii historycznego losu ZSRR nie można wyczerpać, wyliczając sukcesy planów pięcioletnich. Lenin już na początku postawił istotne pytanie w uderzającym zdaniu: „Kto zwycięży?”. Związek Radziecki nie jest bezludną wyspą, ale częścią światowego systemu gospodarczego i politycznego, w którym los żadnego kraju nie może być oddzielony od losu całości. Związek Radziecki, pomimo ogromnych sukcesów przemysłowych, nadal musi mierzyć się z potęgami imperialistycznymi Zachodu.

System kapitalistyczny, choć już wykazuje wszystkie oznaki starczego rozkładu w skali światowej, miał na początku niezmierzoną przewagę nad Związkiem Radzieckim. Od samego początku bolszewicy musieli zmagać się z niskim poziomem kultury mas, brakiem wykwalifikowanej siły roboczej, jednym słowem, z *niską wydajnością pracy*. To właśnie ten czynnik, a nie wielkość produkcji w wartościach bezwzględnych, jest prawdziwą miarą sukcesu gospodarczego i postępu społecznego. W tej decydującej dziedzinie, po 50 latach rządów radzieckich, Związek Radziecki nadal pozostaje daleko w tyle za Stanami Zjednoczonymi.

Oficjalne statystyki radzieckie wskazują, że produkcja przemysłowa na mieszkańca ZSRR wynosi zaledwie 50-60% produkcji USA. Przy większej klasie robotniczej, dwukrotnie większej liczbie techników i inżynierów, rzeczywista produkcja przemysłowa Rosji wynosi zaledwie 65% produkcji USA. Najbardziej dramatyczne są wskaźniki produkcji przemysłu ciężkiego. Produkcja stali w ZSRR wzrosła z 4,3 mln ton w 1928 r. do 107 mln ton w 1968 r. – tylko o 18 mln ton mniej niż w Ameryce (nie licząc 24 mln ton importowanych przez USA). Z jednej strony produkcja stali na mieszkańca w USA jest wyższa niż w ZSRR. Z drugiej strony harmonijny rozwój życia ludzkiego i kultury nie znajduje odzwierciedlenia w gospodarce wyłącznie w wielkości produkcji stali, ale bardziej dokładnie w rozwoju dóbr konsumpcyjnych i wysokiej jakości dóbr technicznych dla mas ludności. W tej dziedzinie, która ma wpływ na poziom życia robotników, ZSRR nadal pozostaje w tyle za krajami kapitalistycznymi.

Rzesze spekulantów, oszustów i handlarzy na czarnym rynku w Moskwie, którzy zarabiają na życie, nękać zagranicznych turystów w celu zdobycia zachodnich towarów i waluty, które następnie sprzedają z dużym zyskiem radzieckim robotnikom, są wyraźnym dowodem na to, że zagrożenie ze strony „tanich zagranicznych towarów” nawet dzisiaj nie zniknęło. Drakońskie kary (aż do kary śmierci włącznie) wprowadzone w celu zwalczania tej spekulacji

nie mają żadnego wpływu na wyeliminowanie społecznej plagi, której korzenie nie leżą w „przetrwałych elementach kapitalizmu” czy przewrotności ludzkiej natury, ale w obiektywnych relacjach między Związkiem Radzieckim a światową gospodarką, których nie mogą zlikwidować żadne wyniosłe biurokratyczne „teorie”.

Jak wyjaśnił Marks w *Ideologii niemieckiej*: „Gdzie panuje powszechna bieda, tam odradza się cała stara szarlataneria”. Ciągłe niedobory, wysokie ceny i niska jakość dóbr konsumpcyjnych (nie tylko samochodów i towarów technicznych, ale także odzieży i artykułów spożywczych) są podstawowym faktem życia radzieckiej klasy robotniczej. Nie oznacza to, że nie istnieją towary luksusowe. Uprzywilejowane warstwy biurokratów, kierowników fabryk, oficerów wojskowych itp. posiadają w obfitości rzeczy, o których radziecki robotnik nie śniłby nawet: drogie garnitury, eleganckie samochody, luksusowe apartamenty, wille na wsi itp. Podczas gdy rodziny robotnicze w Moskwie i innych radzieckich miastach żyją w warunkach chronicznego przełudnienia, wielu członków wyższych warstw posiada oprócz swoich miejskich mieszkań więcej niż jedną wiejską rezydencję (daczę). Luksusowy styl życia biurokracji jest ciągłą zniewagą dla mas radzieckiego społeczeństwa. Tak więc po II wojnie światowej, kiedy radzieccy robotnicy i chłopci cierpieli w strasznych warunkach, odwiedzający marszałek Montgomery otrzymał od swoich radzieckich „braci” oficerów w prezencie futro radzieckiego marszałka wraz z medalami, diamentami itp. o wartości 5000 funtów!

Za rządów Lenina i Trockiego zasada „Partmaximum” oznaczała, że członek partii nie mógł zarabiać więcej niż zwykły robotnik, nawet jeśli jego umiejętności uprawniały go do wyższego wynagrodzenia. Jednym z warunków powstania państwa robotniczego, określonych przez Lenina w *„Państwie i rewolucji”*, była zasada, że żaden urzędnik nie może otrzymywać wyższego wynagrodzenia niż wykwalifikowany robotnik. W jednym z pierwszych dekretów rewolucji ustalono, że różnica w wynagrodzeniach między robotnikami a specjalistami *nie* może przekraczać czterokrotności, co Lenin szczerze określił jako „kapitalistyczną różnicę”, którą należy systematycznie zmniejszać. Prawo to obowiązywało do 1931 r., kiedy to zostało formalnie zniesione przez Stalina.

„Zdradzona Rewolucja”

Na stronach 32-33 Johnstone pisze:

„Dogmatyczne przekonania Trockiego o niemożliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju sprawiły, że nawet teraz nie doceniał on, jak głęboko zakorzeniony i odporny był system socjalistyczny w Rosji, pomimo spustoszenia spowodowanego przez czystki Stalina. Twierdził, że bez ingerencji rewolucji na Zachodzie w przypadku wojny „podstawy społeczne Związku Radzieckiego muszą zostać zniszczone, nie tylko w przypadku porażki, ale także w przypadku zwycięstwa!”.

„Nie mając kontaktu z radziecką rzeczywistością, napisał, że „biurokracja radziecka poczyniła znaczne postępy w przygotowaniach do przywrócenia burżuazji” i „w przyszłości będzie musiała nieuchronnie szukać wsparcia w stosunkach własnościowych”, co pociągnie za sobą „jej przekształcenie w nową klasę posiadającą” (*Cogito*).

Czy Trocki naprawdę to powiedział? Przytoczmy w całości fragment z książki *„Zdradzona Rewolucja”*, z której Johnstone zaczerpnął swoje najnowsze „wyważone” mini-cytaty. Na stronie 194 Trocki pisze:

„Jako świadoma siła polityczna biurokracja zdradziła rewolucję. Ale na szczęście zwycięska rewolucja jest nie tylko programem i sztandarem, to nie tylko instytucje polityczne, ale i system stosunków społecznych. Zdradzić go — to za mało — trzeba go jeszcze obalić. Rewolucja Październikowa została zdradzona przez warstwę rządzącą, ale jeszcze nie jest obalona. *Dysponuje ona wielką siłą oporu, która jest zbieżna z ustanowionymi stosunkami własności, z żywą siłą proletariatu, ze świadomością jego najlepszych elementów, czemu towarzyszy rozpaczliwa sytuacja kapitalizmu światowego i nieuchronność rewolucji światowej.*” (podkreślenie nasze)

W tych słowach Trockiego, których Johnstone najwyraźniej „nie zauważył”, nie ma ani śladu jakiegokolwiek niedoceniań odporności podstawowych zdobyczy społecznych rewolucji październikowej ani fatalizmu w odniesieniu do zwycięstwa burżuazyjnej kontrrewolucji. Ale czytamy dalej. Przedstawiamy w całości kolejny fragment pracy Trockiego („Kwestia charakteru Związku Radzieckiego nie została jeszcze rozstrzygnięta przez historię”), aby lepiej zilustrować, jak w praktyce sprawdza się „równowaga” cytatów stosowana przez Monty'ego Johnstone'a. Kontynuując powyższą argumentację, Trocki pisze:

„Żeby lepiej zrozumieć, czym jest obecny ZSRR, zapoznajmy się z dwoma hipotetycznymi wariantami przyszłości. Wyobraźmy sobie, że radziecka biurokracja została obalona przez partię rewolucyjną o wszystkich cechach starego bolszewizmu, ale zarazem bogatszą o globalne doświadczenia ostatniego okresu. Partia taka zaczęłaby od przywrócenia demokracji w związkach zawodowych i w radach. Mogłaby ona i powinna by przywrócić swobodę partii radzieckich. Wraz z masami i na ich czele dokonałaby bezlitosnej czystki w aparacie państwowym. Zniosłaby rangi i order, wszelkie w ogóle przywileje, i ograniczyłaby nierówności płacowe do niezbędnych potrzeb gospodarczych i aparatu państwowego. Stworzyłaby młodzieży możliwości samodzielnego myślenia, uczenia się, krytykowania i kształtowania własnej osobowości. Spowodowałaby głębokie zmiany w dystrybucji dochodu narodowego zgodnie z interesami i wolą mas robotniczych i chłopskich. Ponieważ jednak chodzi o stosunki własnościowe, to nowa władza nie musiałaby się uciekać do środków rewolucyjnych. Kontynuowałaby ona i poszerzała próby gospodarki planowej. Po rewolucji politycznej, czyli po zdekonizowaniu biurokracji, proletariatu musiałby przeprowadzić cały szereg bardzo ważnych reform w gospodarce, lecz bez nowej rewolucji społecznej.

„Jeżeli natomiast odwrotnie — rządzącą kastę radziecką obaliłaby partia burżuazyjna, to znalazłaby ona wśród obecnych biurokratów, administratorów, specjalistów, dyrektorów, sekretarzy partyjnych i w ogóle wśród uprzywilejowanej elity nie mało gotowych sług. Również i w tym wypadku czystka aparatu państwowego byłaby niezbędna, ale restauracja burżuazyjna musiałaby wyczyścić chyba mniej ludzi, niż oczekiwałoby to partię rewolucyjną. Głównym jednakże zadaniem nowej władzy byłoby przywrócenie własności prywatnej środków produkcji. Przede wszystkim trzeba by było stworzyć warunki do wyodrębnienia spośród słabych kołchozów silnych ekonomicznie farmerów i dla przekształcenia silnych kołchozów w spółdzielnie produkcyjne typu burżuazyjnego — w rolnicze spółki akcyjne. W dziedzinie przemysłu denacjonalizacja zaczęłaby się od przedsiębiorstw przemysłu lekkiego i spożywczego. Na okres przejściowy planowanie przekształciłoby się w serię kompromisów pomiędzy władzą państwową i poszczególnymi „korporacjami”, czyli potencjalnymi posiadaczami spośród radzieckich kapitanów przemysłu, byłych posiadaczy-emigrantów i obcych kapitalistów. Mimo że biurokracja radziecka poczyniła znaczne przygotowania do restauracji burżuazyjnej, to jednak nowy reżim musiałby w dziedzinie form własności i metod gospodarowania dokonać przewrotu społecznego, a nie reformy.

„Założmy jednak, że ani partia rewolucyjna, ani kontrrewolucyjna nie zdobywają władzy. Biurokracja po staremu pozostaje na czele państwa. Stosunki społeczne również i w tych warunkach nie utrwalają się. Nie można wcale liczyć na to, że biurokracja potulnie i dobrowolnie wyrzeknie się siebie samej na rzecz socjalistycznej równości. Jeżeli obecnie, mimo zbyt oczywistej niedogodności operacji tego rodzaju, uznała ona za możliwe wprowadzić rangi i ordery, to w dalszym stadium będzie musiała nieuchronnie szukać sobie oparcia w stosunkach własności. Można wyrazić zastrzeżenie, że wielkiemu biurokracji obojętne jest, jakie formy własności dominują, byle by on miał zapewnione należne dochody. Rozumowanie to ignoruje nie tylko niepewność wszelkich uprawnień, jakie mają biurokraci, ale i kwestię losów potomstwa. Świeżej daty kult rodziny nie spadł z nieba. Przywileje mają tylko połowę wartości, jeżeli nie można pozostawić ich w spadku dzieciom. Prawo dziedziczenia jest jednak nieodłączne od prawa własności. Nie wystarczy być dyrektorem trustu, trzeba być jego udziałowcem. Zwycięstwo biurokracji w tej decydującej dziedzinie oznaczałoby przekształcenie się jej w nową warstwę posiadaczy. Odwrotnie — zwycięstwo proletariatu nad biurokracją zapewniłoby odrodzenie się rewolucji socjalistycznej. Trzeci wariant zwraca nas więc do dwóch poprzednich, od których gwoili prostoty i jasności zaczęliśmy nasz wywód.” (*Zdradzona Rewolucja*, str. 194-196)

W ten sposób Monty Johnstone stosuje swoją „marksistowską” metodę. Przedstawia on jako pogląd Trockiego szereg argumentów, wyrwanych z kontekstu i sztucznie połączonych, które w dziele, z którego pochodzą, pojawiają się jako część *hipotezy* (jednej z trzech!) i są uwarunkowane przez całą serię zastrzeżeń i wyjaśnień, które po prostu nie zostały uwzględnione w „obiektywnym” opisie argumentów Trockiego przedstawionym przez Monty'ego Johnstone'a.

„Trocki przewidział nieuchronne przywrócenie kapitalizmu w Rosji”. Takie jest sedno „wyważonych” argumentów Monty'ego Johnstone'a. Jednak każdy, kto przeczyta powyższy fragment z *książki „Zdradzona Rewolucja”*, nie dojdzie do takiego wniosku. Wręcz przeciwnie, Trocki wielokrotnie podkreśla, że podczas gdy rewolucja polityczna (antybiurokratyczna) będzie miała do wykonania stosunkowo łatwe zadania, wszelkie próby przywrócenia kapitalistycznych stosunków własnościowych przez partię biurokracji spotkają się z upartym oporem ze strony radzieckich robotników i mogą zakończyć się sukcesem jedynie w wyniku krwawej walki i wojny domowej.

Daleki od przewidywania rychłej kapitalistycznej restauracji w Związku Radzieckim, *„Zdradzona Rewolucja”* wyjaśnia, że *biurokracja jest zmuszona bronić państwowych stosunków własnościowych, na których się opiera i z których czerpie całą swoją władzę i przywileje*. W przeciwieństwie do tych, którzy opisywali biurokrację jako klasę rządzącą, a Związek Radziecki jako „państwowy kapitalizm”, Trocki wyjaśnił, że:

„Biurokracja radziecka wywłaszczyła proletariat pod względem politycznym po to, żeby *swoimi metodami* chronić jego zdobycze socjalne. Sam jednak fakt przywłaszczenia sobie przez nią władzy politycznej w kraju, w którym najważniejsze środki produkcji skupione są w ręku państwa, stwarza nowy, bez precedensu, stosunek pomiędzy biurokracją a majątkiem narodowym. Środki produkcji należą do państwa. Lecz samo państwo „należy” niejako do biurokracji. Gdyby te, jeszcze całkiem świeże stosunki utrwały się, przekształciły w normę i zalegalizowały — przy sprzeciwie lub bez sprzeciwu ludzi pracy — to w końcu doprowadziłyby one do zupełnej likwidacji zdobyczy społecznych rewolucji proletariackiej. *Mówienie o tym jest jednak obecnie rzeczą co najmniej przedwczesną. Proletariat jeszcze nie wypowiedział swego ostatniego słowa. Biurokracja jeszcze nie stworzyła dla swego*

panowania oparcia społecznego w postaci odrębnych form własności. Musi ona bronić własności państwowej, jako źródła swej władzy i swych dochodów. Dzięki tej stronie swej działalności pozostaje ona wciąż jeszcze narzędziem dyktatury proletariatu.” (Zdradzona Rewolucja, s. 192, podkreślenie nasze).

W obliczu tego, jak Monty Johnstone może twierdzić, że Trocki utrzymywał, iż w Związku Radzieckim dochodzi do przywrócenia kapitalizmu? Albo nie zadał sobie trudu, aby przeczytać książkę, którą rzekomo analizuje, albo nie zrozumiał tego, co przeczytał. Istnieje jeszcze jedna możliwość, ale nie będziemy zwracać sobie głowy zwracaniem na nią uwagi czytelników. Wystarczy zauważyć, że jeśli członkowie Młodzieżowej Ligi Komunistycznej chcą zrozumieć, co Trocki napisał na temat Rosji, powinni zapoznać się z dziełami samego Trockiego, a nie polegać na bezstronności swoich „teoretyków”.

„Ale Trocki przewidział klęskę Związku Radzieckiego i zwycięstwo kapitalistycznej kontrrewolucji po wojnie!” – wtrąca się Monty Johnstone (*Cogito*, s. 33).

Na stronie 175 książki „Zdradzona Rewolucja” Trocki pisze:

„Czy mimo wszystko można spodziewać się tego, że przyszła wielka wojna nie zakończy się dla Związku Radzieckiego klęską? Na pytanie tak wprost postawione, odpowiadamy tak samo: *jeżeliby wojna miała pozostać tylko wojną*, to klęska Związku Radzieckiego byłaby nieuchronną. Pod względem technicznym, ekonomicznym i wojskowym imperializm jest bez porównania bardziej potężny. *Jeżeli nie sparaliżuje go rewolucja na Zachodzie*, to zmiecie on ustrój, który narodził się z Rewolucji Październikowej.” (podkreślenie nasze).

Następnie Trocki przedstawia trzeźwą analizę międzynarodowej równowagi klasowej, kończąc następującymi słowami:

„Groźba wojny i klęska ZSRR jest realna. Ale realna jest również rewolucja. Jeżeli rewolucja nie zapobiegnie wojnie, to wojna pomoże rewolucji. Drugi poród zazwyczaj przebiega łatwiej niż pierwszy. Podczas nowej wojny nie trzeba będzie czekać na pierwsze powstanie aż przez całe dwa i pół roku. Raz zapoczątkowana, rewolucja tym razem nie zatrzyma się już w pół drogi. W ostatecznym rachunku losy ZSRR rozstrzygać się będą nie na mapach sztabów generalnych, lecz na mapie walki klas. Ochronić ZSRR przed rozbiciem lub przed „sojuszniczym” ciosem w plecy może tylko proletariats europejski, nieprzejednanie wrogi wobec własnej burżuazji także w obozie „przyjaciół pokoju”. W razie zwycięstwa proletariatu w innych krajach, nawet klęska wojenna ZSRR byłaby tylko krótkotrwałym epizodem, i również odwrotnie — żadne zwycięstwo w wojnie nie ocali dziedzictwa Rewolucji Październikowej, jeżeli imperializm utrzyma się w pozostałej części świata.” (*Zdradzona Rewolucja*, str. 178).

W jakiej sytuacji znalazł się Związek Radziecki pod koniec II wojny światowej? W 1945 r. Rosja poniosła katastrofalne straty w wysokości 27 milionów ofiar śmiertelnych. Jej produkcja stali wynosiła 8 milionów ton, w porównaniu z 120 milionami ton produkowanymi przez Amerykę i 25 milionami przez Wielką Brytanię. Co więcej, siły zbrojne imperialistycznych mocarstw anglo-amerykańskich pozostały nienaruszone – wojna w Europie przekształciła się w dużej mierze w homerycką walkę między Związkiem Radzieckim a nazistowskimi Niemcami. Bomba atomowa znajdowała się w rękach imperializmu amerykańskiego, ale nie rosyjskiego.

Wszystkie kalkulacje imperializmu anglo-amerykańskiego opierały się na nadejściu takiej sytuacji. Ich polityka polegała na osłabieniu zarówno imperializmu niemieckiego, jak i

Związku Radzieckiego, oraz na zachowaniu swobody działania, aby zdławić Związek Radziecki, gdyby udało mu się pokonać Hitlera. Dlaczego ten plan się nie powiódł? Jaka siła powstrzymała imperializm brytyjski i amerykański w 1945 roku? Armia Czerwona, jak wyjaśnił Trocki w książce *„Zdradzona Rewolucja”*, była potężnym czynnikiem obrony zdobyczy października, ale w obliczu tak przytłaczającej przewagi sił przeciwnika nawet heroizm Armii Czerwonej nie miałby znaczenia.

Związek Radziecki uratował jedynie rewolucyjny nastrój żołnierzy „sprzymierzonych” oraz ruch rewolucyjny w Europie w tamtym czasie. Każda próba zaatakowania Związku Radzieckiego po pokonaniu Hitlera wywołałaby bunt w każdej armii brytyjskiego i amerykańskiego imperializmu. Trocki przewidział to, a wydarzenia pokazały, że miał całkowitą rację.

Tragedia II wojny światowej, za którą robotnicy Związku Radzieckiego zapłacili straszliwą cenę, była wynikiem zbrodniczej polityki prowadzonej przez Stalina i biurokrację w okresie przed samą wojną. Nie chodziło tylko o to, że manewry Stalina na arenie międzynarodowej zdemoralizowały robotników Niemiec i Hiszpanii i doprowadziły do zwycięstwa faszyzmu w tych krajach. Procesy czystek doprowadziły do całkowitego rozbicia sił zbrojnych ZSRR i gospodarki, osłabienia potencjału obronnego ZSRR, co zachęciło nazistów do ataku i spowodowało serię strasznych porażek na początku wojny, kiedy to miliony żołnierzy radzieckich poddały się nazistom bez walki. Nie była to kwestia niższości militarnej (siła ognia Armii Czerwonej była większa niż Reichswehry), ale po prostu zdziśiatkowania dowództwa Armii Czerwonej w wyniku czystek i krótkowzrocznej arogancji Stalina i biurokracji, którzy histerycznie potępiając „pesymizm” Trockiego, pozostawili Związek Radziecki w stanie całkowitego nieprzygotowania do ataku faszystowskiego.

Reżim proletariackiego bonapartyzmu

Monty Johnstone niewiele ma do powiedzenia na temat przyczyn stalinizmu. Tu i ówdzie rzuca dziwne frazesy o „naruszeniach socjalistycznej legalności”. Jednak pomimo wszystkich bombastycznych fraz o „marksistowskiej metodzie analizy krytycznej i samokrytycznej”, *w całej pracy nie ma ani atomuanalizy.* Monty Johnstone wytyka błędy w tym czy innym zdaniu Trockiego, wyrwanym z kontekstu i sztucznie zestawionym z innymi fragmentami z różnych dzieł. Z jednej strony krytykuje Trockiego jako „arcybiurokratę” mającego obsesję na punkcie centralnego planowania, z drugiej zaś przypisuje mu „defetystyczne” podejście do planowania socjalistycznego!

Na czym opierał się sprzeciw Lenina wobec biurokracji stalinowskiej? Lenin obawiał się, że ta warstwa społeczna może zdławić rewolucję i utorować drogę do przywrócenia kapitalizmu. Tak się nie stało, co chętnie podkreśla Monty Johnstone w odniesieniu do Trockiego, który również początkowo przewidywał możliwość przywrócenia kapitalizmu. Jednak, jak wyjaśnił Lenin, historia zna różnego rodzaju przemiany społeczne; nie tylko rewolucje społeczne i kontrrewolucje, ale także rewolucje polityczne i kontrrewolucje polityczne.

Czytelnikowi artykułu Monty'ego Johnstone'a może wydawać się niezrozumiałe, że przez cały okres historyczny „socjalizm” mógł wyrażać się poprzez dyktaturę jednego człowieka! W rzeczywistości historia rewolucji burżuazyjnych dostarcza wielu przykładów podobnych procesów. Angielska rewolucja burżuazyjna przejawiała się w protektoracie Cromwella. Wielka rewolucja francuska przeszła przez wiele faz i ostatecznie uległa politycznej kontrrewolucji Napoleona. Reakcja we Francji nie oznaczała przywrócenia feudalizmu, ale

bonapartystyczny, kontrrewolucyjny reżim, który jednak opierał się na nowych stosunkach własnościowych ustanowionych przez rewolucję.

Byłoby oczywiście potwornością przypuszczać, że taka dyktatura była zgodna z socjalizmem w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa, rozumianym przez Marksa, Engelsa, Lenina czy Trockiego. Jednak to, co istniało w Rosji, nie było „socjalizmem”, ale dyktaturą proletariatu; co więcej, dyktatura ta miała miejsce w pewnych szczególnych warunkach historycznych: w izolowanym, zacofanym kraju, poddanym ogromnej presji obcych sił klasowych. Wyobrażenie sobie, że w tych warunkach dyktatura proletariatu nie mogła przejść serii wewnętrznych przemian, ale musiała zawsze pozostawać w stanie pierwotnej czystości, oznacza wyobrażenie sobie, że możliwe jest wyodrębnienie rewolucji od procesów zachodzących w społeczeństwie – co jest dokładnym przeciwieństwem marksizmu. Proletariat nie jest „świętą krową”, która jest w jakiś sposób odporna na presję społeczeństwa klasowego.

Lenin, próbując uwolnić aparat sowiecki od zagrożenia biurokracją, nigdy nie łudził się, że problem ten da się rozwiązać bez pomocy międzynarodowej rewolucji socjalistycznej. I miał całkowitą rację. Porażka rewolucji na Zachodzie nie doprowadziła do kapitalistycznej kontrrewolucji, jak sądzili Lenin i Trocki. Jednak procesy społeczne wywołane izolacją rewolucji w Rosji doprowadziły do przekształcenia państwa robotniczego w totalitarne, bonapartystyczne monstrum, jakim było państwo pod rządami Stalina, a które kontynuowało swoją działalność, pozbawione niektórych najbrzydszych skaz, pod rządami Breżniewa i Kossygina. Państwo wzniosło się ponad masy, uzurpując sobie funkcje rządzące klasy, miażdżąc ostatnie ślady demokracji robotniczej i przypieczętowując swoje zwycięstwo fizyczną eksterminacją całego kierownictwa „starych bolszewików”.

Kiedy czyta się dzieła Lenina, najbardziej uderzająca jest całkowita nieobecność wyniosłego, przechwalającego się języka stalinistów. Lenin był zawsze uczciwy, realistyczny i prawdopodobny w tym, co pisał o państwie radzieckim. To, co mieli w tamtym czasie, nie było „socjalizmem”, nie było „komunizmem”, ale *państwem robotniczym*, a Lenin nie bał się dodać „z biurokratycznymi zniekształceniami”. Różnica polegała na tym, że w tamtym czasie państwo radzieckie *zmierzało w kierunku socjalizmu*. Nierówności istniały, ale świadome wysiłki zmierzały w kierunku równości, ograniczenia władzy i przywilejów urzędników, zaangażowania robotników w kierowanie swoim życiem oraz administrację państwową i przemysłową. A jak wygląda sytuacja dzisiaj? Jedyłą rzeczą, która w ogóle odróżnia Związek Radziecki jako państwo robotnicze, jest znacjonalizowana gospodarka i plan; są to jedyne osiągnięcia rewolucji październikowej, które przetrwały. Same w sobie stanowią one ogromny krok naprzód, *ale nie są w stanie zagwarantować pomyślnego przejścia do socjalizmu*.

Daleko od postępu osiągniętego dzięki gospodarce planowej, która prowadzi do większej równości i wolności dla ludzi pracy, najbardziej skandaliczna korupcja i przywileje rosną wśród wyższych warstw, nieskrępowanych przez demokrację robotniczą.

„Reformy” wprowadzane odgórnie, podobnie jak za czasów carów, są podyktowane strachem przed rewolucją od dołu. Nie dotyczą one podstaw przywilejów i władzy biurokracji. Nawet te okrucieństwa są przyznawane z wahaniem, by w następnej chwili zostać odebrane.

Czy biurokracja „zaniknie”?

„To czego [Trocki] nie zrozumiał... to tego, że przez pewien długi okres możliwe jest niespokojne i antagonistyczne współistnienie gospodarki socjalistycznej i niedemokratycznej, niesocjalistycznej nadbudowy. Wcześniej czy później rozwój tej pierwszej będzie zmierzał [?] do popychania społeczeństwa (choć w sposób kręty, nierównomierny i wcale nie „automatyczny”) w kierunku reformy nadbudowy [?] i dostosowania jej do [?] jej bazy ekonomicznej oraz pragnień coraz bardziej rozwiniętej i wykształconej klasy robotniczej i inteligencji.” (*Cogito*, str. 30)

Wzrost potęgi stalinowskiej biurokracji miał swoje korzenie w zacofaniu społeczeństwa rosyjskiego, ale błędem charakterystycznym dla liberalnej mentalności „stopniowców” byłoby założenie, że biurokracja po prostu „zaniknie” wraz z postępem gospodarczym. Byłoby to prawdą w przypadku stosunkowo zdrowego państwa robotniczego z drugorzędnymi zniekształceniami biurokratycznymi, jakim była Rosja za czasów Lenina i Trockiego. Monty Johnstone pomija jednak fakt, że *obecnie* biurokracja radziecka stanowi specjalną, uprzywilejowaną kastę, nową arystokrację, która przez dziesięciolecia przyzwyczaiła się do panowania nad resztą społeczeństwa. Ma ona całkowity monopol na władzę polityczną, aparat państwowy, środki masowego przekazu, policję i siły zbrojne. Przez dziesięciolecia wykazywała się i nadal wykazuje się zdolnością do najwyższej bezwzględności i barbarzyństwa w tłumieniu nawet najłagodniejszej opozycji.

Marksistowska teoria państwa wyjaśnia, w jaki sposób nadbudowa państwa powstaje w wyniku sprzeczności między klasami społecznymi. Jednak po utworzeniu państwo zawsze dąży do uzyskania pewnej niezależności i własnego ruchu. W tym sensie Marks i Lenin mówili o władzy państwowej jako o „stojącej ponad społeczeństwem i coraz bardziej się od niego alienującej”. Środki podjęte przez bolszewików po rewolucji miały na celu *zapobieżenie* rozwojowi takich tendencji w aparacie państwowym ZSRR poprzez poddanie go najściślejszemu nadzorowi i kontroli klasy robotniczej. Jednak gdy biurokracja stalinowska zdołała (jak musi przyznać Johnstone) wynieść się *ponad* resztę społeczeństwa jako specjalna, uprzywilejowana kasta, problem zwalczania biurokracji przybrał zupełnie inny wymiar. Utrwalone interesy biurokracji, jej całkowite wyobcowanie od klasy robotniczej, w imieniu której rzekomo rządzi, oznaczają, że konieczna będzie nowa walka rewolucyjna – rewolucja polityczna – aby zrzucić jarzmo biurokratycznych rządów policyjnych.

Dlaczego biurokracja tak uparcie trzyma się władzy? Czy jest to jakaś szczególna cecha ich mentalności? Czy jest to kwestia „osobowości”? Wcale nie. Podobnie jak wszystkie inne klasy rządzące, kasty i grupy w historii, *biurokracja radziecka wykorzystuje władzę państwową do obrony swojej uprzywilejowanej pozycji w społeczeństwie*. Nie ma żadnych oznak, że chce ona „zaniknąć”, tak samo jak nie ma oznak, że klasa kapitalistyczna na Zachodzie dobrowolnie przekaże swoją władzę i łupy klasie robotniczej.

Monty Johnstone krytykuje Trockiego za jego „zrzedliwą i nieprzemyślaną” krytykę konstytucji Stalina z 1936 r., która zniosła radziecki system wyborczy i zastąpiła go konstytucją, która (na papierze) przypominała konstytucję burżuazyjnej demokracji, „której słabość nie polegała na jej niezwykle demokratycznych postanowieniach, lecz na ich nieadekwatności do realnej sytuacji w ówczesnym Związku Radzieckim, kiedy Stalin mógł je podeptać i rzeczywiście to zrobił” (*Cogito*, s. 32).

Monty Johnstone sam obala swoje argumenty. *Co to za „konstytucja”, której nie da się wdrożyć?* I jak to możliwe, że jeden człowiek mógł ją „zdeptać”? Czy był to tylko kaprys

Stalina? A może siła jego „osobowości”? Powiedzieliśmy to już wcześniej i powtarzamy: aby idea zyskała masowe poparcie i stała się siłą w sprawach ludzkich, musi wyrażać interesy klasy lub grupy. „Teoria” „kultu osobowości” nie wyjaśnia niczego w sprawie Rosji Stalina. Należy zadać pytanie: kto skorzystał na działaniach podjętych przez Stalina? Która grupa społeczna zyskała na stłumieniu demokracji robotniczej, uciszeniu związków zawodowych, zniesieniu maksymalnego wynagrodzenia ustawowego, ponownym wprowadzeniu epoletów, salutowania i ordynansów w armii? *Interesy odzwierciedlone w antyrobotniczej polityce stalinizmu były interesami tej samej biurokracji, z którą walczył Lenin – milionów urzędników państwowych, partyjnych, wojskowych, spółdzielczych, związkowych.*

„Ale co to jest?” – woła Monty Johnstone – kasta składająca się z milionów ludzi! Wasza biurokracja obejmuje „wszystkich przywódców partii, Komunistyczny Związek Młodzieży, państwo, spółdzielnie i kołchozy, urzędników, kierowników, techników, majstrów i ich rodziny, wywodzące się z najbardziej zaawansowanych warstw klasy robotniczej i chłopskiej, którzy w chwili śmierci Stalina stanowili około 22 milionów ludzi.” (*Cogito*, s. 33)

Monty Johnstone odrzuca ten argument z pogardliwym gestem ręki: kasta rządząca licząca 22 miliony ludzi? Kto słyszał o czymś tak absurdalnym? Johnstone nie wyjaśnia jednak, że biurokracja, jak wskazał Trocki, nie jest jednorodną warstwą społeczną, ale składa się z szeregu różnych warstw. Trocki nie utożsamiał lokalnego sekretarza partii ze Stalinem i Breżniewem, tak samo jak my nie utożsamiamy małego sklepikarza z rogu ulicy z Rockefellerami i Gettysami.

Gdyby jeden procent najbogatszych kapitalistów monopolistycznych był jedyną podporą kapitalizmu na Zachodzie, system upadłby w ciągu jednego dnia. Jednakże burżuazja utrzymuje swoją władzę klasową za pomocą całego szeregu pośrednich warstw pod-wyzyskiwaczy i pod-pod-wyzyskiwaczy. Podobne zjawisko ma miejsce w przypadku stalinowskich biurokracji na Wschodzie. Klikę Stalina wyniesiono do władzy kosztem milionów urzędników. Nie przeszkodziło to Stalinowi skazać setki tysięcy drobnych (i nie tak drobnych) urzędników na makabryczny koniec w obozach koncentracyjnych. Podobnie jak w Imperium Osmańskim i w każdym despotycznym państwie, lokalni urzędnicy stają się kozłami ofiarnymi za zbrodnie całej biurokracji.

W ramach czystek Stalin wytyczył krwawą granicę między rewolucją październikową a nowym reżimem proletariackiego bonapartyzmu. W obawie przed ideami października, z ich duchem demokracji robotniczej i socjalistycznego internacjonalizmu, wymordował całe kierownictwo „starych bolszewików”, a następnie potraktował w ten sam sposób wszystkich, w tym swoich własnych zwolenników, którzy nadal utrzymywali jakiekolwiek powiązania ze starymi tradycjami bolszewizmu i października. Czystki, jak wyjaśnił Trocki, były jednostronną wojną domową prowadzoną przez biurokrację przeciwko bolszewizmowi. „Przywódcy” państwa radzieckiego nie mają nic wspólnego z październikiem. Chruszczowowie, Breżniewowie, Kosyginowie – wszyscy oni należą do pokolenia gangsterów i sługusów, którzy w latach trzydziestych doszli do władzy, depcząc po krwawych zwłokach bolszewizmu.

W chwili obecnej wewnętrzne sprzeczności sowieckiego reżimu bonapartystowskiego ujawniają się coraz bardziej jaskrawo. Ruch buntu wśród intelektualistów jest zapowiedzią tego, co ma nadejść. Marksisci rozumieją, że inteligencja nie jest klasą jako taką, ale warstwą społeczną, która jest najbardziej wrażliwa na naciski i ruchy klas w społeczeństwie. Tak więc ruch intelektualistów w 1956 r. („Klub Krzywego Koła” w Polsce, klub Petofiego na Węgrzech) poprzedził rewolucyjny ruch klasy robotniczej.

Znaczące jest to, że niektórzy wybitni przeciwnicy reżimu w Związku Radzieckim sami byli dawnymi członkami biurokracji – jak „emerytowany” generał, który niedawno podjął się sprawy Tatarów krymskich. *Pod presją klasy robotniczej biurokracja, pełna wewnętrznych sprzeczności, nieuchronnie uległa rozłamowi.* Niższe warstwy, które mają kontakt z klasą robotniczą – lokalni urzędnicy, szeregowi członkowie partii komunistycznej, niższe szczeble armii i policji, drobni funkcjonariusze – staną po stronie robotników, *tak jak to miało miejsce na Węgrzech w 1956 r., kiedy to najwyżsi biurokraci zostali zawieszani w powietrzu.* Jedyne opór, jaki napotkali węgierscy robotnicy, pochodził od resztek lumpenproletariatu zorganizowanego w AVO – znienawidzonej policji politycznej, która spotkała krwawy koniec z rąk proletariatu, który straszliwie cierpiał z powodu jej zbrodni.

Wbrew „stopniowym” iluzjom Monty'ego Johnstone'a *nie ma możliwości, aby Związek Radziecki podążał drogą socjalizmu, dopóki rządy biurokratów nie zostaną obalone przez nową rewolucję polityczną w Rosji i innych zdeformowanych państwach robotniczych.* Rewolucja ta nie będzie rewolucją społeczną mającą na celu zmianę istniejących stosunków własnościowych. Radziecka klasa robotnicza nie chce powrotu do kapitalizmu, ale chce iść naprzód w oparciu o osiągnięcia przemysłu i nauki w kierunku wyższego poziomu demokracji robotniczej niż nawet w czasach Lenina i Trockiego, a następnie w kierunku socjalizmu.

Rewolucja antybiurokratyczna będzie rewolucją mającą na celu wyrwanie kontroli nad państwem, związkami zawodowymi i przemysłem z rąk uprzywilejowanych pasożytów oraz przywrócenie zdrowej demokracji robotniczej, która byłaby przykładem i wzorem dla robotników reszty świata, a nie groteskową karykaturą, która wyrządziła niewyobrażalne szkody wizerunkowi marksizmu-leninizmu w oczach robotników na całym świecie. To, co powiedzieliśmy o Rosji, odnosi się w równym stopniu do innych państw, w których obalono kapitalizm i latifundia: Europy Wschodniej, Chin, Kuby, Wietnamu Północnego i Korei, Syrii i Birmy.

Jaki rodzaj socjalizmu?

„Jeśli chcemy dokonać sensownej oceny stanowiska politycznego Trockiego, musimy unikać arbitralnych definicji, które wyrwywają kwestie z kontekstu historycznego i prowokują bezcelowe spory semantyczne” (*Cogito*, s. 28).

Jeśli szukamy sensownej oceny politycznego stanowiska Trockiego, to lepiej poszukać gdzie indziej. *W całym artykule Monty Johnstone nie wyjaśnia, co Trocki faktycznie napisał na temat stalinizmu i Związku Radzieckiego.* Ogranicza się do pojedynczych fragmentów cytatów, których celem nie jest wyjaśnienie czytelnikowi stanowiska Trockiego, lecz jedynie ośmieszenie go. Łatwo byłoby „załatwić” Marksa, Engelsa lub Lenina, stosując tę samą „metodę” – i profesorowie burżuazyjni często to robili! To czego Monty Johnstone nie potrafi lub nie chce zrozumieć to, że to samo zjawisko może przejawiać się różnie w różnych warunkach i należy je traktować w zupełnie inny sposób. W kwestii możliwości przywrócenia kapitalizmu w Rosji zarówno Lenin, jak i Trocki początkowo uważali to za nieuniknione, chyba że na Zachodzie doszłoby do rewolucji socjalistycznej. Było to rzeczywiście możliwe do 1927-31 roku. Jednak w swojej ostatniej pracy, *Stalin*, Trocki doszedł już do wniosku, że z wielu powodów stalinowski reżim w Rosji może przetrwać w obecnej formie przez dziesięciolecia.

Jeśli chodzi o „arbitralne definicje”, czytelnik zauważy, że zaraz po odrzuceniu tej idei towarzyszy Johnstone pograża się w właśnie takiej arbitralnej dyskusji. Czy socjalizm to „społeczeństwo bez klas, towarów, pieniądza i państwa”? A może jest to „przekształcenie

środków produkcji we wspólną własność całego społeczeństwa”? Johnstone ostatecznie opowiada się za „współpracą produkcyjną na dużą skalę” – a następnie triumfalnie stwierdza, że „socjalizm” został osiągnięty nie tylko w Związku Radzieckim, ale także w trzynastu innych krajach!

Na razie nie spierajmy się o „definicję” towarzysza Johnstone'a. Element „współpracy produkcyjnej na wielką skalę” jest niewątpliwie podstawową cechą socjalizmu. Ale czy to *wszystko*, czym socjalizm jest? Nawet Monty Johnstone nie odważyłby się tego stwierdzić. Na stronie 30 pisze:

„To, co osiągnięto w latach trzydziestych w zakresie gospodarki socjalistycznej, było oczywiście nadal jedynie szkieletem socjalizmu, który potrzebował jeszcze kilku dekad pokojowego rozwoju, zanim całkowicie przewyciężył straszliwe dziedzictwo rosyjskiego zacofania i objawił się jako w pełni rozwinięte, *prosperujące, harmonijne i kulturalne społeczeństwo socjalistyczne*”. (podkreślenie nasze)

W oczach Monty'ego Johnstone'a sytuacja w Rosji Stalina nie wyglądała zbyt dobrze. Ale wtedy mieli oni tylko „szkielet” socjalizmu, podczas gdy teraz... Cóż, towarzyszu Johnstone, a co z teraz? Postrzegasz społeczeństwo radzieckie jako „w pełni rozwinięte, prosperujące, harmonijne i kulturalne społeczeństwo socjalistyczne”. Bardzo dobrze, ale co z licznymi doniesieniami o korupcji, niegospodarności i nepotyzmie, które pojawiają się w radzieckiej prasie? Przywódcy radzieccy twierdzą, że „budują komunizm” – najwyższą, najbardziej kulturalną formę społeczeństwa ludzkiego – a jednak potrzebują kary śmierci *za przestępstwa gospodarcze*. Dwa lata temu *Morning Star* donosił, że szef całego przemysłu lekkiego w regionie moskiewskim został zastrzelony za defraudację. Korupcja jest również „dobrze rozwinięta” w Związku Radzieckim. A co z rażącymi nierównościami w wynagrodzeniach, istnieniem 500 rublowych milionerów, którzy z pewnością są „zamożni”? A co może być bardziej „harmonijnego” niż relacje między rosyjską i czeską biurokracją? A może to słowo ma oznaczać stan rzeczy w społeczeństwie, w którym wszelka opozycja jest bezlitośnie tłumiona? Jeśli chodzi o standardy „kulturowe” – są one dobrze utrzymywane poprzez wysyłanie pisarzy do „poprawczych” obozów pracy za przestępstwo polegające na domaganiu się wdrożenia konstytucji radzieckiej!

W 1935 r. Stalin chwalił się, że budowa socjalizmu w ZSRR została „zakończona”. W tym czasie kara śmierci była stosowana wobec dzieci w wieku dwunastu lat! W rzeczywistości w propagandzie radzieckich biurokratów „socjalizm” był „zakończany” co kilka lat; tak często „zakończano” socjalizm, że stało się to stałym żartem wśród radzieckich robotników, a po śmierci Stalina biurokracja musiała porzucić ten żart na rzecz jeszcze ponurejszego: nie budowano już „socjalizmu”, ale „komunizm” – i to w ciągu dwudziestu lat!

Oczywiście, im bardziej zbliżamy się do końca tego dwudziestoletniego okresu, tym mniej czytamy w prasie komunistycznej o „osiągnięciu komunizmu” w Rosji! Tak więc na stronie 30 Johnstone pisze:

„Rozmowy o przejściu do komunizmu w dającej się przewidzieć przyszłości, prowadzone w erze Stalina i Chruszczowa, są obecnie powszechnie postrzegane [!] jako zawierające ogromną ilość bombastycznych i ekstrawaganckich twierdzeń”.

Rzeczywiście, towarzyszu Johnstone. Ale co ty i czytelnicy Komunistycznej Partii pisaliście o tych „ogromnych ilościach bombastycznych i ekstrawaganckich twierdzeń” w czasie 22. Kongresu? W tym czasie byliście zajęci sprzedawaniem tej linii swoim członkom. Teraz wydaje się, że linia ta została ponownie zmieniona – bez słowa wyjaśnienia dla szeregowych

członków! Ta zmiana stanowiska jest po prostu „ogólnie postrzegana” – sformułowanie to służy jedynie jako przykrywka, aby ukryć zakłopotanie żalosnych „teoretyków”, którzy wczoraj wychwalali Chruszczowa, przedwczoraj Stalina, a którzy są gotowi zmieniać swoje idee i zasady tak, jak bogaty dandys zmienia koszule.

Pierwsze pytanie, które nasuwa się każdemu myślącemu członkowi partii komunistycznej, brzmi: jeśli w Związku Radzieckim zbudowano socjalizm, jeśli burżuazja została ostatecznie zlikwidowana, a walka klasowa pokonana, *dlaczego nie można przyznać robotnikom praw demokratycznych?* Uważamy, że obecnie nie ma możliwości przywrócenia kapitalizmu w Rosji ani w *żadnym* z państw robotniczych. Dlaczego więc zakazuje się wyrażania poglądów opozycyjnych, tworzenia różnych partii robotniczych? Związek Radziecki nie ma się czego obawiać, jeśli socjalizm został naprawdę zbudowany. Nawet partie burżuazyjne mogłyby być dozwolone, pod warunkiem że nie angażowałyby się w akty terroru lub sabotażu. Można łatwo pozwolić dawnym wyzyskiwaczom na wydawanie ulotek wzywających do powrotu do „starych dobrych czasów” milionerów-szefów, policji kozackiej i masowego analfabetyzmu. Robotnicy traktowaliby ich jak dziwaków, podobnie jak angielska burżuazja traktowała Chestertona, gdy wzywał on do powrotu do „Wesołej Anglii” feudalizmu!

Zadajmy pytanie w inny sposób: jeśli prawdą jest, że socjalizm (przez co rozumiemy nie tylko znacjonalizowaną gospodarkę planową, ale „planową i harmonijną produkcję dóbr dla zaspokojenia ludzkich potrzeb”) został zbudowany w Rosji, to ręka reakcji, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej, zostałaby sparaliżowana. Obraz *prawdziwie* „w pełni rozwiniętego, prosperującego, harmonijnego i kulturalnego społeczeństwa radzieckiego” wywarłby głęboki wpływ na serca i umysły robotników kapitalistycznych krajów Zachodu. Impuls do socjalistycznej transformacji byłby nie do powstrzymania. Ale jak rzeczywistość ma się do „pięknej formuły” towarzysza Johnstone'a? Daleka od rzeczywistości życia radzieckiego, która inspiruje klasę robotniczą Zachodu do przejścia na socjalizm, *niezmiennie wzmocniła ona pozycję burżuazji, która może wskazywać na ohydne deformacje totalitaryzmu w Rosji, Europie Wschodniej i Chinach, aby przestraszyć robotników w swoich własnych krajach.* „Chcecie komunizmu?” – krzyczą. „Oto on! To jest komunizm! Mur berliński to komunizm! Węgry 1956 to komunizm! Obozy pracy to komunizm!” Apologeci partii „komunistycznych” starają się upiększyć odrażającą fizjonomię totalitaryzmu, naklejając na nią etykiety „socjalizm” i „komunizm”. Nie udaje im się wybielić zbrodni rosyjskiej biurokracji – osiągają jedynie dyskredytację samej idei socjalizmu w oczach robotników.

Monty Johnstone podchodzi do kwestii, czy socjalizm w jednym kraju został zbudowany, nie jako marksista, ale jako kazuista i (kiepski) logik formalny. Dla marksisty kwestia ta nie może być rozstrzygnięta za pomocą logiki definicji, ale za pomocą *dialektyki historii*. Monty Johnstone cytuje „definicję” z *dziela* Lenina *Państwo i rewolucja*, ale nie wyjaśnia zawartej w tej pracy analizy procesu, w ramach którego państwo robotnicze zmierza w kierunku socjalizmu. W *Państwie a Rewolucji* Lenin określa następujące warunki dla państwa robotniczego, dla dyktatury proletariatu *w początkowej fazie*:

1. Wolne i demokratyczne wybory z prawem odwołania wszystkich urzędników.
2. Żaden urzędnik nie może otrzymywać wyższego wynagrodzenia niż wykwalifikowany robotnik.
3. Brak stałej armii lub sił policyjnych, ale uzbrojony lud.

4. Stopniowo wszystkie zadania administracyjne będą wykonywane kolejno przez wszystkich – każdy kucharz powinien móc zostać premierem – „Kiedy każdy jest „biurokrata” wtedy, nikt nie może być biurokrata”.

Były to warunki, które Lenin ustanowił *nie dla „socjalizmu”, nie dla „komunizmu”, ale dla pierwszego okresu państwa robotniczego – okresu przejścia od kapitalizmu do socjalizmu*. Lenin nie bawił się definicjami „socjalizmu”. Warunki państwa robotniczego nie zostały wymyślane przez Lenina. Stanowią one *uogólnienie historycznych doświadczeń klasy robotniczej*. Są one esencją doświadczeń Komuny Paryskiej z lat 1870-71, na których Marks oparł swoją koncepcję dyktatury proletariatu, a które Lenin znakomicie przeanalizował w *Pracy Państwo i rewolucja*.

Przejście do socjalizmu może nastąpić tylko dzięki aktywnemu i świadomemu udziałowi klasy robotniczej w zarządzaniu społeczeństwem, przemysłem i państwem. Nie jest to coś, co zostaje im łaskawie przekazane przez „komunistycznych” mandarynów. Cała koncepcja Marks, Engelsa, Lenina i Trockiego opierała się na tym fakcie. Wbrew mętnym ideom anarchistów Marks twierdził, że robotnicy potrzebują państwa, aby pokonać opór klas wyzyskujących. Jednak argument ten został zniekształcony zarówno przez reformistów, jak i stalinistów, aby usprawiedliwić z jednej strony reformizm, a z drugiej totalitarną karykaturę „socjalizmu”, który rzekomo zbudowano w ZSRR. Jednak, jak podkreślał Lenin, proletariatu potrzebuje jedynie państwa, które jest „tak skonstruowane, że natychmiast zacznie zanikać i nie może nie zanikać” lub, używając sformułowania Marks, „półpaństwa”.

Pod rządami Lenina i Trockiego państwo radzieckie zostało skonstruowane w taki sposób, aby ułatwić angażowanie robotników w zadania związane z kontrolą i księgowością, aby zapewnić nieprzerwany postęp w ograniczaniu „specjalnych funkcji” urzędników i władzy państwa. Nałożono surowe ograniczenia na wynagrodzenia, uprawnienia i przywileje urzędników, aby zapobiec tworzeniu się uprzywilejowanej kasty. Ze względu na panujące zacofanie i brak wykwalifikowanej siły roboczej różnica w wynagrodzeniach została ustalona na *nie więcej niż czterokrotną*. W 1919 r. komisarz ludowy (odpowiednik ministra) otrzymywał takie samo wynagrodzenie jak robotnik. Specjaliści burżuazyjni otrzymywali więcej – ale członek partii, który był również specjalistą, otrzymywał wynagrodzenie robotnika.

W 1931 roku Stalin zniósł prawo ustalające maksymalną wysokość wynagrodzenia. Średnia miesięczna pensja pracownika w dzisiejszej Rosji wynosi 80–90 rubli (około 25 funtów brytyjskich lub, według zawyżonego oficjalnego kursu wymiany, maksymalnie 40 funtów). Natomiast ministrowie otrzymują wynagrodzenie w wysokości do 5000 rubli miesięcznie (od 1250 do 2000 funtów), nie licząc licznych „dodatkowych korzyści”, takich jak nieograniczone konta wydatków, prywatne sanatoria, prywatne teatry, wille, bary itp. Kiedy Trocki tworzył Armię Czerwoną, opierał się na tych samych koncepcjach demokracji robotniczej, co państwo; zniesiono stare carskie tradycje podziałów klasowych w mundurach, stopniach, medalach itp. Nie istniała uprzywilejowana kasta oficerska; oficerowie Armii Czerwonej swobodnie i na równych prawach mieszały się z „szeregowymi”. Za rządów Stalina przywrócono wszystkie stare „bzdury”; korpus oficerski powrócił w całej swojej bizantyjskiej okazałości: stopnie, epolety, salutowanie i ordynansi – w latach trzydziestych przywrócono wszystkie stare zwyczaje związane z kultem kasty i rangi oraz służalczością. Dzisiaj w Rosji i Europie Wschodniej służba wojskowa oznacza dwa lata ciężkiej pracy za grosze, podczas gdy generałowie i marszałkowie narzucają swoją władzę szeregowym. Na przykład w Bułgarii średnia miesięczna pensja pracownika wynosi około 100 lewów, żołnierz otrzymuje

150 lewów, a młodszy oficer zaczyna od 200 lewów. Dla marksisty armia ujawnia w bardziej dotkliwej formie wszystkie sprzeczności społeczeństwa.

Oczywiście żaden marksista nie zakłada, że społeczeństwo może natychmiast przejść od kapitalizmu do socjalizmu bez przechodzenia przez etapy pośrednie, zwłaszcza w kraju zacofanym. Jednak istotą okresu przejściowego jest, jak wyjaśnił Lenin, stopniowe ograniczanie uprawnień państwa, ponieważ większość ludności angażuje się w planowanie funkcjonowania społeczeństwa. Marksista zawsze pyta, w odniesieniu do danego społeczeństwa, nie tylko czym ono jest, ale także *w jakim kierunku zmierza*. Za czasów Lenina i Trockiego Republika Radziecka była dyktaturą proletariatu zmierzającą w kierunku socjalizmu. Pod rządami Stalina, Chruszczowa i Breżniewa jest to potwornie zdeformowane państwo robotnicze – państwo, w którym pozostają znacjonalizowane środki produkcji i plan, ale pod kontrolą totalitarnego, jednopartyjnego państwa, które zmierza *nie w kierunku socjalizmu, ale wręcz przeciwnie, w kierunku większego bogactwa, przywilejów i władzy dla pasożytniczej kasty rządzącej*.

Nijakie zapewnienia Monty'ego Johnstone'a, że w Związku Radzieckim zbudowano „socjalizm”, stanowią rażące zniesławienie wszystkich idei Marksa i Lenina. Traktuje on jako dobrą monetę wszystkie obietnice i zapewnienia obecnej kliki rządzącej, pomimo faktu, że zostały one już zdyskredytowane przez krwawe stłumienie węgierskich robotników w 1956 r., przez dalsze istnienie przywilejów, korupcji i represji w Rosji, inwazję na Czechosłowację, wrabianie pisarzy, dalsze tłumienie dzieł Trockiego i „starych bolszewików”, traktowania mniejszości, takich jak Ukraińcy i Tatarzy krymscy, rażącego fałszowania „oficjalnej” historii, antysemityzmu i tak dalej, i tak dalej. Rządy biurokracji radzieckiej sprawiły, że słowo „socjalizm” stało się synonimem zła. I to, Monty Johnstone, jest wielką zbrodnią stalinizmu i kierownictwa partii komunistycznych na całym świecie.

Nacjonalistyczna degeneracja partii komunistycznych

„Fundamentalna marksistowska krytyka stalinizmu, która wciąż pozostaje do przeprowadzenia, nie będzie opierać się na założeniach Trockiego, chociaż jego pisma należy studiować ze względu na wiele cennych lekcji – zarówno pozytywnych, jak i negatywnych – jakie zawierają. Jednak nawet tam, gdzie jego sporadyczne spostrzeżenia są najbardziej błyskotliwe, mieszczą się one w ramach zasadniczo fałszywego modelu, który uniemożliwił mu zrozumienie praw rozwoju społeczeństwa radzieckiego lub uchwycenie (co prawda nowego i bezprecedensowego) zjawiska stalinizmu w jego złożoności i wielowymiarowości. Stąd też nieprzychylność, z jaką historia potraktowała jego główne przewidywania, które cytowaliśmy w niniejszym artykule” (*Cogito*, s. 33).

Skomentowaliśmy już sposób, w jaki nie historia, ale Monty Johnstone „potraktował” „przewidywania” Trockiego. Szkoda, że nie zajął się również niektórymi „przewidywaniami” Stalina lub przywódców partii komunistycznych na Zachodzie z ostatnich kilku dekad. Nie ośmiela się ich cytować. Nie musiałby nawet uciekać się do zniekształcania faktów, żeby sprawić, by wydawałyby się całkowicie niezgodne z rzeczywistością!

Mamy nadzieję, że w niniejszym artykule pokazaliśmy, przynajmniej w zarysie, jak Trocki *jako jedyny* przedstawił marksistowską analizę „rzeczywiście nowego i bezprecedensowego” zjawiska stalinizmu. Jeśli chodzi o „genialne, złożone i wieloaspektowe analizy” Breżniewa i Kosygina, Dutta a i Klugmana, to wciąż ich szukamy. Historia nie potraktowała ich nieżyczliwie – ponieważ nigdy nie powstały!

Jak „nieprzychylnie” historia potraktowała najważniejszą prognozę Trockiego? W 1928 r. w swojej *Krytyce projektu programu Międzynarodówki Komunistycznej* Trocki napisał, że „teoria” „socjalizmu w jednym kraju”, gdyby została przyjęta przez Międzynarodówkę, nieuchronnie doprowadziłaby do *nacjonalistycznej degeneracji Międzynarodówki Komunistycznej*.

„Rewolucyjny patriotyzm może mieć wyłącznie charakter klasowy. Zaczyna się jako patriotyzm wobec organizacji partyjnej, wobec związków zawodowych, a gdy proletariāt przejmie władzę, przechodzi w patriotyzm państwowy. Kiedy władza znajduje się w rękach robotników, patriotyzm jest rewolucyjnym obowiązkiem. Ale patriotyzm ten musi być nieodłączną częścią rewolucyjnego internacjonalizmu. Marksizm zawsze uczył robotników, że nawet ich walka o wyższe płace i krótszy czas pracy nie może zakończyć się sukcesem, jeśli nie będzie prowadzona jako walka międzynarodowa. A teraz nagle okazuje się, że ideał społeczeństwa socjalistycznego można osiągnąć wyłącznie siłami krajowymi. Jest to śmiertelny cios dla Międzynarodówki.

„Niezwyciężone przekonanie, że fundamentalny cel klasowy, nawet bardziej niż cele cząstkowe, nie może być zrealizowany środkami narodowymi lub w granicach narodowych, stanowi sedno rewolucyjnego internacjonalizmu. Jeśli jednak ostateczny cel jest możliwy do osiągnięcia w granicach narodowych dzięki wysiłkom narodowego proletariatu, to kręgosłup internacjonalizmu zostaje złamany. Teoria możliwości realizacji socjalizmu w jednym kraju niszczy wewnętrzny związek między patriotyzmem zwycięskiego proletariatu a defetyzmem proletariatu krajów burżuazyjnych. Proletariat zaawansowanych krajów kapitalistycznych wciąż podąża drogą do władzy. To, w jaki sposób do niej zmierza, zależy całkowicie od tego, czy uważa budowę społeczeństwa socjalistycznego za zadanie krajowe, czy międzynarodowe.

„Jeśli realizacja socjalizmu w jednym kraju jest w ogóle możliwa, to można wierzyć w tę teorię nie tylko *po* zdobyciu władzy, ale także *przed* nią. Jeśli socjalizm można zrealizować w granicach zacofanej Rosji, to tym bardziej można wierzyć, że można go zrealizować w zaawansowanych Niemczech. Jutro przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec podejmą się przedstawienia tej teorii. Projekt programu upoważnia ich do tego. Pojutrze nadejdzie kolej na partię francuską. *Będzie to początek rozpadu Kominternu wzdłuż linii socjalnego patriotyzmu*” (*The Third International After Lenin*, s. 71-72, podkreślenie nasze).

W tych słowach Trockiego znakomicie przewidział upadek Trzeciej Międzynarodówki i nacjonalistyczną degenerację partii „komunistycznych” z kilkudziesięcioletnim wyprzedzeniem. Po cynicznym wykorzystaniu Kominternu jako strażnika granic Związku Radzieckiego, Stalin z pogardą rozwiązał go w 1943 r. jako gest „dobrej woli” wobec swoich imperialistycznych sojuszników. W momencie, gdy pod wpływem wojny miliony robotników we Włoszech, Grecji, Chinach, Europie Wschodniej i Wielkiej Brytanii zmierzały w kierunku rewolucji, Trzecia Międzynarodówka została skazana na śmietnik historii.

Prawdą jest, że z wielu powodów stalinizm wyszedł z II wojny światowej tymczasowo wzmocniony. Wynikało to głównie z całkowitej bankructwa kapitalizmu w skali światowej i jego bezsilności w interweniowaniu przeciwko Rosji pod koniec wojny. Rewolucyjny ruch klasy robotniczej w Wielkiej Brytanii, Francji i Włoszech oraz nastroje „sprzymierzonych” robotników w mundurach sparaliżowały imperializm.

Niezdolność imperializmu do interwencji w Europie Wschodniej i Chinach oraz zgnilizna kapitalizmu w tych regionach doprowadziły do szybkiego obalenia kapitalizmu i latifundyzmu,

co według Monty'ego Johnstone'a niezbicie dowodzi nieprawdziwości oskarżenia Trockiego o kontrrewolucyjny charakter stalinizmu. Nie wspomina on o sytuacji we Francji, gdzie Komunistyczna Partia, ciesząca się masowym poparciem dzięki heroicznej roli, jaką odegrali jej członkowie w ruchu oporu, weszła do koalicyjnego rządu z de Gaulle'em; ani o Włoszech, gdzie Stalin polecił masowej Komunistycznej Partii poprzeć „byłego faszystę” Badoglio, w czasie gdy miasta północne były w rękach robotników; o Grecji, gdzie 200-tysięczna partyzantka kierowana przez partię komunistyczną otrzymała polecenie złożenia broni i „oczekiwania na wybory”, podczas gdy zbiry Griewas strzelały do komunistów na ulicach; ani o Wielkiej Brytanii, gdzie partia komunistyczna opowiedziała się za rządem „Frontu Narodowego” – w skład którego wchodził Churchill!

Upadek feudalizmu i kapitalizmu w Chinach i Europie Wschodniej oraz zastąpienie ich z nacjonalizowaną gospodarką planową stanowiło poważny cios dla imperializmu w skali światowej. W szczególności zwycięstwo Chińskiej Armii Czerwonej w 1949 r. było drugim co do wielkości wydarzeniem XX wieku, po rewolucji październikowej 1917 r. Dzięki temu wydarzeniu wielomilionowe masy chłopskie Chin po raz pierwszy wkroczyły na scenę historii.

Rozwój ten został wówczas przyjęty z zadowoleniem przez brytyjskich marksistów, którzy nie mieli wątpliwości, że umożliwi on tym zacofanym krajom rozpoczęcie historycznego zadania przezwyciężenia problemów pozostałych po półfeudalnej przeszłości. Jednakże rozumieliśmy również wyraźnie sprzeczność tkwiącą w rodzaju „rewolucji”, które miały miejsce w Chinach i Europie Wschodniej. Rozumieliśmy, że zostały one przeprowadzone przez stalinowskie kierownictwa w stylu bonapartystycznym. Wykorzystując Armię Czerwoną jako taran, rosyjska biurokracja zmiażdżyła słabą, bezsilną burżuazję i zastąpiła ją własnymi marionetkami. Balansując między klasami, stworzyli państwo na wzór Moskwy. Rządy rad robotniczych zostały zastąpione „narodowymi” wariantami rosyjskiego modelu stalinizmu, ze wszystkimi ohydnyymi deformacjami totalitarnych państw policyjnych opartych na systemie jednopartyjnym. *„Rewolucje” wschodnioeuropejskie i chińskie rozpoczęły się tam, gdzie zakończyła się rewolucja rosyjska – jako groteskowo zdeformowane reżimy proletariackiego bonapartyzmu.*

Od czasów II wojny światowej obserwujemy najbardziej uderzające potwierdzenie słuszności analizy Trockiego dotyczącej „socjalizmu w jednym kraju”. Zamiast zjednoczonego, „harmonijnego” bloku socjalistycznego, o którym wspomina Monty Johnstone, mamy przede wszystkim mdły spektakl ucisku i grabieży Europy Wschodniej przez rosyjską biurokrację po wojnie, a następnie całkowity rozpad stalinowskiego „bloku” wzdłuż linii nacjonalistycznych, poczynając od klęski Jugosławii, a skończywszy na żołnierzach rosyjskiego i chińskiego „socjalizmu” strzelających do siebie czołgami, samolotami i bronią podczas starć granicznych.

Rewolucja październikowa zdobyła uznanie robotników z zaawansowanych krajów kapitalistycznych dzięki swojemu wezwaniu do socjalistycznego internacjonalizmu. Bolszewickie wezwanie do „pokoju bez aneksji i odszkodowań” trafiło do serc milionów zmęczonych wojną robotników *wszystkich* walczących narodów, w tym Niemiec. Propaganda i braterstwo, prowadzone w duchu klasowym, spowodowały powszechne niezadowolenie w szeregach armii niemieckiej, a później także w zagranicznych armiach interwencyjnych.

Podczas II wojny światowej rosyjska biurokracja wykorzystywała w swojej propagandzie najbardziej bezwstydne szowinistyczne uprzedzenia. Zamiast stanowiska proletariackiego internacjonalizmu, głosili oni ideę, że „jedyne dobre Niemiec to martwy Niemiec”, w ledwo zamaskowanej formie. Ten antyniemiecki element nadal przenika propagandę stalinistów.

Polityka rosyjskiej biurokracji polegała *na tym, aby niemiecka klasa robotnicza zapłaciła za zbrodnie Hitlera, którego zwycięstwo było możliwe dzięki zbrodnictwom niemieckich przywódców socjaldemokratycznych z jednej strony oraz Stalina i przywódców niemieckiej partii komunistycznej z drugiej*. Po wojnie dziesięć milionów Niemców zostało przymusowo wysiedlonych z Europy Wschodniej, z czego nawet dwa miliony zginęło podczas transportu w barbarzyńskich warunkach.

W latach powojennych rosyjska biurokracja splądrowała Europę Wschodnią, Niemcy Wschodnie musiały zapłacić reparacje w wysokości 16 miliardów dolarów, Rumunia i Węgry zapłaciły odpowiednio 570 milionów i 400 milionów dolarów. Nie tylko „wróg”, ale także inne kraje Europy Wschodniej zostały systematycznie pozbawione przemysłu, taboru kolejowego itp., które zostały wywiezione do Rosji. *W ten sposób to zbrodnie stalinowskich szowinistów po wojnie spowodowały sztuczne powstanie ruchów reakcyjnych wśród wysiedlonej ludności w Niemczech Zachodnich i sprawiły, że słowo „komunizm” stało się synonimem czegoś negatywnego wśród niemieckiej klasy robotniczej, która przed wojną była „najbardziej czerwona w Europie”.*

Przed wojną Europa Wschodnia była znana ze swoich podziałów narodowościowych. Kapitalizm i burżuazyjne państwo narodowe okazały się bezsilne w pokojowym i racjonalnym rozwiązywaniu problemów wynikających z tej złożonej mozaiki narodowości i języków. Podziały narodowościowe były zmorą Europy Wschodniej, głównym czynnikiem utrwalającym zacofanie regionu, ubóstwo i nędzę mas oraz brutalne represje wobec mniejszości narodowych. *Gdyby stalinowcy zachowali choćby odrobinę tradycji bolszewickiego internacjonalizmu, wysunęliby hasło socjalistycznej federacji Europy Wschodniej, opartej na wspólnym planie gospodarczym i powiązanej z ogromnymi zasobami i potencjałem ZSRR.*

„Bałkanizacja” Europy Wschodniej, celowo wspierana przez rosyjskich stalinistów po wojnie, nieuchronnie doprowadziła do obecnej sytuacji. Jak przewidział Trocki, każda krajowa klika biurokratyczna dba o „własne” granice! Dzieje się to w czasie, gdy nawet na Zachodzie burżuazja stoi w obliczu sprzeczności między wąskimi granicami rynku krajowego a imperatywnymi wymaganiami współczesnej gospodarki. Oczywiście, w oparciu o prywatną własność środków produkcji nie ma rozwiązania tej sprzeczności.

Skutki tego narodowego „socjalizmu” są groteskowe. Obecnie w Jugosławii jest 300 000 bezrobotnych, a kolejne 400 000 osób nie może znaleźć pracy w swojej „socjalistycznej” ojczyźnie i jest zmuszonych do pracy na Zachodzie. A po drugiej stronie granicy, w „socjalistycznej” Bułgarii? Gdzie mówi się podobnym językiem, istnieją przedsiębiorstwa pracujące na 45-50% swoich możliwości z powodu niedoboru półwykwalifikowanych operatorów. (*The Economist*, 20 stycznia 1968 r.) Czechosłowacja i Niemcy Wschodnie również cierpią na niedobór siły roboczej, głównie z powodu wysiedlenia Niemców z Sudetów i masowego exodusu z odrażającego stalinowskiego reżimu Ulbrichta.

Najbardziej zbrodnictwem przejawem „socjalizmu w jednym kraju” jest jednak rozłam chińsko-sowiecki. Monty Johnstone wskazuje na zwycięstwo Chińskiej Armii Czerwonej w 1949 r. jako „dowód” na to, że „socjalizm w jednym kraju” nie jest niezgodny z rewolucyjnym socjalistycznym internacjonalizmem. Jednak chińscy stalinowcy przejęli władzę pomimo „braterskich” rad swoich sowieckich „towarzyszy”. Stalin opowiadał się za podziałem Chin lub utworzeniem rządu koalicyjnego z Czang Kaj-szekiem!

Ciekawie byłoby zapoznać się z analizą Monty'ego Johnstone'a dotyczącą sporu radziecko-chińskiego, o którym nie wspomina on ani razu w swoim artykule! Jakże jest wyjaśnienie tego stanu rzeczy, towarzyszu Johnstone? Czy jest to kolejna „tragiczna pomyłka”? A może jest to wynik „kultu osobowości” Mao? Jeśli „osobowość” Stalina mogła utrzymywać cały naród rosyjski w strachu, to Mao prawdopodobnie również może manipulować 700 milionami Chińczyków dzięki swojej sile! W rzeczywistości Monty Johnstone i „teoretycy” stalinizmu z nie mają *żadnego* wyjaśnienia dla rozłamu radziecko-chińskiego. I nie może być żadnego wyjaśnienia, jeśli przyjmiemy, że zarówno Rosja, jak i Chiny są „krajami socjalistycznymi”.

Rozłam radziecko-chiński (który został przewidziany jeszcze przed dojściem do władzy armii Mao przez brytyjskich marksistów, opierających się na prognozach Trockiego, wobec których historia rzekomo była tak „niełaskawa”) nie ma nic wspólnego z kwestiami teorii i ideologii. *Jest on wynikiem zderzenia interesów dwóch rywalizujących ze sobą biurokracji narodowych.* Podobnie jak dwa rywalizujące ze sobą gangi w Chicago Al Capone, biurokracja rosyjska i chińska nie są gotowe dzielić się swoją władzą i bogactwem z nikim i zazdrośnie strzegą „swojego terytorium” przed ingerencjami „braterskich towarzyszy”.

Z marksistowskiego punktu widzenia spór chińsko-sowiecki jest potwornym wydarzeniem, które nigdy nie mogłoby mieć miejsca między dwoma prawdziwymi, zdrowymi państwami robotniczymi. Jest to zbrodnia, która nie tylko wyrządza niewyobrażalne szkody sprawie socjalizmu w skali światowej, ale także stoi w fundamentalnej sprzeczności z interesami robotników i chłopów zarówno Rosji, jak i Chin.

Podstawowym postulatem, który prawdziwie marksistowsko-leninowska partia postawiłaby już dawno temu, byłoby *utworzenie Socjalistycznej Federacji Rosji i Chin.* Rosyjska biurokracja próbuje otworzyć rozległe tereny radzieckiej Azji, które zawierają niewyobrażalne bogactwa mineralne, których eksploatacja mogłaby zmienić cały sposób życia ludności radzieckiej. Główną przeszkodą jest niedobór siły roboczej; radzieccy robotnicy niechętnie opuszczają Moskwę i Leningrad, aby udać się do Azji Środkowej. Z drugiej strony ogromna populacja Chin stanowi potężną potencjalną siłę roboczą dla tego historycznego zadania. Jednak gdy Chińczycy przekraczają „granicę” – arbitralną, bezsensowną linię przecinającą wszystkie naturalne jednostki – są siłą wypędzani przez oddziały Armii Czerwonej. Jednocześnie rosyjska biurokracja prowadzi intensywne negocjacje z japońskim wielkim biznesem w sprawie otwarcia Syberii!

Pomimo wszystkich cynicznych przechwałek o „proletariackim internacjonalizmie”, ani chińska, ani rosyjska biurokracja nie przedstawiły prawdziwego internacjonalistycznego programu połączenia dwóch wielkich gospodarczych gigantów, Rosji i Chin, w interesie obu narodów. Zamiast tego jesteśmy świadkami spektakularnych starć granicznych, zbrodniczych morderstw rosyjskich i chińskich robotników w mundurach, a także jeszcze bardziej zbrodniczej i okrutnej propagandy rosyjskich i chińskich stalinistów, która jest nie tylko szowinistyczna, ale ma nawet podtekst rasistowski.

Taka jest rzeczywistość „trzynastu krajów socjalistycznych” Monty'ego Johnstone'a, trzynastu totalitarnych państw, rządzonych przez trzynaście nacjonalistycznych biurokracji, które komunikują się między sobą braterskim językiem karabinów maszynowych i rakiet!

Jednak prognoza Trockiego sprawdza się również w przypadku jeszcze jednej kwestii. W *Krytyce projektu programu Kominternu* Trocki wskazuje, że „teoria” „socjalizmu w jednym kraju” oznacza niebezpieczeństwo degeneracji nacjonalistycznej nie tylko *po* zdobyciu

władzy, ale również *przed* nią. A jaka jest obecnie sytuacja partii byłej Międzynarodówki Komunistycznej? *Wszędzie, niezależnie od tego, czy sprawują władzę, czy nie, tak zwane partie „komunistyczne” wykazują wszystkie odrażające cechy degeneracji nacjonalistycznej.*

Przez dziesięciolecia „przywódcy” partii komunistycznych na całym świecie kłaniali się w naprawdę żałosny sposób dyktatowi rosyjskiej biurokracji stalinowskiej. Ich polityka składała się z szeregu sprzecznych zwrotów akcji, zgodnych z najnowszymi manewrami Stalina; to potępiających socjaldemokratycznych robotników jako „łamistrajków” i „protofaszystów”, to wzywających do zjednoczenia z partiami burżuazyjnymi tzw. liberalizmu, to sprzeciwiających się wojnie z Niemcami na podstawie pokoju na warunkach Hitlera, to przyjmujących rolę najgorszych łamistrajków „w interesie narodowym” po 1941 r.

Monty Johnstone, za pomocą zmanipulowanych cytatów, próbuje „udowodnić” niespójność analizy Związku Radzieckiego przeprowadzonej przez Trockiego. Jednak seria politycznych przewrotów, jakich dokonali w przeszłości jego przyjaciele, Pollitt, Dutt, Gollan, Campbell / *inni*, jest nie do opisanie. Takie manewry nie mają nic wspólnego z marksizmem i metodą marksistowską – są jedynie dowodem całkowicie bezzasadnego podejścia *wszystkich* przywódców partii komunistycznej.

W ciągu ostatnich dwóch dekad stalinowski „monolit” poniósł szereg druzgocących ciosów: rozłam w Jugosławii, wydarzenia w Polsce i rewolucja węgierska w 1956 r., a zwłaszcza rozłam chińsko-sowiecki, osłabiły żelazną kontrolę rosyjskiej biurokracji nad ruchem międzynarodowym. Ale jaką alternatywę dla „linii moskiewskiej” proponują „postępowi” lub „lewicowi” przywódcy partii komunistycznych? Powrót do idei Lenina? Daleko od tego.

Przywódcy partii komunistycznych na całym świecie wykorzystali tę sytuację, aby potwierdzić prawo każdej krajowej biurokracji do rządzenia we własnym zakresie. „Brytyjska droga do socjalizmu”, „polska droga do socjalizmu” – każda z nich jest przejawem wąskiej, narodowej mentalności przywódców partii komunistycznych i ich determinacji, aby chronić swoją pozycję przywódczą we „własnym” kraju, bez jakiegokolwiek „ingerencji” z zewnątrz.

Dowodem na to było stanowisko zajęte przez szereg zagranicznych partii komunistycznych w sprawie Czechosłowacji. Nie zamierzały one ponosić odpowiedzialności za działania rosyjskiej biurokracji, jak to miało miejsce w 1956 r., co przyniosło katastrofalne skutki. Gollans, Dutt, Monty Johnstone nie podjęli żadnej próby analizy lub wyjaśnienia inwazji na Czechosłowację. „Czy nie wystarczy, że kierownictwo partii zdystansowało się od inwazji? Na co się skarżycie?”. Tak, towarzysze, ale marksistę interesują nie tylko pobożne gesty (prawicowi przywódcy Partii Pracy również „zdystansowali się” od inwazji na Czechosłowację!), ale *wyjaśnienie*.

Prawdziwym powodem, dla którego Breżniew i spółka zdecydowali się na inwazję na Czechosłowację, *była obawa przed wpływem, jaki nawet najmniejsze ustępstwa demokratyczne w Czechosłowacji mogłyby wyrzucić na robotników w Rosji*. Ich działanie było dowodem nerwowości, a nie pewności siebie i siły. Jednak Gollans i Johnstone nadal zachowują się tak, jakby była to jedynie „tragiczna pomyłka” ze strony sowieckiej biurokracji!

„Niezależne” stanowisko czytelników komunistycznych gazet na Zachodzie wobec Moskwy to tylko jedna strona medalu. Z drugiej strony mamy uporczywe wysiłki Gollanów i Waldeck-Rochetsów, aby zyskać przychylną „swoją” narodową burżuazyjną „opinię

publicznej”²³. „Nowy wizerunek” stalinistów jest jeszcze bardziej odrażający niż stary. Jest to karykatura nędznego reformizmu przywódców socjaldemokratycznych. W ten sposób *Daily Worker* staje się *Morning Star*, a przywódcy partii komunistycznej we wszystkich swoich wypowiedziach podkreślają nierewolucyjną, burżuazyjną szacowność partii, jej głęboki patriotyzm, który chce przywrócić Wielkiej Brytanii jej „wielkość”. Najwyraźniej przywódcy komunistyczni chcą udowodnić, że potrafią śpiewać hymn narodowy głośniejszym głosem niż przywódcy torysów lub prawicowej Partii Pracy! Flaga brytyjska pojawia się na każdej dużej demonstracji Komunistycznej Partii; w końcu to „nasza” flaga...!

Znaczące było to, że ci sami „teoretycy” partii komunistycznej, którzy krytykowali inwazję na Czechosłowację, byli również najbardziej zagorzałymi zwolennikami haniebnego roli, jaką odegrało kierownictwo Francuskiej Partii Komunistycznej i CGT podczas i po wydarzeniach majowych w zeszłym roku.

9. Wnioski

Łatwiej jest pisać zniekształcenia niż na nie odpowiadać. W niniejszej pracy udało nam się zająć tylko najbardziej rażącymi fałszerstwami i przeinaczeniami. Jednak w rzeczywistości *cała metoda* zastosowana w artykule Monty’ego Johnstone’a w *Cogito* jest *obca marksizmowi*. Nie ma ona na celu wyjaśnienia stanowiska Trockiego, aby na nie odpowiedzieć. Fałszuje ona idee Trockiego, aby poddać je ukrytemu ośmieszeniu. Takie podejście nie ma nic wspólnego z metodą Marksa, Engelsa, Lenina i Trockiego, którzy zawsze jasno i uczciwie charakteryzowali idee swoich przeciwników, aby na nie odpowiedzieć.

Ostateczna porażka stanowiska Monty’ego Johnstone’a ujawnia się jednak w zdaniu, które niemal niezauważalnie wymknęło się spod jego pióra:

„Fundamentalna marksistowska krytyka stalinizmu”, pisze na stronie 33, „która wciąż pozostaje do sformułowania, nie będzie wynikała z przesłanek Trockiego...”.

No i mamy! „Góra się wysiliła i urodziła... myśli!” *Szesnaście lat po śmierci Stalina, trzynaście lat po XX Zjeździe, a „fundamentalna krytyka stalinizmu” Monty’ego Johnstone’a wciąż nie została sformułowana!*

Taki jest niewiarygodny wniosek, jaki członkowie Młodzieżowej Ligi Komunistycznej i Komunistycznej Partii powinni wyciągnąć z „teorii” swojego ruchu. „Model” Trockiego jest „fundamentalnie fałszywy”, ale jeśli chodzi o *nasz* model – cóż, wciąż czekamy, aż się urzeczywistni!

Ze swojej strony zachęcamy członków Komunistycznej Partii i Młodzieżowej Ligi Komunistycznej do wyciągnięcia własnych wniosków z kiepskich wymówek Monty’ego Johnstone’a. Zadajcie pytanie przywódcom: *dlaczego* nie możecie przedstawić nam analizy i wyjaśnienia stalinizmu? *Dlaczego* przywódcy radzieccy nie przedstawiają analizy? Niestety, nie otrzymacie odpowiedzi. W tej chwili sowieccy „towarzysze” są zajęci wskrzeszaniem Stalina i odbieraniem nawet tych skromnych ustępstw, które zostały im odebrane w latach pięćdziesiątych. Oczywiście jutro Breżniew zostanie odsunięty od władzy, a jakiś „postępowy” biurokrata ponownie udzieli ustępstw, aby powstrzymać robotników przed

²³ John Gollan był sekretarzem generalnym CPGB; Waldeck-Rochets był wówczas sekretarzem generalnym francuskiej partii komunistycznej.

podjęciem walki. W rzeczywistości biurokracja robi dla robotników *wszystko, wszystko oprócz tego, żeby dać im spokój!*

Oczywiste jest, że obecna dyskusja nie spotkała się z aprobatą kierownictwa partii komunistycznej. Próbowali oni jak najdłużej ją odkładać. Jednak mając na uwadze swój nowy, „niezależny”, „demokratyczny” i „szanowany” wizerunek, nie odważyli się dalej jej blokować. Wydarzenia, które w ostatnich latach wstrząsnęły światowym stalinizmem, wywołały szerokie dyskusje w szeregach partii komunistycznych. Każda próba stłumienia przez biurokrację dyskusji, na przykład na temat Czechosłowacji, doprowadziłaby do klęski podobnej do tej z 1956 roku. Wydarzenia zmusiły ich do działania.

Sprzedanie ruchu francuskich robotników przez stalinowskie kierownictwo wywołało powszechny protest i sprzeciw wśród szeregowych członków partii komunistycznej, którzy w przeciwieństwie do przywódców nie stracili świadomości klasowej i chęci zmiany społeczeństwa. Podobnie w Wielkiej Brytanii () wydarzenia we Francji i Czechosłowacji skłoniły najbardziej świadomych członków Ligi Młodych Komunistów i Partii Komunistycznej do zastanowienia się nad fundamentalnymi kwestiami, przed którymi stoi ruch. Podobne zmiany bez wątpienia zachodzą we włoskiej i innych partiach komunistycznych.

Wczoraj stalinizm został wstrząśnięty przez Węgry i Czechosłowację, przez Francję i rozłam chińsko-sowiecki. Co przyniesie jutro? Nadchodzący okres otwiera perspektywę nowych i strasznych walk klasowych na skalę międzynarodową. Pod przykrywką powojennego boomu przygotowano nowe, świeże siły, nieskażone rozpaczą i cynizmem starszego pokolenia. Wspaniałe walki włoskiej i francuskiej klasy robotniczej są zapowiedzią tego, co ma nadejść. Teraz pozostaje tylko pytanie, co nastąpi wcześniej – rewolucja socjalistyczna na Zachodzie czy rewolucja polityczna na Wschodzie?

W ogniu wielkich wydarzeń nowe siły rewolucji zostaną ukształtowane i przetestowane. Znaczna część tych sił, zwłaszcza we Francji i we Włoszech, ale także w Wielkiej Brytanii, będzie pochodzić z partii komunistycznych i lig młodych komunistów. Obowiązkiem wszystkich towarzyszy w tych organizacjach jest przygotowanie się teoretycznie do wielkich zadań, które przed nami stoją. Teoria nie jest czymś, co „intelektualiści” partyjni podają na tacy. Wszyscy prawdziwi marksiści muszą walczyć o to, aby kształcić się i uczyć podstawowych idei, metod i tradycji marksizmu. Pisma Marksa, Engelsa, Lenina i Trockiego nie są suche, akademickie i nieistotne, ale zawierają żywe lekcje płynące z doświadczeń ruchu robotniczego wszystkich krajów na przestrzeni półtora wieku. Jeśli członkowie Komunistycznej Partii i Młodzieżowej Ligi Komunistycznej pragną odegrać rolę w budowaniu ruchu, który zmieni społeczeństwo zgodnie z zasadami socjalizmu, muszą potraktować to zadanie poważnie.

W oparciu o wydarzenia i tworzenie kadr marksistowskich, bolszewickich, które będą uczestniczyć w nieuniknionych ruchach klasy robotniczej w Wielkiej Brytanii i na arenie międzynarodowej, zwycięstwo w walce o zjednoczoną, harmonijną Socjalistyczną Federację Światową jest ostatecznie zapewnione. Koszmar stalinizmu i kapitalizmu stanie się złym wspomnieniem przeszłości, a rozkwit sił wytwórczych planety, zintegrowanych w ramach systemu demokratycznej kontroli i planowania, umożliwi sztuce, kulturze i nauce osiągnięcie niespotykanych dotąd poziomów. Po raz pierwszy człowiek będzie mógł wznieść się do swojej prawdziwej wielkości w świecie wolnym od wojen, ubóstwa i ucisku.

Sierpień/październik 1969

Dodatek A – Trocki: jego idee

Autor: Monty Johnstone²⁴

Leon Trocki (1879-1940), do którego dziedzictwa rości sobie prawa pół tuzina walczących ze sobą grup trockistowskich, jest ważną, choć niezwykle kontrowersyjną postacią w historii międzynarodowego socjalizmu, która odegrała drugą po Leninie rolę w kierowaniu rosyjską rewolucją socjalistyczną w październiku 1917 roku.

Przed 1917 r.

Urodzony w zamożnej żydowskiej rodzinie rolniczej, jako młody człowiek pod koniec ubiegłego wieku dołączył do ruchu robotniczego na południu Rosji. Wkrótce przyjął marksizm i wstąpił do Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, za co za swoją działalność rewolucyjną spędził wiele lat w więzieniu i na wygnaniu. Jako jeden z najwybitniejszych mówców i pisarzy tego stulecia, odegrał wiodącą rolę w Piotrkowie (obecnie Leningradzie) w Radzie Delegatów Robotniczych w 1905 r. podczas pierwszej rewolucji rosyjskiej przeciwko autokracji carskiej. Po stłumieniu rewolucji w 1906 roku został skazany na dożywotnią deportację na Syberię, skąd udało mu się dramatycznie uciec. W latach 1907–1914 mieszkał z rodziną w Wiedniu, pracując jako korespondent rosyjskiego liberalnego dziennika, jednocześnie redagując własną socjalistyczną gazetę przeznaczoną do nielegalnego obiegu w Rosji. Kiedy w 1914 r. wybuchła I wojna światowa, sprzeciwił się jej jako imperialistycznej walce obu grup mocarstw i w 1915 r. wziął udział w konferencji Zimmerwaldzkiej socjalistów międzynarodowych wraz z Leninem, chociaż obaj mężczyźni byli bardzo krytyczni wobec swoich taktycznych stanowisk. Po rozpoczęciu wojny Trocki przeniósł się do Szwajcarii, a następnie do Francji, skąd został deportowany, i na początku 1917 r. udał się do Stanów Zjednoczonych.

(a) Trocki, Lenin i partia bolszewicka

Kiedy trockiści przedstawiają Trockiego jako towarzysza broni Lenina i prawdziwego przedstawiciela leninizmu po jego śmierci, należy pamiętać, że w rzeczywistości Trocki współpracował z Leninem w partii bolszewickiej tylko przez sześć lat (1917-23). „Wcześniej sześć lub osiemnaście lat spędził”, jak zauważa jego bardzo sympatyczny, ale również niezwykle obiektywny biograf Isaac Deutscher, „w walce frakcyjnej z Leninem, atakując go okrutnymi osobistymi obelgami, nazywając go „niechlujnym adwokatem”, „ohydą karykaturą Robespierre’a, złośliwym i moralnie odrażającym”, „wyzyskiwaczem rosyjskiej zacofania”, „demoralizatorem rosyjskiej klasy robotniczej” itp. – obelgi, w porównaniu z którymi riposty Lenina były powściągliwe, niemal łagodne”²⁵.

Podstawą tego antagonizmu była gwałtowna opozycja Trockiego wobec walki Lenina o zbudowanie stabilnej, scentralizowanej i zdyscyplinowanej partii marksistowskiej. Kiedy podczas drugiego kongresu Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej doszło do rozłamu między bolszewikami (większość Komitetu Centralnego wybrana na kongresie), którzy opowiadali się za taką partią, a mienszewikami (mniejszość), którzy chcieli znacznie

²⁴ Niniejszy artykuł autorstwa Monty’ego Johnstone’a, pierwotnie opublikowany w *Cogito*, nr 5, pojawia się tutaj w nieco zmienionej formie.

²⁵ Isaac Deutscher, *The Prophet Outcast* (Londyn, 1963), s. 249-250.

luźniejszej formy organizacji, Trocki opowiedział się po stronie tych ostatnich i należał do pięcioosobowego cieniowego Komitetu Centralnego, który utworzyli. W sprawozdaniu z kongresu stwierdził, że Lenin „przyjął rolę deorganizatora partii” i kierowany pragnieniem władzy narzucił partii „stan oblężenia” i swoją „żelazną rękę”.²⁶ W 1904 r. opuścił mienszewików i choć nadal pisał dla ich prasy, a nawet miał okazję działać za granicą w ich imieniu, od tego czasu do 1917 r. pozostawał formalnie poza obiema partiami. (Opisując swoje życie w 1937 r., sprytnym posunięciem zmienił datę pojawienia się bolszewizmu i mienszewizmu jako odrębnych nurtów z 1903 r. na 1904 r., aby móc przedstawić się jako osoba, która nigdy nie należała do mienszewików, dodając, że jego linia „pokrywała się pod każdym zasadniczym względem” z linią Lenina)²⁷ Jednak przez cały ten czas nigdy nie zmienił swoich mienszewickich poglądów na partię, które rozwinął z wielką zaciekłością w 1904 r. w swojej broszurze *Nasze zadania polityczne*, poświęconej jego „drogiemu nauczycielowi”, przywódcy mienszewików Axelrodowi, i opisaney przez Deutschera jako „najostrzejszy akt oskarżenia, jaki kiedykolwiek sporządził socjalista przeciwko Leninowi”.²⁸ (Kiedy w latach dwudziestych XX wieku dzieła Trockiego zostały opublikowane w Rosji, nie zamieścił on tej broszury).

Lenin argumentował, najpełniej w swojej *pracy* „*Co robić?*” (opublikowanej w 1902 r.), że pozostawiona sama sobie klasa robotnicza osiągnie jedynie „świadomość związkową”, tj. świadomość potrzeby walki o postulaty ekonomiczne w ramach kapitalizmu. Świadomość socjalistyczna musiała być przekazana robotnikom z zewnątrz, a socjalistyczni intelektualiści, którzy opanowali marksistowską teorię, mieli do odegrania szczególnie ważną rolę. W broszurze „*Krok naprzód, dwa kroki wstecz*” (1904) Lenin podkreślił jednak potrzebę, aby robotnicy w partii, którzy nabyli poczucie dyscypliny i organizacji dzięki doświadczeniu przemysłowemu, przekazali je intelektualistom, którym przyswojenie tych wartości sprawiało znacznie większą trudność.²⁹ Całkowicie zniekształcając tę komplementarną rolę robotników i intelektualistów w rosyjskiej partii robotniczej, jaką wyobrażał sobie Lenin, i lekceważąc jego pojęcie dyscypliny partyjnej, Trocki napisał: „Zgodnie z nową filozofią Lenina [...] wystarczy, aby proletariusz przeszedł przez „szkołę fabryczną”, aby udzielić intelektualistom, którzy w międzyczasie odgrywają wiodącą rolę w jego partii, lekcji dyscypliny politycznej [...] rosyjski proletariat powinien jutro, zgodnie z wezwaniem Lenina, udzielić surowej lekcji „anarchicznemu indywidualizmowi” [...] Jakie oburzenie ogarnia cię, gdy czytasz te haniebne i rozpustnie demagogiczne słowa. Ten sam proletariat, o którym wczoraj mówiliście, że spontanicznie skłania się ku „związkowemu ruchowi”, dziś już jest wzywany do udzielania lekcji *dyscypliny politycznej*. I komu? Tej samej inteligencji, której zgodnie z wczorajszym schematem przypisano rolę przekazywania proletariatowi spoza jego klasy świadomości politycznej... I to jest marksizm... Rzeczywiście, nie można traktować najlepszego ideologicznego dziedzictwa proletariatu z większym cynizmem niż robi to Lenin”.³⁰

Lenin jasno dał do zrozumienia, że opowiada się za demokratyczną partią, w której suwerenną władzę sprawuje zjazd partyjny, i uważał, że „walka między różnymi odcieniami opinii wewnątrz partii jest *nieunikniona i konieczna*, o ile nie prowadzi do anarchii i rozłamu”

²⁶ Cytat za: I. Deutscher, *The Prophet Armed*, (Londyn, 1954), str. 83-84

²⁷ *The Case of Leon Trotsky* (Nowy Jork, 1937), str. 471.

²⁸ Deutscher, op. cit., str. 89

²⁹ W. I. Lenin, *Selected Works*, (Londyn, 1936-38), (dalej S.W.), II, str. 442-6.

³⁰ L. Trocki, *Nasze zadania polityczne* (Genewa, 1904), str. 73, 75. Podkreślenie w oryginale.

³¹. Trocki jednak, jak to często bywało w późniejszym okresie jego życia, zamiast spokojnej analizy stanowiska przeciwnika, posługiwał się brawurową retoryką i fantazjami.

Metody Lenina, jak napisał, doprowadziłyby do sytuacji, w której „organizacja partyjna (aparatus) „zastępuje” partię, Komitet Centralny zastępuje organizację partyjną, a w końcu „dyktator” zastępuje Komitet Centralny...”³² Następnie przypisał Leninowi niemoralność, podejrzliwość i nietolerancję, opisując go jako „przywódcę reakcyjnego skrzydła naszej partii”.³³ Jednak był to ten sam Lenin, o którym później napisał: „Cierpliwość i lojalność wobec opozycji były jednymi z najważniejszych cech jego przywództwa”.³⁴

W latach po klęsce rewolucji 1905 r. Trocki pełnił rolę „pojednawcy”, próbując złagodzić różnice między bolszewikami a mieniszewikami, z których znaczna część opowiadała się obecnie w praktyce za likwidacją podziemnej partii rewolucyjnej i zastąpieniem jej legalną reformistyczną Partią Pracy. „Trocki” – napisał Lenin w grudniu 1910 r. – „reprezentuje swoje osobiste wahania i nic więcej”. Po opisanu jego corocznych zmian stanowiska Lenin kontynuował: „Jednego dnia Trocki plagiatuje ideologiczny dorobek jednej frakcji, następnego dnia plagiatuje dorobek innej frakcji, a zatem deklaruje, że stoi *ponad* obiema frakcjami”.³⁵ „Punkt widzenia swata” stanowił „całą »ideologiczną podstawę«” jego pojednawczości.³⁶ Zauważył Lenin w poprzednim roku. „Zawsze udaje mu się »wślizgnąć się w szczeliny« tej lub innej różnicy zdań i opuścić jedną stronę na rzecz drugiej” – zauważył przy innej okazji.³⁷ Kiedy w 1912 r. bolszewicy ostatecznie odłączyli się od mieniszewików i utworzyli własną niezależną partię, Trocki zareagował zorganizowaniem pozbawionego zasad „bloku sierpniowego” z mieniszewikami, w tym „likwidatorami” i zbieraniną innych grup antybolszewickich emigrantów, który szybko się rozpadł. Motywowała go niepojęta opozycja wobec Lenina i partii bolszewickiej, która zjednoczyła większość aktywnych politycznie socjalistycznych robotników w samej Rosji. „Zgniła niezgoda, systematycznie podsycana przez Lenina, mistrza tej sztuki, zawodowego wyzyskiwacza zacofania rosyjskiego ruchu robotniczego, wydaje się absurdalnym koszmarem” – napisał w 1913 roku do przywódcy mieniszewików Chkheidze. „Lenin uczynił gazetę [*Prawda*] narzędziem swoich sekciarskich intryg i destrukcyjnych tendencji... Krótko mówiąc, cały leninizm opiera się obecnie na kłamstwach i fałszu i zawiera w sobie załazek własnego rozkładu... gangrena nie potrwa długo, zanim ogarnie leninistów”. Następnie opowiada się za polityką „zniszczenia samych podstaw leninizmu, który jest nie do pogodzenia z organizacją robotników w partię polityczną, ale doskonale rozwija się na gniewie podziałów”.³⁸ (List ten został znaleziony po rewolucji październikowej w archiwach carskiej tajnej policji. Kiedy Olminsky, przewodniczący Komisji Historii Partii, zapytał go, czy należy go opublikować, odpowiedział, że byłoby to „niewłaściwe”, dodając paternalistycznie: „Dzisiejszy czytelnik nie zrozumie, nie zastosuje

³¹ Lenin, *S.W.*, II, s. 448, 427. Podkreślenie w oryginale.

³² Trocki, op. cit., s. 54.

³³ Tamże, str. 98.

³⁴ L. Trocki w *New International* (Nowy Jork), październik 1939, str. 297.

³⁵ Lenin, *Dzieła zebrane* (Londyn 1963), tom 16, str. 391. (Zob. również artykuł Lenina „Naruszenie jedności pod pozorem wołania o jedność” w *S.W.*, IV, str. 187-208).

³⁶ Lenin, *S.W.*, IV, s. 42.

³⁷ *S.W.*, IV, str. 286.

³⁸ L. Trocki do N. S. Chkheidze, 1 kwietnia 1913 r., w: *Trotsky et le Trotskisme: Textes et Documents* (Paryż, 1937), s. 60-61.

niezbędnych poprawek historycznych i po prostu będzie zdezorientowany”³⁹. Była to właśnie stalinowska motywacja do tłumienia i fałszowania dokumentów historycznych, która w późniejszych latach została tak zdecydowanie i słusznie potępiona przez samego Trockiego!

Pisząc o tym okresie życia Trockiego, Isaac Deutscher komentuje: „Lata między 1907 a 1914 r. stanowią w jego życiu rozdział wyjątkowo pozbawiony osiągnięć politycznych... Trocki nie przypisuje sobie żadnych praktycznych osiągnięć rewolucyjnych. W tych latach jednak Lenin, wspomagany przez swoich zwolenników, tworzył swoją partię, a ludzie tacy jak Zinowiew, Kamieniew, Bucharin, a później Stalin, osiągnęli pozycję, która umożliwiła im odgrywanie wiodącej roli w partii w 1917 roku”⁴⁰. W rzeczywistości, jak widzieliśmy, Trocki poświęcił się w tym czasie próbom utrudnienia powstania i rozwoju tej partii, bez której, jak miał później uznać, rewolucja socjalistyczna nigdy nie mogłaby się powieść w Rosji.

„W tamtym okresie nie uwolniłem się, zwłaszcza w sferze organizacyjnej, od cech drobnomieszczańskiego rewolucjonisty” – przyznał Trocki pod koniec życia. „Cierpiełem na chorobę ugodowości wobec mienszewików i nieufności wobec leninowskiego centralizmu”⁴¹. SLL nie chce się nad tym rozwodzić. Chociaż zazwyczaj nie mają sobie równych, jeśli chodzi o badanie politycznej przeszłości ludzi, nie mają na to ochoty, gdy tematem jest Trocki. „Jaki sens mają wszystkie te szczegóły dotyczące sporów między Leninem a Trockim na początku XX wieku?” – pytają członków Partii Komunistycznej. „W kwestii organizacji partii Trocki przyznał, że się mylił, a Lenin miał rację, kiedy w 1917 r. wstąpił do partii bolszewickiej, i od tego czasu bronił Lenina przed ludźmi, którzy próbowali wykorzystać wczesne pisma Trockiego na temat organizacji przeciwko leninizmowi”⁴².

Faktem jest jednak, że chociaż Trocki miał wstąpić do partii bolszewickiej w lipcu 1917 roku, pod wpływem zbliżającej się rewolucji październikowej, w której miał odegrać wybitną rolę, to w tych czternastu latach życia Trockiego (między kluczowymi latami 24 a 37) właśnie niezdolność do poświęcenia się w okresie nierewolucyjnym nadrzędnemu zadaniu budowania solidnej organizacji, wpasowania się w jej szeregi, a tym samym przygotowania się do podporządkowania się jej zbiorowemu przywództwu i dyscyplinie, które miały ujawnić się ponownie po ustaniu burz rewolucji. W fiasku Czwartej Międzynarodówki, którą miał starać się stworzyć w latach 30. XX wieku, widać tę samą niezdolność do stworzenia własnej stabilnej organizacji rewolucyjnej, podczas gdy z boku rzucał obelgi na tych, którzy to zrobili, jak zauważył Lenin w związku z upadkiem bloku Trockiego z sierpnia 1912 roku⁴³. W osobistych atakach Trockiego na Lenina w tych wczesnych latach można dostrzec to, co jego biograf opisał jako „cechę, od której nigdy nie był w stanie się całkowicie uwolnić: nie potrafił oddzielić idei od ludzi”⁴⁴. Jest to coś, co SLL i *The Newsletter* odziedziczyły po nim. Byłoby

³⁹ L. Trocki do M. S. Olminky'ego, 6 grudnia 1921 r., tamże, str. 62.

⁴⁰ *The Prophet Armed*, s. 176.

⁴¹ Socjalistyczna Liga Pracy (SLL) była ultralewicową organizacją twierdzącą, że jest trockistowska. Jej gazeta nosiła tytuł *Newsletter*. W 1973 r. zmieniła nazwę na Robotnicza Partia Rewolucyjna. W połowie lat 80., dotknięta rozłamami, uległa rozpadowi.

⁴² „List otwarty NEC SLL do delegatów kongresu partii komunistycznej”, *Newsletter*, 1 kwietnia 1961 r.

⁴³ Lenin, *S.W.*, IV, str. 197-8.

⁴⁴ *The Prophet Armed*, str. 93.

rzeczywiście niehistoryczne, gdybyśmy oceniając Trockiego, ignorowali jego walkę z bolszewizmem podczas pierwszych czternastu lat jego istnienia – lub uznali sprawę za zamkniętą, cytując uwagę, którą Lenin rzekomo wygłosił w listopadzie 1917 r. (w samym środku rewolucji i po tym jak ten ostatni był w partii niecałe cztery miesiące⁴⁵ – wygłoszoną w listopadzie 1917 r. (w samym środku rewolucji i po niecałych czterech miesiącach jego członkostwa w partii), że po zrozumieniu, iż jedność z mienšzewikami jest niemożliwa, „nie było lepszego bolszewika niż Trocki”⁴⁶

(b) Teoria „rewolucji permanentnej” Trockiego

„Nie należy poruszać tych dawnych sporów” między Leninem a Trockim dotyczących partii, twierdzi SLL, „nie wspominając *jednocześnie*, że w kwestii przebiegu i charakteru rewolucji rosyjskiej Lenin w kwietniu 1917 r. przychylił się do stanowiska Trockiego”⁴⁷. Ideolog trockistowski Ernest Mandel w swojej niedawnej apologii Trockiego pisze:

„Nikt nie zaprzeczy, że przed 1917 r. Trocki odrzucał istotę teorii organizacji Lenina. Jednakże, aby być sprawiedliwym wobec Trockiego, należy dodać, że *przed 1917 r.* Lenin również odrzucał konieczność przyjęcia jako *strategicznego celu nadchodzącej rewolucji rosyjskiej ustanowienia dyktatury proletariatu*. Zwycięstwo rewolucji październikowej było wynikiem historycznego połączenia teorii i praktyki Lenina dotyczącej rewolucyjnej partii awangardowej oraz teorii i praktyki Trockiego dotyczącej *rewolucji permanentnej*”⁴⁸ Aby ocenić to twierdzenie oraz teorię „rewolucji permanentnej”, która ma kluczowe znaczenie dla trockizmu, musimy najpierw przyjrzeć się starej Rosji carskiej.

Carska Rosja wkroczyła w XX wiek jako zacofany, opresyjny, półfeudalny kraj, składający się głównie z ubogich chłopów, ale z niewielką i wojowniczą klasą robotniczą w stosunkowo niewielkiej liczbie ośrodków przemysłowych. Marks i Engels dostrzegli podobną sytuację w Niemczech w 1848 r., kiedy pisali *Manifest komunistyczny*, opisując bezpośrednie zadanie tamtejszych komunistów jako wsparcie dla nadchodzącej rewolucji burżuazyjnej przeciwko monarchii absolutnej i feudalnej szlachcie, która utorowałaby drogę do bezpośredniej walki robotników z kapitalizmem.⁴⁹ W swoim *przemówieniu do Ligi Komunistów* z marca 1850 roku przewidzieli rewolucyjny dramat w dwóch aktach: pierwszym był burżuazyjno-demokratyczny przewrót, który robotnicy powinni poprzeć i popchnąć do przodu, aby doprowadzić do władzy demokratów z klasy średniej, a drugim – socjalistyczny, który doprowadziłby do władzy robotników. „W naszym interesie i naszym zadaniem jest uczynienie rewolucji trwałą, aż wszystkie klasy mniej lub bardziej posiadające zostaną wyparte ze swoich pozycji dominujących, aż proletariąt zdobędzie władzę państwową i posunie się naprzód w kierunku

⁴⁵ L. Trocki, *Szkoła fałszerstw Stalina* (Nowy Jork, 1937), str. 105. Trocki przytacza dowód rzekomo ukrytej strony protokołu Komitetu Piotrogradzkiego bolszewików.

⁴⁶ Często cytowane przez trockistów, np. Jack Gale, „The Lies about Trotsky are wearing thin”, w *Newsletter*, 27 listopada 1965 r., a ostatnio przez Ernesta Mandela, „Trotsky’s Marxism: an Anti-Critique”, w *New Left Review* (Londyn), styczeń/luty 1968 r., s. 34, w odpowiedzi na bardzo interesującą krytykę stosunku Trockiego do partii autorstwa N. Krasso w *New Left Review*, lipiec/sierpień 1967 r. W rzeczywistości, jak zobaczymy, Trocki ponownie poważnie stał się politycznie z Leninem w sprawie traktatu brzesko-litewskiego, po niecałych sześciu miesiącach członkostwa w partii.

⁴⁷ List otwarty S.L.L., tamże, podkreślenie w oryginale.

⁴⁸ Mandel, tamże, s. 33. Podkreślenie moje.

⁴⁹ K. Marks i F. Engels, *Manifest Komunistyczny* (Londyn, 1946), s. 38.

socjalizmu we wszystkich dominujących krajach świata” – pisali. „Hasłem bojowym robotników musi być: «Rewolucja w trwaniu»”.⁵⁰

Lenin i bolszewicy, opierając się na tej koncepcji rewolucji permanentnej i stosując ją do konkretnych warunków panujących w Rosji, uznali, że naród rosyjski stoi przed „nie zadaniem przeprowadzenia rewolucji socjalistycznej, ale zadaniem przeprowadzenia rewolucji demokratycznej”⁵¹ Taka burżuazyjno-demokratyczna rewolucja, jak napisał Lenin w 1905 r. w swojej *pracy Dwie taktyki socjaldemokracji*, „po raz pierwszy odpowiednio przygotowałaby grunt pod szeroki i szybki rozwój kapitalizmu w Europie, a nie w Azji” oraz „po raz pierwszy umożliwiłaby burżuazji sprawowanie rządów jako klasie”⁵² W najlepszym razie „doprowadziłaby do radykalnej redystrybucji ziemi na korzyść chłopstwa, ustanowienia spójnej i pełnej demokracji, w tym republiki, wyeliminowania wszystkich opresyjnych cech azjatyckiej niewoli, nie tylko w życiu wsi, ale także w fabrykach”, a także poprawy warunków życia robotników i wywołania rewolucji w Europie.⁵³ Burżuazja, zbyt niekonsekwentna i zbyt skłonna do kompromisów z caratem, nie mogła zostać obarczona prowadzeniem takiej rewolucji, jak wierzyli mienszewicy. Klasa robotnicza musiałaby odegrać „rolę przywódcy rewolucji ludowej”⁵⁴ w sojuszu z masami chłopstwa. W obecnej sytuacji stanowiła ona mniejszość. „Może ona stać się wielką przeważającą większością” – pisał – „tylko wtedy, gdy połączy się z masami półproletariuszy, półmałych właścicieli, tj. z masami drobnomieszczaństwa, miejskiej i wiejskiej biedoty”. Sprzeciwiając się pogładowi rosyjsko-niemieckiego socjaldemokraty Parvusa, że jeśli rewolucja przeciwko caratowi ma być prowadzona przez robotników, to powinna ona doprowadzić do powstania rządu robotniczego, Lenin kontynuował: „Taki skład społeczny możliwej i pożądanej dyktatury rewolucyjno-demokratycznej znajdzie oczywiście odzwierciedlenie w składzie rządu rewolucyjnego. Przy takim składzie udział, a nawet dominacja najbardziej zróżnicowanych przedstawicieli rewolucyjnej demokracji w takim rządzie będzie nieunikniona”⁵⁵. Dla Lenina i bolszewików strategicznym celem całego okresu do lutego 1917 r. było obalenie carskiej autokracji i ustanowienie rewolucyjnej dyktatury demokratycznej proletariatu i chłopstwa, jak to nazywali. Po przejściu od autokracji do republiki robotnicy powinni następnie walczyć o przejście „od drobnomieszczańskiej republiki demokratycznej do socjalizmu”⁵⁶, drugiego aktu rewolucyjnego dramatu. „Od rewolucji demokratycznej przejdziemy natychmiast, zgodnie z naszą siłą, siłą świadomego klasowo i zorganizowanego proletariatu” – napisał – „do rewolucji socjalistycznej. *Opowiadamy się za ciągłą (trwałą) rewolucją*. Nie zatrzymamy się w połowie drogi”⁵⁷.

Koncepcji rewolucji permanentnej Marksa i Lenina Trocki od 1905 r. przeciwstawił teorię o tym samym atrakcyjnym tytule, „której lwią część stworzył Parvus”, jak sam przyznał.⁵⁸

⁵⁰ K. Marks i F. Engels, *Wybrane dzieła* (Londyn, 1950), tom I, str. 102, 108.

⁵¹ Lenin, *S.W.*, III, s. 36.

⁵² Tamże, s. 73. Podkreślenie moje.

⁵³ Tamże, s. 82.

⁵⁴ Tamże, s. 41.

⁵⁵ Tamże, str. 35.

⁵⁶ Tamże, s. 99.

⁵⁷ Tamże, s. 145. Podkreślenie moje.

⁵⁸ Cytat za: Deutscher, *The Prophet Armed*, s. 219.

„Absurdalna »lewicowa« teoria »rewolucji permanentnej«” Trockiego⁵⁹ jako bezpośredni cel rewolucji w carskiej Rosji wyznaczyła ustanowienie dyktatury proletariatu, która, jak twierdził, rozwiązałaby zadania zarówno rewolucji burżuazyjnej, jak i socjalistycznej, bez przechodzenia przez pośredni etap demokratycznej dyktatury klasy robotniczej i chłopskiej. Rosja mogłaby być pierwszym krajem na świecie, który ustanowiłby taką dyktaturę proletariacką. Jednak w 1906 r. w swojej *pracy Wyniki i perspektywy* napisał: „bez bezpośredniego wsparcia państwa europejskiego proletariatu klasa robotnicza Rosji nie może przekształcić swojej tymczasowej dominacji w trwałą dyktaturę socjalistyczną. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości... Pozostawiona sama sobie klasa robotnicza Rosji zostanie nieuchronnie zmiażdżona przez kontrrewolucję w momencie, gdy chłopstwo odwróci się od niej”⁶⁰ Chociaż Trocki postrzegał chłopstwo jako potencjalne źródło wsparcia dla klasy robotniczej w rewolucji, która po dojściu do władzy jawiłaby się przed nim jako wyzwoliciel⁶¹ widział on robotników „na wczesnym etapie swoich rządów dokonujących głębokich ingerencji w własność kapitalistyczną”, w tym własność chłopską. W związku z tym doszłoby do „wrogiego zderzenia nie tylko ze wszystkimi ugrupowaniami burżuazji, które wspierały ją na pierwszym etapie walki rewolucyjnej, ale także z szerokimi masami chłopstwa, dzięki pomocy których doszła do władzy”⁶² Mamy tu dwa główne aspekty trockistowskiej teorii permanentnej rewolucji: po pierwsze, koncepcję, że „dla krajów zacofanych droga do demokracji prowadziła przez dyktaturę proletariatu” (w przeciwieństwie do koncepcji Lenina, że droga do dyktatury proletariatu prowadzi przez demokrację), a po drugie przekonanie, że jeśli państwo robotnicze pozostanie w izolacji, nieuchronnie ulegnie rosnącym sprzecznościom wewnętrznym i zewnętrznym⁶³.

Kontrast między podejściami Lenina i Trockiego bardzo wyraźnie uwidacznia się w artykule Trockiego z października 1915 r. zatytułowanym „Walka o władzę”. „*Narodowa rewolucja burżuazyjna jest w Rosji niemożliwa*” – stwierdził nieco ponad rok przed wybuchem takiej rewolucji – „ponieważ nie ma prawdziwie rewolucyjnej demokracji burżuazyjnej. Czas narodowych rewolucji minął – przynajmniej w Europie – tak samo jak minął czas wojen narodowych”. Epoka imperializmu, w której żyli, kontynuował, „nie stawia burżuazyjnego narodu w opozycji do starego reżimu, ale stawia proletariat w opozycji do burżuazyjnego narodu”. Po zbagatelizowaniu wpływu różnicowania klasowego wśród chłopstwa (), przewidział, że „jeśli proletariat nie wyrwie władzy z rąk monarchii, nikt inny tego nie zrobi” i że „musi ona przekazać władzę klasie, która przewodziła walce, tj. socjaldemokratycznemu proletariatowi”⁶⁴

Lenin odpowiedział na to, że Trocki błędnie zinterpretował wzajemne relacje między klasami w zbliżającej się rewolucji, co było „głównym zadaniem partii rewolucyjnej”. Wskazując na nasilenie walki klasowej i przebudzenie polityczne wśród chłopstwa, Lenin argumentował, że „Trocki w rzeczywistości pomaga liberalnym politykom robotniczym w Rosji, którzy poprzez „odrzućenie” roli chłopstwa *odmawiają* pobudzenia chłopstwa do rewolucji. Z drugiej strony robotnicy walczyli „o udział »nieproletariackich mas ludowych« w wyzwoleniu *burżuazyjnej*

⁵⁹ Lenin, *S.W.*, IV, str. 207.

⁶⁰ L. Trocki, *Permanent Revolution and Results and Prospects* (Nowy Jork, 1965), str. 237, 247. Podkreślenie Trockiego.

⁶¹ Tamże, s. 203.

⁶² L. Trocki, *Przedmowa (1922) do 1905* (Moskwa, 1922), s. 4.

⁶³ L. Trocki, *Rewolucja permanentna*, str. 8-9.

⁶⁴ Tamże, str. 251, 253-4, podkreślenie Trockiego.

Rosji od *wojskowo-feudalnego* »imperializmu« (caratu)”. Stamtąd mieli przejść do rewolucji socjalistycznej⁶⁵.

Rewolucja lutowa 1917 r. nie była walką proletariatu z burżuazyjnym narodem, jak przewidywał Trocki, ale obaleniem caratu przez burżuazyjną rewolucję przeprowadzoną przez robotników i chłopów, co przewidział Lenin. Władza nie przeszła w ręce rządu robotniczego. Została podzielona między sowiety (rady) deputowanych robotniczych i żołnierskich, reprezentujące demokratyczną dyktaturę proletariatu i chłopstwa (większość żołnierzy stanowili chłopci), a kapitalistyczny rząd tymczasowy, któremu dobrowolnie poddała swoją supremację. W kwietniu 1917 r., kiedy według SLL Lenin przeszedł na stanowisko Trockiego, napisał: „Hasła i idee bolszewików zostały w pełni potwierdzone przez historię, ale *konkretnie* sprawy potoczyły się *inaczej*, niż można było przewidzieć (jakkolwiek); są one bardziej oryginalne, bardziej specyficzne, bardziej zróżnicowane... „Rewolucyjno-demokratyczna dyktatura proletariatu i chłopstwa” stała się *już* rzeczywistością, w pewnej formie i w pewnym stopniu, w rewolucji rosyjskiej”⁶⁶. Pod koniec tego samego miesiąca wyraził swoją niezgodę z „trockizmem”, którego stanowisko podsumował jako „Nie car, ale rząd robotniczy”⁶⁷.

Teraz, gdy monarchia została obalona, a „burżuazyjno-demokratyczna rewolucja zakończona, o ile Rosja jest obecnie republiką demokratyczną”⁶⁸, Lenin zmobilizował partię bolszewicką do drugiego etapu rewolucji, który miał na celu przekazanie władzy w ręce proletariatu i ubogich warstw chłopstwa oraz wycofanie Rosji z wojny imperialistycznej. Osiągnięto to dzięki październikowej rewolucji socjalistycznej. Od listopada 1917 r. do marca 1918 r. krajem rządził koalicyjny rząd bolszewików, reprezentujących robotników, oraz lewicowych eserowców, reprezentujących ubogich chłopów.

Trocki miał jednak sprzeciwić się tradycyjnej strategii leninowskiej, argumentując, że „partia i klasa rozumiały demokratyczną dyktaturę jako reżim, który bezlitośnie zniszczy stare państwo monarchiczne i całkowicie zlikwiduje feudalną własność ziemską. Nie było jednak śladu tego w okresie Kerenskiego” (między rewolucją lutową a październikową)⁶⁹. Kwestia własności ziemi, którą opisuje jako „podstawę rewolucji burżuazyjnej”, nie mogła zostać rozwiązana pod rządami burżuazji. „Dyktatura proletariatu pojawiła się na scenie nie *po* zakończeniu demokratycznej rewolucji agrarnej, ale jako niezbędny *warunek* jej realizacji” – argumentował⁷⁰. Stąd też jego teoria „rewolucji permanentnej” jest słuszna! C.Q.E.D.

Wadą pozornie przekonującego rozumowania Trockiego, zarówno w tym przypadku, jak i w wielu innych, jest nadmierne wyolbrzymianie czynników drugorzędnych (choć mogą one być bardzo ważne) do tego stopnia, że przesłaniają one i zaciemniają istotę problemu. Lenin natomiast, bez zbędnych ozdobników, zawsze trafiał w sedno sprawy. „Przeniesienie władzy państwowej z jednej klasy na inną klasę” – napisał w kwietniu 1917 r. – „jest pierwszym, głównym i podstawowym znakiem *rewolucji*, zarówno w ścisłym sensie naukowym, jak i praktycznym sensie politycznym tego terminu. W tym zakresie rewolucja burżuazyjna lub

⁶⁵ Lenin, *S.W.*, V, str. 162-3.

⁶⁶ *S.W.*, VI, str. 33. Podkreślenie Lenina.

⁶⁷ Lenin, *Dzieła zebrane*, (Londyn/Nowy Jork, b.d.) XX/I, str. 207.

⁶⁸ Lenin, *S.W.*, VI, str. 385.

⁶⁹ Trocki, *Rewolucja permanentna*, str. 103.

⁷⁰ Tamże, str. 109. Podkreślenie Trockiego.

burżuazyjno-demokratyczna została zakończona”⁷¹. Pozostało to istotą stanowiska, mimo że niektóre cechy zwykle przypisywane takiej rewolucji były nieobecne, podobnie jak w przypadku rewolucji burżuazyjnych w innych krajach.⁷² Tak więc rewolucja lutowa, która obaliła carat, doprowadziła do powstania demokratycznej republiki i uczyniła Rosję „najbardziej wolnym ze wszystkich krajów prowadzących wojnę na świecie”⁷³, nie dała jednak ziemi chłopom. Potrzebna była rewolucja październikowa, ustanawiająca dyktaturę proletariatu, aby zrealizować te burżuazyjno-demokratyczne zadania, które nie zostały podjęte lub zakończone między lutym a październikiem. Nie oznaczało to jednak, że rewolucja lutowa nie była rewolucją burżuazyjno-demokratyczną (Trocki nie próbuje temu zaprzeczać)⁷⁴, ani że rewolucja październikowa nie była rewolucją socjalistyczną. Ta ostatnia, według słów Lenina, rozwiązała „problemy burżuazyjno-demokratycznej rewolucji mimochodem, jako „produkt uboczny” głównego i rzeczywistego *proletariackiego-rewolucyjnego* dzieła socjalistycznego”⁷⁵. Gdyby Lenin wierzył w „czyste” rewolucje, Trocki miałby rację twierdząc, że doświadczenia 1917 roku pokrzyżowały prognozy bolszewików. W rzeczywistości jednak Lenin nigdy nie podzielał tak naiwnego poglądu. „W konkretnych okolicznościach historycznych” – napisał w 1905 roku w swojej *pracy Dwie taktyki* – „elementy przeszłości przeplatają się z elementami przyszłości, obie ścieżki mieszają się... Z pewnością wszyscy rozróżniamy rewolucję burżuazyjną od rewolucji socjalistycznej, wszyscy absolutnie nalegamy na konieczność wyznaczenia między nimi ścisłej granicy, ale czy można zaprzeczyć, że w historii pewne szczególne elementy obu rewolucji przeplatają się? ... Czy przyszła rewolucja socjalistyczna w Europie nie będzie musiała jeszcze wykonać wiele zadań, które pozostały niedokończone w dziedzinie demokracji?”⁷⁶ Chociaż w tym okresie Lenin mówił o rozpoczęciu walki o rewolucję socjalistyczną po „całkowitym zwycięstwie” rewolucji demokratycznej i „spełnieniu postulatów współczesnego chłopstwa”⁷⁷ i niewątpliwie nie spodziewał się, że rewolucja socjalistyczna

⁷¹ Lenin, *S.W.*, VI, str. 33. Podkreślenie Lenina.

⁷² Zob. tamże, s. 501.

⁷³ Tamże, s. 32

⁷⁴ Zob. np. L. Trocki, *Lekcje października* (Londyn, 1925), s. 21. Jego zastrzeżenie, że „nadeszła zbyt późno, aby zapewnić stabilność” i „była pełna sprzeczności” nie umniejsza tego faktu. Jego stwierdzenie (str. 28), że „rozpatrując luty samodzielnie, a nie jako krok w kierunku października, oznaczało to jedynie, że Rosja awansowała do pozycji, powiedzmy, burżuazyjnej republiki francuskiej”, samo w sobie wskazuje na skalę postępu dokonanego w stosunku do opresyjnych i półfeudalnych warunków panujących pod carską autokracją. W rzeczywistości Lenin przedstawił tę sytuację bardziej trafnie, pisząc w kwietniu 1917 r., że rewolucja ta „posunęła się dalej niż zwykła burżuazyjno-demokratyczna rewolucja, ale nie osiągnęła jeszcze „czystej” dyktatury proletariatu i chłopstwa”. (*S.W.*, VI, str. 49. Podkreślenie w oryginale).

⁷⁵ *S.W.*, VI, s. 503. (Podkreślenie Lenina) Tylko w tym kontekście można zrozumieć stwierdzenie Lenina, cytowane przez Trockiego (*Rewolucja permanentna*, s. 106), że „aż do lata, a nawet jesieni 1918 r., nasza rewolucja była w dużej mierze rewolucją *burżuazyjną*”. (*S.W.*, VIII, str. 37). Lenin miał na myśli w szczególności to, że w tych pierwszych miesiącach władzy radzieckiej duże znaczenie przypisywano realizacji burżuazyjnego zadania przekazania ziemi chłopom do indywidualnego uprawiania. Było to jednak zadanie drugorzędne w stosunku do zasadniczych zadań socjalistycznych rewolucji.

⁷⁶ *S.W.*, III, str. 100.

⁷⁷ Tamże, s. 547

nastąpi w ciągu ośmiu miesięcy od jej demokratycznego poprzednika ⁷⁸, uważał, że głównym czynnikiem determinującym moment przejścia od jednej do drugiej jest „stopień naszej siły, siła świadomego klasowo i zorganizowanego proletariatu” ⁷⁹ Historia dowiodła, że miał rację, odrzucając strategię Trockiego, która zakładała zasadniczo skok od caratu do października, pomijając luty.

Kiedy Trocki i jego zwolennicy twierdzą, że Lenin odrzucił formułę demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa, którą rzekomo „uznał za bezwartościową” ⁸⁰ mają rację – ale tylko, jak widzieliśmy, w odniesieniu do Rosji, gdzie jej wartość jako celu została zastąpiona po tym, jak burżuazyjna rewolucja lutowa 1917 r. zrealizowała ją w zasadniczych kwestiach. Kiedy chcą nas przekonać, że Lenin przeszedł na stanowisko Trockiego w kwietniu 1917 r., mają rację – ale tylko w takim zakresie, w jakim podobieństwo ich stanowisk wynikało z osiągnięcia etapu, który Trocki uważał za „nierealny” ⁸¹ i zamierzał pominąć. W swojej „kolosalnej arogancji” ⁸² Trocki wydaje się szczerze wierzyć, że partia bolszewicka uległa „debolszewizacji” ⁸³ i na tej podstawie podjął decyzję o przystąpieniu do niej.

Etap, który się teraz rozpoczynał, miał pod wieloma względami przypominać obraz, jaki nakreślił w 1906 r. na temat kolejnej rewolucji rosyjskiej. Ta dalekowzroczność była niezwykle, ale niestety – podobnie jak w przypadku jego przewidywań dotyczących dyktatury jednej osoby w partii, które w najbardziej nieodpowiedni sposób skierował do Lenina, a które trzydzieści lat później zrealizował Stalin – umożliwiając mu niezwykle wyraźne dostrzeżenie cech gór leżących w oddali, doprowadziła go do przeoczenia pasma górskiego, które najpierw należało pokonać.

Trocki nie zatrzymał się jednak, aby przeanalizować swój błąd. Zależało mu tylko na tym, aby go usprawiedliwić. W 1924 r. w „*Lekcjach października*” argumentował, że strajki rewolucyjne, które miały miejsce w Petersburgu w przededniu pierwszej wojny światowej, dawały nadzieję na zwycięską rewolucję, w której „najprawdopodobniej... obalenie cara byłoby sygnałem do przejęcia władzy przez rewolucyjne sowiety” pod przewodnictwem bolszewików. ⁸⁴ Co uniemożliwiło realizację tak natychmiastowego przejścia do dyktatury proletariatu, przewidzianego przez Trockiego? Wybuch wojny odwrócił uwagę ruchu i stworzył „szczególne okoliczności... które przekazały kierowanie rewolucją w ręce drobnomieszczańskich rewolucjonistów” z powodu pojawienia się wielomilionowej armii chłopskiej. ⁸⁵ Jednak wojna (z nieuniknionym pojawieniem się w kraju chłopskim, jakim była Rosja, ogromnej armii chłopskiej) nie była nieprzewidywalnym wypadkiem historycznym. Była ona bezpośrednim wynikiem imperialistycznych sprzeczności, które przez lata nieubłaganie przygotowywały taki konflikt, powodując niezadowolenie chłopów, a także klasy

⁷⁸ Trzymanie się tych założeń sprawiło, że wielu starych bolszewików nadal popierało cel demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa bezpośrednio po rewolucji lutowej i początkowo sprzeciwiało się Leninowi, gdy ten powrócił do Rosji w kwietniu i nakłaniał partię do przejścia do etapu walki o rewolucję socjalistyczną.

⁷⁹ S.W., III, s. 145.

⁸⁰ L. Trocki, Wprowadzenie do H. Isaacs, *Tragedia chińskiej rewolucji* (Londyn, 1938), s. xxi.

⁸¹ L. Trocki, *Wyniki i perspektywy*, s. 205.

⁸² A.A. Łunaczarski, *Revolutionary Silhouettes* (Londyn, 1967) str. 62.

⁸³ Cytat za: Deutscher, *The Prophet Armed*, str. 258.

⁸⁴ Trocki, *Lekcje października*, str. 23-24.

⁸⁵ Tamże, str. 22-23.

robotniczej, bez którego bez wątpienia nie doszłoby do zwycięstwa bolszewików w 1917 roku. Co więcej, jak już widzieliśmy, Trocki kontynuował podczas wojny – według słów Lenina – „powtarzanie swojej »oryginalnej« teorii z 1905 roku i odmawiał zastanowienia się, dlaczego przez całe dziesięć lat życie omijało tę piękną teorię”⁸⁶.

Co dziwne, w żadnym z pism i przemówień Lenina z okresu od kwietnia 1917 r. do jego śmierci (zajmują one dwadzieścia trzy z pięćdziesięciu pięciu tomów nowego pełnego wydania rosyjskiego) nie udało się znaleźć nawet najmniejszej wzmianki o tym, że Lenin był świadomy swojego „nawrócenia” na poglądy Trockiego dotyczące „rewolucji permanentnej”⁸⁷ – a Lenin nigdy nie bał się przyznawać do popełnionych w przeszłości błędów. Z drugiej strony, znajdujemy Trockiego, który niejednokrotnie przyznaje się do czegoś przeciwnego. Tak więc *Platforma Lewicowej Opozycji* z 1927 r., ponownie opublikowana w Wielkiej Brytanii przez wydawnictwo SLL, które reklamuje ją jako „kamień milowy w rozwoju marksizmu XX wieku”, zawiera oświadczenie Trockiego i jego współpracowników skierowane do Międzynarodówki Komunistycznej 15 grudnia 1926 r.: „Trocki oświadczył Międzynarodówce, że we wszystkich kwestiach zasadniczych, w których spierał się z Leninem, to *Lenin miał rację, a zwłaszcza w kwestii permanentnej rewolucji i chłopstwa*”⁸⁸ W liście do starego „lewicowego opozycjonisty” Preobrażenskigo, który nie akceptował jego teorii, Trocki przyznał: „Do lutego 1917 r. hasło dyktatury proletariatu i chłopstwa było historycznie postępowe”.⁸⁹ Nawet w swoich *Lekcjach października* napisał, że swoją formułą demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa Lenin atakował kwestię przejścia do socjalistycznej dyktatury proletariatu, wspieranej przez chłopów, w „siłowy i całkowicie rewolucyjny sposób”⁹⁰ – co całkowicie zaprzecza jego stwierdzeniu z 1909 r., że „antyrewolucyjne cechy bolszewizmu grożą stać się wielkim niebezpieczeństwem... w przypadku zwycięstwa rewolucji”⁹¹

Jesteśmy jednak skłonni stwierdzić, że w takich oświadczeniach, które są w jawnej sprzeczności z wieloma innymi, takimi jak napisane po rewolucji przedmowy do dzieł przedrewolucyjnych, w których ponownie przedstawia swoją teorię, a przede wszystkim w swojej książce *Rewolucja permanentna*, zawarty był element „dyplomacji”. Ta ostatnia, napisana w 1928 r. w odpowiedzi na krytykę jego teorii przez Radka, innego z jego ówczesnych zwolenników, stanowi próbę pełnego uzasadnienia jego stanowiska w opozycji

⁸⁶ Lenin, S.W., V, str. 162.

⁸⁷ Biorąc pod uwagę powyższe oraz charakter sprawy, nie można traktować zbyt poważnie jedynego „dowodu” przedstawionego przez Trockiego w tej kwestii: oświadczenia jego bezgranicznie oddanego, ale neurotycznego zwolennika, Joffego, który twierdził, że słyszał, jak Lenin mówił, że Trocki miał rację polityczną od 1915 roku. Yoffe napisał to w 1927 r. w liście pożegnalnym przeznaczonym do publikacji pośmiertnej, tuż przed tym, jak, śmiertelnie chory na polineuropatię i gruźlicę, popełnił samobójstwo w dramatycznym proteście przeciwko wyrzuceniu Trockiego z partii. (Zob. L. Trocki, *Moje życie*, Nowy Jork 1960, s. 537. Informacje na temat Yoffego można znaleźć w Deutscher, *The Prophet Armed*, s. 193).

⁸⁸ *Platforma Lewicowej Opozycji*, Londyn, 1963), s. 102. Podkreślenie moje.

⁸⁹ *Bulletin of Marxist Studies*, (Nowy Jork, b.d.) nr 1. *Rewolucja chińska*, L. Trocki, s. 21. Krótki list Preobrażenskigo do Trockiego (s. 19) stanowi mocne wyzwanie dla jego teorii „rewolucji permanentnej” w odniesieniu zarówno do Rosji, jak i Chin.

⁹⁰ *Lekcje października*, str. 20-21.

⁹¹ *Rewolucja permanentna*, str. 112.

do stanowiska Lenina, a czasami argumentuje, że różnica między nimi „miała drugorzędne i podrzędne znaczenie”⁹²

Znaczenie tej kwestii nie ogranicza się do historycznej oceny roli Trockiego w rosyjskim ruchu robotniczym do 1917 roku. Poświęciliśmy jej tak wiele uwagi, ponieważ jego teoria „rewolucji permanentnej”, opracowana w tym czasie, miała, jak zobaczymy, determinować wszystkie główne kierunki polityki trockistowskiej w przyszłości, czy to w odniesieniu do budowy socjalizmu w Związku Radzieckim (), całej kwestii sojuszników ruchu robotniczego zaangażowanych w strategię Frontu Ludowego i ruchów oporu przeciwko faszystom, czy też „ogólnego kierunku rozwoju rewolucji we wszystkich krajach zacofanych”, który zgodnie z Programem przejściowym Czwartej Międzynarodówki, opracowanym przez Trockiego w 1938 r., „można określić formułą rewolucji permanentnej w znaczeniu nadanym jej przez trzy rewolucje w Rosji”⁹³ Jednakże, mimo że teoria ta, co do której zwolennicy Trockiego w Rosji nie byli zgodni, ugruntowała się obecnie jako podstawowe zobowiązanie programowe wszystkich grup trockistowskich na V Światowym Kongresie IV Międzynarodówki w 1958 r., *Raport o rewolucji kolonialnej* ujawnił, że „niektórzy towarzysze zastanawiali się, czy teoria rewolucji permanentnej [...] nie ujawnia pewnych luk, czy nie należałoby jej uelastycznić i czy nie popełniono w tej kwestii pewnych błędów”⁹⁴

Trocki w rewolucji październikowej

Po powrocie do Rosji w marcu 1917 r. Trocki najpierw dołączył do lewicowej grupy Mazhrayontsi, z którą w lipcu wstąpił do partii bolszewickiej. W następnym miesiącu został wybrany członkiem Komitetu Centralnego partii, a we wrześniu przewodniczącym Piotrogrodzkiej Rady Robotniczej, w której większość mieli bolszewicy. W tym okresie odegrał niezwykle pozytywną rolę jako rzecznik partii w sowietach i na masowych zgromadzeniach robotników, żołnierzy i marynarzy, których inspirowały i elektryzowały jego rewolucyjne przemówienia. W ferworze rewolucji osiągnął szczyt swojej kariery, oddając swoje wybitne talenty do dyspozycji partii bolszewickiej i na chwilę zapominając o różnicach z poprzednich lat. Jego rolę w tym okresie dramatycznie opisał John Reed w swojej epickiej książce *„Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem”*, którą Lenin w swoim wstępie nazwał „prawdziwym i najbardziej żywym opisem”. Odpowiedni hołd roli Trockiego złożył Józef Stalin w *„Prawdzie”* z 6 listopada 1918 r. „Wszystkie praktyczne działania związane z organizacją powstania”, napisał, „były wykonywane pod bezpośrednim kierownictwem towarzysza Trockiego, przewodniczącego Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych. Można z całą pewnością stwierdzić, że partia jest przede wszystkim i głównie wdzięczna towarzyszowi Trockiemu za szybkie przejście garnizonu na stronę Sowietu oraz za skuteczny sposób organizacji pracy Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego”⁹⁵

⁹² Tamże, str. 110.

⁹³ *Agonia kapitalizmu i zadania Czwartej Międzynarodówki*, (Londyn, 1963), str. 38.

⁹⁴ *Czwarta Międzynarodówka*, (Paryż), zima 1958 r., str. 27.

⁹⁵ J. Stalin, *Rewolucja październikowa*, (Moskwa, 1934), str. 30. (Fragment ten został niewybaczalnie usunięty z tekstu artykułu opublikowanego w Stalin's *Works*, Moskwa, 1953, iv, str. 157). To stwierdzenie, wygłoszone przez Stalina zaledwie rok po rewolucji, kiedy wydarzenia były jeszcze świeże w jego pamięci, jest bardziej przekonujące niż sprzeczne z nim stwierdzenia, które wygłaszał w późniejszych latach, kiedy toczył spór z Trockim. Nie wydają mi się również przekonujące ataki niektórych radzieckich historyków z ostatnich lat na Stalina za wyolbrzymianie roli Trockiego w swoim artykule z 1918 roku. O ile mi wiadomo, nikt nie odważył się przedstawić wyjaśnienia, jaki motyw mógł mieć Stalin, aby to zrobić.

W latach bezpośrednio po zwycięstwie rewolucji Trocki odgrywał bardzo aktywną rolę w kierowaniu państwem radzieckim i Rosyjską Partią Komunistyczną, a także Trzecią Międzynarodówką (Komunistyczną) założoną w 1919 roku. Jako ludowy komisarz wojny w latach 1918–1925 odegrał kluczową rolę w budowaniu z ruin starej armii carskiej heroicznej Armii Czerwonej, która z pięcioma milionami żołnierzy pod bronią miała wygrać wojnę domową z generałami Białej Gwardii i wyprzeć najeźdźcze armie czternastu wrogich krajów kapitalistycznych. Historia ta została poruszająco opowiedziana przez Isaaca Deutschera w rozdziale „Arming the Republic” („Uzbrojenie republiki”) w książce „*The Prophet Armed*” („*Uzbrojony prorok*”), w której autor podkreśla zarówno błędy Trockiego (czasem poważne), jak i jego osiągnięcia (które muszą je przeważać). Mówiąc o Trockim do wielkiego rosyjskiego pisarza Maksyma Gorkiego, Lenin wyraził swój podziw: „Pokaż mi innego człowieka”, powiedział, uderzając w stół, „zdolnego w ciągu roku zorganizować niemal wzorową armię, a ponadto zdobyć szacunek specjalistów wojskowych”⁹⁶. Mimo to Lenin nadal patrzył na Trockiego z pewną rezerwą. „On nie jest jednym z nas” – powiedział Gorkiemu. „Jest z nami, ale nie jest jednym z nas. Jest ambitny. Jest w nim coś z Lassalle'a, coś, co nie jest dobre”⁹⁷.

Traktat brzeski, 1918 r.

Chociaż Trocki poparł Lenina w sporze z Zinowiewem i Kamieniewem w sprawie konieczności zorganizowania powstania w październiku 1917 r., na początku 1918 r. znalazł się w konflikcie z nim w sprawie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. Sposób, w jaki postąpił w tej kwestii, podkreśla zarówno jego mocne strony, jak i słabości.

Jako pierwszy komisarz spraw zagranicznych państwa radzieckiego, które ogłosiło zamiar wycofania się z wojny światowej, Trocki udał się do Brześcia Litewskiego, aby przewodniczyć delegacji radzieckiej negocjującej traktat pokojowy z przedstawicielami Niemiec i państw centralnych. Wykorzystał negocjacje, prowadzone publicznie, jako forum potępienia wszystkich mocarstw imperialistycznych. Jego potężne przemówienia niewątpliwie przyczyniły się do wzmocnienia nastrojów antywojennych we wszystkich krajach. Z drugiej strony, w obliczu surowych warunków stawianych przez Niemców, przecenianie bezpośrednich perspektyw rewolucji na Zachodzie przesłoniło mu rzeczywistą sytuację i skłoniło go do odmowy podpisania traktatu.

Lenin natomiast podkreślał, że Niemcy mają przewagę i że zmęczone wojną, źle wyposażone i głodne wojska rosyjskie nie są w stanie stawić czoła ich potężnej maszynie wojennej. Dlatego nalegał na przyjęcie niemieckich warunków, które uważał za upokarzające, gdy tylko Niemcy przedstawili ultimatum, ostrzegając, że alternatywą będzie dalszy postęp Niemców na terytorium Związku Radzieckiego i narzucenie jeszcze gorszych warunków.

„Tak, zobaczymy światową rewolucję, ale na razie jest to bardzo dobra bajka, bardzo piękna bajka” – argumentował. „Jeśli wybuchnie rewolucja, wszystko zostanie uratowane. Oczywiście! Ale jeśli nie potoczy się tak, jak sobie tego życzymy, jeśli jutro nie odniesie zwycięstwa – co wtedy? Wtedy masy powiedzą wam, że zachowaliście się jak hazardziści –

⁹⁶ M. Gorky, *Lenine et le Paysan Russe* (Paryż, 1924), s. 95.

⁹⁷ M. Gorky, *Days with Lenin*, (Londyn, b.d.), s. 57. Lasalle był wybitnym niemieckim przywódcą socjalistycznym ubiegłego wieku, którego Marks krytykował za oportunizm, egoizm i ambicję, ale którego „nieśmiertelną zasługę” docenił w postaci utworzenia niezależnej partii robotniczej w 1863 roku.

postawiliście wszystko na szczęśliwy obrót wydarzeń, który nie nastąpił, okazaliście się nieodpowiedni do sytuacji, która faktycznie zaistniała zamiast światowej rewolucji, która nieuchronnie nadejdzie, ale która jeszcze nie osiągnęła dojrzałości”⁹⁸

Trocki powiedział, że podpisanie traktatu było zdradą w pełnym tego słowa znaczeniu⁹⁹. Początkowo udało mu się uzyskać większość 9-7 w Komitecie Centralnym partii dla swojej formuły „ani wojny, ani pokoju” i przewidział, że Niemcy „nie będą w stanie przeprowadzić ofensywy przeciwko nam”¹⁰⁰. W rzeczywistości wkrótce potem Niemcy przeprowadzili niezwykle udaną ofensywę, stawiając rząd radziecki przed koniecznością zawarcia pokoju na znacznie gorszych warunkach niż te pierwotnie proponowane. Nawet wtedy sprzeciwił się pilnej prośbie Lenina o przyjęcie niemieckich warunków. Kiedy jednak doszło do głosowania w Komitecie Centralnym, on i jego zwolennicy wstrzymali się od głosu, dając Leninowi większość 9-4 po tym, jak ten zagroził rezygnacją z funkcji w rządzie i Komitecie Centralnym, jeśli „polityka pięknych frazesów rewolucyjnych będzie kontynuowana”.¹⁰¹ W tym samym czasie Trocki zrezygnował ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych.¹⁰²

Występując w marcu 1918 r. na zjeździe partii, podczas którego debatowano nad traktatem, Lenin pokazał, dlaczego „rewolucyjne hasło Trockiego »Niemcy nie mogą zaatakować«, z którego wywodziło się inne hasło »Możemy ogłosić zakończenie stanu wojny. Ani wojny, ani podpisania pokoju«) była tak głębokim błędem, tak gorzkim przecenieniem wydarzeń”¹⁰³. Jego przewidywania się sprawdziły. „Zamiast pokoju w Brześciu mamy pokój znacznie bardziej upokarzający, a winę za to ponoszą ci, którzy odmówili przyjęcia poprzedniego pokoju” – powiedział. Ludzie ci „pomagali niemieckiemu imperializmowi”, ponieważ „oddali bogactwa warte miliony w postaci broni i amunicji; każdy, kto widział stan – niesamowity stan – armii, mógł to przewidzieć”¹⁰⁴

W przemówieniu wygłoszonym w październiku 1918 r. Trocki przyznał, że mylił się, a Lenin miał rację w sprawie traktatu.¹⁰⁵ Jednak podobnie jak jego zwolennicy, w późniejszych latach starał się bagatelizować swoje błędne stanowisko w tej kwestii, odnosząc się jedynie do „pewnych praktycznych i empirycznych różnic z Leninem – nic więcej”.¹⁰⁶ W rzeczywistości chodziło o charakterystyczną dla Trockiego tendencję do rozmywania swojej oceny konkretnej sytuacji poprzez pobożne życzenia i zauroczenie „rewolucyjnymi frazesami”.

Trocki i biurokracja w latach 1920–1924

Trocki jest przedstawiany przez swoich zwolenników jako orędownik walki z biurokracją w Związku Radzieckim. Ponieważ przez ostatnie siedemnaście lat swojego życia Trocki nieustrudzenie potępiał wiele aspektów biurokratycznego reżimu Stalina, które Komunistyczna

⁹⁸ Lenin, „The Revolutionary Phrase”, s. 85-86.

⁹⁹ Tamże, s. 97

¹⁰⁰ Cytat za: Deutscher, *Prophet Armed*, s. 379.

¹⁰¹ *Les Bolcheviks et la Revolution d'Octobre: Proces verbaux du Comite Central, août 1917 – février 1918* (Paryż, 1964), s. 287–294.

¹⁰² Tamże, s. 290.

¹⁰³ „The Revolutionary Phrase”, s. 81.

¹⁰⁴ Tamże, s. 86.

¹⁰⁵ L. Trocki, *Moje życie*, (Nowy Jork, 1960), str. 393-4.

¹⁰⁶ *The Case of Leon Trotsky* (Londyn, 1937), s. 51.

Partia Związku Radzieckiego miała zdemaskować w 1956 r., twierdzenie trockistów wydaje się wiarygodne. Jednak, jak zobaczymy, prawda jest znacznie bardziej złożona.

(a) Kontrowersje dotyczące związków zawodowych w latach 1920–1921

W pierwszej dużej dyskusji partyjnej po rewolucji, dotyczącej problemu biurokracji, Trocki stał się bezpośrednio z większością Komitetu Centralnego partii bolszewickiej. Lenin ostro skrytykował jego politykę „biurokratycznego dręczenia związków zawodowych”¹⁰⁷, twierdząc, że jest ona wyrazem „najgorszego doświadczenia wojskowego”¹⁰⁸ i zawiera „szereg błędów związanych z samą istotą dyktatury proletariatu”¹⁰⁹

Od końca 1919 r. Trocki poświęcał sprawom wojskowym tylko niewielką część swojego czasu. Wkraczając na pole odbudowy gospodarczej, zaczął stosować metody znane z dziedziny wojskowości. Kładł duży nacisk na militaryzację i przymus pracy, które, jak powiedział na IX Zjeździe Partii w marcu 1920 r., „osiągną najwyższy stopień intensywności podczas przejścia od kapitalizmu do socjalizmu”. Przemawiając do związków zawodowych, posunął się nawet do stwierdzenia: „Militaryzacja pracy [...] jest niezbędną podstawową metodą organizacji naszej siły roboczej [...] Czy to prawda, że praca przymusowa jest zawsze nieproduktywna? To najgorszy i najbardziej żałosny liberalny uprzedzenie; niewolnictwo też było produktywnie... przymusowa praca chłopów pańszczyźnianych nie wynikała ze złej woli feudalów. Było to (w tamtych czasach) zjawisko postępowe”.¹¹⁰ W 1920 r., oprócz stanowiska komisarza wojny, przejął on również Departament Transportu, mający kluczowe znaczenie gospodarcze i militarne. Poddając kolejarzy i pracowników warsztatów naprawczych kolei stanowi wojennemu, spotkał się z protestami związków zawodowych kolejarzy, zwalniając ich przywódców i mianując na ich miejsce innych, bardziej uległych. To samo uczynił z innymi związkami zawodowymi pracowników transportu. Jego wysiłki przyniosły rezultaty: linie kolejowe zostały przywrócone przed terminem.

Odurzony tym sukcesem, zaproponował, aby inne związki zawodowe również zostały „wyglądzone” lub „wstrząśnięte”. Spotkał się z opozycją Komitetu Centralnego, który wezwał partię do przeciwstawienia się „zmilitaryzowanym i biurokratycznym formom pracy”¹¹¹ a zwłaszcza Lenina, który skrytykował „nieprawidłowości i biurokratyczne ekscesy Cectran”¹¹², Centralnej Komisji Transportu, której przewodniczył Trocki. Nie zrażony tym Trocki kontratakował. Bronił swojej praktyki pomijania związkowców, mówił o „wybieraniu kadry kierowniczej” dla nich¹¹³ w przeciwieństwie do demokratycznej metody wyborów i krytykował tych, którzy protestowali, że nowa biurokracja stosuje carskie metody. Rosja, jak wielokrotnie argumentował, cierpiała nie z powodu nadmiaru, ale z powodu braku skutecznej biurokracji, której opowiadał się za przyznaniem pewnych ograniczonych przywilejów. Relacjonując to, Deutscher komentuje: „W ten sposób stał się rzecznikiem grup kierowniczych”¹¹⁴

Kiedy Komitet Centralny powołał komisję do rozpatrzenia problemów związków zawodowych i wybrał do niej Trockiego, ten odmówił podjęcia pracy w niej. „Już sam ten krok spowodował,

¹⁰⁷ S.W., IX, s. 27.

¹⁰⁸ Tamże, s. 23.

¹⁰⁹ Tamże, s. 7.

¹¹⁰ Cytat za: I. Deutscher, *The Prophet Armed*, str. 449, 501.

¹¹¹ Tamże, s. 502.

¹¹² S.W., IX, str. 29.

¹¹³ Cytat za: Lenin, S.W., IX, str. 63–4.

¹¹⁴ *The Prophet Armed*, s. 503.

że pierwotny błąd towarzysza Trockiego uległ spotęgowaniu, a później doprowadził do frakcjonizmu” – oświadczył Lenin.¹¹⁵ Organizując frakcję wokół idei wyrażonych w swojej broszurze „*Rola i zadania związków zawodowych*” (o której Lenin powiedział: „Jestem zdumiony liczbą błędów teoretycznych i rażących nieścisłości, które się w niej znalazły”)¹¹⁶ rozpoczął debatę w partii, która zakończyła się na X Zjeździe w marcu 1921 r. jego miażdżącą porażką i decyzją o zakazie tworzenia frakcji w partii.¹¹⁷ Przyjmując to, co Lenin nazwał „podejściem administratora”¹¹⁸, Trocki chciał pozbawić związki zawodowe autonomii i włączyć je do aparatu państwowego. Ich przywódcy mieliby reprezentować państwo wobec robotników, a nie odwrotnie, koncentrując się na produkcji i dyscyplinie pracy, ponieważ, jak argumentował, nie mogliby logicznie bronić robotników przed państwem robotniczym.¹¹⁹

Lenin odpowiedział, że Trocki (któremu przypisywał „jednostronność, zauroczenie, przesadę i upór”)¹²⁰ był w zasadzie w błędzie. Jego błąd polegał na zajmowaniu się „abstrakcjami”¹²¹ i ciągłym mówieniu o „ogólnych zasadach” zamiast szczegółowego badania konkretnej sytuacji.¹²² (Charakterystyczna wada Trockiego, jak widzieliśmy w przypadku Brześcia Litewskiego). W praktyce, powiedział Lenin, państwo radzieckie było „państwem robotniczym z biurokratycznymi wypaczeniami”.¹²³ Twierdził, że przez długi czas związki zawodowe będą musiały angażować się w „walkę z biurokratycznymi wypaczeniami aparatu radzieckiego” oraz w „ochronę materialnych i duchowych interesów mas pracujących za pomocą środków, których ten aparat nie może zastosować”.¹²⁴

Krytyczne nastawienie Lenina do Trockiego, który rozważał takie podstawowe kwestie z biurokratyczno-administracyjnego, a nie marksistowskiego punktu widzenia, znalazło odzwierciedlenie w jego ostatecznej ocenie zawartej w *Testamencie* napisanym w grudniu 1922 r.: „Osobiście jest on prawdopodobnie najbardziej zdolnym człowiekiem w obecnym Komitecie Centralnym, ale ma zbyt przedsiębiorczą pewność siebie i nadmierny entuzjazm dla czysto administracyjnej strony pracy”.¹²⁵

¹¹⁵ S.W., IX, str. 30. Podkreślenie w oryginale.

¹¹⁶ Tamże, s. 3.

¹¹⁷ Zob. tamże, str. 131-134. Przez frakcje rozumiano „grupy o odrębnych programach, dążące do pewnego stopnia odseparowania się i stworzenia własnej dyscypliny grupowej”. (str. 131). Podczas XIII Zjazdu Partii w 1924 r. Trocki zdystansował się od oświadczenia swoich zwolenników, zaprzeczając, jakoby popierał frakcje lub grupy w partii, twierdząc, że „nie da się dokonać rozróżnienia między frakcją a grupą”. (13-yj sjezd R.KP.b., Moskwa, 1924, s. 165). Jego wypowiedzi w późniejszych latach, nie mówiąc już o jego praktyce, były jednak sprzeczne z tym zaprzeczeniem.

¹¹⁸ S.W., IX, s. 70.

¹¹⁹ Później Trocki twierdził, że sformułował te poglądy wyłącznie w kontekście szczególnych warunków „komunizmu wojennego” po odrzuceniu jego propozycji z 1920 r. dotyczących wprowadzenia zmian poprzez wprowadzenie płatności motywacyjnych (*My Life*, str. 463-6). Jednak podczas X Zjazdu, kiedy „komunizm wojenny” został zastąpiony nową polityką gospodarczą, która miała wykraczać poza propozycje Trockiego z poprzedniego roku, utrzymywał on, że jego propozycje dotyczące militaryzacji pracy pozostają aktualne i nie są konieczne związane z „komunizmem wojennym”. (Zob. *The Prophet Armed*, s. 497).

¹²⁰ Tamże, str. 72.

¹²¹ Tamże, s. 9.

¹²² Tamże, s. 6-7.

¹²³ Tamże, s. 9.

¹²⁴ Tamże, s. 73.

¹²⁵ W.I. Lenin, *List do Kongresu* (Moskwa, b.d.), s. 11.

(b) Tezy o przemyśle (1923)

Na XII Zjeździe Partii w kwietniu 1923 r. Trocki został upoważniony do przedstawienia swoich poglądów na rozwój przemysłu jako oświadczenia o polityce partii¹²⁶. Choć wiele elementów jego raportu było wynikiem owocnej zbiorowej dyskusji w kierownictwie partii, jego podejście było ponownie podejściem administratora, który podporządkowuje bezpośrednio rozważania dotyczące praw i warunków życia pracowników długoterminowym celom gospodarczym.¹²⁷ (Na korzyść Trockiego przemawia przynajmniej to, że – w przeciwieństwie do późniejszego Stalina – był on dość otwarty w kwestii swoich zamierzeń). Po zaproponowaniu koncentracji przemysłu w niewielkiej liczbie dużych i wydajnych przedsiębiorstw (co nieuchronnie wiązało się z utratą miejsc pracy przez pracowników w zamkniętych zakładach), argumentował, że to klasa robotnicza będzie musiała ponieść główny ciężar budowy przemysłu. „Mogą zdarzyć się sytuacje” – powiedział – „kiedy rząd nie będzie wypłacał wam wynagrodzenia lub będzie wypłacał tylko połowę wynagrodzenia, a wy, pracownicy, będziecie musieli pożyczyć (drugą połowę) państwu”.¹²⁸

(c) Opozycja w latach 1923–1924

W ostatnim okresie swojego życia zawodowego Lenin był głęboko zaniepokojony rozwojem biurokracji w aparacie państwowym ZSRR i w partii. W 1923 r., gdy leżał niezdolny do działania na łożu śmierci (zmarł w styczniu 1924 r.), kwestia ta była omawiana przez kierownictwo partii, które przy udziale Trockiego opracowało rezolucję – przyjętą jednogłośnie 5 grudnia 1923 r. – zwracającą uwagę na „biurokratyzację aparatu partyjnego i wynikające z tego niebezpieczeństwo oderwania mas od partii” oraz wzywającą do rozwoju swobody otwartej debaty i dyskusji w partii¹²⁹.

Trocki wywołał ostrą kontrowersję, publikując list i serię artykułów, które ukazały się w „*Prawdzie*” i które wraz z nowymi materiałami opublikował w broszurze zatytułowanej „*Nowy kurs*”, co pobudziło powstanie i działalność trockistowskiej Lewicowej Opozycji w partii w latach 1923–1924. Choć ogólne podejście tej opozycji jest raczej negatywne, wiele z jej ataków na rozwój i władzę aparatu partyjnego pod kontrolą Stalina¹³⁰ można uznać za słuszne – zwłaszcza w świetle tego, co obecnie wiemy o rażących nadużyciach, naruszających samą istotę socjalistycznej demokracji i legalności, do których to doprowadziło. Jest zatem zrozumiałe, że po ujawnieniu faktów podczas XX Zjazdu niektórzy towarzysze zostali przyciągnięci do trockizmu przez ten demokratyczny i antybiurokratyczny nurt, który miał zająć ważne miejsce we wszystkich późniejszych pismach Trockiego dotyczących Rosji. W szczególności w „*Nowym kursie*” zawarto ostry marksistowski krytyczny opis metod

¹²⁶ Jego „Tezy o przemyśle”, ale nie raport, w którym je przedstawił, ukazały się w *Labour Monthly* (Londyn), lipiec i sierpień 1923 r.

¹²⁷ Oczywiście w budowaniu socjalizmu konieczne jest znalezienie akceptowalnej równowagi między tymi dwoma elementami.

¹²⁸ Cytat za: I. Deutscher, *The Prophet Unarmed*, s. 101-2.

¹²⁹ *Die Kommunistische Partei der Sowjetunion in Resolutionen und Beschlüssen der Parteitage, Konferenzen und Plenen des Z. K.* (Berlin, 1957), tom IV, str. 251, 253.

¹³⁰ W swoim *testamencie* Lenin ostrzegł, że „towarzysz Stalin, obejmując stanowisko sekretarza generalnego, skoncentrował w swoich rękach nieograniczoną władzę i nie jestem pewien, czy zawsze będzie w stanie korzystać z tej władzy z wystarczającą ostrożnością”. (List do Kongresu, str. 11).

stalinowskiej biurokracji oraz apel o zaangażowanie młodych ludzi w walkę o „żywą i aktywną demokrację wewnątrz partii”¹³¹, które mają trwałą wartość.

Rosyjscy komuniści nie mogli jednak tak szybko zapomnieć, że metody przywództwa, których Trocki nie krytykował tak skutecznie, były bardzo podobne do tych, których był głównym propagatorem jeszcze niedawno. Wydawało się, że istnieje sprzeczność między jego zasadami, gdy był w opozycji, a jego praktyką, gdy sprawował urząd. Stalin był zatem w stanie trafić do wielu osób, gdy nazwał Trockiego „patriarchą biurokratów” i oskarżył opozycję o próbę „wywalczenia inicjatywy od Komitetu Centralnego i dosiadanania konika demokratycznego”¹³². Ponadto jego podejście do kwestii gospodarczych, omówione powyżej, było sprzeczne z jego apelem o większą demokrację robotniczą. Jak słusznie zauważa Deutscher: „Nie można było oczekiwać, że robotnicy dobrowolnie oddadzą państwu „połowę swoich wynagrodzeń”, jak namawiał ich Trocki, aby promować inwestycje krajowe. Państwo mogło odebrać im „połowę wynagrodzenia” tylko siłą, a aby to zrobić, musiało pozbawić ich wszelkich środków protestu i zniszczyć ostatnie ślady demokracji robotniczej. Te dwa aspekty programu, które Trocki przedstawił w 1923 r., miały okazać się w najbliższej przyszłości nie do pogodzenia i na tym polegała zasadnicza słabość jego stanowiska”¹³³

Budowa socjalizmu w Rosji

W latach 1926–1927 Trocki stał na czele opozycji w Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która walczyła w najważniejszych kwestiach polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Po ogólnokrajowej dyskusji partyjnej opozycja została pokonana stosunkiem głosów 724 000 do 4000, przy 2600 wstrzymujących się. Pod koniec 1927 r. Trocki został wyrzucony z partii. W 1929 r. został deportowany ze Związku Radzieckiego za „działalność antyradziecką”, a w 1932 r. pozbawiony obywatelstwa radzieckiego. Z kolejnych miejsc wygnania – Turcji, Norwegii, Francji i wreszcie Meksyku, gdzie został zamordowany w 1940 r.¹³⁴ Trocki napisał wiele książek, broszur i artykułów i nadal próbował budować lewicową opozycję wobec Stalina. U podstaw tych sporów leżała kwestia „socjalizmu w jednym kraju”.

¹³¹ L. Trocki, *The New Course* (Londyn, 1956), str. 24. Po XX Zjeździe Kongresu wydawnictwo Gerry'ego Healy'ego wydało nowe angielskie wydanie broszury, aby promować wielką akcję rekrutacyjną członków Komunistycznej Partii i Y.C.L. Jego grupa odniosła wówczas pewien sukces, ale prawie wszystkie osoby, które zwierbowała, opuściły ją później, często krytykując biurokratyczne metody, z jakimi się spotkały.

¹³² Stalin, *Works*, (Moskwa, 1953), tom VI, str. 28-29.

¹³³ *The Prophet Unarmed*, str. 131. Muszę jasno powiedzieć, że – pomimo krytyki, którą zacytowałem w tym artykule – ogólna ocena Isaaca Deutschera dotycząca roli Trockiego w tej i innych dziedzinach jest w przeważającej mierze pozytywna. (Zob. jego wstęp do *The Age of Permanent Revolution: A Trotsky Anthology*, Nowy Jork, 1964, przedmowa do *The Prophet Unarmed* oraz posłowie do *The Prophet Outcast*). Był on jednak zbyt dobrym historykiem marksistowskim, aby pozwolić, by jego sympatie wobec Trockiego wpłynęły na surową obiektywność, z jaką przedstawiał każdy epizod w swojej trylogii o Trockim, będącej jedną z największych biografii naszych czasów.

¹³⁴ Dowody wskazują jednoznacznie na zabójcę, Mercadera lub „Jacsona”, który podawał się za rozczarowanego zwolennika Trockiego, a w rzeczywistości działał w imieniu Stalina i G.P.U. Po odbyciu 20-letniej kary więzienia opuścił Meksyk czeskosłowackim samolotem, kierując się w nieznane miejsce.

(a) Debata na temat „socjalizmu w jednym kraju”

Wielka historyczna kontrowersja dotycząca możliwości budowy socjalizmu w Rosji jest do dziś zamglona po obu stronach przez trwające od dziesięcioleci zniekształcenia i przeinaczenia. Z jednej strony trockiści przedstawiają Stalina jako osobę, która od 1924 r., kiedy to po raz pierwszy sformułował swoją teorię, przeciwstawiała „socjalizm w jednym kraju” rozprzestrzenianiu się rewolucji na inne kraje. Z drugiej strony, radzieccy historycy nadal przedstawiają sprzeciw Trockiego wobec teorii Stalina jako sprzeciw wobec socjalistycznej industrializacji Związku Radzieckiego¹³⁵ i poparcie dla eksportu rewolucji siłą zbrojną. Obie wersje są równie fałszywe.

Stalin argumentował, że rozprzestrzenienie rewolucji na Zachód było oczywiście najbardziej pożądane, ale w związku z opóźnieniem tego procesu Rosja nie miała innego wyboru, jak tylko postawić sobie za cel budowę socjalizmu, wierząc, że posiada wszystko, co niezbędne do jego realizacji. „Sam rozwój rewolucji światowej” argumentował w grudniu 1924 r., „sam proces oddzielania kolejnych krajów od państw imperialistycznych będzie tym szybszy i bardziej radykalny, im bardziej socjalizm umocni się w pierwszym zwycięskim kraju, im bardziej kraj ten przekształci się w bazę, z której będzie można kontynuować rozwój rewolucji światowej, im bardziej kraj ten stanie się łomem, który solidnie podważy i zachwieje całą strukturą imperializmu... Jest więcej niż prawdopodobne, że w trakcie rozwoju światowej rewolucji powstaną – obok centrów imperializmu w różnych krajach kapitalistycznych i systemu tych krajów na całym świecie – centra socjalizmu w różnych krajach radzieckich¹³⁶ oraz system tych centrów na całym świecie. W wyniku tego rozwoju nastąpi walka między rywalizującymi systemami, a jej historia będzie historią światowej rewolucji... Ci, którzy zapominając o międzynarodowym charakterze rewolucji październikowej, ogłaszają zwycięstwo rewolucji w jednym kraju jako zjawisko wyłącznie narodowe, są w błędzie”¹³⁷. Przebieg rewolucji na świecie, który dziś obserwuje rosnące wyzwanie ze strony obozu socjalistycznego wobec starego imperialistycznego, w niemałym stopniu potwierdził szeroką perspektywę Stalina.

Trocki ze swojej strony nigdy nie kwestionował potrzeby *rozpoczęcia* budowy socjalizmu w Rosji. W latach 1923-24 wzywał do wprowadzenia centralnego planowania, a w latach 1925-27 przedstawił ambitny program industrializacji, który przyniósł mu reputację „superindustrializatora”.¹³⁸ Ponadto sprzeciwiał się eksportowi rewolucji, oświadczając w

¹³⁵ Zob. *Historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego* (Moskwa, 1960), s. 396, 409.

¹³⁶ Stalin nie miał na myśli krajów należących do Rosji Sowieckiej, ale kraje, które podążały za przykładem Rosji, tworząc rady robotnicze i chłopskie (Sowiety), które miały przejąć władzę.

¹³⁷ J. Stalin, *Leninizm* (Londyn, 1928), str. 214-216; *Dzieła* (Moskwa, 1953), tom VI, str. 418-420.

¹³⁸ W ramach niniejszego artykułu nie mogę zbadać kwestii, w jakim stopniu propozycje te odpowiadały rzeczywistym możliwościom gospodarczym istniejącym w momencie ich przedstawienia. Jednym z mitów wulgarnej trockizmu jest twierdzenie, że realizacja przez Stalina po 1928 r. planów o większym zasięgu niż te przedstawione przez opozycję sama w sobie dowodzi, że ta ostatnia miała rację. Jak pisze Maurice Dobb, „nie wynika z tego, że to, co było wykonalne w latach 1928–1929, było koniecznie wykonalne we wcześniejszym okresie, kiedy zarówno przemysł, jak i rolnictwo były słabsze” (M. Dobb, *Soviet Economic Development since 1917*, Londyn, 1948, s. 206–207). Zob. również: R. W. Davies, „The

1924 r.: „Nie jesteśmy skłonni angażować się w krwawe przedsięwzięcia w celu stopniowego rozstrzygnięcia kwestii wyzwolenia całej Europy... Kwestia ta zostanie rozstrzygnięta prędkiej czy później. Naszym zadaniem w tym okresie jest wzmocnienie naszej gospodarki i podniesienie poziomu naszej kultury, wytrzymanie do czasu, aż wyzwoleni robotnicy Europy przyjdą nam z pomocą”¹³⁹.

Odrzucenie przez Trockiego możliwości zakończenia budowy socjalizmu w Rosji bez zwycięstwa rewolucji na Zachodzie wynikało z jego teorii „rewolucji permanentnej”, którą omówiliśmy powyżej¹⁴⁰. W rzeczywistości było to po prostu wyrazem jego niewiary w zdolność Związku Radzieckiego do przetrwania jako państwo robotnicze, jeśli rewolucja nie rozprzestrzeni się na bardziej zaawansowane kraje.

W ten sposób w *Programie pokoju*, opublikowanym jako broszura programowa w czerwcu 1917 r. i ponownie wydany z posłowiem w 1922 i 1924 r., napisał o rewolucji socjalistycznej w Rosji: „Nie czekając na innych, rozpoczynamy i kontynuujemy walkę na naszej własnej ziemi, mając całkowitą pewność, że nasza inicjatywa da impuls do walki w innych krajach; a gdyby tak nie było, to bezsensowne byłoby myśleć – co potwierdzają zarówno doświadczenia historyczne, jak i rozważania teoretyczne – że rewolucyjna Rosja będzie w stanie utrzymać się w obliczu konserwatywnej Europy lub że socjalistyczne Niemcy będą mogły pozostać w izolacji w kapitalistycznym świecie”.¹⁴¹

W 1937 r. temat był zasadniczo ten sam: „*Bez mniej lub bardziej szybkiego zwycięstwa proletariatu w krajach rozwiniętych* rząd robotniczy w Rosji nie przetrwa. Pozostawiony sam sobie reżim radziecki musi albo upaść, albo ulec degeneracji. Dokładniej mówiąc, najpierw ulegnie degeneracji, a potem upadnie. Sam pisałem o tym niejednokrotnie, poczynawszy od 1905 r.”¹⁴²

Nie docenianie przez Trockiego wewnętrznych sił rosyjskiego socjalizmu przejawiało się szczególnie w jego braku wiary w samodzielny rozwój gospodarki socjalistycznej w ZSRR. W posłowiu do swojego *Programu pokoju* z 1922 r. napisał: „Socjalizm jest więc możliwy tylko w

Inadequacies of Russian Trotskyism”, w: *Labour Review* (Londyn, lipiec-sierpień 1957). Zgadza się jednak z argumentem, że gdyby partia wcześniej uwzględniła ostrzeżenia opozycji przed niebezpiecznym wzrostem potęgi kulaków (bogatych chłopów) na wsi, proces kolektywizacji w latach 1929–1930 mógłby przebiegać mniej gwałtownie. Z drugiej strony jednak polityka gospodarcza trockistów, sprzyjająca wyzyskowi wsi przez miasta poprzez system różnic cenowych, który utrzymywałby ceny produktów przemysłowych kosztem cen produktów rolnych (zob. np. *The New Economics*, Preobrazhensky, główny ekonomista opozycji), przewidywała teoretycznie wiele z podejścia do chłopstwa, które Stalin miał zastosować w praktyce od 1929 r.

¹³⁹ L. Trocki, „Young People, Study Politics”, w: *Fourth International* (Londyn), styczeń 1966, s. 34. Co ciekawe, w radzieckich podręcznikach historii z początku lat 30. XX wieku Trocki był krytykowany za swój sprzeciw w 1920 r. wobec marszu Armii Czerwonej na Warszawę, który miał wynikać z „socjaldemokratycznego uprzedzenia, że nie należy przenosić rewolucji do innego kraju z zewnątrz”. (N. Popov, *Outline History of the Communist Party of the Soviet Union*, Nowy Jork, część II, b.d., s. 101).

¹⁴⁰ Zob. zwłaszcza cytaty 6, 8 i 9 na stronie 10.

¹⁴¹ L. Trocki, *Program pokoju* (Colombo, 1956), str. 18.

¹⁴² L. Trocki, „Stalinizm a bolszewizm”, (Londyn, 1956), str. 9. (Podkreślenie w oryginale)

oparciu o wzrost i rozkwit sił wytwórczych... Dopóki burżuazja pozostaje u władzy w innych państwach europejskich, jesteśmy zmuszeni, w walce z izolacją gospodarczą, szukać porozumień ze światem kapitalistycznym; jednocześnie można z całą pewnością stwierdzić, że porozumienia te, w najlepszym przypadku, pomogą nam uleczyć tę lub inną ranę gospodarczą, zrobić ten lub inny krok naprzód, ale prawdziwy rozwój gospodarki socjalistycznej w Rosji będzie możliwy dopiero po zwycięstwie proletariatu w najważniejszych krajach Europy”¹⁴³

W 1927 r. stwierdza on, że państwo radzieckie znajdowało się „bezpośrednio lub pośrednio pod względną kontrolą rynku światowego. W tym tkwi sedno sprawy. Tempo rozwoju nie jest arbitralne; jest ono determinowane przez cały światowy rozwój, ponieważ w ostatecznym rozrachunku światowy przemysł kontroluje każdą jego część, nawet jeśli ta część znajduje się pod dyktandem proletariacką i buduje przemysł socjalistyczny”.¹⁴⁴ W swojej krytyce *projektu programu Kominternu* w następnym roku poszedł jeszcze dalej: „W zakresie, w jakim wydajność pracy i wydajność całego systemu społecznego są mierzone na rynku przez korelację cen”, napisał, „to nie tyle interwencja militarna, co interwencja tańszych towarów kapitalistycznych stanowi być może największe bezpośrednie zagrożenie dla gospodarki radzieckiej”¹⁴⁵ Monopol handlu zagranicznego, który Stalin i większość partii słusznie podkreślali jako środek chroniący Związek Radziecki przed taką ekonomiczną dywersją, stał się dla Trockiego „dowodem na powagę i niebezpieczny charakter naszej zależności”.¹⁴⁶ W związku z tym postrzegał losy całej światowej gospodarki jako „decydujące znaczenie” w przeciwieństwie do drugorzędного znaczenia budowy socjalizmu w Rosji.¹⁴⁷ Następnie, wykazując się skrajnym defetyzmem, zasugerował możliwość szybszego wzrostu wydajności pracy w dominujących krajach kapitalistycznych niż w Rosji¹⁴⁸.

Fiasko tego podejścia potwierdziły sukcesy radzieckich planów pięcioletnich. Jako stary rewolucjonista, Trocki nie mógł powstrzymać się od radości w 1936 r., gdy dostrzegł „ogromny zakres industrializacji w Związku Radzieckim na tle stagnacji i upadku niemal całego kapitalistycznego świata”, który wynikał z porównawczych wskaźników produkcji przemysłowej¹⁴⁹. Niestety, zauważając, że „nie można zaprzeczyć, że nawet obecnie siły produkcyjne w Związku Radzieckim rozwijają się w tempie, jakiego żadne inne państwo na świecie nie doświadczyło ani nie doświadcza obecnie”¹⁵⁰ nigdy nie przyznał, że było to bezpośrednie zaprzeczenie jego pesymistycznych prognoz z końca lat dwudziestych, które z kolei dziwnie kontrastowały z propozycjami superindustrializacji, które wysuwał we wcześniejszym okresie. (To właśnie te ostatnie są obecnie zawsze wskazywane przez zwolenników Trockiego, podczas gdy te pierwsze są wygodnie zapominane).

Nie próbował on w najmniejszym stopniu przeprowadzić marksistowskiej analizy źródła swoich błędów – praktyki, której zawsze był gotów wymagać od swoich przeciwników politycznych. Wolał raczej wyciągnąć dziwny wniosek, że sukcesy te, choć oznaczały „ogromny postęp w zakresie technicznych przesłanek socjalizmu”, nie prowadziły

¹⁴³ *Program pokoju*, str. 20-21.

¹⁴⁴ *Dokąd zmierza Trocki?* (Londyn, 1928) str. 53-54.

¹⁴⁵ L. Trocki, „Trzecia Międzynarodówka po Leninie”, (Nowy Jork, 1957), str. 47

¹⁴⁶ Tamże, s. 49.

¹⁴⁷ L. Trocki, *Trzecia Międzynarodówka*, str. 49.

¹⁴⁸ Tamże.

¹⁴⁹ L. Trocki, *Zdradzona Rewolucja* (Nowy Jork, 1957), str. 6ff.

¹⁵⁰ L. Trocki, w *Workers' International News* (Londyn), lipiec 1938, s. 1.

społeczeństwa radzieckiego w kierunku socjalizmu, ale w kierunku „regeneracji klas, likwidacji gospodarki planowej i przywrócenia własności kapitalistycznej”, w którym to przypadku, dodał, „państwo nieuchronnie stanie się faszystowskie” ¹⁵¹.

Isaac Deutscher porównał istotę sporu dotyczącego „socjalizmu w jednym kraju” w latach dwudziestych do dyskusji na temat tego, czy możliwe byłoby pokrycie dachem budynku, w przypadku którego obie strony opowiadały się za rozpoczęciem prac, będąc już zgodne co do jego kształtu i materiałów budowlanych, które miały zostać użyte.¹⁵² W oderwaniu od podtekstów wyrażających różnice nastrojów i akcentów, które leżały u podstaw gorącej dyskusji, debata ta wydaje się wysoce scholastyczna. Najwyraźniej świadoma tego faktu, *New International*, wiodący amerykański organ trockistowski lat trzydziestych, chwalony przez Trockiego za wysoki poziom teoretyczny, otwarcie wyraził istotę stanowiska trockistowskiego w artykule redakcyjnym z 30 stycznia 1935 r.: „W świetle obecnej sytuacji światowej teoria „socjalizmu w jednym kraju”, ta ewangelia biurokracji, jawi się nam w całej swojej nacjonalistycznej ograniczoności i przechwalającej się fałszywością. Nie odnosimy się tu oczywiście do czysto abstrakcyjnej możliwości lub niemożliwości zbudowania społeczeństwa socjalistycznego na tym lub innym obszarze geograficznym – taka tematyka jest dla scholastyków; mamy na myśli znacznie bardziej bezpośrednie i konkretne, żywe i historyczne, a nie metafizyczne pytanie: czy izolowane państwo radzieckie może utrzymać się przez nieokreślony czas w imperialistycznym otoczeniu, w ograniczającym kręgu faszystowskich kontrrewolucji? Odpowiedź marksizmu brzmi: nie. Odpowiedź wynikająca z wewnętrznych warunków ZSRR brzmi: nie... Poza światową rewolucją nie ma zbawienia” ¹⁵³

Jeśli przyjmiemy tak postawioną kwestię, historia całkowicie obaliła stanowisko trockistów. Jeśli jednak zdefiniujemy socjalizm tak jak Ernest Mandel, jako „społeczeństwo bez klas, towarów, pieniądza i państwa” ¹⁵⁴ to sama definicja ta prowadzi nas do innego wniosku. Jeśli chcemy dokonać sensownej oceny stanowiska politycznego Trockiego, musimy unikać arbitralnych definicji, które wrywają kwestie z kontekstu historycznego i prowokują bezcelowe spory semantyczne. Faktem jest, że definicja Mandela jest sprzeczna z koncepcją leninowską, która była powszechnie akceptowana przez Rosyjską Partię Komunistyczną. W *Państwie i rewolucji* Lenin napisał, że socjalizm jest synonimem pierwszej fazy komunizmu według Marksa, reprezentującej „przekształcenie środków produkcji we wspólną własność całego społeczeństwa”. Socjalizm, kontynuował, „*nie usuwa* wad dystrybucji i nierówności „praw burżuazyjnych”, które *nadal dominują*, dopóki produkty są dzielone „według ilości wykonanej pracy”... Socjalistyczna zasada „równa ilość pracy za równą ilość produktów” jest [...] już realizowana [...] Nadal istnieje potrzeba istnienia państwa [...] Do całkowitego zaniku państwa konieczny jest całkowity komunizm” ¹⁵⁵. Rozróżnienie to zostało pogłębione w *ABC*

¹⁵¹ Tamże, s. 2.

¹⁵² Isaac Deutscher, *Stalin: A Political Biography*, (Londyn, 1959) str. 286-7

¹⁵³ *New International*, marzec 1935, str. 40.

¹⁵⁴ E. Mandel, *New Left Review*, nr 47, s. 42. Tego typu definicja socjalizmu jest zbieżna z twierdzeniem Trockiego, że nie można mówić o socjalizmie w Rosji, dopóki „średnia wydajność każdego członka społeczeństwa socjalistycznego nie będzie wyższa, a nawet znacznie wyższa, niż wydajność pracownika kapitalistycznego”. (L. Trocki, *New International*, październik 1935 r., s. 178).

¹⁵⁵ Lenin, *Wybrane dzieła*, VII, s. 85-87. Kursywa w oryginale. Por. również *Wybrane dzieła* VIII, s. 239. W niektórych innych fragmentach dzieł Lenina można znaleźć modyfikacje tej definicji socjalizmu, ale te cytowane tutaj są najbardziej typowe.

komunizmu Bucharina i Preobrażenskigo, które od 1919 r. było podstawowym podręcznikiem partii. „W społeczeństwie socjalistycznym, które jest nieuniknionym etapem przejściowym między kapitalizmem a komunizmem” – pisali – „potrzebne są pieniądze, ponieważ odgrywają one pewną rolę w gospodarce towarowej... W społeczeństwie socjalistycznym ta gospodarka towarowa będzie w pewnym stopniu nadal istnieć”¹⁵⁶ Społeczeństwo bez towarów, pieniędzy i państwa, które Mandel definiuje jako socjalizm, ma wiele cech, które tradycja partii utożsamiała z wyższym etapem komunizmu.¹⁵⁷ Jest to jednak mylące w kontekście niniejszej dyskusji, ponieważ nie jest to zgodne z rozumieniem rosyjskich komunistów, którzy postawili sobie za cel stworzenie gospodarki socjalistycznej, a następnie ogłosili, że cel ten osiągnęli. Socjalizm rozumeli oni zasadniczo tak, jak zdefiniował go Trocki w 1906 r.: „wspólna produkcja na dużą skalę”¹⁵⁸.

(b) Czy osiągnięto socjalizm?

Pomysł, że Rosja powinna postawić sobie za cel samodzielne ukończenie budowy socjalizmu, jeśli międzynarodowa rewolucja będzie się nadal opóźniać, stanowił odejście od tradycyjnej teorii bolszewików, którzy nigdy nie przewidzieli, że ich kraj znajdzie się w sytuacji izolowanego państwa robotniczego na tyle długo, aby pojawiło się to pytanie. Jednakże, chociaż Lenin nigdy nie opracował tego teoretycznie, w ostatnim okresie swojego życia zawodowego coraz bardziej skłaniał się ku przyjęciu takiej perspektywy w praktyce.¹⁵⁹ Było to całkowicie zgodne z teorią marksistowską, że po jego śmierci partia powinna pogodzić się z nową sytuacją i wyrazić swoje przekonanie, że, jak powiedział Lenin, „Rosja NEP zostanie przekształcona w Rosję socjalistyczną”, ponieważ posiadała „wszystko, co jest konieczne i wystarczające” do budowy społeczeństwa socjalistycznego.¹⁶⁰

Co konkretnie oznaczała ta perspektywa? Lenin wymienił pięć elementów składających się na formy społeczno-gospodarcze istniejące w Rosji po rewolucji październikowej i w okresie nowej polityki gospodarczej wolnego handlu produktami rolnymi, wprowadzonej w 1921 r.: (i) patriarchalna, w dużej mierze samowystarczalna gospodarka chłopska; (ii) drobna produkcja towarowa (w tym większość chłopów sprzedających swoje zboże); (iii) prywatny kapitalizm; (iv) kapitalizm państwowy; oraz (v) socjalizm.¹⁶¹ Przejście do socjalizmu postrzegano jako transformację Rosji z zacofanego kraju chłopskiego w kraj z nowoczesnym, rozwijającym się i centralnie planowanym przemysłem państwowym oraz kolektywnym i państwowym rolnictwem, idącym w parze z dużym postępowaniem w dziedzinie edukacji i kultury. Oznaczało to

¹⁵⁶ N. Bucharin i E. Preobrażenski, *ABC komunizmu* (Londyn 1924), str. 3456.

¹⁵⁷ Por. J. P. Cannon, weteran amerykańskiego ruchu trockistowskiego, w swojej *książce ABC trockizmu* (Londyn, 1945), która przez wiele lat służyła jako podstawowy podręcznik dla anglojęzycznych trockistów:

„Uważam, że terminy socjalizm i komunizm są zamienne... Według Marksa i Engelsa, w miarę zbliżania się do bezklasowego socjalizmu lub społeczeństwa komunistycznego, rząd... ostatecznie zanika...” (*ABC of Trotskyism, Workers International News Special*, Londyn, 1945).

¹⁵⁸ L. Trocki, „Rezultaty i perspektywy”, s. 220.

¹⁵⁹ Cytaty z wypowiedzi Lenina na ten temat zamieściłem dość obszernie w moim artykule „Trotsky and Socialism in One Country” („Trocki i socjalizm w jednym kraju”) w *New Left Review*, nr 50, lipiec-sierpień 1968 r. Jestem wdzięczny redaktorowi N. L. R. za zgodę na wykorzystanie fragmentów tego artykułu w niniejszym opracowaniu.

¹⁶⁰ *Wybrane dzieła*, IX, str. 381 i str. 403.

¹⁶¹ *Wybrane dzieła*, VII, str. 361.

skuteczne wyeliminowanie pierwszych czterech kategorii społeczno-gospodarczych Lenina, co pociągało za sobą zanik kułaków (wiejskiej burżuazji) i nepmanów (kapitałistów handlowych) oraz ogromny wzrost piątej kategorii, obejmującej z jednej strony przemysł państwowy i gospodarstwa państwowe, a z drugiej strony gospodarstwa kolektywne.¹⁶² Definiując to w ten sposób, Stalin mógł po 1935 r. słusznie stwierdzić, że Trocki się mylił i że „nasza burżuazja została już zlikwidowana, a socjalizm został już w większości zbudowany. To właśnie nazywamy zwycięstwem socjalizmu lub, mówiąc dokładniej, zwycięstwem budowy socjalizmu w jednym kraju”.¹⁶³

Pozostawienie problemu w tym miejscu byłoby jednak zbyt łatwe. Nie tylko kolektywizacja rolnictwa została przeprowadzona w niepotrzebnie surowy i kosztowny sposób, pozostawiając więź nieufności między ważnymi grupami chłopstwa a państwem proletariackim, ale rzeczywista władza polityczna nie została skoncentrowana demokratycznie w rękach ludzi pracy, lecz skutecznie w rękach Stalina i niewielkiej, nieodpowiedzialnej grupy rządzącej, która paternalistycznie zastępowała ich. Stalin, kierując w niezwykle trudnej sytuacji międzynarodowej tworzeniem, rozwojem i obroną gospodarczych i kulturowych fundamentów socjalizmu – co stanowi jego wielką zasługę historyczną – lekceważył demokratyczne prawa i organy partii i ludu, przeprowadzając szeroko zakrojone arbitralne i brutalne prześladowania, w wyniku których wielu najwybitniejszych rosyjskich i zagranicznych rewolucjonistów spotkał tragiczny koniec – co stanowi jego wielką zbrodnię, za którą Związek Radziecki i międzynarodowy ruch komunistyczny nadal płaci wysoką cenę.

Ponieważ dla marksistów socjalizm i demokracja zawsze były uważane za nieodłącznie związane, Trocki miał znacznie silniejsze podstawy, gdy w drugiej połowie lat trzydziestych zmienił swoją główną linię argumentacji i jako główny argument przeciwko twierdzeniu, że w Rosji zbudowano socjalizm, podał terror policyjny i ogólne ograniczenie wolności politycznej, którym towarzyszył znaczny wzrost władzy zdegenerowanego aparatu biurokratycznego zarówno w partii, jak i w państwie. Nie zrozumiał jednak, że przez pewien, nawet dłuższy okres, możliwe jest niełatwe i antagonistyczne współistnienie gospodarki socjalistycznej i niedemokratycznej, niesocjalistycznej nadbudowy. Wcześniej czy później rozwój tej pierwszej będzie dążył do popchnięcia społeczeństwa (choć w sposób kręty, nierównomierny i wcale nie „automatyczny”) w kierunku reformy nadbudowy i dostosowania jej do bazy ekonomicznej oraz pragnień coraz bardziej rozwiniętej i wykształconej klasy robotniczej i inteligencji. To, co osiągnięto w latach trzydziestych w zakresie gospodarki socjalistycznej, było oczywiście tylko podstawą socjalizmu, która wymagała jeszcze kilkunastu lat pokojowego rozwoju, zanim całkowicie przezwyciężyła straszne dziedzictwo rosyjskiej zacofania i stała się *w pełni rozwiniętym*, prosperującym, harmonijnym i kulturalnym społeczeństwem socjalistycznym. Dzisiejszy Związek Radziecki, choć znacznie bardziej zaawansowany niż w latach trzydziestych, ma jeszcze przed sobą długą drogę do ukończenia tego etapu rozwoju

¹⁶² W artykule „O współpracy” Lenin charakteryzuje ten rodzaj własności spółdzielczej, opartej na nacjonalizacji ziemi, jako zasadniczo socjalistyczną. (*Wybrane dzieła*, IX, str. 407).

¹⁶³ J. W. Stalin, *Ostateczne zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim, odpowiedź dla Iwanowa*, 12-238 (Londyn, b.d.), str. 3, 6. W swoim liście Stalin powtórzył swoje wcześniejsze stwierdzenie, że „ostateczne zwycięstwo socjalizmu, w sensie pełnej gwarancji przeciwko przywróceniu burżuazyjnej własności i stosunków, jest możliwe tylko w skali międzynarodowej” i nie jest możliwe tak długo, jak długo Związek Radziecki otoczony jest licznymi krajami kapitalistycznymi. (str. 6-7).

socjalistycznego, a także do pozbycia się wielu biurokratycznych praktyk typu „”, które nadal hamują rozwój demokracji socjalistycznej. Dyskusje na temat przejścia do komunizmu w dającej się przewidzieć przyszłości, prowadzone w czasach Stalina i Chruszczowa, są obecnie powszechnie postrzegane jako zawierające ogromną ilość bombastycznych i przesadnych twierdzeń. Można śmiało powiedzieć, że pisma Trockiego stanowią użyteczną korektę tego rodzaju hiperboli, opisaną przez Togliattiego jako „dominująca tendencja do wyolbrzymiania osiągnięć, przede wszystkim w ówczesnej propagandzie, ale także w ogólnej prezentacji, i uznawaniu wszystkich problemów za rozwiązane, a obiektywnych sprzeczności za przezwyciężone, wraz z trudnościami i konfliktami, które są nieodłącznie związane z budowaniem społeczeństwa socjalistycznego, mogą być bardzo poważne i nie można ich przezwyciężyć, jeśli nie zostaną otwarcie uznane”¹⁶⁴. Racja była również po stronie Trockiego, gdy podkreślał on internacjonalistyczną istotę komunizmu, krytykując elementy wąskiego nacjonalizmu, które coraz bardziej ujawniały się w Rosji Stalina, odizolowanej, otoczonej i zagrożonej przez wrogie mocarstwa imperialistyczne. Jednak wniosek, że źródłem wszelkiego zła w Związku Radzieckim była teoria „socjalizmu w jednym kraju”¹⁶⁵ i że zatem fundamentalne zastrzeżenia Trockiego wobec niej są uzasadnione, oznacza zastąpienie wyważonej analizy różnych aspektów tej kwestii ogólnikowymi i przesadnymi uogólnieniami. Jest to oczywiście znacznie łatwiejsze, ponieważ pozwala zaoszczędzić dużo czasu, wysiłku umysłowego i badań – ale taka metoda nie ma nic wspólnego z marksizmem.

(c) Charakter Związku Radzieckiego

Ruch trockistowski doświadczył gwałtownych kontrowersji i podziałów w kwestii charakteru Związku Radzieckiego. Trocki jednak stanowczo określał go jako „zdegenerowane”, a nawet „kontrewolucyjne państwo robotnicze” (!)¹⁶⁶, ale mimo to państwem robotniczym, które „pomimo potwornej degeneracji biurokratycznej... nadal pozostaje historycznym narzędziem klasy robotniczej, o ile zapewnia rozwój gospodarki i kultury w oparciu o znacjonalizowane środki produkcji, a dzięki temu przygotowuje warunki do prawdziwego wyzwolenia ludzi pracy poprzez likwidację biurokracji i nierówności społecznych”¹⁶⁷.

Zgodnie z tą analizą walczył ze wszystkimi członkami swojego ruchu, którzy, szczególnie na początku wojny, chcieli odrzucić tradycyjne trockistowskie hasło „obrony Związku Radzieckiego”. Jego wyjaśnienia dotyczące tego, jak rozumiał to hasło, są jednak bardzo zróżnicowane. Tak więc w 1937 r., przed komisją śledczą Deweya ds. procesów moskiewskich (gdzie ogólnie starał się wykazać rozsądkiem), powiedział: „Będziemy wspierać Stalina i jego biurokrację w każdym wysiłku, jaki podejmują w celu obrony nowej formy własności przed atakami imperialistów”¹⁶⁸. Jednak we wrześniu 1939 r. napisał: „W ZSRR obalenie biurokracji jest niezbędne dla zachowania własności państwowej. Tylko w

¹⁶⁴ P. Togliatti, *Questions Posed by the 20th Congress of the CPSU*, wywiad dla *Nuovi Argumenti*, (Londyn, 1956), str. 8.

¹⁶⁵ Zob. np. *The Newsletter*, 9 marca 1968 r.: „Teoria Stalina o »socjalizmie w jednym kraju« doprowadziła bezpośrednio do chaosu gospodarczego i czystek politycznych w latach 30. XX wieku...”. Nie podjęto żadnej próby wyjaśnienia związków przyczynowych ani wskazania, czy to właśnie ta teoria była odpowiedzialna za „chaos gospodarczy”, a jeśli tak, to która teoria była odpowiedzialna za ogromne sukcesy gospodarcze, które według Trockiego miały miejsce w tym okresie.

¹⁶⁶ L. Trocki, *W obronie marksizmu* (Nowy Jork, 1965).

¹⁶⁷ L. Trocki, *Państwo robotnicze a kwestia termidoru i bonapartyzmu* (Londyn, b.d., broszura powielona przez S. L. L.), s. 7.

¹⁶⁸ *The Case of Leon Trotsky*, s. 282.

tym sensie opowiadamy się za obroną ZSRR... Nasza obrona ZSRR odbywa się pod hasłem „Za socjalizmem! Za światową rewolucją! Przeciw Stalinowi!”.¹⁶⁹

(d) Zdradzona Rewolucja

Książka „Zdradzona Rewolucja”, napisana przez Trockiego w 1936 r. i nadal będąca podstawowym podręcznikiem trockistów na temat Związku Radzieckiego, pokazuje zarówno mocne, jak i słabe strony jego stanowiska w tym czasie. Analizując rozwój Związku Radzieckiego do połowy lat trzydziestych, trafnie wskazał on wiele negatywnych cech stalinowskiej Rosji, takich jak wzrost biurokracji, represje i rażąca nierówność, oficjalna hipokryzja i tłumienie wolności artystycznej. Jednak wiele z jego krytycznych uwag jest czepialskich i nieprzemyślanych, jak na przykład jego atak na postanowienia konstytucji z 1936 roku, której słabość nie polegała na jej niezwykle demokratycznych postanowieniach, ale na ich nieadekwatności do rzeczywistej sytuacji w Związku Radzieckim w tamtym czasie, kiedy Stalin mógł je zignorować i faktycznie to zrobił (). Na przykład opisał wprowadzenie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego (zastępującego system pośredni, przewagę reprezentacji klasy robotniczej nad chłopstwem oraz odmowę prawa wyborczego członkom dawnych klas wyzyskujących, księżom itp.) jako „prawne zlikwidowanie dyktatury proletariatu”.¹⁷⁰ Twierdził, że konstytucja jako całość stanowi „ogromny krok wstecz od zasad socjalistycznych do burżuazyjnych” i „tworzy polityczne przesłanki do powstania nowej klasy posiadającej”.¹⁷¹

Dogmatyczne przekonanie Trockiego o niemożliwości zbudowania „socjalizmu w jednym kraju” sprawiło, że nawet teraz nie doceniał on, jak głęboko zakorzeniony i odporny był system socjalistyczny w Rosji, pomimo spustoszenia spowodowanego przez czystki Stalina. Twierdził, że bez ingerencji rewolucji na Zachodzie w przypadku wojny „podstawy społeczne Związku Radzieckiego muszą zostać zniszczone, nie tylko w przypadku porażki, ale także w przypadku zwycięstwa!”.¹⁷²

Nie mając pojęcia o rzeczywistości radzieckiej, napisał, że „biurokracja radziecka poczyniła znaczne postępy w przygotowaniach do przywrócenia burżuazji” i „w przyszłości będzie

¹⁶⁹ L. Trocki, *W obronie marksizmu*, s. 15-16, 20.

¹⁷⁰ L. Trocki, *Zdradzona rewolucja*, s. 261.

¹⁷¹ Tamże, s. 272.

¹⁷² L. Trocki, *Zdradzona rewolucja*, str. 229. Warto zauważyć, że po ostatniej wojnie trockistowska Czwarta Międzynarodówka (w tym czasie nadal była tylko jedna) nie tylko nie dokonała samokrytyki ani analizy swojego fundamentalnego błędu, ale powtórzyła go. W 1946 r., pod hasłem „Siła prognoz marksistowskich”, jej międzynarodowa konferencja stwierdziła, że „pod każdym ważnym względem analiza Czwartej Międzynarodówki przetrwała próbę czasu” (*Workers' International News*, Londyn, kwiecień-maj 1946 r., s. 171) i w rezolucji stwierdziła, że „tylko interwencja rewolucji proletariackiej może zapobiec fatalnemu dla ZSRR wynikowi obecnej próby sił z imperiaлизmem” (*Quatrième Internationale*, Paryż, kwiecień-maj 1946 r., s. 18). Oczywiście starano się podkreślić, że wojna „oznaczała brutalną porażkę” ... „teorii socjalizmu w jednym kraju”. (Tamże, str. 16). 20 lat później fatalny wynik nie nastąpił, ale wierni trockiści nie byli skłonni pozwolić, aby takie banalne rozważania zmieniły ich poglądy. W *biuletynie* z 18 grudnia 1965 r. członek Komitetu Narodowego S. L. L. Jack Gale stwierdza, że „biurokracja” doprowadzi do obalenia Związku Radzieckiego, jeśli nie zostanie usunięta. Nigdy się nie poddajaj!

musiała nieuchronnie szukać wsparcia w stosunkach własnościowych”, co pociągnie za sobą „jej przekształcenie w nową klasę posiadającą”¹⁷³.

W rzeczywistości oczywiście zwycięstwo Związku Radzieckiego w wojnie (Trocki przewidywał klęskę)¹⁷⁴ nie spowodowało najmniejszych oznak ruchu w kierunku „burżuazyjnej kontrrewolucji”¹⁷⁵ ale wręcz przeciwnie, ustanowieniem pod przywództwem rzekomo „kontrrewolucyjnych” partii komunistycznych socjalistycznych stosunków własnościowych w trzynastu innych krajach oraz powstaniem światowego systemu socjalistycznego konkurującego z kapitalistycznym. Co więcej, od śmierci Stalina w 1953 r. wiele z najbardziej negatywnych cech stalinizmu, na które zwrócił uwagę Trocki, zostało zlikwidowanych. Ta „destalinizacja”, choć nieadekwatna, nie nastąpiła w wyniku „nieuniknionej” brutalnej rewolucji politycznej mającej na celu obalenie biurokracji, kierowanej przez mityczną „sowiecką sekcję Czwartej Międzynarodówki”, jak przewidywał i postulował Trocki w *książce „Zdradzona Rewolucja”*.¹⁷⁶ Nastąpiła ona zasadniczo z inicjatywy sił wewnątrz partii komunistycznej (którą Trocki uznał za „rozpadłą”¹⁷⁷, „martwą”¹⁷⁸ i „niebędącą już awangardą proletariatu”¹⁷⁹) i jej czołowych organów oraz w ramach „biurokracji”, która została proporcjonalnie mocniej dotknięta czystkami Stalina niż jakakolwiek inna grupa społeczna i która według definicji Trockiego¹⁸⁰ obejmowała wszystkich przywódców partii, Komunistycznego Związku Młodzieży, państwa, spółdzielni i kołchozów, urzędników, kierowników, techników, brygadzystów i ich rodziny, wywodzących się z najbardziej zaawansowanych warstw klasy robotniczej i chłopskiej, a po śmierci Stalina liczących około 22 milionów osób.

Fundamentalna marksistowska krytyka stalinizmu, która wciąż pozostaje do przeprowadzenia, nie będzie opierać się na założeniach Trockiego, chociaż jego pisma powinny być studiowane ze względu na wiele cennych lekcji – zarówno pozytywnych, jak i negatywnych – jakie zawierają. Jednak nawet tam, gdzie jego sporadyczne spostrzeżenia są najbardziej błyskotliwe, mieszczą się one w ramach zasadniczo fałszywego modelu socjologicznego, który uniemożliwił mu zrozumienie praw rozwoju społeczeństwa radzieckiego lub uchwycenie (co prawda nowego i bezprecedensowego) zjawiska stalinizmu w jego złożoności i wielowymiarowości. Stąd też wynika nieprzychylność, z jaką historia potraktowała jego główne prognozy, które przytoczyliśmy w niniejszym artykule.

(e) Procesy moskiewskie

W latach 1936-38, w szczytowym okresie masowych represji Stalina, w Związku Radzieckim odbyły się trzy publiczne procesy, podczas których niektórzy z najbardziej znanych starych bolszewików i przywódców rewolucji przyznali się do zarzutów spisku, zdrady, terroryzmu, szpiegostwa i sabotażu przeciwko Związkowi Radzieckiemu we współpracy z przywódcami nazistowskich Niemiec i Japonii, którym rzekomo planowali przekazać ogromne połacie terytorium radzieckiego. Głównym oskarżonym w tych procesach, *zaocznym*, był Leon

¹⁷³ L. Trocki, *Zdradzona Rewolucja*, s. 253-4.

¹⁷⁴ Tamże, s. 227.

¹⁷⁵ Tamże, s. 290.

¹⁷⁶ Tamże, s. 284–290.

¹⁷⁷ L. Trocki, *Stalinizm i bolszewizm*, s. 8.

¹⁷⁸ L. Trocki, tamże, str. 13.

¹⁷⁹ L. Trocki, *Zdradzona Rewolucja*, s. 138.

¹⁸⁰ L. Trocki, tamże, s. 135 i nast.

Trocki, który rzekomo z wygnania za granicą kierował spiskiem, uznając to za jedyny realny sposób obalenia Stalina i powrotu do władzy.

Ponowne przeczytanie dosłownych protokołów z procesów ¹⁸¹, wraz z obroną Trockiego ¹⁸² i ustaleniami kontrprocesów przeprowadzonych w Meksyku przez Komisję Deweya ¹⁸³, pozwala dostrzec szereg ewidentnych zniekształceń faktów w zeznaniach procesowych, które w tamtym czasie powinny były budzić niepokój i wątpliwości. Jednakże, uznając za praktycznie niemożliwe, aby kraj socjalistyczny uciekał się do sfabrykowanych procesów sądowych lub aby oskarżeni sami oskarżali się o zbrodnie, których nigdy nie popełnili, ¹⁸⁴ międzynarodowy ruch komunistyczny zaakceptował procesy jako dowód, że Trocki i jego zwolennicy działali jako agenci faszyzmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i komunizmowi.

Ujawnione przez Chruszczowa podczas XX Zjazdu metody tortur stosowanych na polecenie Stalina w celu wymuszenia fałszywych zeznań od przywódców komunistycznych ¹⁸⁵, a następnie rehabilitacja przywódcy komunistycznego Węgier Rajka, przywódcy komunistycznego Bułgarii Kostowa, a później przywódcy komunistycznego Czechosłowacji Slanskiego, już poddały w wątpliwość zeznania o winie tego rodzaju. Niektóre rehabilitacje i ujawnienia w Związku Radzieckim

mają jednak taki charakter, że podważają wiarygodność konkretnie procesów moskiewskich. Tak więc zabójstwo Kirowa, którego podejrzane okoliczności zostały ujawnione na XX i XXII zjeździe KPZR, miało kluczowe znaczenie dla procesu Zinowiewa-Kameniewa w 1936 r. i odegrało rolę w procesie Radka, Piatakowa itp. w następnym roku. Rehabilitacja marszałka Tuchaczewskiego i generałów rozstrzelanych wraz z nim po tajnym procesie w 1937 r. ¹⁸⁶, na których winie opierała się znaczna część sprawy z procesu z 1938 r. (Bucharin, Krestinski, Rykow itp.), ¹⁸⁷ podważa w znacznym stopniu zasadność tego ostatniego. Jeśli potrzebny był jeszcze jakiś dowód na nieważność tych procesów, pojawił się on jesienią 1963 r., kiedy to rządowa gazeta *Izwestia* opublikowała rehabilitację byłego trockisty Krestinskiego, jednego z głównych oskarżonych w procesie z 1938 r., w którym został skazany na śmierć. Podczas procesu zarzucano mu, że spotkał się z Trockim we Francji w

¹⁸¹ *Sprawozdania z postępowań sądowych w sprawie centrum trockistowsko-zinowiewowskiego* (Moskwa 1936), *w sprawie antyradzieckiego centrum trockistowskiego* (Moskwa 1937) oraz *w sprawie antyradzieckiego bloku prawicowców i trockistów* (Moskwa 1938).

¹⁸² *Sprawa Lwa Trockiego* (Londyn, 1937).

¹⁸³ *Niewinny* (Londyn, 1938).

¹⁸⁴ Zob. np. J.R. Campbell, *Soviet Policy and its Critics* (Londyn, 1939), s. 265.

¹⁸⁵ *The Dethronement of Stalin: Full text of the Krushchev Speech* (Manchester Guardian Pamphlet, 1956), zwłaszcza s. 13-18, 25. Chociaż przemówienie to, wygłoszone na zamkniętej sesji kongresu, nadal nie zostało opublikowane w Rosji, nie ma żadnych wątpliwości co do autentyczności tego tekstu.

¹⁸⁶ Chruszczow ujawnił ich niewinność w odpowiedzi na dyskusję podczas 22. Kongresu KPZR w 1961 r., ujawniając, że Prezydium Partii zatwierdziło już ich rehabilitację w 1957 r.

¹⁸⁷ *Proces antyradzieckiego bloku prawicowców i trockistów*, str. 186, 252-4. Przedstawiono dowody, że „zdaniem Trockiego Tuchaczewski i grupa wojskowa mieli być decydującą siłą kontrrewolucyjnej akcji” (str. 245).

1933 r. i odegrał kluczową rolę w nawiązaniu i utrzymywaniu nielegalnych kontaktów między nim a „centrum trockistowskim” w ZSRR ¹⁸⁸.

Należy mieć nadzieję, że Związek Radziecki wkrótce oficjalnie zrewiduje te procesy, które podobno są nadal „w toku” i do których (o ile mi wiadomo) od dwunastu lat nie pojawia się żadne odniesienie w żadnej radzieckiej książce ani artykule. Nie czekając jednak na to, uważam, że mamy wystarczające dowody, aby podążać za przykładem Włoskiej Partii Komunistycznej, która od listopada 1961 roku publicznie odrzuca oskarżenia o charakterze kryminalnym wysuwane przeciwko Trockiemu podczas procesów, ale wyraża pogląd, że walka z nim w zasadniczych kwestiach politycznych była słuszną.¹⁸⁹ Brak publicznej rewizji dawnego poparcia dla procesów przez brytyjskich komunistów daje SLL szczególną okazję do nieustannego nękania nas w tej kwestii. Taka rewizja, konieczna przede wszystkim w interesie prawdy, pozbawiłaby ich również tej wygodnej broni. Ponadto podkreśliłaby ona zasadniczą kwestię, rozumianą od wielu lat przez większość brytyjskich komunistów, że nasz sprzeciw wobec trockizmu ma podłoże *polityczne*, a nasze publiczne kontrowersje z jego zwolennikami można prowadzić wyłącznie za pomocą broni politycznej.

iv, str. 157). To stwierdzenie, wygłoszone przez Stalina zaledwie rok po rewolucji, kiedy wydarzenia były jeszcze świeże w jego pamięci, jest bardziej przekonujące niż sprzeczne z nim stwierdzenia, które wygłaszał w późniejszych latach, kiedy toczył spór z Trockim. Nie wydają mi się również przekonujące ataki niektórych radzieckich historyków z ostatnich lat na Stalina za wyolbrzymianie roli Trockiego w swoim artykule z 1918 roku. O ile mi wiadomo, nikt nie odważył się przedstawić wyjaśnienia, jaki motyw mógł mieć Stalin, aby to zrobić.

utrzymywał on, że jego propozycje dotyczące militaryzacji pracy pozostają aktualne i nie są koniecznie związane z „komunizmem wojennym”. (Zob. *The Prophet Armed*, s. 497).

Dodatek B – Nieopublikowane listy Lenina

Autor: Alan Woods

Okres, którego dotyczą poniższe listy, rozciąga się od grudnia 1922 r. do marca 1923 r., czyli ostatnich dni życia politycznego Lenina, kiedy to zmagał się on z coraz bardziej bolesną i uniemożliwiającą mu działanie chorobą. Trudności, z jakimi borykał się Lenin podczas pisania, odzwierciedla zwięzłość tych notatek, często rozdzielonych długimi przerwami, kiedy to lekarze zabraniali mu pracy. Jednak pomimo swojej wysoce skondensowanej natury, listy te świadczą o pełnym zrozumieniu przez Lenina sytuacji rozwijającej się w państwie i partii. W połączeniu z jego ostatnimi artykułami („Strony z pamiętnika”, „O współpracy”, „Nasza rewolucja”, „Jak powinniśmy zorganizować inspekcję robotniczą i chłopską” oraz „Lepiej mniej, ale lepiej”) stanowią one opracowany *program* walki z degeneracją biurokratyczną.

¹⁸⁸ *Proces antyradzieckiego bloku prawicowców i trockistów*, str. 276 ff, 733. Podczas procesu Krestinski „przyznał się” do wynegocjowania już w 1921 r. porozumienia między Trockim a niemieckim sztabem generalnym, na mocy którego mieli oni przekazywać Trockiemu 60 000 dolarów rocznie na finansowanie nielegalnej działalności trockistowskiej w Rosji oraz w zamian za informacje szpiegowskie od niego i Krestinskiego (str. 269-270).

¹⁸⁹ *Relacja z konferencji prasowej G. Pajetty*, członka kierownictwa Włoskiej Partii Komunistycznej, w *L'Unita*, grudzień 1961 r.

W ostatnim aktywnym okresie swojego życia Lenin zajmował się głównie problemami gospodarki radzieckiej w ramach nowej polityki gospodarczej. W 1921 r., pod presją milionów drobnych właścicieli ziemskich, państwo robotnicze zostało zmuszone do odejścia od socjalistycznego planowania i industrializacji, aby zapewnić zboże głodującym robotnikom w miastach. Aby uspokoić chłopów, których wsparcie w walce z reakcją było niezbędne, aby państwo robotnicze nie uległo reakcji, trzeba było porzucić starą praktykę rekwizycji zboża stosowaną podczas wojny domowej. Przywrócono wolny rynek zbóż i udzielono ustępstw chłopom i drobnym handlarzom, podczas gdy główne dźwignie władzy gospodarczej (znacjonalizowane banki i przemysł ciężki, państwowy monopol handlu zagranicznego) pozostały w rękach państwa robotniczego.

To wycofanie się zostało wymuszone na bolszewikach głównie przez opóźnienie europejskich robotników w przejęciu władzy i udzieleniu im pomocy. Od 1905 r. Lenin wielokrotnie powtarzał, że bez takiej pomocy rosyjscy robotnicy nie będą w stanie utrzymać władzy państwowej. Biorąc pod uwagę zacofanie, analfabetyzm oraz materialne i kulturowe zubożenie Rosji, zadaniem bolszewików nie było stworzenie socjalistycznego, bezklasowego społeczeństwa, ale uratowanie milionów ludzi przed śmiercią głodową, odbudowa zrujnowanej gospodarki oraz zapewnienie mieszkań i szkół podstawowych – czyli wprowadzenie Rosji w XX wiek.

Triumf socjalizmu wymaga rozwoju sił wytwórczych do poziomu niespotykanego w żadnym dotychczas istniejącym społeczeństwie. Tylko wtedy, gdy znikną warunki powszechnego niedostatku i ubóstwa, myśli człowieka będą mogły wznieść się na wyższe horyzonty niż codzienna, wyczerpująca walka o przetrwanie. Warunki takiej transformacji istnieją już w dzisiejszym świecie. Po raz pierwszy w historii ludzkości możemy szczerze powiedzieć, że nie ma już potrzeby, aby ktokolwiek głodował, był bezdomny lub analfabetą. Potencjał istnieje – w nauce, technice i przemyśle stworzonych przez rozwój samego kapitalizmu, który czerpie ze wszystkich zasobów planety, choć w sposób niekompletny, anarchiczny i nierozwinięty. Tylko w oparciu o zintegrowany, harmonijny plan produkcji można ten potencjał zrealizować. Ale można to osiągnąć jedynie w oparciu o wspólną własność środków produkcji i demokratyczny plan socjalistyczny.

Te podstawowe prawdy marksizmu były dla Lenina i bolszewików oczywiste. Nie doprowadzili oni robotników do zwycięstwa w październiku 1917 r. z zamiarem „budowy socjalizmu” w granicach dawnego imperium carskiego, ale aby zadać pierwszy cios międzynarodowej rewolucji socjalistycznej:

„Zrobiliśmy pierwszy krok” – napisał Lenin w czwartą rocznicę rewolucji październikowej. „Kiedy, w jakim terminie i przez proletariuszy jakich narodów proces ten zostanie zakończony, nie ma znaczenia. Ważne jest to, że lód został przełamany, droga jest otwarta, wskazano kierunek”.¹⁹⁰

Dla Lenina pierwszym znaczeniem rewolucji rosyjskiej był przykład, jaki dała ona robotnikom na całym świecie. Niepowodzenie fali rewolucyjnej, która przetoczyła się przez Europę w latach 1918-21, było decydującym czynnikiem w dalszym rozwoju sytuacji. Na podstawie zwycięskiej rewolucji europejskiej ogromne zasoby mineralne Rosji i jej ogromna siła robocza mogłyby zostać połączone z nauką, techniką i przemysłem Niemiec, Wielkiej Brytanii i Francji. Socjalistyczne Stany Zjednoczone Europy mogłyby zmienić życie narodów Europy i Azji oraz otworzyć drogę do socjalistycznej federacji światowej. Zamiast tego, w wyniku

¹⁹⁰ LCW, tom 33, str. 57.

tchórzliwości i nieudolności przywódców robotniczych, europejskie klasy robotnicze stanęły w obliczu dziesięcioleci trudności, bezrobocia, faszyzmu i nowej wojny światowej. Z drugiej strony izolacja jedyne państwa robotniczego na świecie, położonego w zacofanym, rolniczym kraju, otworzyła drzwi do biurokratycznej degeneracji i stalinowskiej reakcji.

Klęska niemieckiej klasy robotniczej w marcu 1921 r. zmusiła Republikę Radziecką do szukania własnych zasobów, aby przetrwać. W przemówieniu z 17 października 1921 r. Lenin jasno przedstawił konsekwencje:

„Musicie pamiętać, że nasza ziemia radziecka jest zubożała po wielu latach prób i cierpień i nie ma sąsiadów w postaci socjalistycznej Francji czy socjalistycznej Anglii, które podtrzymywałyby nas swoją wysoko rozwiniętą technologią i wysoko rozwiniętym przemysłem. Pamiętajcie o tym! Musimy pamiętać, że obecnie cała ich wysoko rozwinięta technologia i przemysł należą do kapitalistów, którzy z nami walczą”.¹⁹¹

Aby przetrwać, konieczne było pogodzenie pragnienia chłopów do osiągania zysków, nawet kosztem klasy robotniczej i rozwoju przemysłu – jedynej realnej podstawy przejścia do socjalizmu.

W kierunku kapitalizmu czy socjalizmu?

Ustępstwa wobec chłopów, drobnych przedsiębiorców i spekulantów („Nepmenów”) zapobiegły załamaniu gospodarczemu w latach 1921–1922. Handel między miastem a wsią został przywrócony, ale na warunkach bardzo niekorzystnych dla miasta. Obniżenie podatków dla chłopów zmniejszyło fundusze niezbędne do inwestycji w przemysł. Przemysł ciężki znalazł się w stagnacji, podczas gdy większość przemysłu lekkiego znajdowała się w rękach prywatnych. (W 1923 r. 88% przedsiębiorstw przemysłowych było własnością prywatną lub dzierżawionych, ale były to głównie małe przedsiębiorstwa). Nawet ożywienie w rolnictwie wzmocniło element kapitalistyczny, a nie socjalistyczny w społeczeństwie radzieckim. Ogromne zyski osiągały kułaki, posiadające największe i najbardziej żyzne gospodarstwa oraz kapitał niezbędny do zakupu sprzętu, koni i nawozów. W rzeczywistości szybko stało się jasne, że w ramach NEP różnica między bogatymi a biednymi na wsi rosła w alarmującym tempie. Kułaki zaczęły gromadzić zboże, aby podnieść ceny, kupując nawet zboże od biednych chłopów, aby sprzedać je im później, gdy ceny wzrosną.

Tendencje te były z niepokojem obserwowane przez Lenina, który wielokrotnie ostrzegał przed koniecznością ścisłej kontroli klasy robotniczej nad dźwigniami gospodarki. Na IV Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w listopadzie 1922 r. Lenin ujął tę kwestię w następujący sposób:

„Ratunek dla Rosji nie leży tylko w dobrych zbiorach na chłopskich gospodarstwach – to nie wystarczy; ani tylko w dobrej kondycji przemysłu lekkiego, który dostarcza chłopom dóbr konsumpcyjnych – to również nie wystarczy; potrzebujemy również przemysłu *ciężkiego*. A doprowadzenie go do dobrej kondycji będzie wymagało kilku lat pracy. Przemysł ciężki potrzebuje dotacji państwowych. Jeśli nie będziemy w stanie ich zapewnić, skazani będziemy na zagładę jako państwo cywilizowane, nie mówiąc już o państwie socjalistycznym”.

W tym okresie Lenin zmagał się z problemem elektryfikacji jako potencjalnym obszarem, w którym można było przełamać solidną ścianę rosyjskiej zacofania. Trocki natomiast zajmował się ogólnym planowaniem przemysłu przez państwo, które zostało praktycznie zapomniane

¹⁹¹ Tamże, s. 72.

w okresie NEP. Przez cały czas podkreślał potrzebę wzmocnienia Gosplanu, państwowej agencji planowania, jako środka zachęcającego do ogólnego planowego ożywienia przemysłu. Lenin początkowo podchodził do tego pomysłu z nieufnością – nie dlatego, że odrzucał planowanie, ale z powodu panującej plagi biurokracji w instytucjach radzieckich, która, jak się obawiał, zamieniłaby powiększony i wzmocniony Gosplan w papierową grę.

Niezależnie od różnic w podejściu do tej kwestii, Lenin i Trocki byli całkowicie zgodni co do pilnej potrzeby wzmocnienia elementów socjalistycznych w gospodarce i położenia kresu regresji w kierunku „chłopskiego kapitalizmu”. Jednak presja ze strony kulaków była tak silna, że nawet część przywództwa bolszewickiego zaczęła się uginać. Kwestia wyboru drogi, którą podąży władza radziecka, została postawiona wprost w wyniku kontrowersji dotyczących monopolu handlu zagranicznego, która wybuchła w marcu 1922 roku.

Monopol handlu zagranicznego

Monopol handlu zagranicznego, ustanowiony w kwietniu 1918 r., był niezbędnym środkiem zapewniającym socjalistycznej gospodarce ochronę przed zagrożeniem penetracją i dominacją kapitału zagranicznego. W ramach NEP monopol stał się jeszcze ważniejszy jako bastion przeciwko rosnącym tendencjom kapitalistycznym. Na początku 1922 r., na prośbę Lenina, A. M. Lezhava sporządził „Tezy o handlu zagranicznym”, w których podkreślono potrzebę wzmocnienia monopolu i ścisłego nadzorowania eksportu i importu. Mimo to Komitet Centralny partii był podzielony. Stalin, Zinowiew i Kamieniew sprzeciwiali się propozycjom Lenina i opowiadali się za złagodzeniem monopolu, podczas gdy Sokolnikow, Bucharin i Piatakow posunęli się nawet do wezwania do jego zniesienia.

15 maja Lenin napisał do Stalina następujący list:

„Towarzyszu Stalin,

„W związku z tym proszę o przyjęcie przez Biuro Polityczne dyrektywy, *zbierając głosy* członków, że „Komitet Centralny potwierdza monopol handlu zagranicznego i postanawia, że wszędzie należy zaprzestać prac nad połączeniem Najwyższej Rady Gospodarczej z Komisariatem Handlu Zagranicznego”. Wszyscy komisarze ludowi powinni podpisać dokument jako poufny i zwrócić oryginał Stalinowi. Nie należy wykonywać kopii”.¹⁹²

Jednocześnie napisał do Stalina i Frumkina (zastępcy ludowego komisarza ds. handlu zagranicznego), podkreślając, że „należy wprowadzić *formalny zakaz* wszelkich rozmów i negocjacji, komisji itp. dotyczących złagodzenia monopolu handlu zagranicznego”.¹⁹³

Odpowiedź Stalina była wymijająca:

„Nie mam nic przeciwko „formalnemu zakazowi” środków mających na celu *złagodzenie* monopolu handlu zagranicznego na *obecnym* etapie. Niemniej jednak uważam, że *złagodzenie tego monopolu* staje się nieodzowne”.

26 maja Lenin po raz pierwszy doświadczył ataku choroby, która wyłączyła go z działalności do września. W międzyczasie, pomimo prośby Lenina, ponownie podniesiono kwestię „złagodzenia” monopolu. 12 października Sokolnikow zgłosił na posiedzeniu plenarnym Komitetu Centralnego wniosek o złagodzenie monopolu handlu zagranicznego. Lenin i Trocki byli nieobecni, a wniosek został przyjęty zdecydowaną większością głosów.

¹⁹² LCW, tom 42, str. 418.

¹⁹³ LCW (wydanie rosyjskie), tom 54, str. 260.

13 października Lenin napisał do Komitetu Centralnego za pośrednictwem Stalina, z którym omówił już tę sprawę. Lenin zaprotestował przeciwko tej decyzji i zażądał, aby kwestia ta została ponownie poruszona na następnym plenum w grudniu. Następnie Stalin napisał do członków Komitetu Centralnego:

„List towarzysza Lenina nie przekonał mnie, że decyzja Komitetu Centralnego była błędna... Niemniej jednak, biorąc pod uwagę naleganie towarzysza Lenina, aby opóźnić wykonanie decyzji plenum Komitetu Centralnego, zgłoszę za odroczeniem, aby kwestia ta mogła zostać ponownie podniesiona do dyskusji na następnym plenum, w którym weźmie udział towarzysz Lenin”¹⁹⁴.

16 października uzgodniono odłożenie sprawy do następnego plenum. Jednak wraz ze zbliżaniem się terminu plenum Lenin coraz bardziej martwił się, że stan jego zdrowia nie pozwoli mu zabrać głosu. 12 grudnia napisał swój pierwszy list do Trockiego, prosząc go, aby podjął się „obrony naszego wspólnego stanowiska dotyczącego bezwarunkowej konieczności zachowania i wzmocnienia monopolu handlu zagranicznego”. Listy napisane przez Lenina wyraźnie wskazują na blok polityczny, który istniał w tym czasie między Leninem a Trockim. Świadczą one o niejawnej wierze Lenina w polityczne osądy Trockiego, wierze zrodzonej z lat wspólnej pracy na czele państwa radzieckiego. Nie jest też przypadkiem, że w tym czasie Lenin nie zwrócił się do nikogo innego, aby bronił jego poglądów w Komitecie Centralnym. Nawet jego inni zaufani współpracownicy, Frumkin i Stomoniakow, nie byli członkami Komitetu Centralnego.

Dowiedziawszy się o przygotowaniach Lenina do walki i jego sojuszu z Trockim, Komitet Centralny wycofał się bez walki. 18 grudnia rezolucja październikowa została bezwarunkowo uchylona. Pierwsza runda walki z prokułackimi elementami w kierownictwie partii została wygrana przez frakcję leninowską. Walka była kontynuowana po śmierci Lenina przez Trockiego i Lewicową Opozycję, którzy jako jedyni podtrzymywali sztandar i program Lenina w obliczu stalinowskiej kontrrewolucji politycznej.

Lenin przeciwko biurokracji

Friedrich Engels już dawno wyjaśnił, że w każdym społeczeństwie, w którym sztuka, nauka i rząd są domeną mniejszości, mniejszość ta będzie wykorzystywać i nadużywać swojej pozycji we własnym interesie. Ze względu na izolację rewolucji w zacofanym kraju bolszewicy byli zmuszeni skorzystać z usług wielu byłych urzędników carskich, aby utrzymać funkcjonowanie państwa i społeczeństwa. Ci ludzie, którzy w pierwszych dniach rewolucji trzymali rząd robotniczy jako zakładników, stopniowo zdali sobie sprawę, że władza radziecka nie zostanie zniszczona siłą zbrojną. Po ustąpieniu niebezpieczeństwa wojny domowej wielu dawnych wrogów bolszewizmu zaczęło infiltrować państwo, związki zawodowe, a nawet partię.

Pierwsza „czystka” w 1921 r. nie miała nic wspólnego z późniejszymi groteskowymi procesami Stalina, w których zamordowano całe stare kierownictwo bolszewickie. Nikt nie został osądzony, zabity ani uwięziony. Utworzono jednak specjalne komisje partyjne, aby wyrzucić z partii tysiące karierowiczów i burżuazji, którzy wstąpili do niej w celu realizacji własnych interesów. Przestępstwa, za które wyrzucano ludzi, to „biurokratyzm, karierowiczostwo, nadużywanie przez członków partii swojej pozycji w partii lub w radzie, naruszanie koleżeńskich relacji w partii, rozpowszechnianie bezpodstawnych i

¹⁹⁴ Fotieva, *Iz Vospominanij*, str. 28-9.

niezweryfikowanych plotek, insynuacji lub innych doniesień rzucających cień na partię lub poszczególnych jej członków i niszczących jedność i autorytet partii”.

Aby przeprowadzić walkę z biurokracją, Lenin opowiadał się za utworzeniem „Komisji Kontroli Robotniczo-Chłopskiej” (RABKRIN) jako najwyższego arbitra i strażnika moralności partyjnej oraz jako broni przeciwko obcym elementom w aparacie państwowym ZSRR. Na czele RABKRIN Lenin postawił człowieka, którego szanował za zdolności organizacyjne i silny charakter – Stalina.

Oprócz innych ważnych funkcji, RABKRIN kontrolował wybór i mianowanie odpowiedzialnych pracowników w państwie i partii. Ktokolwiek miał władzę, by wstrzymywać awanse jednych i promować innych, dysponował oczywiście bronią, którą mógł wykorzystać dla własnych interesów. Stalin nie miał żadnych skrupułów, by używać jej dla własnych celów. RABKRIN z broni przeciwko biurokracji stał się siedliskiem intryg karierowiczów. Stalin cynicznie wykorzystywał swoją pozycję w RABKRIN, a później kontrolę nad sekretariatem partii, aby zgromadzić wokół siebie blok ludzi, którzy tylko kiwali głową – nikogo znaczących osób, których jedyną lojalnością była lojalność wobec człowieka, który pomógł im wspiąć się na wygodne stanowiska. Z najwyższego arbitra moralności partyjnej RABKRIN spadł na najniższe dno biurokratycznego cynizmu.

Trocki zauważył, co się dzieje, zanim Lenin, którego choroba uniemożliwiła mu ścisły nadzór nad pracą partii. Trocki zwrócił uwagę, że „osoby pracujące w RABKRIN to głównie pracownicy, którzy ponieśli porażkę w innych dziedzinach” i zwrócił uwagę na „skrajną powszechność intryg w organach RABKRIN, które stały się przedmiotem żartów w całym kraju”.

Lenin nadal bronił RABKRIN przed krytyką Trockiego. Jednak w swoich ostatnich pracach widzimy, że otworzył oczy na zagrożenie biurokracją ze strony tej instytucji i rolę Stalina, który nią kierował. W artykule „Jak powinniśmy zorganizować inspekcję robotniczą i chłopską” Lenin powiązał tę kwestię z biurokratyczną deformacją aparatu państwowego robotników:

„Z wyjątkiem Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, nasz aparat państwowy jest w znacznym stopniu pozostałością przeszłości i nie przeszedł żadnych poważnych zmian. Został jedynie nieznacznie poprawiony na powierzchni, ale pod każdym innym względem jest najbardziej typowym reliktem naszej starej maszyny państwowej”.¹⁹⁵

Jednak w swoim ostatnim artykule „Lepiej mniej, ale lepiej”, napisanym 2 marca 1923 r., Lenin przeprowadził najbardziej zjadliwy atak na RABKRIN:

„Powiedzmy szczerze, że Ludowy Komisariat Inspektoratu Robotniczo-Chłopskiego nie cieszy się obecnie najmniejszym autorytetem. Wszyscy wiedzą, że żadne inne instytucje nie są gorzej zorganizowane niż nasze inspektoraty robotniczo-chłopskie i że w obecnych warunkach nie można oczekiwać niczego od tego Ludowego Komisariatu”.

W tym samym artykule Lenin zamieścił uwagę skierowaną bezpośrednio do Stalina:

„W nawiasie dodajmy, że biurokraci są obecni zarówno w naszych biurach partyjnych, jak i w innych biurach radzieckich”.

¹⁹⁵ LCW, tom 33, str. 481.

To, że Lenin wskazał Stalina jako potencjalnego przywódcę frakcji biurokratycznej w partii, jest przykładem jego dalekowzroczności. W tym konkretnym momencie władza Stalina w „aparacie” była niewidoczna dla większości nawet członków partii, a większość przywódców nie wierzyła, że jest on w stanie ją wykorzystać, biorąc pod uwagę jego notorycznie przeciętną znajomość polityki i teorii. Nawet po śmierci Lenina to nie Stalin, ale Zinowiew stał na czele „trojki” (Zinowiew, Kamieniew, Stalin), która popchnęła partię do podjęcia pierwszych, fatalnych kroków w kierunku odejścia od tradycji października pod pozorem ataku na „trockizm”.

Nie był to przypadek, że ostatnią radą Lenina dla partii było ostrzeżenie przed „niełojalnym” i „nietolerancyjnym” nadużywaniem władzy przez Stalina oraz opowiedzenie się za usunięciem go ze stanowiska sekretarza generalnego.

Walka o internacjonalizm

Klęska europejskiej rewolucji robotniczej nadała jeszcze większe znaczenie pracy Międzynarodówki Komunistycznej na rzecz rewolucji zniewolonych narodów Wschodu. Rewolucja październikowa dała potężny impuls do walki kolonii przeciwko imperialistycznym ciemiężcom. W szczególności dumne hasło „prawa narodów do samostanowienia”, widniejące na sztandarze bolszewizmu, dodało otuchy milionom uciskanych mieszkańców Azji i Afryki.

Niemal pierwszym aktem rządu robotniczego było uznanie niepodległości Finlandii, chociaż oznaczało to nieuchronnie przyznanie niepodległości wrogiej rządowi kapitalistycznemu. Oczywiście marksiści zdecydowanie opowiadają się za zjednoczeniem wszystkich narodów w Światowej Federacji Socjalistycznej. Jednak takiej jedności nie można osiągnąć siłą, a jedynie za wolną zgodą robotników i chłopów z różnych krajów. Przede wszystkim, gdy robotnicy byłego imperialistycznego kraju przejmują władzę, ich obowiązkiem jest szanowanie woli ludów byłych kolonii – nawet jeśli chcą one odłączyć się. Zjednoczenie można osiągnąć później, na podstawie przykładu i perswazji.

W 1921 r. Armia Czerwona została zmuszona do interwencji w Gruzji, gdzie rząd konsekwentnie intrygował z Wielką Brytanią i innymi mocarstwami kapitalistycznymi przeciwko państwu radzieckiemu. Lenin był niezwykle zaniepokojony, aby ta akcja militarna nie została odebrana jako aneksja Gruzji przez Rosję, co utożsamiałoby państwo radzieckie z carskimi ciemiężcami. Napisał wiele listów, w których instruował Orzhonikidze, przedstawiciela Komitetu Centralnego w Gruzji, aby prowadził „politykę ustępstw wobec gruzińskiej inteligencji i drobnych handlarzy” oraz opowiadał się za utworzeniem „koalicji z Jordanią lub podobnymi gruzińskimi mienszewikami”. 10 marca wysłał telegram, w którym nalegał na konieczność „okazywania szczególnego szacunku suwerennym organom Gruzji oraz zachowania szczególnej uwagi i ostrożności w stosunku do ludności gruzińskiej”.¹⁹⁶

Jednak działania Orzhonikidze w Gruzji były powiązane z kliką Stalina w partii. Stalin pracował nad propozycjami zjednoczenia Rosyjskiej Federacji Socjalistycznych Republik Radzieckich z innymi, nierosyjskimi republikami radzieckimi. W sierpniu 1922 r., podczas gdy Lenin był niezdolny do działania, powołano komisję, w której Stalin był czołową postacią, aby opracować warunki zjednoczenia.

¹⁹⁶ LCW, tom 35, str. 479.

Kiedy pojawiły się tezy Stalina, zostały one stanowczo odrzucone przez Komitet Centralny partii gruzińskiej. 22 września gruzińscy przywódcy bolszewicy przyjęli następującą uchwałę:

„Unia w formie autonomizacji niezależnych republik, proponowana na podstawie tez Stalina, jest przedwczesna. Konieczna jest unia wysiłków gospodarczych i wspólna polityka, ale należy zachować wszystkie atrybuty niepodległości”.¹⁹⁷

Protesty Gruzinów pozostały bez echa. Stalin był zdecydowany przeforsować swoje propozycje. Komisja zebrała się w dniach 23 i 24 września pod przewodnictwem marionetki Stalina, Mołotowa. Odrzuciła ona rezolucję gruzińską jednym głosem przeciw (Mdivani, przedstawiciel Gruzji). 25 września materiały komisji zostały przesłane do Lenina, który dochodził do zdrowia w Gorki. Nie czekając na opinię Lenina i nawet nie przeprowadzając dyskusji w Biurze Politycznym, Sekretariat (centrum Stalina w partii) przesłał decyzję komisji wszystkim członkom Komitetu Centralnego w ramach przygotowań do październikowego plenum.

26 września Lenin napisał do Komitetu Centralnego za pośrednictwem Kamieniewa, wzywając do ostrożności w tej kwestii i ostrzegając przed próbą przyspieszenia sprawy przez Stalina: „Stalin ma skłonność do pewnej pochopności”. Lenin umówił się z nim na spotkanie następnego dnia. Nie podejrzewał jeszcze, do jakich środków posunął się Stalin, aby wymusić zjednoczenie. Jednak nawet ten list wskazuje na jego sprzeciw wobec jakiegokolwiek znieważenia narodowych aspiracji małego narodu, a tym samym wzmocnienia pozycji nacjonalizmu.

„Ważne jest, aby nie dostarczać argumentów zwolennikom niepodległości, nie niszczyć ich *niezależności*, ale stworzyć „kolejny *nowy poziom*, federację *równych republik*”.¹⁹⁸

Poprawki Lenina miały na celu złagodzenie tonu pierwotnego projektu Stalina, aby uwzględnić „niepodległościowców”, których uważał on w tym momencie za winnych. W odpowiedzi na łagodne uwagi Lenina Stalin napisał 27 września do członków Biura Politycznego szereg ostrych i nieprzyjemnych ripost, w tym następującą:

„W kwestii punktu czwartego moim zdaniem towarzysz Lenin sam nieco się „pospieszył”... Nie ma wątpliwości, że ta „pośpiech” „dostarczy paliwa zwolennikom niepodległości”, ze szkodą dla narodowego liberalizmu Lenina”.¹⁹⁹

Niegrzeczna odpowiedź Stalina była wyrazem jego nieukrywanej irytacji „ingerencją” Lenina w sprawę, którą uważał za swoją prywatną domenę, spotęgowaną obawą przed skutkami interwencji Lenina.

Obawy Stalina były uzasadnione. Po rozmowie z Mdivanim Lenin nabrał przekonania, że Stalin źle zarządza sprawami gruzińskimi, i zabrał się do gromadzenia dowodów. 6 października Lenin napisał notatkę do Biura Politycznego pt. „O zwalczaniu dominującego szowinizmu narodowego”:

¹⁹⁷ Cytat za: Moshe Lewin, *Lenin's Last Struggle*, Londyn 1975, s. 48.

¹⁹⁸ LCW, tom 42, str. 421.

¹⁹⁹ Przedrukowane przez Trockiego w *The Stalin School of Falsification*, str. 66-7.

„Wypowiadam wojnę na śmierć i życie dominującemu szowinizmowi narodowemu. Zjem go wszystkimi moimi zdrowymi zębami, jak tylko pozbędę się tego przeklętego złego zęba”.²⁰⁰

Ostatnia walka Lenina

Lenin nie zdawał sobie jeszcze w pełni sprawy ze znaczenia wydarzeń w Gruzji. Nie wiedział, że Stalin, aby wzmocnić swoją pozycję, przeprowadził czystkę wśród najlepszych kadr gruzińskiego bolszewizmu, zastępując stary komitet centralny nowymi, bardziej „posłusznymi” elementami.

To, co wiedział, wystarczyło, aby wzbudzić podejrzenia Lenina. W następnym tygodniu zaczął po cichu zbierać informacje na temat „sprawy gruzińskiej” i skłonił Komitet Centralny do wysłania Rykowa i Dzierżyńskiego do Tiflis w celu zbadania skarg gruzińskich bolszewików.

W dniach 23 i 24 grudnia Lenin zaczął dyktować swojej sekretarce swoje słynne listy do Kongresu. Podkreślił, że ma to pozostać tajemnicą.²⁰¹ Praca Lenina postępowała powoli, boleśnie, przerywana napadami choroby. Jednak przez cały ten czas coraz wyraźniej ujawniała się idea, że głównym wrogiem jest biurokratyczny „aparatus” państwa i partii oraz stojący na jego czele Stalin.

W książce *„Rzeczywista sytuacja w Rosji”* Trocki opisuje ostatnią rozmowę, jaką przeprowadził z Leninem na krótko przed jego drugim udarem mózgu. W odpowiedzi na sugestię Lenina, aby Trocki wziął udział w nowej komisji ds. walki z biurokracją (zob. „Jak powinniśmy zorganizować inspekcję robotniczą i chłopską”), Trocki odpowiedział następująco:

„Włodzimierzu Iljicz, zgodnie z moim przekonaniem, w obecnej walce z biurokratyzmem w aparacie radzieckim nie możemy zapominać, że zarówno na prowincji, jak i w centrum trwa specjalna selekcja urzędników i specjalistów, członków partii, osób niebędących członkami partii i półczłonków partii, wokół niektórych osobistości i grup rządzącej partii – na prowincji, w okręgach, w lokalnych komórkach partyjnych i w centrum, czyli w Komitecie Centralnym itp. Atakując radzieckich urzędników, natrafia się na przywódcę partii. Specjalista jest członkiem jego świty. W takich okolicznościach nie mógłbym podjąć się tej pracy”.

„Wtedy Włodzimierz Iljicz zastanowił się przez chwilę i – cytuję go praktycznie dosłownie – powiedział: „To znaczy, proponuję walkę z biurokratyzmem radzieckim, a ty chcesz dodać do tego biurokratyzm Biura Organizacyjnego partii”. Roześmiałem się z nieoczekiwanej odpowiedzi, ponieważ nie miałem w głowie tak gotowej formułki. Odpowiedziałem: „Przypuszczam, że tak”.

Władimir Iljicz powiedział: „No dobrze, proponuję blok”, a ja odpowiedziałem: „Zawsze jestem gotów utworzyć blok z dobrym człowiekiem”.

Ta rozmowa jest ważna, ponieważ rzuca światło na treść ostatnich dzieł Lenina, zwłaszcza słynnego *Testamentu*, listów dotyczących kwestii narodowej i „Lepiej mniej, ale lepiej”. Ton jego listów staje się z każdym dniem coraz ostrzejszy, a cele coraz wyraźniejsze. Niezależnie od tego, jaką kwestią się zajmuje, główna myśl jest ta sama: potrzeba zwalczania presji obcych sił klasowych w państwie i partii, wykorzenienia biurokracji, walki z wielkorusyjskim szowinizmem, walki z kliką Stalina w partii.

²⁰⁰ LCW, tom 33, str. 372.

²⁰¹ Tamże, tom 42, str. 482.

Pomimo nalegań Lenina, aby jego notatki były ściśle tajne, pierwsza część *Testamentu* trafiła w ręce Sekretariatu i Stalina, który natychmiast zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowiła interwencja Lenina, i podjął działania, aby temu zapobiec. Na sekretarzy Lenina wywierano silną presję, aby nie dopuścić do tego, by Lenin dowiedział się o jakichkolwiek wiadomościach, które mogłyby go „zdenerwować”.

Niemniej jednak Lenin dowiedział się od Dzierżyńskiego, że wśród innych okrucieństw popełnionych przez frakcję Stalina, Orżonikidze posunął się nawet do uderzenia jednego z gruzińskich opozycjonistów. W porównaniu z późniejszym terrorem stalinowskim może się to wydawać drobnostką, ale głęboko wstrząsnęło Leninem. Jego sekretarka zapisała w swoim dzienniku z 30 stycznia 1923 r. słowa Lenina: „Tuż przed tym, jak zachorowałem, Dzierżyński opowiedział mi o pracy Komisji i o „incydencie”, co wywarło na mnie bardzo bolesne wrażenie”.²⁰²

Aby zrozumieć ogrom tej zbrodni, należy poznać stosunki między Rosjanami (a dokładniej Wielkorosjanami) a mniejszościami narodowymi, które pod rządami carów były traktowane z taką samą pogardą i barbarzyńską arbitralnością, jak Afrykanie i Hindusi pod rządami Imperium Brytyjskiego. Historycznym zadaniem rewolucji rosyjskiej było podniesienie tych pogardzanych mniejszości do rangi pełnoprawnych obywateli, posiadających własne prawa i godność. Pomysł, że przedstawiciel narodu wielkorosyjskiego znieważał lub bił Gruzina, był zbrodnią przeciwko proletariackiemu internacjonalizmowi, carską potwornością, która została by ukarana w najbardziej drastyczny sposób – co najmniej wyrzuceniem z partii. Dlatego Lenin wylał swój gniew na Stalina i Orżonikidze, domagając się „przykładowej kary dla odpowiedzialnych”.

Stalin stwarzał wszelkie możliwe przeszkody, aby Lenin nie otrzymał informacji z Gruzji. Liczne fragmenty dzienników sekretarzy Lenina dają jasny obraz tej biurokratycznej nękaney:

„W czwartek 25 stycznia zapytał [Lenin], czy otrzymano materiały [komitetu gruzińskiego]. Odpowiedziałem, że Dzierżyński przyjedzie dopiero w sobotę. Dlatego nie mogłem go o to zapytać.

W sobotę zapytałem Dzierżyńskiego, który odpowiedział, że materiały ma Stalin. Wysłałem list do Stalina, ale był on poza miastem. Wczoraj, 29 stycznia, Stalin zadzwonił, mówiąc, że nie może przekazać materiałów bez zgody Biura Politycznego. *Zapytał, czy nie przekazywałem Włodzimierzowi Iljiczowi informacji, których nie powinien znać – skąd więc czerpał informacje o bieżących sprawach? Na przykład jego artykuł o WPI (RABKRIN) pokazał, że znał pewne okoliczności.* Odpowiedziałem, że niczego mu nie mówiłem i nie mam powodu, by sądzić, że był informowany o sprawach bieżących. Dzisiaj Włodzimierz Iljicz wezwał mnie, aby poznać odpowiedź, i powiedział, że będzie walczył o uzyskanie materiałów”²⁰³.

Te kilka zdań dobitnie ukazuje zastraszające, biurokratyczne zachowanie Stalina, który próbował bronić swojej pozycji przed Leninem, którego śmiertelnie się bał, nawet na łożu śmierci. Nie ma wyraźniejszego przykładu „niegrzeczności” i „nielojalności” Stalina, o których wspomina Lenin w swoim *testamencie*.

Nieufność Lenina wobec komisji Dzierżyńskiego i postępowania Komitetu Centralnego znajduje odzwierciedlenie w jego instrukcjach dla sekretarzy:

²⁰² Tamże, s. 484.

²⁰³ Tamże, s. 484, podkreślenie nasze.

1. Dlaczego stary Komitet Centralny Komunistycznej Partii Gruzji został oskarżony o dewiacjonizm?
2. O jakie naruszenie dyscypliny zostali oskarżeni?
3. Dlaczego Komitet Zakaukaskie jest oskarżany o stłumienie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Gruzji?
4. Fizyczne środki represji, „biomechanika”.
5. Linia Komitetu Centralnego KP (RKP(b)) pod nieobecność Włodzimierza Iljicza i w jego obecności.
6. Stosunek Komisji. Czy zbadała ona tylko zarzuty wobec Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Gruzji, czy też wobec Komitetu Zakaukaskiego? Czy zbadała incydent „biomechaniki”? [odnosi się do przemocy Orzhonikidze wobec Gruzina]
7. Obecna sytuacja (kampania wyborcza, mienszewicy, represje, niezgoda narodowa).²⁰⁴

Jednak rosnąca świadomość Lenina dotycząca niełojalnych i nieuczciwych metod stosowanych przez niektórych członków kierownictwa partii sprawiła, że zaczął on również nie ufać własnemu sekretariatowi. Czy oni również nie byli uciszani przez Stalina?

„24 stycznia Włodzimierz Iljicz powiedział: „Po pierwsze, co do naszej „tajnej” pracy [odniesienie do sporządzania *testamentu*]. Wiem, że mnie oszukujecie”. Na moje zapewnienia, że jest odwrotnie, odpowiedział: „Mam na ten temat własną opinię””.²⁰⁵

Z trudem chory Lenin dowiedział się, że Biuro Polityczne przyjęło wnioski komisji Dzierżyńskiego. W tym czasie (2–6 lutego) Lenin podyktował „Lepiej mniej, ale lepiej”, najbardziej otwarte jak dotąd ataki na Stalina i biurokrację partyjną. Wydarzenia w Gruzji przekonały Lenina, że zgniły szowinizm państwa był najniebezpieczniejszym przejawem presji ze strony obcych klas:

„Nasz aparat państwowy jest w tak opłakanym stanie, żeby nie powiedzieć fatalnym, że musimy najpierw bardzo dokładnie przemyśleć, jak zwalczać jego wady, pamiętając, że mają one swoje korzenie w przeszłości, która – choć została obalona – nie została jeszcze przewyciężona...”²⁰⁶

Podczas swojego ostatniego publicznego wystąpienia na zgromadzeniu politycznym, XI Zjeździe

RCP(B), Lenin ostrzegł, że aparat państwowy wymyka się spod kontroli komunistów:

„Maszyna odmówiła posłuszeństwa ręce, która nią kierowała. Było to jak samochód, który nie reaguje na kierownicę, ale jedzie w kierunku, w którym ktoś inny chce, jakby był prowadzony przez jakąś tajemniczą, bezprawną rękę – Bóg jeden wie, czyją, być może spekulanta, prywatnego kapitalistę, a może obu. Tak czy inaczej, samochód nie jedzie dokładnie w kierunku, jaki wyobraża sobie kierowca, a często jedzie w zupełnie innym kierunku”.²⁰⁷

²⁰⁴ Tamże, str. 620.

²⁰⁵ Tamże, s. 485.

²⁰⁶ LCW, tom 33, str. 487.

²⁰⁷ LCW, tom 42, str. 279.

Trucizna nacjonalizmu, najbardziej charakterystyczna cecha wszystkich form stalinizmu, miała swoje korzenie w reakcji drobnomieszczaństwa, kułaków, nepmanów i radzieckich urzędników na rewolucyjny internacjonalizm października.

Lenin zaproponował walkę z tą reakcją na zbliżającym się kongresie, w sojuszu z Trockim – jedynym członkiem Komitetu Centralnego, któremu mógł zaufać, że poprze jego punkt widzenia.

Zaproponował, że osobiście zajmie się kwestią RABKRIN i „przygotowywał bombę” dla Stalina. Jego przekonanie, że „aparat” partyjny knuł spisek, aby za wszelką cenę go wykluczyć, ilustruje uwaga jego sekretarza, że „najwyraźniej Włodzimierz Iljicz ma wrażenie, że to nie lekarze wydali polecenia Komitetowi Centralnemu, ale Komitet Centralny wydał polecenia lekarzom”²⁰⁸ Podejrzenia Lenina były aż nadto uzasadnione. Jednym z pomysłów poważnie rozważanych w tym czasie przez Komitet Centralny było wydrukowanie specjalnego, pojedynczego numeru „Prawdy”, przeznaczonego wyłącznie dla Lenina, aby wprowadzić go w błąd w sprawie gruzińskiej!

Argument, że wszystko to miało służyć zdrowiu Lenina, nie ma sensu.

Jak sam wyjaśnił, nic nie wzburzyło go i nie zdenerwowało tak bardzo, jak nielojalne działania członków Komitetu Centralnego i sieć kłamstw, którymi je kamuflowano. Prawdziwe nastawienie Stalina do umierającego Lenina ujawniło się w naprawdę potwornym incydencie z udziałem Krupskiej, żony Lenina – próbując bronić swojego chorego męża przed niegrzecznymi naciskami Stalina, została nagrodzona brutalnymi obelgami ze strony „lojalnego ucznia”. Krupskaja opisuje ten incydent w liście do Kamieniewa z 23 grudnia 1922 r.:

„Lew Borysowicz,

„W związku z krótkim listem napisanym przeze mnie pod dyktando Włodzimierza Iljicza za zgodą lekarzy, Stalin zadzwonił do mnie wczoraj i zwrócił się do mnie w najgorszy sposób. Nie jestem w partii dopiero od jednego dnia. Przez całe 30 lat nigdy nie słyszałam ani jednego niegrzecznego słowa od żadnego z towarzyszy. Interesy partii i Iljicza są mi nie mniej drogie niż Stalinowi. Teraz potrzebuję maksymalnej samokontroli. Wiem lepiej niż jakikolwiek lekarz, co można, a czego nie można mówić Iljiczowi, ponieważ wiem, co go denerwuje, a co nie, w każdym razie lepiej niż Stalin”.²⁰⁹

Krupskaja błagała Kamieniewa, swojego osobistego przyjaciela, aby chronił ją „przed niegrzeczną ingerencją w moje życie osobiste, niegodnymi kłótniami i groźbami”, dodając, że jeśli chodzi o groźbę Stalina, że postawi ją przed komisją kontrolną: „Nie mam siły ani czasu, aby tracić czas na takie głupie sprzeczki. Jestem też człowiekiem i moje nerwy są napięte do granic możliwości”.

Groźba Lenina, że zerwie wszelkie stosunki towarzyskie ze Stalinem, oraz jego oskarżenia

„niegrzeczności” w *Testamencie* są często tłumaczone niejasnymi odniesieniami do tego incydentu. Jednak po pierwsze, to, co zrobił Stalin, nie było sprawą „osobistą”, ale poważnym wykroczeniem politycznym, karanym wykluczeniem z partii. Przestępstwo to jest tym większe, że pozycja Stalina w partii nakładała na niego obowiązek zwalczania takich zachowań, a nie ich popierania. Jednak ten „mały incydent” należy rozpatrywać w

²⁰⁸ LCW (wydanie rosyjskie), tom 54, s. 674.

²⁰⁹ Cytat za: Lewin, op. cit., s. 152-3.

odpowiednim kontekście. Jest to tylko najbardziej nieprzyjemny i oczywisty przejaw nielojalności Stalina.

Lenin spędził ostatnie dni swojego aktywnego życia na organizowaniu walki przeciwko frakcji Stalina na kongresie. Napisał list do Trockiego, prosząc go o podjęcie obrony gruzińskich towarzyszy, a także list do gruzińskich przywódców, w którym gorąco zaangażował się w ich sprawę. Należy zauważyć, że tak dobitne sformułowania jak „z całego serca” i „z najlepszymi pozdrowieniami towarzyszy” bardzo rzadko pojawiają się w listach Lenina, który preferował bardziej powściągliwy styl pisania. Było to miarą jego zaangażowania w walkę. Należy również zaznaczyć, że blok Lenina stanowił *frakcję polityczną* – później nazwaną przez stalinistów „blokiem antypartyjnym”. Stalinowcy zorganizowali już swoją frakcję, która kontrolowała aparat partyjny.

Fotiewa, sekretarka Lenina, spisała ostatnie notatki Lenina dotyczące kwestii gruzińskiej, najwyraźniej w ramach przygotowań do przemówienia na kongresie:

„Wskazówki Włodzimierza Iljicza, aby dać Stoltzowi do zrozumienia, że [Lenin] jest po stronie poszkodowanej strony. Należy dać do zrozumienia komuś z poszkodowanej strony, że jest po ich stronie. Trzy momenty: (1) Nie należy walczyć. (2) Należy pójść na ustępstwa. (3) Nie można porównywać dużego państwa z małym. Czy Stalin wiedział? Dlaczego nie zareagował? Nazwa „dewiacjonista” dla dewiacji w kierunku szowinizmu i mieniszewizmu dowodzi tej samej dewiacji u szowinistów z narodu dominującego. Zebrane materiały drukowane dla Włodzimierza Iljicza”²¹⁰.

9 marca Lenin doznał trzeciego udaru mózgu, który spowodował paraliż i bezradność. Walka z degeneracją biurokratyczną przeszła w ręce Trockiego i Lewicowej Opozycji. Jednak to Lenin położył podwaliny pod program Opozycji, skierowany przeciwko biurokracji, zagrożeniu ze strony kułaków, na rzecz industrializacji i planowania socjalistycznego, socjalistycznego internacjonalizmu i demokracji robotniczej.

Kwiecień 1970

Nowe światło na ukryte listy Lenina autorstwa Alana Woodsa

W ostatnich latach ujawniono nowe materiały, które całkowicie potwierdzają analizę, którą przeprowadziłem trzydzieści lat temu. W 1994 r. Jurij A. Buranow, profesor historii i kierownik Departamentu Badań w dawnym Centralnym Archiwum KPZR, opublikował książkę zatytułowaną *Lenin's Will (Wola Lenina)*, w której ponownie opublikowano nieznane dotąd materiały związane z ostatnią walką Lenina ze Stalinem, pochodzące z tajnej sekcji archiwum. Materiały te jednoznacznie dowodzą, jak Stalin próbował izolować Lenina podczas jego ostatniej choroby, posuwając się nawet do fałszowania dyktowanych przez Lenina notatek dla jego sekretarzy.

Pomimo wyniszczającej choroby Lenin planował zaatakować frakcję Stalina podczas XII Zjazdu. „Od 23 do 31 grudnia” – pisze Buranow – „Lenin pilnie pracował nad swoim sprawozdaniem dla Komitetu Centralnego na XII Zjeździe”²¹¹. Materiały dowodzą, że Lenin zaproponował Trockiemu zawarcie bloku na XII Zjeździe. Buranow przytacza list Kamieniewa do Stalina napisany 22 grudnia 1922 r. lub krótko po tej dacie:

²¹⁰ A. A. Stoltz, członek Prezydium. LCW, tom 42, str. 621.

²¹¹ Yuri A. Buranov, *Lenin's Will*, 1994, s. 23.

„Drogi Józefie,

Dzisiaj wieczorem Trockim zadzwonił do mnie, mówiąc, że otrzymał notatkę od Starika [„Starego Człowieka”, Lenina], który choć jest zadowolony z uchwały kongresu w sprawie Wneszintoru [Ministerstwa Handlu Zagranicznego], chce, aby Trocki przedstawił sprawozdanie w tej sprawie frakcji kongresu i przygotował grunt pod przedłożenie tej kwestii kongresowi partii. Najwyraźniej zamierza on wzmocnić swoją pozycję. Trocki nie wyraził swojej opinii, ale poprosił, aby sprawę tę przekazać sekcji Komitetu Centralnego odpowiedzialnej za przebieg kongresu. Obiecałem mu, że poinformuję cię o tym i właśnie to robię.

Nie mogłem się z tobą skontaktować telefonicznie.

W moim sprawozdaniu zamierzam z zapałem przedstawić uchwałę plenum Komitetu Centralnego. Ściskam ci dłoń.

L. Kamenev”.²¹²

Stalin odpowiedział natychmiast, zdradzając swoje zaniepokojenie:

„Towarzyszu Kameniew!

„Otrzymałem twoją notatkę. Uważam, że powinniśmy ograniczyć się do stwierdzenia zawartego w twoim raporcie, nie poruszając tej kwestii w frakcji. Jak Starik zdołał zorganizować tę korespondencję z Trockim? Foerster [jeden z lekarzy Lenina] surowo mu tego zabronił.

„J. Stalin”.²¹³

Niepokój Stalina był zrozumiały. Przerząła go interwencja Lenina w Kongresie. Wykorzystując swoją kontrolę nad aparatem partyjnym, podjął niezwykle wysiłki, aby izolować Lenina, wywierając presję na jego sekretarzy i lekarzy. Wiadomość o korespondencji Lenina z Trockim uderzyła go zatem jak grom z jasnego nieba. Była to bezpośrednia przyczyna słynnego incydentu między Stalinem a Krupską, który doprowadził Lenina do zerwania wszelkich osobistych i towarzyskich stosunków ze Stalinem. „Tego samego dnia” – pisze Buranow – „Stalin obraził Krupską „najgorszym wybrykiem”, używając „nieodpowiednich przekleństw i gróźb”²¹⁴.

23 grudnia 1922 r. Stalin dowiedział się z dokumentu przepisanej przez jednego z sekretarzy, że Lenin doradzał Kongresowi, aby Gosplan, Państwowa Komisja Planowania, została zreorganizowana, „spełniając w tym względzie życzenia towarzysza Trockiego”. Pozycja Stalina była poważnie zagrożona przez sojusz Lenina i Trockiego. Jak słusznie zauważył Buranov: „Należy pamiętać, że jesienią 1922 r. stanowisko Lenina w kwestii narodowościowej, które pokrywało się ze stanowiskiem Trockiego, było całkowicie przeciwne stanowisku Stalina”²¹⁵. Dlatego Stalin podjął niewiarygodny krok, zmieniając treść listu Lenina.

List Lenina z 22 grudnia 1923 r. brzmi następująco:

²¹² Tamże.

²¹³ Tamże.

²¹⁴ Tamże, s. 24.

²¹⁵ Tamże, s. 25.

„W takim razie zamierzam zaproponować, aby Kongres pod pewnymi warunkami nadał Państwowej Komisji Planowania uprawnienia ustawodawcze, spełniając w tym zakresie życzenia towarzysza Trockiego, *w pewnym zakresie i pod pewnymi warunkami*”.²¹⁶ Słowa zapisane kursywą nie pojawiają się w oryginalnym rękopisie i znacznie zmieniają znaczenie tekstu. Buranov komentuje:

„Najprawdopodobniej tekst został „ulepszony” między 24 a 29 grudnia 1922 r., kiedy członkowie Komitetu Centralnego przeczytali list Trockiego opisujący jego plany reorganizacji Państwowej Komisji Planowania i CLD [Rady Pracy i Obrony]... W grudniu 1922 r. stanowiska Lenina i Trockiego w tej sprawie zbliżyły się do siebie”.²¹⁷

W swoim wstępie Buranov stwierdza:

„Istniały i nadal istnieją spekulacje, że dyktanda Lenina z tego okresu, a zwłaszcza jego testament, zostały później zredagowane i zmienione przez Józefa Stalina. W ściśle tajnych archiwach Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej znalazłem jeden z oryginalnych rękopisów, który moim zdaniem dowodzi, że dzieła Lenina zostały częściowo zmienione. Zmiany zostały wprowadzone tak umiejętnie, że na przykład do końca życia Lew D. Trocki nie wiedział, że miał do czynienia z edytowanym, a nie oryginalnym tekstem pierwszego i najważniejszego dyktanda Lenina z 23 grudnia 1922 r. Sztuka fałszowania i dezinformacji Stalina nieustannie zaskakuje historyków”.²¹⁸

Chociaż poglądy tego byłego stalinisty są diametralnie różne od poglądów Trockiego, nie może on ukryć prawdy, że *Stalin sfalszował list Lenina, aby ukryć przed Trockim i partią stopień, w jakim poglądy Lenina pokrywały się z poglądami Trockiego*. Nawet Trocki, jak sam twierdzi, nie był świadomy tego oszustwa.

Blok między Leninem a Trockim nie doszedł do skutku, ponieważ Lenin został powalony przez trzeci, wyniszczający udar, który pozbawił go zdolności do działania i komunikacji. Wykorzystując tę sytuację, triumwirat Stalina, Zinowiewa i Kamieniewa celowo ukrył ostatnie dokumenty Lenina przed Trockim, który stał się następnie celem złośliwej kampanii dezinformacyjnej zorganizowanej przez aparat. Mit

„trockizmu” został wymyślony w celu wbicia klina między Lenina a Trockiego. Tak narodziła się stalinowska szkoła fałszerstwa.

Minęły trzy pokolenia, zanim te ukrywane dokumenty ujrzały światło dzienne. Potwierdzają one całkowitą prawdziwość relacji Trockiego z wydarzeń. Stanowią one potępiającą krytykę kłamstw i fałszerstw stalinistów. Przede wszystkim jednak dowodzą, że żadne prześladowania i oszczerstwa nie są w stanie zniszczyć prawdziwych idei marksizmu. „Lokomotywą historii”, jak napisał Trocki, „jest prawda, a nie kłamstwa”.

Londyn, luty 2000 r.

²¹⁶ Tamże, podkreślenie nasze.

²¹⁷ Tamże, s. 25.

²¹⁸ Tamże, s. 9-10.

Dodatek C – Ostatnie listy Lenina

Do Lwa Trockiego²¹⁹

12 grudnia 1922

Towarzyszu Trocki,

Przesyłam Ci list Krestinskiego²²⁰. Napisz do mnie jak najszybciej, czy się zgadzasz; na plenum zamierzam walczyć o monopol.

A co z Panem?

Z poważaniem

Lenin

P.S. Najlepiej byłoby, gdybyś *szybko* odpowiedział.

Do M.I. Frumkina i B.S. Stomonyakowa²²¹

12 grudnia 1922

Do towarzyszy Frumkina i Stomonyakowa, kopia do Trockiego.

W związku z pogarszającym się stanem zdrowia nie mogę uczestniczyć w posiedzeniu plenarnym. Mam pełną świadomość, jak niezręcznie, a nawet gorzej niż niezręcznie, zachowuję się w stosunku do was, ale mimo wszystko nie jestem w stanie zabrać głosu.

Dzisiaj otrzymałem załączony list od towarzysza Trockiego, z którym zgadzam się we wszystkich istotnych kwestiach, z wyjątkiem być może ostatnich zdań dotyczących Państwowej Komisji Planowania. Napiszę do Trockiego (), że zgadzam się z nim i poproszę go, aby w związku z moją chorobą podjął się obrony mojego stanowiska na posiedzeniu plenarnym.

Uważam, że obrona ta powinna być podzielona na trzy części.

Po pierwsze, obrona fundamentalnej zasady monopolu handlu zagranicznego, nadając jej pełne i ostateczne potwierdzenie.

Po drugie, przekazanie specjalnej komisji szczegółowego rozpatrzenia praktycznych planów realizacji tego monopolu, przedstawionych przez Awanesowa. Co najmniej połowa tej komisji powinna składać się z przedstawicieli Komisariatu Handlu Zagranicznego.

Po trzecie, oddzielne rozpatrzenie pracy Państwowej Komisji Planowania. Nawiasem mówiąc, sądzę, że prawdopodobnie nie będzie między Trockim a mną żadnej różnicy zdań,

²¹⁹ LCW, tom 45, str. 601.

²²⁰ N. N. Krestinsky, przedstawiciel RSFSR w Niemczech, pisał o poprawie stosunków handlowych z Niemcami i konieczności utrzymania państwowego monopolu handlu zagranicznego.

²²¹ Z „Listu do Biura Historii Partii” Trockiego. Zob. Trocki, *Szkoła fałszerstw Stalina*, Londyn, 1974, s. 47.

jeśli ograniczy się on do żądania, aby praca Państwowej Komisji Planowania, prowadzona pod hasłem rozwoju przemysłu państwowego, miała wpływ na wszystkie aspekty działalności Ludowego Komisarjatu Handlu Zagranicznego.

Mam nadzieję, że napiszę ponownie dzisiaj lub jutro i prześlę Państwu moje oświadczenie skierowane do plenum Komitetu Centralnego dotyczące istoty tego problemu. W każdym razie uważam, że kwestia ta ma tak fundamentalne znaczenie, że w przypadku braku zgody plenum będę musiał przedstawić ją na zjeździe partii, a przedtem ogłosić istnienie tego sporu we frakcji naszej partii na zbliżającym się zjeździe rad.

Lenin

Spisane przez L.F. [Lidię Fotiewą]

Do Lwa Trockiego²²²

13 grudnia 1922

Kopia do Frumkina i Stomonyakowa

Towarzyszu Trocki,

Otrzymałem Pańskie uwagi dotyczące listu Krestinskiego i planów Awanesowa. Uważam, że jesteśmy w pełni zgodni i sądzę, że kwestia Państwowej Komisji Planowania, przedstawiona w tej sprawie, wyklucza (lub odkłada) wszelką dyskusję na temat tego, czy Państwowa Komisja Planowania powinna posiadać uprawnienia administracyjne.

W każdym razie nalegam, aby podczas zbliżającego się plenum podjął Pan obronę naszego wspólnego stanowiska w sprawie bezwarunkowej konieczności utrzymania i konsolidacji monopolu handlu zagranicznego. Poprzednie plenum podjęło decyzję w tej sprawie, która jest całkowicie sprzeczna z monopołem handlu zagranicznego i nie może być żadnych ustępstw w tej kwestii. Uważam zatem, jak piszę w liście do Frumkina i Stomonyakowa, że w przypadku naszej porażki w tej kwestii musimy skierować ją do rozpatrzenia przez zjazd partii. Będzie to wymagało krótkiego przedstawienia naszych różnic przed grupą partyjną zbliżającego się zjazdu sowietów. Jeśli będę miał czas, napiszę to i byłbym bardzo wdzięczny, gdybyście zrobili to samo. Wahania w tej kwestii wyrządzają nam bezprecedensową szkodę, a negatywne argumenty sprowadzają się wyłącznie do oskarżeń o niedoskonałości aparatu. Jednak nasz aparat jest wszędzie niedoskonały, a rezygnacja z monopolu z powodu niedoskonałości aparatu byłaby jak wylewanie dziecka z kąpielą.

Lenin

²²² Z „Listu do Biura Historii Partii” Trockiego. Zob. Trocki, *Szkola fałszerstw Stalina*, Londyn, 1974, s. 47.

Do Lwa Trockiego²²³

15 grudnia 1922

Towarzyszu Trocki,

Przesyłam Ci list otrzymany dzisiaj od Frumkina. Ja również uważam, że konieczne jest ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestii. Jeśli istnieje obawa, że sprawa ta mnie niepokoi i może mieć zły wpływ na moje zdrowie, to uważam ją za całkowicie bezpodstawną, ponieważ dziesięć tysięcy razy bardziej niepokoi mnie opóźnienie, które całkowicie destabilizuje naszą politykę w jednej z fundamentalnych kwestii. Dlatego zwracam Pańską uwagę na załączony list i gorąco proszę o poparcie natychmiastowego rozpatrzenia tej kwestii. Jestem przekonany, że jeśli grozi nam porażka, znacznie korzystniej byłoby przegrać przed zjazdem partii i natychmiast zwrócić się do frakcji zjazdu radzieckiego, niż przegrać po zjeździe. Być może taki kompromis byłby do przyjęcia: przyjąć teraz decyzję o potwierdzeniu monopolu, ale mimo to podnieść tę kwestię na zjeździe partii i zawrzeć teraz porozumienie. Moim zdaniem żadne inne kompromisowe rozwiązanie nie leżałoby w naszym interesie w żadnych okolicznościach.

Lenin

Zapisane przez L.F.

Do Lwa Trockiego²²⁴

15 grudnia 1922 r.

Towarzyszu Trocki,

Uważam, że osiągnęliśmy porozumienie. Proszę o ogłoszenie naszej solidarności na posiedzeniu plenarnym. Mam nadzieję, że nasza decyzja zostanie przyjęta, ponieważ niektórzy z tych, którzy głosowali przeciwko niej w październiku, teraz częściowo lub całkowicie przeszli na naszą stronę.

Jeśli z jakiegoś powodu nasza decyzja nie zostanie przyjęta, zwrócimy się do naszej frakcji na Kongresie Rad i oświadczymy, że przekazujemy tę kwestię do rozpatrzenia przez kongres partii.

W takim przypadku proszę mnie poinformować, a ja prześlę moje oświadczenie.

Z poważaniem

Lenin

P.S. Jeśli kwestia ta zostanie wycofana z obecnego plenum (czego nie spodziewam się i przeciwko czemu powinieneś oczywiście protestować tak mocno, jak tylko możesz, w naszym wspólnym imieniu), uważam, że powinniśmy i tak zwrócić się do naszej frakcji na Kongresie Rad i zażądać przekazania tej kwestii do rozpatrzenia przez kongres partyjny,

²²³ Trocki, op. cit., s. 49.

²²⁴ LCW, tom 45, str. 604.

ponieważ dalsze wahania są absolutnie nie do przyjęcia. Wszystkie materiały, które ci przesłałem, możesz zatrzymać do czasu zakończenia plenum.

List do Józefa Stalina dla członków Komitetu Centralnego²²⁵

15 grudnia 1922 r.

Skończyłem już załatwiać swoje sprawy i mogę wyjechać z czystym sumieniem. Doszedłem również do porozumienia z Trockim w sprawie obrony moich poglądów na temat monopolu handlu zagranicznego. Jedną okoliczność nadal bardzo mnie niepokoi: nie będę mógł zabrać głosu na Kongresie Rad. We wtorek przyjadą moi lekarze i zobaczymy, czy jest choćby najmniejsza szansa, żebym mógł przemówić. Uważam, że utrata możliwości wystąpienia byłaby co najmniej wielką niedogodnością. Kilka dni temu zakończyłem przygotowywanie streszczenia. Proponuję zatem, aby kontynuować prace nad sprawozdaniem, które ktoś wygłosi, i pozostawić otwartą do środy możliwość, że być może osobiście wygłoszę przemówienie, znacznie krótsze niż zwykle, na przykład trwające trzy kwadranse. Takie przemówienie w żaden sposób nie przeszkodziłoby wystąpieniu mojego zastępcy (kogośkolwiek wyznaczą Państwo do tego celu), ale byłoby przydatne z politycznego i osobistego punktu widzenia, ponieważ wyeliminowałoby powód do wielkiego niepokoju. Proszę mieć to na uwadze i jeśli otwarcie kongresu zostanie opóźnione, proszę poinformować mnie o tym z odpowiednim wyprzedzeniem za pośrednictwem mojej sekretarki.

Lenin

P.S. Zdecydowanie sprzeciwiam się wszelkim opóźnieniom w kwestii monopolu handlu zagranicznego. Jeśli jakiegokolwiek okoliczności (w tym okoliczność, że mój udział w debacie nad tą kwestią jest pożądanym) skłaniają do odłożenia jej do następnego posiedzenia plenarnego, będę zdecydowanie temu przeciwny, ponieważ po pierwsze jestem pewien, że Trocki poprze moje poglądy tak samo jak ja; po drugie, oświadczenia, które wygłosiliście Państwo, Zinowiew i, według plotek, Kameniew, dowodzą, że niektórzy członkowie Komitetu Centralnego już zmienili zdanie; po trzecie, co najważniejsze, dalsze wahania w tej niezwykle ważnej kwestii są absolutnie niedopuszczalne i zrujnują całą naszą pracę.

Lenin

Do Lwa Trockiego²²⁶

21 grudnia 1922

Wygląda na to, że udało się zająć stanowisko bez jednego strzału, dzięki prostemu manewrowi. Sugeruję, abyśmy nie zatrzymywali się i kontynuowali ofensywę, a w tym celu zgłosili wniosek o podniesienie na zjeździe partii kwestii konsolidacji naszego handlu zagranicznego i środków mających na celu poprawę jego realizacji. Należy to ogłosić w

²²⁵ LCW, tom 33, str. 460-61.

²²⁶ LCW, tom 45, str. 606.

naszej frakcji na zjeździe rad. Mam nadzieję, że nie będziesz miał nic przeciwko temu i nie odmówisz przedstawienia sprawozdania w grupie.

N. Lenin

P.S. Włodzimierz Iljicz prosi również o przekazanie odpowiedzi telefonicznie. N.K. Uljanowa [Krupskaja].²²⁷

List do Kongresu²²⁸

23 grudnia 1922

Zdecydowanie nalegam, aby podczas tego Kongresu wprowadzono szereg zmian w naszej strukturze politycznej.

Chciałabym przedstawić Państwu kwestie, które uważam za najważniejsze.

Na czele listy umieściłem zwiększenie liczby członków Komitetu Centralnego do kilkudziesięciu, a nawet stu. Uważam, że bez tej reformy nasz Komitet Centralny znalazłby się w wielkim niebezpieczeństwie, gdyby bieg wydarzeń nie był dla nas zbyt korzystny (a na to nie możemy liczyć).

Następnie zamierzam zaproponować, aby Kongres pod pewnymi warunkami nadał decyzjom Państwowej Komisji Planowania moc ustawodawczą, spełniając w tym zakresie w pewnym stopniu i pod pewnymi warunkami życzenia towarzysza Trockiego.

Jeśli chodzi o pierwszy punkt, tj. zwiększenie liczby członków Komitetu Centralnego, uważam, że należy to zrobić, aby podnieść prestiż Komitetu Centralnego, dokładnie poprawić funkcjonowanie naszego aparatu administracyjnego i zapobiec nadmiernemu znaczeniu konfliktów między niewielkimi frakcjami Komitetu Centralnego dla przyszłości partii.

Wydaje mi się, że nasza partia ma pełne prawo żądać od klasy robotniczej od 50 do 100 członków Komitetu Centralnego i że może ich uzyskać bez nadmiernego obciążania zasobów tej klasy.

Taka reforma znacznie zwiększyłaby stabilność naszej partii i ułatwiła jej walkę w otoczeniu wrogich państw, która moim zdaniem prawdopodobnie stanie się znacznie bardziej zaostrzona w ciągu najbliższych kilku lat. Uważam, że dzięki takiemu środkowi stabilność naszej partii wzrosłaby tysiąckrotnie.

Lenin

Zapisane przez M.V. [Marię Wołodiczewą]

²²⁷ Ten dopisek został pominięty w angielskim wydaniu i został przetłumaczony z piątego wydania rosyjskiego, tom 54, str. 672.

²²⁸ LCW, tom 36, str. 593-97.

List do Kongresu (Testament Lenina)

25 grudnia 1922

Przez stabilność Komitetu Centralnego, o której wspomniałem powyżej, rozumiem środki zapobiegające rozłamowi, o ile takie środki mogą być w ogóle podjęte. Oczywiście biała gwardia w *Russkaja Mysl* (wydaje się, że był to S.S. Oldenburg) miała rację, gdy po pierwsze, w grze białej gwardii przeciwko Rosji Sowieckiej, postawiła na rozłam w naszej partii, a po drugie, postawiła na poważne różnice w naszej partii, aby spowodować ten rozłam.

Nasza partia opiera się na dwóch klasach, dlatego jej niestabilność byłaby możliwa, a upadek nieunikniony, gdyby nie było porozumienia między tymi dwiema klasami. W takim przypadku wszelkie środki i ogólnie wszelkie rozmowy o stabilności naszego Komitetu Centralnego byłyby daremne. Żadne środki nie zapobiegłyby rozłamowi w takiej sytuacji. Mam jednak nadzieję, że jest to zbyt odległa przyszłość i zbyt mało prawdopodobne wydarzenie, aby o nim mówić.

Mam na myśli stabilność jako gwarancję przeciwko rozłamowi w najbliższej przyszłości i zamierzam omówić tutaj kilka pomysłów dotyczących cech osobistych.

Myślę, że z tego punktu widzenia głównymi czynnikami wpływającymi na stabilność są tacy członkowie Komitetu Centralnego, jak Stalin i Trocki. Uważam, że relacje między nimi stanowią większą część zagrożenia rozłamek, którego można by uniknąć, a cel ten, moim zdaniem, można by osiągnąć między innymi poprzez zwiększenie liczby członków Komitetu Centralnego do 50 lub 100.

Towarzyszu Stalin, obejmując stanowisko sekretarza generalnego, skupił w swoich rękach nieograniczoną władzę i nie jestem pewien, czy zawsze będzie w stanie korzystać z tej władzy z wystarczającą ostrożnością. Z drugiej strony towarzysz Trocki, jak już dowiodła jego walka z Komitetem Centralnym w sprawie Ludowego Komisariatu Komunikacji, wyróżnia się nie tylko wyjątkowymi zdolnościami. Jest on prawdopodobnie najbardziej kompetentnym członkiem obecnego Komitetu Centralnego, ale wykazuje nadmierną pewność siebie i nadmierne zainteresowanie czysto administracyjną stroną pracy.

Te dwie cechy dwóch wybitnych przywódców obecnego Komitetu Centralnego mogą nieumyślnie doprowadzić do rozłamu, a jeśli nasza partia nie podejmie kroków, aby temu zapobiec, rozłam może nastąpić nieoczekiwanie.

Nie będę dalej oceniał cech osobistych innych członków Komitetu Centralnego. Przypomnę tylko, że październikowy incydent z Zinowiewem i Kamieniewem nie był oczywiście przypadkiem, ale nie można za niego winić ich osobiście, tak samo jak nie można winić Trockiego za niebolszewizm.

Skoro mowa o młodych członkach Komitetu Centralnego, chciałbym powiedzieć kilka słów o Bucharinie i Piatakowie. Są oni moim zdaniem najwybitniejszymi postaciami (wśród najmłodszych) i należy pamiętać o następujących kwestiach: Bucharin jest nie tylko najcenniejszym i najważniejszym teoretykiem partii, ale także słusznie uważany jest za ulubieńca całej partii, jednak jego poglądy teoretyczne można uznać za w pełni marksistowskie tylko z dużą rezerwą, ponieważ ma on w sobie coś z scholastyka. (Nigdy nie studiował dialektyki i, jak sądzę, nigdy jej w pełni nie zrozumiał).

Jeśli chodzi o Piatakowa, to jest on bez wątpienia człowiekiem o niezwyklej woli i niezwyklej zdolnościach, ale wykazuje zbytnią gorliwość w zarządzaniu i administracyjnej stronie pracy, aby można było na nim polegać w poważnych sprawach politycznych.

Obie te uwagi dotyczą oczywiście wyłącznie chwili obecnej, przy założeniu, że ci wybitni i oddani działacze partyjni nie znajdą okazji do poszerzenia swojej wiedzy i skorygowania swojej jednostronności.

Lenin

Zapisane przez M.V.

P.S. Stalin jest zbyt niegrzeczny i ta wada, choć całkiem tolerowana w naszym środowisku i w kontaktach między nami, komunistami, staje się nie do zniesienia w przypadku sekretarza generalnego. Dlatego sugeruję, aby towarzysze zastanowili się nad sposobem usunięcia Stalina z tego stanowiska i mianowaniem na jego miejsce innego człowieka, który pod każdym innym względem różni się od towarzysza Stalina tylko jedną zaletą, a mianowicie tym, że jest bardziej tolerancyjny, lojalny, uprzejmy i taktowny wobec towarzyszy, mniej kapryśny itp. Okoliczność ta może wydawać się nieistotnym szczegółem. Uważam jednak, że z punktu widzenia zabezpieczenia przed rozłamem oraz z punktu widzenia tego, co napisałem powyżej o relacjach między Stalinem a Trockim, nie jest to [drobny] szczegół, ale szczegół, który może mieć decydujące znaczenie.

Lenin

Zapisane przez L.F.

4 stycznia 1923 r.

Notatka w sprawie powiększenia Komitetu Centralnego

26 grudnia 1922

Zwiększenie liczby członków Komitetu Centralnego do 50, a nawet 100, musi moim zdaniem służyć podwójnemu, a nawet potrójnemu celowi: im więcej członków będzie w Komitecie Centralnym, tym więcej osób zostanie przeszkolonych w zakresie pracy w Komitecie Centralnym i tym mniejsze będzie ryzyko rozłamu spowodowanego jakąś nieostrożnością. Wcielenie wielu pracowników do Komitetu Centralnego pomoże pracownikom ulepszyć nasz aparat administracyjny, który jest w dość złym stanie. W rzeczywistości odziedziczyliśmy ją po starym reżimie, ponieważ całkowicie niemożliwe było jej zreorganizowanie w tak krótkim czasie, zwłaszcza w warunkach wojny, głodu itp. Dlatego też „krytykom”, którzy wskazują na wady naszego aparatu administracyjnego z drwiną lub złośliwością, można spokojnie odpowiedzieć, że w najmniejszym stopniu nie rozumieją oni dzisiejszych warunków rewolucji. W ciągu pięciu lat niemożliwe jest odpowiednie zreorganizowanie aparatu, zwłaszcza w warunkach, w jakich odbywała się nasza rewolucja. Wystarczy, że w ciągu pięciu lat stworzyliśmy nowy typ państwa, w którym robotnicy przewodzą chłopom przeciwko burżuazji, a w nieprzyjaznym środowisku międzynarodowym jest to samo w sobie gigantyczne osiągnięcie. Jednak świadomość tego nie może w żadnym wypadku przesłaniać nam faktu,

że w rzeczywistości przejęliśmy starą maszynę państwową od cara i burżuazji i że teraz, wraz z nadejściem pokoju i zaspokojeniem minimalnych potrzeb związanych z głodem, cała nasza praca musi być ukierunkowana na usprawnienie aparatu administracyjnego.

Uważam, że kilkudziesięciu robotników, będących członkami Komitetu Centralnego, może lepiej niż ktokolwiek inny zająć się kontrolą, usprawnieniem i przebudową naszego aparatu państwowego. Inspekcja Robotniczo-Chłopska, której powierzono tę funkcję na początku, okazała się niezdolna do jej wypełnienia i może służyć jedynie jako „dodatek” lub, pod pewnymi warunkami, jako pomocnik tych członków Komitetu Centralnego. Moim zdaniem robotnicy przyjmowani do Komitetu Centralnego nie powinni pochodzić z grona osób, które od dawna pracują w organach radzieckich (w tej części mojego listu termin „robotnicy” obejmuje wszędzie również chłopów), ponieważ ci robotnicy nabyli już tradycje i uprzedzenia, z którymi należy walczyć.

Członkowie Komitetu Centralnego wywodzący się z klasy robotniczej muszą być głównie robotnikami z niższych warstw społecznych niż ci, którzy w ciągu ostatnich pięciu lat awansowali do pracy w organach radzieckich; muszą to być ludzie bliżsi szeregowym żołnierzom i robotnikom oraz chłopom, którzy jednak nie należą do kategorii bezpośrednich lub pośrednich wyzyskiwaczy. Uważam, że uczestnicząc we wszystkich posiedzeniach CC i wszystkich posiedzeniach Biura Politycznego oraz czytając wszystkie dokumenty CC, tacy pracownicy mogą stworzyć kadrę oddanych zwolenników systemu radzieckiego, zdolnych po pierwsze do zapewnienia stabilności samego CC, a po drugie do skutecznej pracy nad odnową i ulepszeniem aparatu państwowego.

Lenin

Zapisane przez L.F.

Przyznanie funkcji ustawodawczych Gosplanowi²²⁹

27 grudnia 1922

Pomysł ten został zaproponowany przez towarzysza Trockiego, jak się wydaje, dość dawno temu. Byłem wtedy przeciwny, ponieważ uważałem, że spowoduje to fundamentalny brak koordynacji w systemie naszych instytucji ustawodawczych. Jednak po dokładniejszym rozważeniu sprawy doszedłem do wniosku, że w istocie jest to dobry pomysł, a mianowicie: Gosplan (Państwowa Komisja Planowania) stoi nieco z boku naszych instytucji ustawodawczych, chociaż jako organ złożony z doświadczonych osób, ekspertów, przedstawicieli nauki i technologii, ma w rzeczywistości lepszą pozycję do formułowania prawidłowych opinii na temat spraw.

Jednak dotychczas wychodziliśmy z zasady, że Gosplan musi dostarczać państwu krytycznie przeanalizowane materiały, a instytucje państwowe muszą decydować o sprawach państwowych. Uważam, że w obecnej sytuacji, gdy sprawy państwowe stały się niezwykle skomplikowane, gdy konieczne jest ciągłe rozstrzyganie kwestii, z których niektóre wymagają opinii ekspertów z Gosplanu, a inne nie, a co więcej, rozstrzyganie spraw, które wymagają

²²⁹ LCW, tom 36, str. 598-611.

opinii ekspertów z Gosplanu w niektórych kwestiach, ale nie w innych. Uważam, że musimy teraz podjąć kroki w kierunku rozszerzenia kompetencji Gosplanu.

Wyobrażam sobie, że krok ten polegałby na tym, że decyzje Gosplanu nie mogłyby być odrzucane w ramach zwykłej procedury w organach radzieckich, ale wymagałyby specjalnej procedury ponownego rozpatrzenia. Na przykład kwestia ta powinna zostać przedłożona na posiedzeniu Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, przygotowanego do ponownego rozpatrzenia zgodnie ze specjalną instrukcją, obejmującą sporządzenie, zgodnie ze specjalnymi zasadami, memorandumów w celu zbadania, czy decyzja Gosplanu podlega uchyleniu. Wreszcie, należy ustalić specjalne terminy na ponowne rozpatrzenie decyzji Gosplanu itp.

W tym względzie uważam, że możemy i musimy zgodzić się z życzeniami towarzysza Trockiego, ale nie w tym sensie, że konkretnie któryś z naszych przywódców politycznych lub przewodniczący Najwyższej Rady Gospodarczej itp. powinien być przewodniczącym Gosplanu. Uważam, że sprawy osobiste są obecnie zbyt ściśle powiązane z kwestią zasadniczą. Uważam, że ataki, które są obecnie kierowane przeciwko przewodniczącemu Gosplanu, towarzyszowi Krzhizhanovsky'emu, i jego zastępcy, towarzyszowi Piatakowowi, przebiegają dwutorowo: z jednej strony słyszymy zarzuty o skrajną łagodność, brak niezależnego osądu i brak kręgosłupa, a z drugiej strony zarzuty o nadmierną szorstkość, metody sierżanta musztry, brak solidnego przygotowania naukowego itp. Uważam, że ataki te wyrażają dwie strony medalu, wyolbrzymiając je do skrajności, a w rzeczywistości potrzebujemy w Gosplanie umiejętnego połączenia dwóch typów charakteru, z których jeden może być reprezentowany przez towarzysza Piatakowa, a drugi przez towarzysza Krzhizhanovsky'ego.

Uważam, że na czele Gosplanu musi stać człowiek, który z jednej strony ma wykształcenie naukowe, mianowicie techniczne lub agronomiczne, oraz wieloletnie doświadczenie w praktycznej pracy w dziedzinie technologii lub agronomii. Uważam, że człowiek ten musi posiadać nie tyle cechy administratora, co szerokie doświadczenie i umiejętność pozyskiwania innych ludzi do współpracy.

Lenin

Zapisane przez L.F.

28 grudnia 1922

Zauważyłem, że niektórzy z naszych towarzyszy, którzy mogą wywierać decydujący wpływ na kierunek spraw państwowych, przesadzają z aspektem administracyjnym, który oczywiście jest niezbędny w odpowiednim czasie i miejscu, ale którego nie należy mylić z aspektem naukowym, obejmującym zrozumienie ogólnych faktów, umiejętność rekrutacji ludzi itp.

W każdej instytucji państwowej, zwłaszcza w Gosplanie, połączenie tych dwóch cech jest niezbędne; a kiedy towarzysz Krzhizhanovsky powiedział mi, że zatrudnił towarzysza Piatakowa do Komisji i uzgodnił z nim warunki pracy, zgadzając się na to, z jednej strony miałem pewne wątpliwości, a z drugiej strony czasami miałem nadzieję, że w ten sposób uzyskamy połączenie tych dwóch typów mężów stanu. Aby sprawdzić, czy nadzieje te są

uzasadnione, musimy teraz poczekać i rozważyć tę kwestię w oparciu o nieco dłuższe doświadczenie, ale zasadniczo uważam, że nie ma wątpliwości, iż takie połączenie temperamentów i typów (ludzi i cech) jest absolutnie niezbędne do prawidłowego funkcjonowania instytucji państwowych. Uważam, że w tym przypadku przesadzanie z „administrowaniem” jest równie szkodliwe, jak przesadzanie z czymkolwiek innym. Szef instytucji państwowej musi posiadać wysoki stopień osobistej atrakcyjności oraz wystarczająco solidną wiedzę naukową i techniczną, aby móc kontrolować pracę innych osób. To jest podstawowe wymaganie. Bez tego praca nie może być wykonywana prawidłowo. Z drugiej strony bardzo ważne jest, aby był on zdolny do administrowania i miał godnego asystenta lub asystentów w tej dziedzinie. Połączenie tych dwóch cech w jednej osobie jest trudne do znalezienia i raczej nie jest konieczne.

Lenin

Zapisane przez L.F.

29 grudnia 1922

Gosplan najwyraźniej pod każdym względem przekształca się w komisję ekspertów.

Taką instytucją może kierować wyłącznie osoba posiadająca ogromne doświadczenie i wszechstronne wykształcenie naukowe w dziedzinie technologii. Element administracyjny musi mieć zasadniczo charakter pomocniczy. Pewna niezależność i autonomia Gosplanu są niezbędne dla prestiżu tej instytucji naukowej i zależą od jednej rzeczy, a mianowicie od sumienności jej pracowników i ich szczerego pragnienia urzeczywistnienia naszego planu rozwoju gospodarczego i społecznego.

Ta ostatnia cecha może oczywiście występować obecnie tylko jako wyjątek, ponieważ przeważająca większość naukowców, którzy naturalnie tworzą Komisję, jest nieuchronnie zarażona burżuazyjnymi ideami i burżuazyjnymi uprzedzeniami. Kontrola ich z tego punktu widzenia musi być zadaniem kilku osób, które mogą utworzyć Prezydium Komisji. Muszą to być komuniści, którzy będą na co dzień kontrolować stopień oddania burżuazyjnych naukowców naszej sprawie, przejawiający się w całym przebiegu pracy, i dopilnować, aby porzucili burżuazyjne uprzedzenia i stopniowo przyjęli socjalistyczny punkt widzenia.

Ta praca, prowadzona dwutorowo – naukowa kontrola i czysta administracja – powinna być ideałem osób kierujących Państwową Komisją Planowania w naszej republice.

Lenin

Spisane przez M.V.

29 grudnia 1922

Czy racjonalne jest dzielenie pracy Państwowej Komisji Planowania na odrębne zadania? Czy nie powinniśmy raczej starać się stworzyć grupę stałych specjalistów, którzy byliby systematycznie kontrolowani przez Prezydium Komisji i mogliby rozwiązywać cały zakres

problemów leżących w jej kompetencji? Uważam, że to drugie rozwiązanie byłoby bardziej rozsądne i że musimy starać się ograniczyć liczbę zadań tymczasowych i pilnych.

Lenin

Zapisane przez M.V.

29 grudnia 1922

Zwiększając liczbę swoich członków, Komitet Centralny musi moim zdaniem poświęcić uwagę również, a może przede wszystkim, kontroli i usprawnieniu naszego aparatu administracyjnego, który nie funkcjonuje dobrze. W tym celu musimy skorzystać z usług wysoko wykwalifikowanych specjalistów, a zadanie pozyskania tych specjalistów musi spoczywać na Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej.

Jak połączyć tych specjalistów ds. kontroli, ludzi posiadających odpowiednią wiedzę, z nowymi członkami Komitetu Centralnego? Problem ten należy rozwiązać w praktyce.

Wyda mi się, że Inspekcja Robotniczo-Chłopska (w wyniku swojego rozwoju i naszego zakłopotania związanego z tym rozwojem) doprowadziła w sumie do tego, co obecnie obserwujemy, a mianowicie do pozycji pośredniej między specjalnym Komisariatem Ludowym a specjalną funkcją członków Komitetu Centralnego; między instytucją, która kontroluje wszystko i wszystkich, a grupą nielicznych, ale pierwszorzędnych inspektorów, którzy muszą być dobrze opłacani. (Jest to szczególnie niezbędne w naszych czasach, kiedy za wszystko trzeba płacić, a inspektorzy są zatrudniani bezpośrednio przez instytucje, które lepiej im płacą).

Jeśli liczba członków CC zostanie odpowiednio zwiększona i będą oni co roku przechodzić kurs zarządzania państwowego z pomocą wysoko wykwalifikowanych specjalistów oraz członków Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, którzy cieszą się dużym autorytetem w każdej gałęzi, to myślę, że uda nam się rozwiązać ten problem, z którym tak długo nie potrafiliśmy sobie poradzić.

Podsumowując, maksymalnie 100 członków CC i nie więcej niż 400-500 asystentów, członków Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, zajmujących się kontrolą pod ich kierownictwem.

Lenin

Spisane przez M.V.

Kwestia narodowości lub „autonomizacji”

30 grudnia 1922

Przypuszczam, że dopuściłem się wielkiego zaniedbania wobec robotników Rosji, nie interweniując wystarczająco energicznie i zdecydowanie w słynnej kwestii autonomizacji, która, jak się wydaje, oficjalnie nazywa się kwestią radzieckich republik socjalistycznych.

Kiedy kwestia ta pojawiła się latem ubiegłego roku, byłem chory. Następnie jesienią zbytnio polegałem na powrocie do zdrowia i na październikowym i grudniowym posiedzeniu plenarnym, które dały mi możliwość interwencji w tej sprawie. Nie udało mi się jednak uczestniczyć w październikowym posiedzeniu plenarnym (kiedy pojawiła się ta kwestia) ani w grudniowym, więc kwestia ta prawie całkowicie mnie ominęła.

Miałem tylko czas na rozmowę z towarzyszem Dzierżyńskim, który przybył z Kaukazu i opowiedział mi, jak wygląda ta sprawa w Gruzji. Udało mi się również zamienić kilka słów z towarzyszem Zinowiewem i wyrazić swoje obawy w tej sprawie. Z tego, co powiedział mi towarzysz Dzierżyński, który stał na czele komisji wysłanej przez Komitet Centralny w celu „zbadania” incydentu gruzińskiego, mogłem wyciągnąć jedynie najgorsze wnioski. Jeśli sprawy zaszły tak daleko, że Ordżonikidze posunął się do użycia przemocy fizycznej, jak poinformował mnie towarzysz Dzierżyński, możemy sobie wyobrazić, w jakim bałaganie się znaleźliśmy. Oczywiście cała sprawa „autonomizacji” była radykalnie błędna i źle zaplanowana.

Mówi się, że potrzebny był zjednoczony aparat. Skąd wzięło się to zapewnienie? Czy nie pochodziło ono od tego samego rosyjskiego aparatu, który, jak wskazałem w jednej z poprzednich części mojego dziennika, przejęliśmy od caratu i lekko namaszczyliśmy olejem radzieckim?

Nie ma wątpliwości, że środek ten należało nieco opóźnić, aż mogliśmy powiedzieć, że ręczymy za nasz aparat jako nasz własny. Teraz jednak musimy, zgodnie z sumieniem, przyznać, że jest odwrotnie; aparat, który nazywamy naszym, w rzeczywistości jest nam nadal dość obcy; jest to mieszanka burżuazyjna i carska i nie było możliwości pozbycia się go w ciągu ostatnich pięciu lat bez pomocy innych krajów, ponieważ przez większość czasu byliśmy „zajęci” walkami zbrojnymi i walką z głodem.

Jest całkiem naturalne, że w takich okolicznościach „swoboda wystąpienia z unii”, którą się usprawiedliwiamy, będzie jedynie kawałkiem papieru, niezdolnym do obrony nie-Rosjan przed atakiem prawdziwego Rosjanina, wielkorosyjskiego szowinisty, w istocie łotra i tyrana, jakim jest typowy rosyjski biurokrata. Nie ma wątpliwości, że znikomy procent robotników radzieckich i zsovietyzowanych utonie w tej fali szowinistycznej wielkorosyjskiej hołoty jak mucha w mleku.

W obronie tego środka mówi się, że komisariaty ludowe bezpośrednio zajmujące się psychologią narodową i edukacją narodową zostały utworzone jako odrębne organy. Ale tu pojawia się pytanie: czy te komisariaty ludowe mogą być całkowicie niezależne? I po drugie: czy byliśmy wystarczająco ostrożni, aby podjąć środki zapewniające nie-Rosjanom rzeczywistą ochronę przed prawdziwie rosyjskim tyranem? Nie sądzę, abyśmy podjęli takie środki, chociaż mogliśmy i powinniśmy byli to zrobić.

Myślę, że fatalną rolę odegrała tu pośpiech Stalina i jego zauroczenie czystą administracją, a także jego niechęć do znanego „nacjonalizmu-socjalizmu”. W polityce niechęć zazwyczaj odgrywa najgorszą rolę.

Obawiam się również, że towarzysz Dzierżyński, który udał się na Kaukaz w celu zbadania „zbrodni” tych „nacjonalistycznych socjalistów”, wyróżnił się tam swoim prawdziwie rosyjskim sposobem myślenia (powszechnie wiadomo, że osoby innych narodowości, które uległy rusyfikacji, przesadzają z tym rosyjskim sposobem myślenia), a bezstronność całej jego komisji została dobrze oddana przez „brutalne traktowanie” Ordżonikidze. Uważam, że żadna prowokacja, a nawet zniewaga nie może usprawiedliwić takiego rosyjskiego

brutalnego traktowania i że towarzysz Dzierżyński popełnił niewybaczalny błąd, przyjmując wobec tego lekceważącą postawę.

Dla wszystkich obywateli Kaukazu Ordżonikidze był autorytetem. Ordżonikidze nie miał prawa okazywać tej irytacji, o której mówili on i Dzierżyński. Wręcz przeciwnie, Ordżonikidze powinien był zachowywać się z powściągliwością, której nie można wymagać od zwykłego obywatela, a tym bardziej od człowieka oskarżonego o przestępstwo „polityczne”. A prawdę mówiąc, ci nacjonaści-socjaliści byli obywatelami oskarżonymi o przestępstwo polityczne, a warunki oskarżenia były takie, że nie można było tego opisać inaczej.

Mamy tu do czynienia z ważną kwestią zasadniczą: jak należy rozumieć internacjonalizm?

Lenin

Zapisane przez M.V.

31 grudnia 1922

W moich pismach dotyczących kwestii narodowościowej stwierdziłem już, że abstrakcyjne przedstawienie kwestii nacjonalizmu w ogóle nie ma żadnego sensu. Należy koniecznie rozróżnić nacjonalizm narodu uciskającego od nacjonalizmu narodu uciskanego, nacjonalizm wielkiego narodu od nacjonalizmu małego narodu.

W odniesieniu do drugiego rodzaju nacjonalizmu my, obywatele dużego narodu, prawie zawsze byliśmy winni w historii niezliczonych przypadków przemocy; co więcej, popełniamy przemoc i znieważamy niezliczoną ilość razy, nie zdając sobie z tego sprawy. Wystarczy przypomnieć moje wspomnienia z Wołgi, jak traktowani są nie-Rosjanie; jak Polacy nie są nazywani inaczej niż Polyachiska, jak Tatarzy są nazywani Prince, jak Ukraińcy są zawsze Khokhols, a Gruzini i inni mieszkańcy Kaukazu zawsze Kapkasians.

Dlatego internacjonalizm ze strony ciemieżców lub „wielkich” narodów, jak się je nazywa (choć są one wielkie tylko w swojej przemocy, tylko wielkie jako tyrani), musi polegać nie tylko na przestrzeganiu formalnej równości narodów, ale nawet na nierówności narodu ciemieżcy, wielkiego narodu, który musi zrekompensować nierówność istniejącą w praktyce. Każdy, kto tego nie rozumie, nie pojął prawdziwego proletariackiego stanowiska w kwestii narodowej, nadal ma zasadniczo drobnomieszczański punkt widzenia i dlatego z pewnością zejdzie do burżuazyjnego punktu widzenia.

Co jest ważne dla proletariusza? Dla proletariusza nie tylko ważne, ale absolutnie niezbędne jest zapewnienie, że narody nie-rosyjskie pokładają jak największe zaufanie w proletariackiej walce klasowej. Co jest potrzebne, aby to zapewnić? Nie tylko formalna równość. W taki czy inny sposób, poprzez swoje nastawienie lub ustępstwa, konieczne jest zrekompensowanie nie-Rosjanom brak zaufania, podejrzliwość i zniewagi, jakim poddawała ich w przeszłości władza „dominującego” narodu.

Myślę, że nie ma potrzeby wyjaśniać tego bardziej szczegółowo bolszewikom, komunistom. Uważam też, że w obecnej sytuacji, jeśli chodzi o naród gruziński, mamy do czynienia z typowym przypadkiem, w którym prawdziwie proletariackie podejście wymaga od nas głębokiej ostrożności, rozwagi i gotowości do kompromisu. Gruzini [Stalin], który zaniedbuje ten aspekt kwestii lub który lekkomyślnie rzuca oskarżenia o „nacionalistyczny socjalizm”

(podczas gdy sam jest prawdziwym „nacionalistycznym socjalistą”, a nawet wulgarnym wielkorosyjskim tyranem), narusza w istocie interesy solidarności klasy proletariackiej, ponieważ nic tak bardzo nie hamuje rozwoju i umacniania solidarności klasy proletariackiej jak niesprawiedliwość narodowa; „obrażeni” obywatele są wrażliwi przede wszystkim na poczucie równości i naruszanie tej równości, nawet jeśli wynika to z zaniedbania lub żartu ze strony ich proletariackich towarzyszy. Dlatego w tym przypadku lepiej jest przesadzić z ustępstwami i łagodnością wobec mniejszości narodowych, niż nie zrobić tego wystarczająco. Dlatego w tym przypadku fundamentalny interes proletariackiej walki klasowej wymaga, abyśmy nigdy nie przyjmowali formalnego stanowiska w kwestii narodowościowej, ale zawsze brali pod uwagę konkretne stanowisko proletariatu uciskanego (lub małego) narodu wobec narodu uciskającego (lub wielkiego).

Lenin

Zapisane przez M.V.

31 grudnia 1922

Jakie praktyczne środki należy podjąć w obecnej sytuacji?

Po pierwsze, musimy utrzymać i wzmocnić unię republik socjalistycznych. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Środek ten jest konieczny dla nas i dla światowego proletariatu komunistycznego w jego walce z światową burżuazją i obronie przed burżuazyjnymi intrygami.

Po drugie, unia republik socjalistycznych musi zostać utrzymana ze względu na swój aparat dyplomatyczny. Nawiasem mówiąc, aparat ten jest wyjątkowym elementem naszego aparatu państwowego. Nie dopuściliśmy do niego ani jednej wpływowej osoby ze starego aparatu carskiego. Wszystkie sekcje posiadające jakąkolwiek władzę składają się z komunistów. Dlatego też zdobył on już (można to śmiało powiedzieć) miano niezawodnego aparatu komunistycznego, oczyszczonego w nieporównywalnie większym stopniu ze starych carskich, burżuazyjnych i drobnomieszczańskich elementów niż ten, z którym musieliśmy się zadowolić w innych komisariatach ludowych.

Po trzecie, należy wymierzyć przykładową karę towarzyszowi Ordżonikidze (mówię to tym bardziej z żalem, że jestem jednym z jego osobistych przyjaciół i pracowałem z nim za granicą) oraz zakończyć lub rozpocząć od nowa badanie wszystkich materiałów zebranych przez komisję Dzierżyńskiego, aby skorygować ogromną liczbę błędów i stronniczych osądów, które bez wątpienia się w nich znajdują. Odpowiedzialność polityczną za całą tę prawdziwie wielkorosyjską kampanię nacionalistyczną należy oczywiście przypisać Stalinowi i Dzierżyńskiemu.

Po czwarte, należy wprowadzić najsurowsze zasady dotyczące używania języka narodowego w republikach naszej unii, które nie są rosyjskie, a zasady te muszą być sprawdzane ze szczególną starannością. Nie ma wątpliwości, że przy obecnym stanie naszego aparatu, pod pretekstem jedności w służbie kolejowej, jedności w służbie fiskalnej i tak dalej, dojdzie do masowych nadużyć o charakterze prawdziwie rosyjskim. Walka z tymi nadużyciami wymaga szczególnej pomysłowości, nie wspominając już o szczególnej szczerości ze strony tych, którzy podejmują tę walkę. Konieczny będzie szczegółowy kodeks,

który z powodzeniem mogą sporządzić tylko obywatele mieszkający w danej republice. Nie możemy też z góry mieć pewności, że w wyniku tych prac nie cofniemy się o krok podczas następnego Kongresu Sowietów, tj. nie zachowamy unii radzieckich republik socjalistycznych tylko w sprawach wojskowych i dyplomatycznych, a we wszystkich innych kwestiach przywrócimy pełną niezależność poszczególnym komisariatom ludowym.

Należy pamiętać, że decentralizacja komisariatów ludowych i brak koordynacji ich pracy w odniesieniu do Moskwy i innych ośrodków może być w wystarczającym stopniu zrekompensowany przez autorytet partii, jeśli będzie on sprawowany z wystarczającą rozważą i bezstronnością; szkody, jakie może ponieść nasze państwo z powodu braku zjednoczenia między aparatami narodowymi a aparatem rosyjskim, są nieskończenie mniejsze niż te, które poniesie nie tylko my, ale cała Międzynarodówka i setki milionów ludów Azji, które w najbliższej przyszłości mają za nami wkroczyć na scenę historii. Byłoby niewybaczalnym oportunizmem, gdybyśmy w przededniu debiutu Wschodu, który właśnie się budzi, podkopali nasz prestiż wśród jego narodów, nawet najmniejszym okrucieństwem lub niesprawiedliwością wobec naszych własnych narodowości nierosyjskich. Potrzeba zjednoczenia się przeciwko imperialistom Zachodu, którzy bronią kapitalistycznego świata, to jedno. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości i nie muszę mówić o mojej bezwarunkowej aprobacie dla tego. Inną sprawą jest, gdy sami popadamy, nawet w drobiazgach, w imperialistyczne postawy wobec uciskanych narodowości, podważając w ten sposób całą naszą zasadniczą szczerą, całą naszą zasadniczą obronę walki z imperializmem. Ale jutro historii świata będzie dniem, w którym przebudzone narody uciskane przez imperializm w końcu się obudzą i rozpocznie się decydująca, długa i ciężka walka o ich wyzwolenie.

Lenin

Spisane przez M.V.

Jak powinniśmy zreorganizować inspekcję robotniczą i chłopską (Zalecenie dla XII Zjazdu Partii) ²³⁰

23 stycznia 1923

Nie ulega wątpliwości, że inspekcja robotniczo-chłopska stanowi dla nas ogromną trudność i że jak dotąd nie udało się jej przezwyciężyć. Uważam, że towarzysze, którzy próbują pokonać tę trudność, zaprzeczając użyteczności i konieczności inspekcji robotniczo-chłopskiej, są w błędzie. Nie zaprzeczam jednak, że problem, jaki stwarza nasz aparat państwowy, oraz zadanie jego usprawnienia są bardzo trudne, dalekie od rozwiązania i niezwykle pilne.

Z wyjątkiem Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, nasz aparat państwowy jest w znacznym stopniu pozostałością przeszłości i nie przeszedł żadnych poważnych zmian. Został jedynie nieznacznie poprawiony na powierzchni, ale pod każdym innym względem jest najbardziej typową pozostałością naszej starej maszyny państwowej. Dlatego też, aby znaleźć sposób na jego rzeczywistą renowację, uważam, że powinniśmy zwrócić się ku doświadczeniom z czasów wojny domowej.

²³⁰ LCW, tom 33, str. 481-86.

Jak zachowaliśmy się w najbardziej krytycznym momencie wojny domowej?

Skoncentrowaliśmy nasze najlepsze siły partyjne w Armii Czerwonej; zmobilizowaliśmy najlepszych naszych robotników; szukaliśmy nowych sił w najgłębszych korzeniach naszej dyktatury.

Jestem przekonany, że musimy sięgnąć do tego samego źródła, aby znaleźć środki do reorganizacji Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej. Zalecam, aby nasz XII Zjazd Partii przyjął następujący plan reorganizacji, oparty na pewnym rozszerzeniu naszej Centralnej Komisji Kontroli.

Posiedzenia plenarne Komitetu Centralnego naszej partii już teraz wykazują tendencję do przekształcania się w rodzaj najwyższej konferencji partyjnej. Odbývają się one średnio nie częściej niż raz na dwa miesiące, podczas gdy rutynową pracę, jak wiemy, w imieniu Komitetu Centralnego wykonują nasze Biuro Polityczne, Biuro Organizacyjne, Sekretariat i tak dalej. Uważam, że powinniśmy podążać obraną drogą do końca i zdecydowanie przekształcić posiedzenia plenarne Komitetu Centralnego w najwyższe konferencje partyjne zwoływane raz na dwa miesiące wspólnie z Centralną Komisją Kontroli.

Centralna Komisja Kontroli powinna zostać połączona z głównym organem zreorganizowanej Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej zgodnie z następującymi wytycznymi:

Proponuję, aby Kongres wybrał od 75 do 100 nowych członków Centralnej Komisji Kontroli. Powinni to być robotnicy i chłopci, którzy przejdą tę samą weryfikację partyjną, co zwykli członkowie Komitetu Centralnego, ponieważ będą oni mieli takie same prawa jak członkowie Komitetu Centralnego.

Z drugiej strony, personel Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej powinien zostać zredukowany do trzech lub czterech setek osób, specjalnie sprawdzonych pod kątem sumienności i wiedzy na temat naszego aparatu państwowego. Muszą oni również przejść specjalny test dotyczący ich wiedzy na temat zasad naukowej organizacji pracy w ogóle, a w szczególności pracy administracyjnej, biurowej itp.

Moim zdaniem takie połączenie Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej z Centralną Komisją Kontroli będzie korzystne dla obu tych instytucji. Z jednej strony Inspekcja Robotniczo-Chłopska uzyska w ten sposób tak wysoki autorytet, że z pewnością nie będzie ustępować Ludowemu Komisariatowi Spraw Zagranicznych. Z drugiej strony, nasz Komitet Centralny wraz z Centralną Komisją Kontroli z pewnością wkroczy na drogę stania się najwyższą konferencją partyjną, którą w rzeczywistości już podjął i którą powinien podążać do końca, aby móc właściwie pełnić swoje funkcje w dwóch aspektach: w odniesieniu do własnej metodycznej, celowej i systematycznej organizacji pracy oraz w odniesieniu do utrzymywania kontaktów z szerokimi masami za pośrednictwem najlepszych naszych robotników i chłopów.

Przewiduję sprzeciw, który bezpośrednio lub pośrednio może pochodzić ze sfer, które sprawiają, że nasz aparat państwowy jest przestarzały, tj. od tych, którzy nalegają na zachowanie jego obecnej, całkowicie niemożliwej, nieprzyzwoicie przedrewolucyjnej formy (nawiasem mówiąc, mamy teraz rzadką w historii okazję do ustalenia okresu niezbędnego do przeprowadzenia radykalnych zmian społecznych; widzimy teraz wyraźnie, co można zrobić w ciągu pięciu lat, a co wymaga znacznie więcej czasu). Przewiduję, że sprzeciw będzie dotyczył tego, że proponowana przeze mnie zmiana doprowadzi jedynie do chaosu. Członkowie Centralnej Komisji Kontroli będą krążyć po wszystkich instytucjach, nie wiedząc,

gdzie, dlaczego i do kogo się zwrócić, powodując wszędzie dezorganizację i odwracając uwagę pracowników od ich rutynowej pracy itp.

Uważam, że złośliwe źródło tego sprzeciwu jest tak oczywiste, że nie zasługuje na odpowiedź. Nie trzeba dodawać, że Prezydium Centralnej Komisji Kontroli, ludowy komisarz ds. inspekcji robotniczo-chłopskiej i jego kolegium (a także, w odpowiednich przypadkach, sekretariat naszego Komitetu Centralnego) będą musiały włożyć wiele lat wytrwałych wysiłków, aby odpowiednio zorganizować komisariat i sprawić, by funkcjonował on sprawnie w połączeniu z Centralną Komisją Kontroli. Moim zdaniem ludowy komisarz ds. inspekcji robotniczo-chłopskiej, a także całe kolegium, mogą (i powinni) pozostać i kierować pracą całej inspekcji robotniczo-chłopskiej, w tym pracą wszystkich członków Centralnej Komisji Kontroli, którzy zostaną „poddani jego dowództwu”. Trzy lub cztery setki pracowników Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, które zgodnie z moim planem mają pozostać, powinny z jednej strony pełnić funkcje czysto sekretarskie dla pozostałych członków Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej i dla członków uzupełniających Centralnej Komisji Kontroli; z drugiej strony powinni być wysoko wykwalifikowani, specjalnie wyselekcjonowani, szczególnie niezawodni i wysoko opłacani, aby mogli zostać zwolnieni z obecnej, naprawdę nieszczęśliwej (delikatnie mówiąc) pozycji urzędników Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej.

Jestem przekonany, że zmniejszenie liczby pracowników do wskazanej przeze mnie liczby znacznie poprawi wydajność personelu Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej oraz jakość całej jej pracy, umożliwiając komisarzowi ludowemu i członkom kolegium skoncentrowanie swoich wysiłków wyłącznie na organizowaniu pracy oraz systematycznym i stałym poprawianiu jej wydajności, co jest absolutnie niezbędne dla naszego rządu robotniczo-chłopskiego i naszego systemu radzieckiego.

Z drugiej strony uważam również, że komisarz ludowy Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej powinien częściowo łączyć, a częściowo koordynować działania tych wyższych instytucji zajmujących się organizacją pracy (Centralny Instytut Pracy itp.), których w naszej republice jest obecnie nie mniej niż dwanaście. Nadmierna jednolitość i wynikająca z niej chęć zjednoczenia będą szkodliwe. Wręcz przeciwnie, potrzebne jest tutaj rozsądne i celowe połączenie wszystkich tych instytucji oraz ich właściwe rozgraniczenie, pozwalające na pewną niezależność każdej z nich.

Nasze własne Centralne Komitet niewątpliwie zyska na tej reorganizacji nie mniej niż Inspekcja Robotniczo-Chłopska. Zyska, ponieważ jego kontakty z masami będą większe, a regularność i skuteczność jego pracy ulegną poprawie. Będzie wtedy możliwe (i konieczne) wprowadzenie bardziej rygorystycznej i odpowiedzialnej procedury przygotowywania posiedzeń Biura Politycznego, w których powinno uczestniczyć określona liczba członków Centralnej Komisji Kontroli, ustalona albo na określony czas, albo na podstawie planu organizacyjnego.

Przy rozdzielaniu pracy między członków Centralnej Komisji Kontroli ludowy komisarz inspekcji robotniczo-chłopskiej, we współpracy z Prezydium Centralnej Komisji Kontroli, powinien nałożyć na nich obowiązek albo uczestniczenia w posiedzeniach Biura Politycznego w celu zbadania wszystkich dokumentów dotyczących spraw, które w taki czy inny sposób są przed nim rozpatrywane; albo poświęcania czasu pracy na studia teoretyczne, studiowanie naukowych metod organizacji pracy; albo praktycznego udziału w pracach nad nadzorowaniem i ulepszaniem naszego aparatu państwowego, od wyższych instytucji państwowych po niższe organy lokalne itp.

Uważam również, że oprócz korzyści politycznych wynikających z faktu, iż członkowie Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli będą w wyniku tej reformy znacznie lepiej poinformowani i lepiej przygotowani do posiedzeń Biura Politycznego (wszystkie dokumenty dotyczące spraw omawianych na tych posiedzeniach powinny być przesyłane wszystkim członkom Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli nie później niż dzień przed posiedzeniem Biura Politycznego, z wyjątkiem absolutnie pilnych przypadków, dla których należy opracować specjalne metody informowania członków Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli oraz rozstrzygania tych spraw), pojawi się również korzyść w postaci zmniejszenia wpływu czynników czysto osobistych i przypadkowych w naszym Komitecie Centralnym, co zmniejszy ryzyko rozłamu.

Nasz Komitet Centralny stał się ściśle scentralizowaną i wysoce autorytatywną grupą, ale warunki, w jakich ta grupa pracuje, nie są zgodne z jej autorytetem. Zalecana przeze mnie reforma powinna pomóc w usunięciu tej wady, a członkowie Centralnej Komisji Kontroli, których obowiązkiem będzie uczestnictwo w określonych liczbach we wszystkich posiedzeniach Biura Politycznego, będą musieli utworzyć zwartą grupę, która nie powinna dopuszczać do sprawowania autorytetu przez nikogo bez wyjątku, ani przez sekretarza generalnego [Stalina], ani żadnego innego członka Komitetu Centralnego, aby uniemożliwić im zadawanie pytań, weryfikowanie dokumentów i, ogólnie rzecz biorąc, bycie w pełni poinformowanym o wszystkich sprawach oraz sprawowanie ścisłej kontroli nad prawidłowym prowadzeniem spraw.

Oczywiście w naszej republice radzieckiej porządek społeczny opiera się na współpracy dwóch klas: robotników i chłopów, w której to współpracy „nepmani”, czyli burżuazja, mogą obecnie uczestniczyć na określonych warunkach. Jeśli między tymi klasami dojdzie do poważnych sporów klasowych, rozłam będzie nieunikniony. Jednak przyczyny takiego rozłamu nie są nieuniknione w naszym systemie społecznym, a głównym zadaniem naszego Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli, a także całej naszej partii, jest bardzo uważne obserwowanie okoliczności, które mogą spowodować rozłam, i zapobieganie im, ponieważ ostatecznie los naszej republiki będzie zależał od tego, czy masy chłopskie pozostaną lojalne wobec klasy robotniczej, wierne sojuszowi, czy też pozwolą „Nepmenom”, czyli nowej burżuazji, wbicie klina między nimi a klasą robotniczą, oddzielenie ich od klasy robotniczej. Im wyraźniej dostrzegamy tę alternatywę, im wyraźniej rozumieją ją wszyscy nasi robotnicy i chłopci, tym większe są szanse, że unikniemy rozłamu, który byłby fatalny dla Republiki Radzieckiej.

Lenin

Do Lwa Trockiego²³¹

5 marca 1923

Ściśle tajne

Osobiste

²³¹ LCW, tom 45, str. 607.

Drogi towarzysz Trocki,

Serdecznie proszę, abyś podjął się obrony sprawy gruzińskiej w Komitecie Centralnym partii. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem „prześladowań” ze strony Stalina i Dzierżyńskiego i nie mogę liczyć na ich bezstronność. Wręcz przeciwnie. Poczuję się spokojniejszy, gdybyś zgodził się podjąć się jej obrony. Jeśli z jakiegokolwiek powodu odmówisz, zwróć mi całą sprawę. Uznam to za znak, że nie zgadzasz się.

Z najlepszymi pozdrowieniami towarzyszy,

*Lenin*²³²

Do Józefa Stalina²³³

5 marca 1923

Ściśle tajne

Osobiste

Kopia dla towarzyszy Kamieniewa i Zinowiewa

Drogi towarzysz Stalinie,

Byłeś tak niegrzeczny, że wezwałeś moją żonę do telefonu i znieważyleś ją. Chociaż powiedziała ci, że jest gotowa o tym zapomnieć, fakt ten dotarł jednak za jej pośrednictwem do Zinowiewa i Kamieniewa. Nie mam zamiaru tak łatwo zapomnieć o tym, co mi zrobiono, i nie trzeba dodawać, że to, co zrobiono mojej żonie, uważam za zrobione również mnie. Proszę zatem, abyś zastanowił się, czy jesteś gotów wycofać swoje słowa i przeprosić, czy też wolisz, aby nasze stosunki zostały zerwane.

Z wyrazami szacunku

Lenin

Do P.G. Mdivaniego, F.Y. Makharadze i innych²³⁴

6 marca 1923

Ściśle tajne

Towarzysze Mdivani, Makharadze i inni

Kopia do towarzyszy Trockiego i Kamieniewa

²³² Oddzielna kartka, dołączona do listu, zawiera następującą notatkę jednego z sekretarzy Lenina: „Towarzyszu Trocki, do listu przekazanego panu telefonicznie Włodzimierz Iljicz prosił o dodanie dla pana informacji, że towarzysz Kamieniew wyjeżdża w środę do Gruzji i chce wiedzieć, czy sam pan chce tam coś wysłać. 5 marca 1923 r.”. (LCW, tom 45, str. 607).

²³³ LCW, tom 45, str. 607-8.

²³⁴ LCW, tom 45, str. 608.

Drodzy towarzysze

Z całym sercem śledzę waszą sprawę. Jestem oburzony niegrzecznością Ordżonikidze oraz przyzwoleniem Stalina i Dzierżyńskiego. Przygotowuję dla was notatki i przemówienie.

Z wyrazami szacunku

Lenin